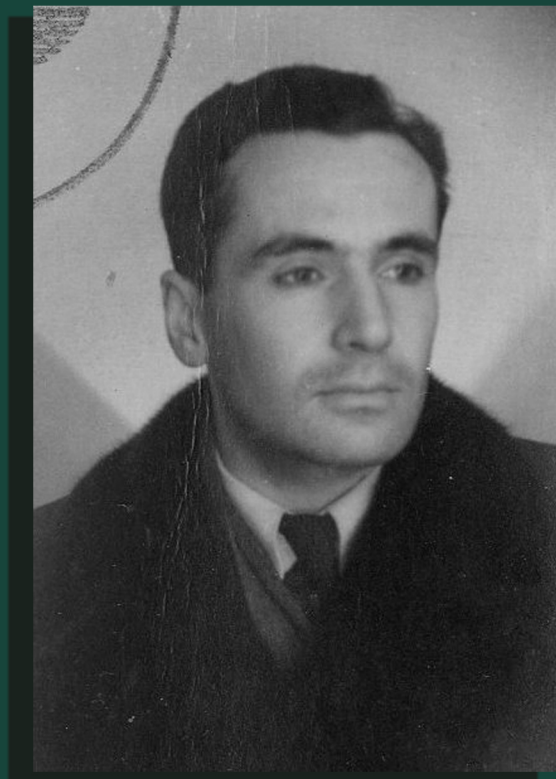


„ATLANTIC”



Referat 997

Wydziału Bezpieczeństwa i Kontrwywiadu
Oddziału II Komendy Głównej Armii Krajowej

„Atlantic”

Referat 997 Wydziału Bezpieczeństwa i Kontrwywiadu
Oddziału II Komendy Głównej Armii Krajowej.

Warszawa 2023

OD WYDAWCY

Przekazujemy Państwu publikację poświęconą działalności Referatu 997, jednej z ważniejszych komórek Wydziału Bezpieczeństwa i Kontrwywiadu Oddziału II Komendy Głównej Armii Krajowej, odpowiedzialnej za rozpracowanie niemieckich władz okupacyjnych oraz obcych organizacji wywiadowczych. Na jej czele stał Kazimierz Leski „Bradł”, przedwojenny konstruktor okrętów wojennych. Po Referacie 997 pozostał wyjątkowo wartościowy spadek w postaci ocalałych meldunków, raportów, bieżącej korespondencji oraz słynnej „kartoteki Bradła”. Opracowany przy współpracy z Archiwum Akt Nowych wybór tych dokumentów trzymacie właśnie Państwo w rękach.

© Copyright by Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego 2023

ISBN: 978-83-964225-6-9

Wydawnictwo Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego

Materialy: Archiwum Akt Nowych

SPIS TREŚCI

Atlantic – Referat 997 Wydziału Bezpieczeństwa i Kontrwywiadu Oddziału II KG AK	4
Skład personalny Referatu 997	31
Dokumentacja Referatu 997	40
Opracowanie analityczne „Metody postępowania policji niemieckiej”	169
Kartoteka „Bradla” – katalog osób oraz lokali rozpracowywanych przez Referat 997 Wydziału Bezpieczeństwa i Kontrwywiadu Oddziału II KG AK	190
Ikonografia. Kazimierz Leski „Bradl” – fotografie i dokumenty osobiste	238
Ikonografia. Kartoteka „Bradla”	269
Ikonografia. Wybrane dokumenty Referatu 997 Wydziału Bezpieczeństwa i Kontrwywiadu Oddziału II KG AK	279



Atlantic - Referat 997 Wydziału Bezpieczeństwa i Kontrwywiadu Oddziału II KG AK

Dotychczas jedynym syntetycznym opracowaniem poświęconym Referatowi 997 jest tekst W. Bułhaka i A.K. Kunerta z 2008 r.¹ Wcześniej z jego historią można się było zapoznać w zasadzie tylko we wspomnieniowym opracowaniu szefa tego referatu Kazimierza Leskiego ps. Bradl. Opracowania Szefa Wydziału Bezpieczeństwa i Kontrwywiadu Oddziału II KG AK Bernarda Zakrzewskiego ps. Oskar miały szerszy charakter i nie wyjaśniały szeregu szczegółowych kwestii². Według stanu na dzień 1 grudnia 1942 r. Referat 997 o ówczesnym kryptonimie Foto znajdował się w ramach struktury kontrwywiadu w Wydziale III. Jego skład osobowy wynosił wówczas 1 + 1. Oddzielną komórką Wydziału III był wówczas jednoosobowy GG-420³. Wedle zestawienia z maja i czerwca 1943 r. Referat 997 nadal liczył 2 osoby, na 111 osób całości obsady KW⁴. Oprócz kryptonimu Foto i 997 używano jeszcze kryptonimu Atlantic, który pojawiał się w dokumentacji od przełomu 1943 i 1944 r. do lipca 1944 r. Szczególnie był używany w dokumentacji finansowej KG AK⁵.

Zadania referatu

Bernard Zakrzewski w 1958 r. tak określał sprofilowanie zadań Referatu 997: „*Organizacja, personalia i metody pracy niemieckich władz bezpieczeństwa*”⁶. Trudno się dziwić, że Zakrzewski skupił się jedynie na strukturach niemieckich, gdyż opracowania na temat pracy całego KW, jak i konkretnie Referatu 997, sporządził albo będąc aresztowanym, albo też w latach 50–60-tych, kiedy z pewnością trudno mu było się skupić na pracy Referatu skierowanej w stronę struktur sowieckich. Jeszcze w czerwcu 1944 r. kilkakrotnie upominał K. Leskiego, że ten nie zwrócił mu sowieckiej instrukcji wywiadowczej⁷.

Sam Kazimierz Leski pisał o zadaniach swojego referatu w ten sposób: *Dając mi polecenie tworzenia 997 szef kontrwywiadu „Oskar” nie określił ram działania. Powiedział jedynie, że w kręgu moich zainteresowań mają się znaleźć wszelkie wywiadowcze działalności obce. Zasięg i kolejność ważności moich zainteresowań ułożyłem w następujące grupy zagadnień: policje niemieckie na czele z SiPo, niemiecki wywiad wojskowy i kontrwywiad – Abwehra, każda inna działalność wywiadowcza zazębiająca się z polskim społeczeństwem*⁸. W przesłuchaniu z 1953 r. wspominał również o zadaniu rozpracowywania wywiadów radzieckiego i angiel-

¹ W. Bułhak, A.K. Kunert, *Kontrwywiad podziemnej Warszawy*, [w:] *Wywiad i kontrwywiad Armii Krajowej* pod red. W. Bułhaka, Warszawa 2008, s. 297–305.

² Bernard Zakrzewski, *Schemat organizacyjny i skład personalny komórki kontrwywiadu Komendy Głównej AK. Stan z roku 1943/44 (do czasu powstania) – krypt. Komórki Honoratka*; AIPN, sygn. 1558/56, s. 180.

³ WBH, sygn. III/22/2, s. 27. Stan kontrwywiadu KG AK (kryptonim 199) wg stanu na dzień 1 grudnia 1942 r.

⁴ WBH, sygn. III/22/2, s. 29.

⁵ AAN, Armia Krajowa, sygn. III–34, s. 16; AAN, Armia Krajowa, sygn. III–185, s. 182; AAN, Armia Krajowa, sygn. III–34, s. 14–15.

⁶ AAN, Zakład Historii II wojny światowej IH PAN, sygn. A68/59, s. 182; również AAN, Akta Bernarda i Haliny Zakrzewskich, sygn. 53. Praca B. Zakrzewskiego, *Formy organizacyjne i relacja o działalności oddziału informacyjno-wywiadowczego KG AK w czasie okupacji*, czerwiec 1958.

⁷ B. Zakrzewski do K. Leskiego, 27 czerwca 1944 r. – WBH, sygn. III/22/10, s. 93.

⁸ Ł. Jedlewski, *Życie trochę przesadziło*, Przegląd Sportowy nr 49/1990, s. 3.

skiego⁹. Uściślił to kilka miesięcy później zapytany bezpośrednio podczas przesłuchania, jaki był udział Referatu 997 w rozpracowywaniu organizacji lewicowych i na czym ona miała polegać. Leski odpowiedział: *Bezpośrednio Referat 997 organizacji lewicowych nie rozpracowywał, natomiast w ramach rozpracowywania wywiadu radzieckiego, rozpracowywał również działaczy lewicowych – jako pracowników wywiadu radzieckiego*¹⁰.

Już syntetyczne nazwy referatu mówią o samych założeniach i planach. Czym w praktyce zajmował się Referat 997 i na jakie kierunki postawił silny akcent? Spróbujmy odpowiedzieć na te pytania na podstawie zachowanej dokumentacji. Na pewno wyjaśniają to w części zeznania samego Kazimierza Leskiego¹¹, jak i wspomniane opracowania Bernarda Zakrzewskiego¹².

O Leskim w swoich zeznaniach złożonych w MBP mówiła również Halina Zakrzewska ps. Beda¹³. Warto zwrócić uwagę na najbardziej syntetyczne zachowane opracowanie analityczne referatu 997 pochodzące z marca-kwietnia 1944 r. i będące fragmentem większego, nie zachowanego opracowania, którego stanowiło rozdział III¹⁴. Nosi ono tytuł „Metody postępowania policji niemieckiej”, a przygotował je nieznan autor ukryty pod pseudonimem 997/TK.

Skład osobowy i organizacja referatu

Skład osobowy referatu jest stosunkowo dobrze znany jeśli chodzi o pseudonimy i kryptonimy służących w nim osób. Większość jednak spośród nich nie została do dzisiaj zidentyfikowana¹⁵ pomimo tego, że szef referatu Kazimierz Leski wykazywał od lat 70-tych dużą aktywność publicystyczną. Był również autorem kilkakrotnie wydawanych wspomnień¹⁶. Wiele informacji znanych jest dzięki treści zeznań Leskiego w Ministerstwie Bezpieczeństwa Publicznego.

Zastępcą Kazimierza Leskiego w Referacie 997¹⁷ miał być od grudnia 1942 r. **Stefan Bielecki**, nazwisko konspiracyjne Witold Ostrowski, ps. Piotr, Czesław, Druh, Przyjaciół¹⁸. Rozkazem z 15 czerwca 1944 r. Bernard Zakrzewski przeniósł „Piotra” do rezerwy. W lutym 1944 r. na stanie płatnych etatów było w 10: „Dziedzic”, „Klein”, „Conrad”, „Urban”, „Epping”, „Wiewiórka”, „Piotr”,

⁹ AIPN, sygn. 0259/106 t. 1, s. 42–43. Przesłuchanie K. Leskiego w Jelczu dnia 2 lipca 1953 r.

¹⁰ AIPN, sygn. 0259/106 t. 1, s. 175–176. Przesłuchanie K. Leskiego w Jelczu dnia 22 września 1953 r.

¹¹ AAN, Zakład Historii II wojny światowej IH PAN, sygn. A659/76, s. 22. Praca B. Zakrzewskiego, *Problem bezpieczeństwa w KG AK*, sierpień 1976 r.

¹² AAN, Akta Bernarda i Haliny Zakrzewskich, sygn. 42. Praca B. Zakrzewskiego, *Kontrwywiad w walce z organami bezpieczeństwa okupanta*, marzec 1973 r. W pracy tej skupił się na stronie niemieckiej.

¹³ AIPN, sygn. GK 317–668, s. 126, Przesłuchanie Haliny Zakrzewskiej z dnia 27 kwietnia 1949 r. „Beda” miała poznać Leskiego w październiku 1943 r. w towarzystwie swojego męża „Oskara” oraz „Fischera” po aresztowaniach w Oddziale II. Leski udostępnił Zakrzewskim swoje dwupokojowe mieszkanie w oficynie domu przy ul. 3 Maja 14.

¹⁴ Nie jest wykluczone, że całe opracowanie było przygotowane w Referacie 997.

¹⁵ Jest to generalnie problem prawie wszystkich referatów Wydziału Kontrwywiadu i Bezpieczeństwa Oddziału II KG AK z wyjątkiem 993/W, którego skład w zdecydowanej większości jest znany z imienia i nazwiska.

¹⁶ Najpierw tekst K. Leskiego, 666 [w:] *Życie na krawędzi. Wspomnienia żołnierzy antyhitlerowskiego wywiadu*, Warszawa 1980, s. 139–158, potem artykuły prasowe [w:] „Za i Przeciw” w serii: *Wspomnienia oficera wywiadu AK, Za i Przeciw*, 1979, nr 31–50/1985, 1–26/1986 (cz. XVI z tekstem *Jak zostałem niemieckim generałem*), [w:] „Kurierze Polskim” 1980–1981; następnie książkowe wspomnienia K. Leski, *Życie niewłaściwie urozmaicone. Wspomnienia oficera wywiadu i kontrwywiadu*, Warszawa 1989 (wyd. PWN, Wyd. I), Warszawa 1995 (wyd. Volumen, Wyd. II – poszerzone i uzupełnione), Warszawa 2001 (Wyd. III), Gdańsk 2009 (wyd. Finna, zaznaczone jako Wydanie I wraz z płytą CD zawierającą wywiad wideo z K. Leskim).

¹⁷ Co ciekawe, K. Leski w swoim biogramie nie wspomina o tym, że był zastępcą – K. Leski, op. cit., s. 466.

¹⁸ W. Bułhak, A.K. Kunert, op. cit., s. 299.

„Starsza”, „Wiktor”, „Wikcia”. Z kolei 7 nieetatowych: „Ambroży”, „Łoś”, „Karp”, „Biedronka”, „Myszka”, „Stefan”, „Kamińska”. Ostatnia trójka wchodziła w skład grupy Rena¹⁹.

Struktura Referatu 997 prezentowała się następująco. Na czele stał jego Szef. W strukturach mu podległych były: sekretariat, kartoteka, archiwum, dział techniczny i transportowy, komórka „Skrytki”, dział „Studium”, komórka „Mapy powiązań” i podreferat 997/R, który składał się z siedmiu brygad wywiadowczych²⁰. Leski kilkakrotnie musiał opisywać strukturę referatu w czasie przesłuchań w MBP w 1949 r.²¹. W przesłuchaniu z 1950 r. Leski opisał strukturę 997 jako składającą się z trzech podgrup wywiadowczych, kartoteki, studium komórki afer i komórki łączności²². W przesłuchaniu z 1952 r. Leski podał, że referat miał trzy grupy informatorów. Kierownikiem jednej był „Stach”, w niej był też „Epping” oraz 8 informatorów, w tym „Renn” i „Irena”. Drugą grupą kierował „Wiedman” – „Eber”, a było w niej 10 informatorów, w tym m.in. „Biskup”. Trzecia grupa należała do „GG-420” i miała liczyć około 7 ludzi²³. W przesłuchaniu z 1953 r. podawał w strukturze 997 – grupy „GG-420”, „Stahla” i „Wiedmana”, trzy komórki biurowe: Kartoteka, Referat Sprawozdawczy, Kancelaria²⁴.

W grupie „Wiedmana” Leski wymieniał „Hindusa”, „Biskupa”, „Hina”, „Starszą”, łączniczkę „Wikcie”²⁵. W grupie „Stahla” mieli być „Ren”, „Marta”, „Łoś”. Te przedstawiane po wojnie w zeznaniach i opracowaniach Leskiego struktury niekiedy różniły się w szczegółach.

Mogło to wynikać także z tego powodu, że sam referat ewaluował personalnie. Przychodzili do niego nowi ludzie, a i niektórzy odchodzili. Ten stan możemy jednak stosunkowo dobrze kontrolować z uwagi na zachowane dokumenty. Kazimierz Leski zawiadomił 13 maja 1944 r. dowództwo Wydziału Bezpieczeństwa i Kontrwywiadu Oddziału II KG AK o składzie personalnym swojego referatu. Liczył on wówczas 44 ludzi znanych jedynie z kryptonimów.

Wymieniono wówczas żołnierzy o pseudonimach²⁶:

1/ Bradl (Leski), 2/ Piotr (Bielecki), 3/ Klein (Manys), 4/ Conrad, 5/ Matylda, 6/ Wiewiórka (Iwańska), 7/ Stahl (Siekierski), 8/ Renn (Stefanowski), 9/ Myszka, 10/ Kamińska/Pahl, 11/ Biedronka (Michałowska-Namysłowska), 12/ Łoś, 13/ Albert, 14/ Odrowąż (Steinborn), 15/ Wiedman, 16/ Korys, 17/ Starsza, 18/ Him, 19/ Ilx, 20/ Ked, 21/ Wikcia, 22/ Grzymała (Orsza-Łukasiewicz), 23/ Lalka, 24/ GG-420 (Benisz), 25/ Ster, 26/ Rem, 27/ Agnieszka, 28/ Danuta, 29/ Karp, 30/ Urban (Furmańczyk), 31/ Mały, 32/ Janina, 33/ Bilińska, 34/ Dziedzic (NN), 35/ Ewelina, 36/ Karol, 37/ Marianna, 38/ Pigularz, 39/ Mechanik, 40/ Farbiarz, 41/ Vater

¹⁹ AAN, Armia Krajowa, sygn. III-34, s. 42-43.

²⁰ Z kolei według schematu zamieszczonego w II wydaniu książki K. Leskiego umieszczono taki schemat: Referat 997 – Szef – sekretariat/ – łączność/ – kartoteka/ – mapy powiązań/ – Grupa operacyjna „Vater”/ – archiwum/ – skrytkarce/ Grupy wywiadowcze: Eberle, Wiedmann, Eber, Odr, Stahl, Grzymała, 97R, GG-420, Balińska, Atlantic, Foto

²¹ Protokół przesłuchania K. Leskiego z dnia 30 sierpnia 1949 r. AIPN, sygn. 0259/106 t. 1, s. 208-209.

²² AIPN, sygn. 0259/106 t. 1, s. 160.

²³ AIPN, sygn. 0259/106 t. 1, s. 171-172.

²⁴ AIPN, sygn. 0259/106 t. 1, s. 42-43.

²⁵ AIPN, sygn. 0259/106 t. 1, s. 162.

²⁶ Zaznaczyłem nazwiska tych rozpoznanych.

(Fronczak), 42/ Onkelmann, 43/ Marta (Paczyńska), 44/ Agata²⁷.

Z kolei według zestawienia finansowego Referat 997 obejmował w maju 1944 r. jedynie 20 ludzi. Z etatowych: „Dziedzic”, „Klein”, „Konrad”, „Urban”, „Stahl”, „Wiewiórka”, „Piotr”, „Starsza”, „Wiktor”, „Wikcia”, „Łoś” oraz nieetatowych: „Karp”, „Biedronka”, „Matylda”, „Balińska”, „Myszka”, „Stefan”, „Kamińska”, „Janina”, Pomocnik skrytkarza²⁸. W czerwcu 1944 r. ten stan zmniejszył się do 18, gdyż nie zostali ujęci „Balińska i „Wiktor²⁹.

Leski jakby ukrywał przed dowództwem swojego wydziału prawdziwe tożsamości swoich podkomendnych, o co zresztą miano do niego pretensje. Zakrzewski 17 maja 1944 r. ostrzegwał, że jeżeli będzie dalej utrzymywał je w tajemnicy wówczas może to mieć znaczenie w przyszłych awansach i przy nadawaniu odznaczeń³⁰. Ten brak porozumienia z dowództwem wydziału być może miał wpływ na to, że Stefan Ryś 19 lipca 1944 r. dość zdecydowanie poinformował Leskiego, że żadnych nowych osób na etat w referacie 997 nie przyjmie, w związku z czym proponowane wówczas przez niego „Biedronka”, „Matylda” i „Kamińska” pozostaną pracownikami nieetatowymi³¹.

997/R

Komórka ta była niekiedy bezpośrednim adresatem poleceń z poziomu dowództwa Wydziału Bezpieczeństwa i Kontrwywiadu³². Podobnie znajdowała się jako oddzielny podmiot w zestawieniach finansowych³³. Utrzymało się to do września 1944 r.³⁴ To najlepiej opisuje jej charakter w ramach całego Referatu 997. Według B. Zakrzewskiego, miała ona zajmować się wykrywaniem siatek wywiadowczych organizowanych przez niemieckie organa bezpieczeństwa³⁵. Dlatego też nazywano ją niekiedy opisowym określeniem „wielkie afery”. Kierował nią **Stanisław Jan Bukowski**.

²⁷ WBH, sygn. III-22-2, s. 1. Pseudonimy rozwiązane poniżej. Co ciekawe, wykaz ten nie obejmował pracowników Referatu 997 znanych z innych lub późniejszych dokumentów. Prawdopodobnie część z nich ukryta jest pod innymi pseudonimami. Są to: **Bukowski Stanisław** (1902-1978) ps. Igielski, Mag, Magister, Michał, Schmidt, kryptonim 97/R, 997/R; **Jakubowski** ps. Eberle; **Klimaszewska Krystyna** ps. Ewa; **Kwasieberska Maria** ps. Lilka; **Lewiński Waław** ps. Waław; **Piasecki Leon** ps. Andrzej, Szeliga, Szpringer, nazwiska konspiracyjne: Karol Dobrowolski, Julius Springer, Józef Szeliga; **Sakowicz; Starzyński Tadeusz** ps. Gzysms, Ślepowron (dołączył do referatu w czerwcu 1944 r.) oraz kilku znanych tylko z pseudonimów: Biskup, Hindus, Śpiewak, Star, Tatar, TK, 997/TK, Żbik, Żubr.

²⁸ AAN, Armia Krajowa, sygn. III-34, s. 16.

²⁹ AAN, Armia Krajowa, sygn. III-34, s. 14.

³⁰ B. Zakrzewski do K. Leskiego, 17 maja 1944 r.: – 997. *Mimo naszego wniosku – rozkaz Szefa nakazujący wykonanie zestawień personalnych – nie został odwołany. Jeśli ktoś odmówi podania danych, o których pisaliśmy – nie spowoduje to oczywiście przeciwko niemu żadnych represji. Pracownik taki zostanie nadal anonimem, o którym nie wiemy, nie znamy danych, po których można zidentyfikować i dlatego nie może być zdziwiony, jeśli kiedykolwiek nie będziemy mieli podstaw do stwierdzenia, że właśnie on pracował w naszym aparacie – i jeżeli nie zostanie oczywiście uwzględniony przy żadnych wnioskach czy też awansowych, czy też odznaczeniowych. 17 V [44] Hipolit, AAN, Armia Krajowa, sygn. 203/III-107, s. 42*

³¹ WBH, sygn. III/22/10, s. 146.

³² AAN, Armia Krajowa, sygn. III-34, s. 35, 48, 59; WBH, sygn. III-22-2, s. 142.

³³ AAN, Armia Krajowa, sygn. III-34, s. 50-52 – rozliczenie i preliminarz budżetowy KW KG AK za miesiąc luty 1944 r. W preliminarzu oddzielnie ujęto również komórkę „GG-420” i „Ebera”. W rozliczeniu za miesiąc czerwiec 1944 r. oddzielnie potraktowano: „GG-420”, „Wiedmanna”, „Stahla”, „Stara”, nie wiązałbym jednak tego z jakąś formą odrębności, AAN, Armia Krajowa, sygn. III-34, bp.

³⁴ Pismo B. Zakrzewskiego z 8 września 1944 r. z informacjami o wypłatach poborów pracownikom komórek KW, AAN, Armia Krajowa, sygn. III-24, s. 12.

³⁵ AAN, Akta Bernarda i Haliny Zakrzewskich, sygn. 41, s. 36.

Rozkazem z dnia 2 czerwca 1944 r. Zakrzewski przydzielił Leskiemu do podreferatu 997/R zrzuconego w nocy z 8 na 9 kwietnia 1944 r. cichociemnego **Tadeusza Starzyńskiego** ps. Ślepowron, Gzyms, nazwisko konspiracyjne Tadeusz Parowski³⁶. Miał on być zastępcą Leskiego od 2 czerwca 1944 r. W komórce tej mieli być „Śpiewak” i „49”.

Budżet referatu

Znamy dość dokładnie dane finansowe z pracy Referatu 997, podobnie jak zresztą innych referatów KW. Zachowała się również duża część kwitów oraz zestawień finansowych³⁷. Na tle rozliczeń, jak było już sygnalizowane w tekście, dochodziło do regularnych spięć na linii Leski – Zakrzewski, Ryś. Generalnie zwierzchnikom 997 nie podobało się wiele kwestii, w tym niewłaściwe rozliczanie otrzymanych środków, nierozliczanie się na czas, brak raportów i preliminarzy. Dnia 20 stycznia 1944 r. Zakrzewski zarzucił Leskiemu niewystarczające, zbyt ogólnie wyjaśnienie wydatkowania 16 200 zł, które nie było zaplanowane. Leski wypłacił „spaleniowe” dla pracownika referatu – „Łosia” – co nie było zgodne z zasadami wydatkowania³⁸. Podobnie nie dostarczył ani preliminarza, ani rozliczenia za styczeń i luty. Powtarzało się to zresztą u Leskiego w kolejnych miesiącach.

Z kolei dnia 20 maja 1944 r. ponaglenie przyszło od kierowniczkii Referatu 995 Janiny Wolniak ps. Biruta, która kierowała je, co ciekawe, do komórki 97/R oczekując rozliczeń za kwiecień i maj, zwracania kwitów kasowych, danych pracowników oraz podania ich stanu rodzinnego³⁹. Ten przedstawiony na wiosnę 1944 r. obraz składu referatu uzupełniało sporządzone pod koniec kwietnia 1944 r. zestawienie. Budżet referatu wynosił wówczas 73 330 zł (rozchód) przy przychodzie 82 908 zł⁴⁰.

Także w czerwcu 1944 r. Zakrzewski miał pretensje do Leskiego, że „*mimo wielokrotnych upomnień*”, zwracających uwagę na przesyłanie kwitów z potwierdzeniem odbioru pieniędzy, nie uczynił tego, jak i nie wykonuje innych zarządzeń wydziału⁴¹.

Stale dopilnowujący Referatu 997 Stefan Ryś ps. Fischer przypominał w piśmie z 7 lipca 1944 r. Leskiemu o tym, kto decydował o wydatkach. Musiał mu przypomnieć, że kwota 10 000 zł, jaką

³⁶ B. Zakrzewski do St. Bukowskiego, 2 czerwca 1944 r.: 997/R. *Przydzielam Panu nowego pracownika o dotychczasowym kryptonimie „Ślepowron”. Kryptonim ten należy zmienić. Sprawy finansowe ma uregulować już na szereg miesięcy naprzód. Sądzę, że najlepiej można go będzie wykorzystać do scentralizowania u Pana nasłuchu na szereg wyższych osób, z Rüstungskommando i Sipo. W piśmie do „9” podaje szereg kontaktów, które trzeba będzie uaktywnić i bardziej wykorzystać – niż dotychczas. Niektóre z tych kontaktów np. z 994 – mógłby S. osobiście podjąć, wyłączając te osoby z dotychczasowego działu pracy. Innym będzie trzeba opracować kwestionariusze zapytań w zależności od aktualnych naszych zainteresowań oraz zdarzeń ogólnych. 2 VI [44] Hipolit, WBH, sygn. III/22/10, k. 142.*

³⁷ Znamy nawet numery maszyn do pisania używanych przez 997: Kappel o nr 0114041 nabyta w maju 1943 r. o wartości 8 000 zł; Underwood o nr 7769809 również z maja 1943 r. o wartości 9 200 zł, WBH, sygn. III/22/2, s. 227, Wykaz posiadanych maszyn do pisania na dzień 2 grudnia 1943 r.

³⁸ B. Zakrzewski do K. Leskiego, 20 stycznia 1944 r., WBH, sygn. III–22–10, s. 7.

³⁹ J. Wolniak do St. Bukowskiego, 20 maja 1944 r., AAN, Armia Krajowa, sygn. 203/III–107, s. 45. Wydaje się, że „Biruta” kierowała to pismo jednak do samego szefa referatu 997. Być może za pośrednictwem zastępcy Bukowskiego. Tego samego dnia do Leskiego kierował inne pismo sam Zakrzewski, więc szef Referatu był obecny na miejscu. Możliwe, że „Biruta” pomyliła kryptonim.

⁴⁰ AAN, Armia Krajowa, sygn. III–34, s. 10.

⁴¹ B. Zakrzewski do K. Leskiego, 15 czerwca 1944 r., WBH, sygn. III–22–10, s. 110.

referat otrzymał w gotówce, miała być przeznaczona na pojawiające się nagle w związku z bieżącą pracą wydatki, nie zaś na wydatki stałe, jak opłaty lokali, etaty i spalenia⁴². Zresztą kwoty za spalenia Ryś miał weryfikować dopiero po zapoznaniu się z meldunkiem określającym o powodach wyspy i jej znaczeniu dla referatu. Z kolei kwoty za kontakty miały być rozliczone z uwagi na wartość pozyskanych materiałów. Ryś zaznaczał, że „nie mogą to być jednak rachunki restauracyjne na tysiące złotych” i pragnął uzyskać listę afer prowadzonych przez 997, a także konkretne informacje uzyskane przez referat⁴³.

Lokale konspiracyjne

Referat użytkował na początku 1944 r. siedem lokali konspiracyjnych, co było liczbą stosunkowo niewielką w porównaniu z innymi referatami kontrwywiadu (Sieć I-6 – 15 lokali, 999 – 19 lokali, 993/W – 14 lokali). Do tego niemal połowa była nieczynna. Nosiły one kryptonimy: Sadowska (sekretariat), Hurka/Hórka (lokal kontaktowy, użytkownik 997/S), Jonkel (lokal nieczynny, fotokomórka, użytkownik 997/W), Heber (lokal kontaktowy, fotokomórka, użytkownik 997/E), Jotrowski (lokal kontaktowy, nieczynny, użytkownik 997/W), Hatar (lokal kontaktowy i łączności, użytkownik 997/E), Sawicki (lokal kontaktowy, nieczynny, użytkownik 997/E). Nie znamy ich dokładnego położenia, a jedynie ilość pomieszczeń, wyposażenie i przeznaczenie⁴⁴. Tych siedem lokali w zestawieniu z lutego 1944 r. ma nieco inne kryptonimy: Sadowska, Górka, Onkel, Piotrowski, Eber, Katarzyna, Nowicki. Koszt ich utrzymania wyniósł wówczas 2350 zł.⁴⁵ W kwietniu 1944 r. były to: Sadowska, Hórka, Jonkel, Jotrowski, Heber i Katarzyna. Na ich utrzymanie, czyli na pokrycie dozorczy, światła, sprzątanía, reperacji i opału przeznaczono 450 zł, a na opłaty niecałe 2000 zł.⁴⁶ W czerwcu 1944 r. pozostały w użytkowaniu Referatu 997 jedynie cztery lokale: Sadowska, Hurka, Heber i Katarzyna⁴⁷. Leski w zeznaniach z 1952 r. wspomina o trzech opłacanych lokalach: jego matki przy ul. Wilanowskiej 18, mieszkaniu Bieleckiego przy ul. Zielnej i kartotekarki Kwasiborskiej przy ul. Polnej⁴⁸.

O lokalu Leskiego w swoich zeznaniach złożonych w MBP mówiła również Halina Zakrzewska ps. Beda⁴⁹.

Działalność referatu

Już od przełomu 1943 r. i 1944 r. dość nerwowo zaczęły układać się relacje pomiędzy Kazimierzem Leskim a kierownictwem Wydziału Bezpieczeństwa i Kontrwywiadu, a szczególnie Stefanem Rysiem ps. Fischer. Głównym powodem były pieniądze, których Leski potrzebował na działalność swoich siatek wywiadowczych. Dowództwu nie podobał się również sposób komunikowania

⁴² Zwracał już na to uwagę w maju 1944 r. Bernard Zakrzewski ps. Hipolit, B. Zakrzewski do K. Leskiego, 20 maja 1944 r., AAN, Armia Krajowa, sygn. 203/III-107, s. 44.

⁴³ S. Ryś do K. Leskiego, 7 lipca 1944 r., WBH, sygn. III/22/10, s. 157.

⁴⁴ AAN, Armia Krajowa, sygn. III-12, s. 1-2.

⁴⁵ AAN, Armia Krajowa, sygn. III-34, s. 42.

⁴⁶ AAN, Armia Krajowa, sygn. III-34, s. 40.

⁴⁷ AAN, Armia Krajowa, sygn. III-34, s. 14.

⁴⁸ AIPN, sygn. 0259/106 t. 1, s. 175.

⁴⁹ AIPN, sygn. GK 317-668, s. 126, Przesłuchanie Haliny Zakrzewskiej z dnia 27 kwietnia 1949 r. „Beda” miała poznać Leskiego w październiku 1943 r. w towarzystwie swojego męża „Oskara” oraz „Fischera” po aresztowaniach w Oddziale II. Leski udostępnił Zakrzewskim swoje dwupokojowe mieszkanie w oficynie domu przy ul. 3 Maja 14.

i ton pism Leskiego. Można to wiązać także ze zmianą kierownictwa Oddziału II po aresztowaniu Mariana Drobika. Zarówno sam Stefan Ryś ps. Fischer, jak i Bernard Zakrzewski ps. Oskar mieli do Leskiego pretensje o szereg kwestii związanych najczęściej z kierowaniem referatem, jak i jego skutecznością oraz efektywnością działania, a także wspomnianymi już finansami oraz tonem pism.

Być może jednym z powodów kłopotów we wzajemnych relacjach był fakt przejścia do kontrwywiadu ZWZ-AK Leskiego wraz z jego podkomendnymi, współpracownikami, a także dokumentami i kartoteką. Leski pracował wraz z częścią aparatu przejętego od Muszkieterów nad legalizacją całego Oddziału II⁵⁰. To z pewnością powodowało, że miał silniejszą pozycję, możliwości samodzielnego działania, co z kolei mogło nie podobać się jego przełożonym.

Z samych zachowanych dokumentów Referatu 997 można wnioskować, że główny nacisk pracy kładł na kierunku niemieckim, co zresztą związane było z tym, że większość zasobów ludzkich znajdowała się w Warszawie i w jej okolicach. W momencie rozpracowywania Leskiego i jego działalności przez MBP, w czasie śledztw i przesłuchań, starano się wydobyć informacje dotyczące pracy na odcinku komunistycznym⁵¹. Stefan Ryś zeznał, że Leski miał współpracować z „Korwinem”, z którym miał nawiązać kontakt za pośrednictwem „Renna”. Według zeznań Rysia, kontaktów tych jednak zabroniono z poziomu dowództwa Oddziału II⁵².

Z pewnością problemem w działalności dla Leskiego było prowadzenie równocześnie spraw dwóch referatów: 997 i zastępczo 998 – „Kratki”, którą objął po aresztowaniu Józefa Garlińskiego. Szef 998 Stanisław Leszczyński ps. Vigil generalnie miał pretensje do „Bradla”, że po przejęciu obowiązków obiecał mu, że odbuduje zniszczoną aresztowaniami łączność „Kratki”, czego jednak nie wykonał⁵³. Ostatecznie Bernard Zakrzewski zdecydował, że od 5 stycznia 1944 r. kierownictwo „Kratki” obejmie „Vigil”. Oficjalne przekazanie referatu miało się odbyć 7 stycznia 1944 r. w sekretariacie „Kratki”, a o wykonaniu rozkazu miano zameldować⁵⁴. „Bradl” nie złożył jednak takiego raportu, o co Zakrzewski upomniał się ponownie pismem z 20 stycznia 1944 r.⁵⁵ Leski raportu

⁵⁰ M. Ney-Krwawicz, *op.cit.*, s. 100.

⁵¹ Stefan Ryś podczas zeznań w 1951 r. mocno obciążył Leskiego wiążąc go z antykomunistyczną działalnością „Muszkieterów”, ale i w ramach 997, mówiąc: *Poza tym Leski zebrał materiał o grupie skoczków spadochronowych z ZSRR, na czele której stał Mikołaj Arciszewski i materiał ten przekazał bezpośrednio szefowi Oddziału II KG AK „Dzięciołowi”, AIPN, sygn. 0259/106 t. 1, s. 177–179, przesłuchanie S. Rysia dnia 25 października 1951 r. Dodał zresztą później: W końcu 1942 r. lub w początkach 1943 r. Leski nawiązał kontakt z jednym z członków 30-osobowej grupy skoczków ze Związku Radzieckiego Zimmermanem, od którego uzyskał dokładne dane o tej grupie oraz dane z terenu Związku Radzieckiego, które w formie kilkustronicowego raportu przekazał bezpośrednio szefowi Oddziału II KG AK „Dzięciołowi”. W lecie 1943 r. część tej grupy skoczków znajdujących się na terenie Warszawy została zlikwidowana przez Gestapo, zaś co stało się z resztą członków tej grupy tego nie wiem. Czy już uprzednio Leski prowadził rozpracowania partyzantki radzieckiej, o tym wiadomości nie mam, natomiast wiem, że do wybuchu powstania Leski był zaangażowany na odcinku rozpracowywania partyzantki radzieckiej i z tego odcinka przekazywał materiały, które łącznie z materiałami o ruchu lewicowym były wykorzystywane w ogólnej akcji antykomunistycznej KG AK i Delegatury, AIPN, sygn. 0259/106 t. 1, s. 180, przesłuchanie S. Rysia dnia 29 grudnia 1951 r.*

⁵² AIPN, sygn. 0259/106 t. 1, s. 179–180. Przesłuchanie S. Rysia dnia 29 grudnia 1951 r.

⁵³ St. Leszczyński do B. Zakrzewskiego, 1 kwietnia 1944 r., AAN, Armia Krajowa, sygn. 203–III–130, s. 7.

⁵⁴ B. Zakrzewski do K. Leskiego i St. Leszczyńskiego, 5 stycznia 1944 r., WBH, sygn. III–22–10, s. 13.

⁵⁵ B. Zakrzewski do K. Leskiego, 20 stycznia 1944 r., WBH, sygn. III–22–10, s. 7. Również o tym W. Bułhak, A.K. Kunert, *op. cit.*, s. 321.

nie złożył, gdyż na spotkanie się nie stawił. „Vigil” zaproponował kolejny termin spotkania – 8 stycznia 1944 r. o godzinie 9.00 w kawiarni „Nadświdrzańska” przy ul. Nowy Świat 11. Także na to spotkanie „Bradł” nie stawił się, a od pracowników „Kratki” „Vigil” dowiedział się, że Leski leży chory. W takiej sytuacji zaproponowali przejęcie bez jego udziału. Kiedy jednak „Vigil” zażądał wprowadzenia go do sekretariatu „Kratki” okazało się, że został on przeniesiony na skutek aresztowania w grudniu 1943 r. Jerzego Stiasnego ps. Krüger do jednego z lokali 997, a mieszkający tam pracownik tego referatu nie zgadzał się na to, aby wchodził do niego ktoś z zewnątrz, zwłaszcza, że przychodzili do niego inni pracownicy 997⁵⁶. Na rozkaz „Bradla” nie chciano również udostępnić dokładnego adresu wyjaśniając tylko, że mieści się w pobliżu Starego Miasta⁵⁷. Trudno więc w tym momencie dokładnie określić, kiedy dokładnie Leski zdał aparat „Kratki”⁵⁸.

30 grudnia 1943 r. rozdrażniony biurokacją Leski, aluzyjnie cytując chyba fragmenty lub wypowiedzi przełożonych, pisał do 29-b w sprawie swojego pracownika z 997 „Hinduskiego” z sieci „Wiedmana” – „Ebera”⁵⁹. Chciał on bowiem zwolnić się z pracy w referacie z uwagi na ciężkie położenie materialne, brak środków do życia i prowadzenia działalności. Narzekał generalnie na brak zaufania i brak niezbędnych do pracy w KW środków finansowych⁶⁰. Reakcja na pretensje i oczekiwania ze strony Leskiego była dość szybka i zdecydowana, gdyż już 4 stycznia 1944 r. z Wydziału Kontrwywiadu i Bezpieczeństwa przyszła ostra w tonie odpowiedź, wytykająca Leskiemu szereg zaniedbań, słabe wyniki i nie stosowanie się do reguł oraz wyznaczanych terminów. Przede wszystkim rozkazano Leskiemu zwolnić „Hinduskiego” z pracy dla AK i traktowanie go od tej pory jako typowego, opłacanego na zasadach handlowych, agenta. Zakrzewski w ogóle uznał, że ton pisma Leskiego był taki, że powinien mu je bez rozpatrywania zwrócić z uwagi właśnie na „formę i ton”. Ironicznie polecił mu zapoznać się z „Regulaminem Służby Wewnętrznej”, który powinien być mu przecież znany.

W kwestii finansów Zakrzewski zarzucił Leskiemu, że ma „wyniki niewielkie, a wydatki dużo za wysokie”. Dodawał, że Leski nie rozliczył się z otrzymanej w grudniu 1943 r. kwoty 52 190 zł. Z kolei nie przedstawił również preliminarza wydatków na styczeń 1944 r. mimo kilkakrotnych upomnień. W kwestii reguł biurokratycznych Zakrzewski dość jasno wyjaśniał Leskiemu,

⁵⁶ Problem powstał również z lokalem łączności 992 i 997, który funkcjonował nie zauważony przez dowództwo wydziału do momentu przypadkowego zabrania przesyłki. Zakrzewski polecił z miejsca, aby łączność obu referatów nie była w tym samym punkcie, a opuścić go miał ten referat, który używał go gościnnie, B. Zakrzewski do K. Leskiego, 10 czerwca 1944 r., WBH, sygn. III-22-10, s. 133 (dwa pisma z tą samą datą) oraz B. Zakrzewski do K. Leskiego, 15 czerwca 1944 r., WBH, sygn. III-22-10, s. 110.

⁵⁷ Raport St. Leszczyńskiego do B. Zakrzewskiego, 17 stycznia 1944 r., AAN, Armia Krajowa, sygn. III-186, s. 8-9.

⁵⁸ Jeszcze 31 stycznia 1944 r. „Hipolit” wystąpił do „Vigila” z ponownym rozkazem przejęcia „Kratki” do dnia 11 lutego 1944 r. Osoby utrudniające przejęcie aparatu „Kratki” Zakrzewski miał uznać za sabotażystów i skierować ich sprawy przed WSS, AAN, Armia Krajowa, sygn. III-186, s. 11.

⁵⁹ „Eber” pisze do „Kina”, co może być jednym z kryptonimów komórki K. Leskiego.

⁶⁰ K. Leski do B. Zakrzewskiego, 30 grudnia 1943 r. *WD69. 3012 Załączam pismo Ebera. Tak mniej więcej wyglądają wszystkie rozpoczynane przeze mnie prace w związku z każdorazowym „zapotrzebowaniem” pieniędzy, „stawianiem wniosków o przyznanie odpowiednich kwot” itp. Zaznaczam, że sprawa uposażeń grupy Ebera /jak zresztą i wielu innych/ walkuje się już od dobrych kilku miesięcy: i „wstawiałem do budżetu” i „referowałem ustnie” itd. 997.*

że niestety obowiązują i nie podlegają dyskusji. Panu nie pozostaje nic innego, jak zastosować się do tych wymogów i polecenia w odpowiednim czasie wykonać. Oceniająco dodawał jednocześnie: Tymczasem niewykonywanie poleceń jest u Pana notorycznym zjawiskiem. Sobie więc w pierwszym rządzie przypisać Pan musi nie dość sprawne funkcjonowanie aparatu kierowanego przez Pana⁶¹.

Meldunki referatu Leskiego Zakrzewski również oceniał źle. Nie dość, że było ich niewiele, bo dwa lub trzy miesięczne referaty o organizacji niemieckich władz bezpieczeństwa, nieliczne meldunki od GG/420, słabe meldunki „Łosia”, niejasne wydatki „Stara” i mało istotne 997/R, to od innych agentów 997 docierały tylko niejasne, sporządzone na świstkach papieru, informacje. Zakrzewski podsumował: *Działalność aparatu 997 sprawia wrażenie działalności niesterowanej i niekontrolowanej. Przyczynę tego stanu rzeczy widzę w tym, że Pan zajmuje się szeregiem spraw nie mających nic wspólnego z 997, aparatowi zaś 997 poświęca za mało czasu. Polecam więc Panu porzucenie wszystkich ubocznych zajęć i poświęcenie się wyłącznie sprawom 997*⁶². Potwierdził to zresztą sam K. Leski w wywiadzie z 1990 r., w którym przyznał, że musiał nadrabiać czas stracony na wyjazdach na zachód⁶³. Widzimy zatem, że Zakrzewski zdawał sobie sprawę z innych zajęć Leskiego, ciężko jednak stwierdzić, czy znał konkrety.

Aby zaktywizować Leskiego, na początku kwietnia 1944 r. „Fischer” zlecił mu kilka poważnych zadań⁶⁴. Jednocześnie odnotowano zaangażowanie Leskiego oraz Referatu 997 w sprawę „Kazika” i Abwehry, co przez kilka tygodni elektryzowało dowództwo AK w Warszawie. Niestety, także w tym przypadku pojawiły się trudności w kontakcie z Leskim⁶⁵. Wcześniej jednak zdecydowano się wezwać „Bradla” na odprawę dowództwa Wydziału Bezpieczeństwa i Kontrwywiadu. Dnia 19 kwietnia 1944 r. Leski na wyznaczonym spotkaniu zreferował zagadnienia związane z pracą swojego referatu. Stefan Ryś ps. Fischer rozkazał mu, aby przesłał najbliższą pocztą informację na temat albo uaktywnienia, albo ograniczenia działalności Referatu 997. Nic jednak takiego nie nastąpiło, w związku z czym wyraźnie poirytowany „Fischer” w rozkazie z dnia 25 kwietnia 1944 r. wręcz wytknął Leskiemu niewykonanie rozkazu, a następnie rozkazał, aby przesłał najbliższą pocztą albo wniosek o zwolnienie 40–50% personelu 997, albo też przekazanie podwładnym, że mają do dnia 20 maja 1944 r. przedstawić efekty swojej pracy. Zapoznać się miał z nimi już nie sam Leski, ale również Ryś, który w zależności od oceny zapowiedział zwolnienie lub utrzy-

⁶¹ Musiało to mocno irytować K. Leskiego, gdyż w 1946 r. scharakteryzował dla MBP Zakrzewskiego dość jednoznacznie i złośliwie: *Drugą cechą charakterystyczną był dość duży brak cywilnej odwagi – „Oskar” prawie nic nieprzyjemnego nie zalał osobiście, tylko zawsze zaocznie, pisemnie i.t.p. Trzecią cechą wynikającą częściowo z poprzednich był charakter „Urzędnika” trzymającego się literki regulaminu, często nie życiowo i bezdusznie, przywiązującego dużą wagę do formy, często za schedę treści, IPN, sygn. 1560/40, s. 3. Ostatni fragment, czyli przerost formy nad treścią w meldunkach, zarzucał zresztą Zakrzewski Leskiemu dwa lata wcześniej w cytowanym tutaj piśmie z 4 stycznia 1944 r.*

⁶² B. Zakrzewski do K. Leskiego, 4 stycznia 1944 r.

⁶³ M. Jagła, *Za hotele płaciła Rzesza*, „IKP. Magazyn”, 11/1990, s. 6: *Organizowanie tras przerzutu było tylko „pracą zleconą”, czymś dodatkowym. Moimi podstawowymi sprawami były wywiady obce i komunikacja. Podróże na Zachód związane były zresztą tylko z krótkimi wyjazdami, a powstałe w ich konsekwencji zaległości w codziennej pracy wywiadowczej musiałem potem odpracowywać.*

⁶⁴ S. Ryś do K. Leskiego, 4 kwietnia 1944 r., AAN, Armia Krajowa, sygn. 203–III–107, s. 5.

⁶⁵ M. Olczak, *Afera Abwehry-Kedyw*, *Do Rzeczy Historia* 2(60)/2018, s. 32–35.

manie w służbie poszczególnych ludzi referatu⁶⁶. Stanowisko Rysia zaakceptował szef Wydziału „Hipolit”⁶⁷.

Leski przedstawił tłumaczenia, jednak nie podporządkował się Rysiowi nie przesyłając, zgodnie z poleceniem z 25 kwietnia 1944 r., oczekiwanego meldunku. Tym razem rozkaz do „Bradla” przyszedł z samego dowództwa kontrwywiadu. 20 maja 1944 r. napisał do niego Bernard Zakrzewski ps. Hipolit, który wyznaczył osobiste spotkanie 26 maja o godzinie 9.30 w lokalu, w którym spotkali się ostatnio⁶⁸.

Referat Leskiego rozpracowywał nie tylko osoby, ale również budynki. Jednym z takich zadań było rozpracowanie gmachu przy ul. Szucha, w którym referat miał zdobyć dane m.in. z numerami pokoi, konkretnymi oficerami tam urzędującymi, oznaczeniami wydziałów i referatów wraz z typem spraw, którymi się zajmują⁶⁹. Wcześniej od 997/TK B. Zakrzewski otrzymał czterostrońnicową analizę Wydziału IV Sicherheitspolizei und SD – Warschau, w której podano jego podział na podwydziały, ich skład, nazwiska i funkcje poszczególnych oficerów oraz ich szczegółowe rysopisy⁷⁰. Wykaz ten trafił zresztą na początku czerwca 1944 r. do Kedywu KG AK, a konkretnie do oddziału „Pegaz/Parasol”, który miał go wykorzystać w akcjach likwidacyjnych⁷¹. Komórka 997/R miała na polecenie B. Zakrzewskiego rozpracowywać wszystkie nowe, warszawskie bary kawowe, ich obsługę i właścicieli oraz sposób otrzymywania przez nich koncesji licząc od maja 1943 r.⁷².

Nie znamy efektów tego majowego spotkania z Zakrzewskim, ale Leski nie zmienił chyba metod postępowania, gdyż Ryś i Zakrzewski nadal go atakowali. 15 czerwca 1944 r. dokonali zmian personalnych w referacie pozbawiając go czterech ważnych pracowników: „Urbana”, „Piotra”, „Dziedzica” i „Konrada”, o czym było wyżej⁷³. Zakrzewski zresztą wezwał Leskiego na odprawę 21 czerwca o godz. 12.00, na której miał zreferować także inne zagadnienia.

Nie znamy jej szczegółów, niemniej relacje pomiędzy Leskim, a dowództwem wydziału nie unormowały się, gdyż Leski poprosił, z uwagi na ograniczenie mu kompetencji, o spotkanie („stawienie się do raportu”) z szefem Oddziału II płk. Kazimierzem Iranek-Osmeckim. Zakrzewski jednak odmówił wyjaśniając Leskiemu, że nie jest to wystarczający powód, gdyż, tak jak mu już przedstawiał, to właśnie on reguluje podział pracy w wydziale, a więc również w jego refe-

⁶⁶ S. Ryś do K. Leskiego, 25 kwietnia 1944 r., AAN, Armia Krajowa, sygn. 203-III-107, s. 21.

⁶⁷ B. Zakrzewski do K. Leskiego, 2 maja 1944 r.: *Pismo z dn. 25 IV utrzymuję w mocy. Decyzja zapadnie 20 maja. Kwestię zagrożeń oczywiście uwzględnię, dziwię się jednak, że przy paleniu się jednej osoby – jest u Was zagrożonych jednocześnie kilka osób. Proszę zameldować czy uwagi metodyczne podane dn. 19 IV zostały wykonane. Kiedy otrzymam materiał w sprawie „niemieckich kantów”. Czy jest utrzymany kontakt na komórkę GG-420*, AAN, Armia Krajowa, sygn. 203-III-107, s. 27.

⁶⁸ WBH, sygn. III/22/10, s. 62.

⁶⁹ B. Zakrzewski do K. Leskiego, 23 maja 1944 r. Zakrzewski upominał się o to rozpracowanie jeszcze 6 czerwca 1944 r., AAN, Armia Krajowa, sygn. 203/III-107, s. 47.

⁷⁰ AAN, Armia Krajowa, sygn. VIII-19, s. 201. Z tego samego źródła od 997/TK przyszedł podobny raport o składzie Dyrekcji Policji Kryminalnej z 17 września 1943 r.

⁷¹ Archiwum MPW.

⁷² B. Zakrzewski do St. Bukowskiego, 23 maja 1944 r., AAN, Armia Krajowa, sygn. 203/III-107, s. 48.

⁷³ B. Zakrzewski do K. Leskiego, 15 czerwca 1944 r., WBH, sygn. III/22/10, s. 110.

ratach⁷⁴. Trudno nam dzisiaj precyzyjnie powiedzieć, czy Leski wcześniej dokładnie wyjaśniał zakres swojej działalności w innych obszarach nie podlegających „Hipolitowi”. Ten wiedział, że wiąże się to z wyjazdami na zachód, do Francji i Belgii, poza teren Generalnego Gubernatorstwa⁷⁵. Zachowane powojenne archiwa, jak i zeznania oraz opracowania Zakrzewskiego również tego zagadnienia nie wyjaśniają⁷⁶. Wiemy jednak, że Zakrzewski życzył sobie, aby zamówienia dokumentów kierowane przez Leskiego do „Agatona” i jego komórki dotyczyły tylko prac związanych z Referatem 997, a także, żeby były przez niego potwierdzone. Zwrócił zresztą na to uwagę nie tylko „Bradlowi”, ale przede wszystkim samemu „Agatonowi”⁷⁷.

Mimo czerwcowego spotkania z „Hipolitem” i wymiany pism, w lipcu pretensje do Leskiego ze strony Rysia wróciły. Nadal zarzucał słabą jakość raportów w sprawach m.in. Bratkowskiego i Plebańskiego. Brak było z kolei tych dotyczących działalności Kripo, kontaktów niemieckich ze środowiskami polskimi oraz przygotowań do walk w Warszawie. Kolejny raz podważał kompetencje Leskiego pisząc wręcz, że „*W całej pracy 997 nie daje się wyczuć zupełnie kierownika*”. Wytknął mu brak informacji o rozdzieleniu punktów łączności referatów 992 i 997, brak zwrotu materiału o wywiadzie sowieckim, brak informacji o aresztowaniu „Łosia” i postrzeleniu pracownika 997. Ryś ostrzegł Leskiego, że o ile nie nastąpi poprawa to zostanie zwolniony z funkcji szefa referatu. Jednocześnie wezwał go na osobistą odprawę, na której miał przedstawić całość pracy swojego referatu⁷⁸.

⁷⁴ B. Zakrzewski do K. Leskiego, 27 czerwca 1944 r. ... 3/ *Jako przyczynę wniosku o przedstawienie do raportu Szefowi „18” podał Pan fakt ograniczenia Pana w zakresie kompetencji. Powiedziałem Panu, że sprawę podziału pracy w 18-b reguluję ja. Wyjaśniłem nawet, że przyczyna ta tkwi w braku wydajności Waszej pracy. Z tego też powodu powiedziałem Panu, że ta przyczyna nie może być podstawą do raportu u Szefa 18. Jeśli Pan ma inne przyczyny, proszę to na piśmie wyraźnie sprecyzować, abym mógł zorientować czy ma Pan istotną podstawę do raportu u 18 – Szef, WBH, sygn. III/22/10, s. 93.*

⁷⁵ B. Zakrzewski do K. Leskiego, 20 maja 1944 r. 997. (...) 2. *Zakazuje w przyszłości załatwiania przez Pana spraw dokumentowych dla ludzi spoza Pana komórki /sprawa „Klemensa”/.* 3. *O tym, czy Pańskie pisma skierowane np. do „Agatona” dochodzą do adresata – decyduje ja. Wyjaśnienie, jaki jest los tych pism – uważam za niepotrzebne. Fotografie „Nitki” zostają przekazane do „Agatona”.* 4. *Od Pańskiego powrotu z drogi minął już m-c, a więc dostatecznie długi okres czasu, ażeby uwagi na temat dokumentów zdążyć napisać. „Agaton” z uwag tych nie rezygnuje i proszę w najkrótszym czasie nareszcie je napisać. Ze swojej strony rezygnuje z elaboratu na temat stosunków na terenie Francji i Belgii. (...) 20.V.[1944 r.] Hipolit, WBH, sygn. III/22/10, s. 62.*

⁷⁶ W jednym przypadku Zakrzewski mógł zorientować się odnośnie konkretnej działalności związanej z Referatem Komunikacji, gdyż K. Leski przez pomyłkę wysłał do niego swoją wewnętrzną pocztę adresowaną do tejże komórki – K. Leski do B. Zakrzewskiego, 18 maja 1944 r., WBH, sygn. III/22/9, s. 42.

⁷⁷ B. Zakrzewski do St. Jankowskiego, 5 maja 1944 r. *Agaton. Pismo o spotkanie z B[radlem] wstrzymałem ze względów służbowych, w celu uregulowania zasady reprezentowania Honoratki przeze mnie, względnie osoby przeze mnie delegowane. Jest to dalsze następstwo ustawienia, że np. wnioski do Was mogą być respektowane tylko wówczas, jeżeli mają parafę moją. Pamiętaj Pan, że wniosek czy to Bradla, czy Olgierda – muszą być potwierdzone przeze mnie. Jeżeli Panu na tym kontakcie specjalnie zależy, proszę podać termin, to mogę Panu Bradla przysłać. Wolalbym jednak, aby się bez tego spotkania odbyło. 5.V.[1944 r.] Honoratka, WBH, sygn. III/22/10, s. 76.*

⁷⁸ S. Ryś do K. Leskiego, 5 lipca 1944 r. *Zwracam Panu uwagę, że wydajność pracy aparatu Panu podległego zmniejsza się coraz bardziej. Rozpracowanie sprawy Bratkowski, Plebański i inni, jest na bardzo niskim poziomie. Za dużo jest przypuszczeń i domyslników osoby rozpracowującej sprawę, za mało ścisłego materiału faktycznego. Od dłuższego czasu nie otrzymałem żadnych wiadomości, np. z Kripo oraz innych środowisk, które obecnie w okresie różnych przygotowań ewakuacyjnych, angażowanie do robót, prób kontaktów N. ze środowiskami polskimi, wymagałyby specjalnej czujności i nasłuchu. W całej pracy 997 nie daje się wyczuć zupełnie kierownika. Trudno nazwać pracą Jego przekazanie materiału, gdzie n[ota]b[ene] jak np. w sprawie nadużyć – meldunek Rena z 26.VI. [1944 r.]*

Podreferat 97/R mocno zaangażowany był w rozpracowywanie sprawy Otto von Pannwitza, brata gen. Helmuta von Pannwitz (1898–1947)⁷⁹. Sprawa nawet po wojnie nie do końca była jasna dla niektórych funkcyjnych kontrwywiadu⁸⁰. Szef tego podreferatu Bukowski znał płk. Wacława Lipińskiego i miał mocne doświadczenia do SiPo. W tym obszarze był zadaniowany bezpośrednio przez Bernarda Zakrzewskiego⁸¹.

Z innych spraw, którymi się zajmował Referat 997 możemy wymienić sprawę Rybałki zleconą przez Zakrzewskiego 2 maja 1944 r.⁸², sprawę Władysława Namysłowskiego⁸³, sprawę Andrzejkowskiego⁸⁴. W czerwcu 1944 r. padło pytanie ze strony Zakrzewskiego o losy Michała Żymierskiego⁸⁵, Borysa Smysłowskiego i Włodzimierza Bondorowskiego⁸⁶, właściciela fabryki kosmetyków „Dreva” Roberta Waltera⁸⁷, Zmorzyńskiego⁸⁸, Lasocińskiej, Antoniego Grobickiego, Stankiewiczowej⁸⁹.

Kartoteka referatu

Jednym z najbardziej istotnych efektów pracy ludzi Referatu 997 była kartoteka osobowa. Zachowała się ona do dnia dzisiejszego w dość kompletnym stanie. Jej karty znajdują się w zbiorze

zamiast przedstawiam – pisze popieram. Mimo, że Pan jako szef komórki jest odpowiedzialny za całość spraw komórki i mimo mego polecenia – nie zawiadomił Pan o rozdziale punktu łączności między 997 a 992, a na zapytanie odpowiedział Pan, że rozdział miał nastąpić, ale nie wie Pan, czy sprawa ta została ostatecznie załatwiona.

W sprawie zwrotu materiału o wywiadzie] sow[ieckim] pisałem już trzykrotnie – nie dostałem ani zwrotu materiału, ani wyjaśnienia dlaczego Pan sprawy nie załatwił.

W sprawie aresztowania Łosia nie otrzymałem żadnego meldunku.

W sprawie postrzelenia jednego z Waszych pracowników nie otrzymałem żadnego meldunku.

W tych warunkach nie widząc, by rozkazy moje były we właściwy sposób traktowane, ostrzegam Pana, że jeśli sytuacja w najbliższym czasie się nie poprawi, będę musiał zrezygnować z współpracy Pana jako kierownika 997, AAN, Armia Krajowa, sygn. 203–III–107, s. 63.

⁷⁹ WBH, sygn. III/22/5, s. 19-29; AAN, Armia Krajowa, sygn. 203/III–107, s. 47, 59.

⁸⁰ Sprawa Pannwitza pojawiła się nawet w pełnym przekłamań powojennym tekście Stefana Matuszczyka, „Żydokomuna” w szeregach Komendy Głównej Armii Krajowej. Autor, mimo że pełniący wysoką funkcję w kontrwywiadzie i referacie 993/W, podaje szereg nieprawdziwych informacji także w przypadku sprawy Pannwitza. W całości, bez aparatu krytycznego, tekst S. Matuszczyka został zamieszczony w książce E. Marat, M. Wójcik, *Ptaki drapieżne. Historia Lucjana „Sępa” Wiśniewskiego likwidatora z kontrwywiadu AK*, Kraków 2016, s. 314–322. Jego krytyczne omówienie J. Kulesza, M. Olczak, *Post scriptum*, [w:] *Pamiętniki żołnierzy Baonu „Pięść”*, Gdańsk 2016, s. 18–29.

⁸¹ B. Zakrzewski do S. Bukowskiego, 4 kwietnia 1944 r. 997/R. *Czy Panu wiadomo o rzekomych rozmowach płk. Lipińskiego z Niemcami? Czy pan R. ma jeszcze z nim kontakt /podobno Lipiński] wyjechał do Berlina. Co słychać z Madziarami? Są plotki, że dr H[ahn] odchodzi na inne stanowisko. Czy Pan o tym coś wie? Czy ma Pan jakieś wiadomości na temat kontaktów węgiersko-ukraińskich? 4 IV [1944] 18-b*, WBH, sygn. III/22/10, s. 103.

⁸² AAN, Armia Krajowa, sygn. 203/III–107, s. 28.

⁸³ AAN, Armia Krajowa, sygn. 203/III–107, s. 43.

⁸⁴ AAN, Armia Krajowa, sygn. 203/III–107, s. 45.

⁸⁵ WBH, sygn. III/22/1, s. 183.

⁸⁶ B. Zakrzewski do K. Leskiego, 17 czerwca 1944 r. W tym przypadku dodawał: *Proszę podać czy macie własne chody na Smysł[owskiego], wzgl[ędniej] Bondor[owskiego] – jeśli nie, proszę sprawy tej w ogóle nie ruszać w żadnym wypadku - w formie jak dotychczas. Jeśli rozpracować ma 996 – to Wasza ingerencja jest zbędna*, WBH, sygn. III/22/10, s. 103.

⁸⁷ AAN, Armia Krajowa, sygn. 203/III–107, s. 59.

⁸⁸ B. Zakrzewski do K. Leskiego, 23 maja 1944 r., AAN, Armia Krajowa, sygn. 203/III–107, s. 47.

⁸⁹ B. Zakrzewski do St. Bukowskiego, 23 maja 1944 r., AAN, Armia Krajowa, sygn. 203/III–107, s. 48.

rach trzech instytucji: AAN⁹⁰, WBH⁹¹ i pojedyncze w IPN⁹². To prawie 100 stron sporządzonych na maszynie raportów dotyczących około 70 osób będących w kręgu zainteresowania Referatu 997. Pojedyncze dotyczą lokali (lokale, restauracje „Piekiełko”, „Esplanada”, kawiarnia „Anielka”).

Spośród rozpracowywanych osób możemy wymienić w alfabetycznej kolejności, takie jak: prof. Stanisław Arnold, Wolfgang Birkner, Wiktor Boczkowski-Boćkowski ps. Korwin, Włodzimierz Bondorowski, Mieczysław Bratkowski, Jan Czarnomski, Józef Czauski, Mikołaj Czebotarew, Joanna Feldt, Gustaw Fleming, Włodzimierz Gazarow, Feliks von Kamlach, Zahid Khan-Khoyski, Borys Kowerda, Halina Kraheńska, Józef Krasicki, Irena Kucharzewiczowa, Jerzy Makowiecki ps. Kunczewicz, Anna Malarow, Mieczysław Mączyński, Kazimierz Moczarski ps. Bolesław, Erik Müller, Mieczysław Nitecki, Willi Panicz, Katarzyna Piwnicka, Andrzej Popławski ps. Andrzej Sudeczko, Toto Preiwitz, Teodor Rybałko-Rybałczenko, Jan Rymkiewicz, Stefania Sempołowska, Aldona Skirgiełło, Flora Stołkin, Włodzimierz Szelechow, Robert Walter, Ludwik Widerszal ps. Pisarczyk, Leonid Makarowicz Wołochow. Widzimy w tej grupie głównie osoby działające na rzecz wywiadu niemieckiego, ale również oficerów i funkcyjnych z AK, którzy znaleźli się w obszarze zainteresowania 997 najwyraźniej po wydarzeniach z 13 czerwca 1944 r. i późniejszych, gdyż karty na ich temat pochodzą post quem (Czarnomski, Moczarski, Makowiecki, Popławski, Widerszal).

Karty zawierają podstawowe informacje o danej osobie, takie jak adres, rysopis, ale także o pracownikach 997, którzy przygotowali informację, datę z jakiego czasu ona pochodzi oraz kontakty, jakie dana osoba utrzymuje. Najczęściej autorami informacji kartotecznych byli: „Korys” (w raportach czerwcowych), „Wiedmann”, „Wiew”, „Renn”, „TK”, „Rehbinder”, „Irena”, „Jelenski”, „Turdis”, „Karol”, „Jerzy”, „Wikcia”, „Biskupianka”, „Wysocki”, „Eber”, „997/TK”, „Władzi”, „Stahl”. Pochodziły one również od „P-16”, „994/B”, „996-I” i „I-71a”.

Sporządzono je pomiędzy 1 marca 1944 r. i 26 lipca 1944 r. Największa jednak ich ilość ma datę 16 czerwca 1944 r. i 21 lipca 1944 r. Wyraźnie widać zmianę metodyki sporządzania poszczególnych wypisów kartotecznych. Te sporządzane wiosną są krótkie, wręcz kilkudzaniowe i pochodzące z jednego źródła. Z kolei czerwcowe i lipcowe najczęściej zapisywano na kilku kartach, a informacje pochodziły od kilku pracowników 997. Leski sporządzał również graficzne mapy powiązań pomiędzy rozpracowywanymi osobami. Takie między innymi miał dostarczyć do Rysia w maju 1944 r., a w których przedstawiał powiązania pomiędzy Plebańskim, Bratkowskim, Smysłowskim, Birknerem, Müllerem, Czarnomskim i innymi⁹³.

⁹⁰ W AAN karty kartoteki znajdują się w teczkach o sygnaturach: AAN, Armia Krajowa, sygn. 203/VII-4, sygn. III-72, sygn. III-185.

⁹¹ W WBH w teczkach o sygnaturach: WBH, sygn. III-22-1, sygn. III-22-2, sygn. III-22-5, sygn. III-22-9.

⁹² Krótko o tej kartotece [w:] M. Olczak, *Z dziejów kontrwywiadu AK i NSZ. Kwestia tzw. „list proskrypcyjnych” NSZ [w:] Wywiadowcza i kontrwywiadowcza działalność podziemia narodowego przeciwko Niemcom i komunistom w latach 1940-1945*, Warszawa 2019, s. 184.

⁹³ S. Ryś do B. Zakrzewskiego, 23 stycznia 1969 r., AAN, Archiwum Haliny i Bernarda Zakrzewskich, sygn. 69. W liście pojawiają się informacje zawarte również w tekście S. Matuszczyka.

Bradł

Warto nieco miejsca poświęcić samemu szefowi Referatu 997. Kazimierz Leski przyszedł na świat 21 czerwca 1912 r. w rodzinie Juliusza⁹⁴ i Marii z domu Olszyńskiej. W 1928 r. Leski ukończył Gimnazjum Ogólnokształcące im. Władysława IV w Warszawie. Po maturze wyjechał do Francji i zatrudnił się na kilka miesięcy w przedsiębiorstwie samochodowym „E.B. Bugatti” w Molsheim pod Strasburgiem. W tymże 1928 r. rozpoczął naukę na Wydziale Mechanicznym Politechniki Warszawskiej, z którego przeniósł się do Państwowej Wyższej Szkoły Budowy Maszyn i Elektrotechniki im. Wawelberga i Rotwanda w Warszawie, w której uzyskał dyplom inżyniera-mechanika. W czasie studiów należał do „Bratniej Pomocy”, Koła Mechaników i AZS w sekcji lekkoatletycznej i bokserskiej. W okresie 1932–1933 ukończył kurs szybowcowy⁹⁵. Podejmował również pracę zarobkową w Głównych Warsztatach PKP Warszawa-Pelcowizna, a w latach 1931–1935 w Zakładach Amunicyjnych „Pocisk”, jako robotnik, a następnie konstruktor. Praktyki studenckie odbywał za granicą. m.in. w stoczni Chantières de la Loire w St. Nazaire⁹⁶. W okresie od 15 maja 1936 do 30 sierpnia 1937 r. pracował jako konstruktor w biurze konstrukcyjnym holenderskiej stoczni N.V. Nederlandsche Vereenigde Scheepsbouw Bureau w Hadze. W niej realizował zadania powierzone mu m.in. przy budowie polskich łodzi podwodnych ORP „Orzeł” i ORP „Sęp”. Jednocześnie studiował na Wydziale Budowy Okrętów Politechniki w Delft. W latach 1937–1938 miał opatentować w Holandii swój wynalazek „Metoda spawania poszycia kadłubów okrętowych”⁹⁷. Do Polski wrócił na początku października 1938 r.⁹⁸ przedstawiając w stoczni kartę powołania, jaką dostał od ojca, który spowodował, że otrzymał przydział do Dywizyjnego Kursu Podchorążych Rezerwy z przydziałem do lotnictwa przy 15. Pułku Piechoty w Dęblinie⁹⁹ – powołanie nr 193500 na 30 września¹⁰⁰. Przeszedł podstawowe szkolenie w Dęblinie, a następnie trafił do Sadkowa¹⁰¹. W momencie wybuchu wojny miał zostać włączony

⁹⁴ M. Leska, *Juliusz Leski*, [w:] Słownik biograficzny techników polskich pod red. M. Zarzyckiego, z. 14, 2004, s. 78–79.

⁹⁵ AIPN, sygn. 0259/106 t. 1, s. 200, życiorys.

⁹⁶ AIPN, sygn. 01208/1747, s. 18. Jak podał w życiorysie, w czasie studiów odbył służbę wojskową w Szkole Podchorążych Rezerwy Lotnictwa w Dęblinie-Sadkowie.

⁹⁷ AIPN, sygn. 01208/1747, s. 38–39. Podawał w swoim życiorysie z 1962 r., że były to kolejno stanowiska: konstruktor, starszy konstruktor, kierownik biura konstrukcyjnego, zastępca szefa produkcji stoczni K.M. De Schelde we Vlissingen i kierownik wydziału budowy okrętów podwodnych. Miał również pracować przy projektowaniu okrętów podwodnych dla Brazylii i Argentyny, AAN, Akta Kazimierza Leskiego, sygn. 72, s. bp. Oświadczenie dyrektora naczelnego biura konstrukcyjnego stoczni inż. M.F. Gunninga z 16 marca 1963 r.

⁹⁸ Ojciec K. Leskiego namawiał go, aby wrócił z Holandii koleją nie zaś motocyklem, którego używał w tym czasie regularnie i na dłuższych trasach. W życiorysie przedstawionym podczas przesłuchania podał, że wrócił do Polski 27 sierpnia 1939 r. i stawił się tego dnia na lotnisku w Radomiu, gdzie 3 września 1939 r. pozostawiono ca 10 samolotów „Karaś”, 10 R-XIIF i jedną RWD-8, z którymi przenieśli się pod Lubartów, gdzie zorganizowali lądowisko, AIPN, sygn. 0259/106 t. 1, s. 200, życiorys.

⁹⁹ Po przedstawieniu zaświadczeń o odbytych kursach szybowcowych miał Leski być szkolony od razu na podchorążego lotnictwa. Co ciekawe, K. Leski chciał również być przeniesiony do marynarki wojennej - J. Leski do K. Leskiego, Warszawa b.d. - AAN, Akta Kazimierza Leskiego, sygn. 207, bp.

¹⁰⁰ J. Leski do K. Leskiego, Warszawa b.d., AAN, Akta Kazimierza Leskiego, sygn. 207, bp.

¹⁰¹ K. Leski do A. Leskiej, Sadków 9 sierpnia 1939 r., AAN, Akta Kazimierza Leskiego, sygn. 200, bp; Maria Leska podaje, że już w sierpniu 1939 r. otrzymał stopień ppor. pilota, M. Leska, *Kazimierz Leski*, [w:] Słownik biograficzny techników polskich pod red. M. Zarzyckiego, z. 14, 2004, s. 80.

do działań wojennych w lotnictwie¹⁰². Jak podaje Maria Leska, po rozkazie Naczelnego Wodza z kpr. pilotem Waławem Koralem poleciał samolotem R-XIIIF Lublin do miejsca koncentracji w Czortkowie, jednak 17 września 1939 r. został zastrzelony we wsi Jagielnica pod Czortkowem. Z kontuzją kręgosłupa został wzięty do niewoli przez oddziały sowieckie. Szybko udało mu się z niej wydostać. Dotarł do Lwowa, gdzie przez krótki czas leczył odniesioną kontuzję. 9 listopada był już w Warszawie, kontynuując kurację, początkowo w Szpitalu Ujazdowskim¹⁰³. Zakończył ją uzyskując rentę inwalidzką, a posługując się już nazwiskiem Leon Juchniewicz. Włączył się wtedy szybko do tworzącej się konspiracji. Wszedł do organizacji „Muszkietierowie” używając w niej kryptonimu numerycznego „37”.

Leski używał w okresie wojny szeregu pseudonimów i kryptonimów: „Pan K.”, „Kowalski”¹⁰⁴, „Czarny”, „Dębor”, „37”, „Johann Bradl”¹⁰⁵, „Erika”.¹⁰⁶ Używał również fałszywych nazwisk konspiracyjnych – Karol Jasiński, Juliusz Kozłowski, Jules Lefebre i Leon Juchniewicz¹⁰⁷. Większość z nich pochodzi z czasu służby w „Muszkietierach”, w których Leski pełnił funkcję szefa kontrwywiadu. „Bradl” służył w Referacie Komunikacja Biura Studiów Wojskowych Oddziału II wraz z por. inż. Leonem Piaseckim ps. Szpringer i inż. Stefanem Bieleckim ps. Piotr¹⁰⁸.

Po aresztowaniu szefa Referatu 998 Józefa Garlińskiego¹⁰⁹ dnia 20 kwietnia 1943 r. to właśnie Kazimierz Leski miał objąć po nim funkcję p.o. kierownika¹¹⁰. W tym mniej więcej czasie, według powojennych informacji od Stefana Rysia i Stefana Matuszczyka¹¹¹, Leski miał się znaleźć jako Natanson-Leski na „Listach Żydokomuny w szeregach Armii Krajowej”¹¹². Nie ten jednak fragment jego działalności do dzisiaj zwraca największą uwagę.

Generalska mistyfikacja

Kazimierz Leski to na pewno jeden ze zdolniejszych oficerów wywiadu i kontrwywiadu ZWZ-AK, jednak do tych prawdziwych czynów, nie wiadomo dlaczego, postanowił dodać ewidentną legendę o przebieraniu się w mundur niemieckiego generała, w którym miał odbywać misje do Francji, a tam zdobyć plany Wału Atlantyckiego¹¹³.

Leski przedstawił w swoich wspomnieniach książkowych, prasowych oraz w nagrywanych relacjach informację, że podróżował z terenu Generalnego Gubernatorstwa do okupowanej Francji

¹⁰² M. Leska, op. cit., s. 80. K. Leski miał latać jako pilot samolotami R-XIII F Lublin i PZL 23 „Karaś”.

¹⁰³ AIPN, sygn. 0259/106 t. 1, s. 201, tu w życiorysie podał, że po powrocie do Warszawy zatrudnił się jako tragarz między Dworcem Wschodnim i Głównym.

¹⁰⁴ Podaje te dwa pseudonimy Alicja Iwańska, op. cit., s. 17.

¹⁰⁵ Ten pseudonim pojawił się w kartotece kontrwywiadu ZWZ, do której docierały informacje od K. Leskiego.

¹⁰⁶ W. Bułhak, A.K. Kunert, op. cit., s. 297.

¹⁰⁷ Ibidem, s. 297.

¹⁰⁸ M. Ney-Krwawicz, *Komenda Główna Armii Krajowej 1939–1945*, Warszawa 1990, s. 91–92.

¹⁰⁹ J. Garliński, *Niezapomniane lata. Dzieje wywiadu więziennego i Wydziału Bezpieczeństwa KG AK*, Warszawa 1993. Autor nie poświęca w swojej książce zbyt wiele uwagi wydarzeniom związanym wówczas z K. Leskim.

¹¹⁰ M. Ney-Krwawicz, *Komenda Główna Armii Krajowej 1939–1945*, Warszawa 1990, s. 106, podaje, że od października 1943 r., a najpóźniej od stycznia 1944 r. Referat 998 przejął Stanisław Leszczyński.

¹¹¹ S. Ryś do B. Zakrzewskiego, 2 listopada 1968 r., AAN, Akta Haliny i Bernarda Zakrzewskich, sygn. 69, bp.

¹¹² Podważam fakt istnienia dokładnie takiego dokumentu, więcej o tym w artykule M. Olczak, *Z dziejów kontrwywiadu AK i NSZ. Kwestia tzw. „list proskrypcyjnych” NSZ*, [w:] *Wywiadowcza i kontrwywiadowcza działalność podziemia narodowego przeciwko Niemcom i komunistom w latach 1940–1945*, Warszawa 2019, s. 170–184.

¹¹³ M. Olczak, *Generalska mistyfikacja*, Historia Do Rzeczy nr 5 (75), maj 2019, s. 44–47.

przez teren Niemiec w mundurze generała wojsk technicznych Juliusa von Hallmanna, a następnie gen. Karla Leopolda Jansena. Tenże gen. Hallmann miał zdobyć plany niemieckich umocnień tzw. Wału Atlantyckiego. Po uzyskaniu zgody przełożonych z AK, tj. szefa Oddziału II KG AK Mariana Drobika ps. Dzięcioł, miał stawić się w Paryżu, w Wirtschaftstab VII, jako specjalista od budowy umocnień i zaoferować pomoc w przygotowaniu poszczególnych projektów.

W taki sposób Leski jako von Hallmann miał zdobyć plany, co z kolei miało pomóc przy przygotowywaniu planów inwazji alianckiej. To o krok od bezpośredniego wkładu w wygranie wojny. Hallmann na koniec swej misji miał jeszcze z niemieckiego sztabu pobrać zaliczkę w wysokości 500 marek, a następnie opuścić Paryż. Powrócił do stolicy Francji jako gen. Karl Leopold Jansen, jednak jego charakterystyka okazała się na tyle słaba, że został rozpoznany przez francuskiego pracownika hotelu, w którym wcześniej miał kwaterę. To miało spowodować rezygnację z dalszych generalskich misji.

Generalska legenda tak mocno zaistniała w masowej kulturze, że pojawia się do dnia dzisiejszego w wielu, rozmaitych publikacjach książkowych¹¹⁴, internetowych¹¹⁵, w czasopiśmie¹¹⁶, w komik-

¹¹⁴ M. Roszkowski, *Kazimierz Leski „Bradł”*. *Życie dobrze spełnione*, Warszawa 2010, s. 163–177; *Gdzie jest generał? Zdobycie planów budowy Wału Atlantyckiego*, [w:] W. Königsberg, *AK 75. Brawurowe akcje Armii Krajowej*, Kraków 2017, s. 332–336; S. Koper, *Polscy szpiedzy 2*, Warszawa 2020; S. Strumph-Wojtkiewicz, *Gra wojenna*, Warszawa 1970; P. Matusak, *Wywiad Związku Walki Zbrojnej Armii Krajowej 1939–1945*, Warszawa 2002, s. 460, 548; M. Leska, *Kazimierz Leski*, [w:] *Słownik biograficzny techników polskich* pod red. M. Zarzyckiego, z. 14, 2004, s. 79–83. Autorzy bezkrytycznie przekazują relacje K. Leskiego nie próbując ich zweryfikować lub uszczegółwić szereg interesujących wątków.

¹¹⁵ M.in. na stronie www MPW: <https://www.1944.pl/powstancze-biogramy/kazimierz-leski,214.html>; Ł. Zalesiński: <http://www.polska-zbrojna.pl/home/articleshow/31244?t=Agent-w-generalskich-szlifach#>; S. Koper na stronie <https://wielkahistoria.pl/kazimierz-leski-agent-polskiego-podziemia-w-mundurze-niemieckiego-generala/>; Ł. Starowieyski w <https://dzieje.pl/wiadomosci/boze-narodzenie-w-stanie-wojennym-wesolych-swiat-panie-generale>; W. Königsberg: <https://opinie.wp.pl/polski-szpieg-kazimierz-leski-wykradl-plany-walu-atlantyckiego-podajac-sie-za-niemieckiego-generala-6126017561577601a>; A. Zaborski, *Kazimierz Leski – polski James Bond* – wywiad z M. Bramą: <https://weekend.gazeta.pl/weekend/7,177343,19606744,kazimierz-leski-polski-james-bond-kochaly-sie-w-nim-wszystkie.html>; M. Zimmerman w portalu Onet: <https://wiadomosci.onet.pl/tylko-w-onecie/w-mundurze-niemieckiego-generala-kazimierz-leski/5r2dbg>; J. Szczepański w „Polska. The Times”: <https://polskatimes.pl/jak-niemiecki-general-wykradl-plany-walu-atlantyckiego-misja-kazimierza-leskiego-nasza-historia/ar/3813949>.

¹¹⁶ T. Syga, *As polskiego wywiadu*, „Stolica” nr 16/1981, s. 12; M. Kozłowski, *Armavirumquecano. O nienapisanej książce Leszka Proroka*, Tygodnik Powszechny nr 13/1985, s. 4; A. Grzybowski, *Zawsze wierny*, „Wieczór Wybrzeża” nr 130/1985, s. 2. R. Rychwalski, *W mundurze generała Wehrmachtu*, „Za Wolność i Lud” nr 1/1987, s. 7; Z.K., *Fragment życiorysu*, Tygodnik Antena nr 49/1988, s. 15; A. Iskierko, *Polityka, pieniądze i kotek co mru-ga*, Ekran nr 24/1988, s. 4–5; D. Szymczycha, *Życie ciekawsze niż film*, „Wydanie niedzielne” 5–7 maja 1989; (NN), *AK-owiec w mundurze niemieckiego generała*, „Polonia. Kwartalnik Informacyjno-Kulturalny” nr 4/1989, s. 6; M. Kosin, *W mundurze niemieckiego generała*, „Perspektywy” nr 5/1989, s. 14–17; *Była wojna. Z K. Leskim rozmawia Jan Chmielewski*, „Za i Przeciw” nr 32/1989, s. 14; Ł. Jedlewski, *Życie trochę przesadziło*, Przegląd Sportowy nr 49/1990, s. 3; M. Jagła, *Za hotele płaciła Rzesza*, „IKP. Magazyn”, 11/1990, s. 6; D. Kaczyński, *Lot nad Buczaczem*, „Panorama Polska”, nr 2/1990, s. 29; *Przejrzystość losu. Z dr. K. Leskim rozmawia Anna Kornacka*, „Kulisy. Express Wieczorny” nr 229/1989, s. 6; K. Karpiński, *A Soldier’s story*, Warsaw Voice nr 34, s. 1; K. Zalewska, *Byłem generałem Wehrmachtu...*, Tygodnik Płocki nr 52/53/1992-1993, s. 4; I. Brandt, *Kłopoty z życiorysem. Rozmowa z K. Leskim – oficerem kontrwywiadu z okresu II wojny światowej*, „Głos Katolicki” 45/1995, s. 18; (NN), *Zestrzelony przez Armię Czerwoną*, „Skrzydłata Polska”, nr 9/1999, s. 17; (NN), *„General” Leski w opałach*, Biuletyn Informacyjny ŚŻŻAK, lipiec 2000, s. 30–33; *Pamięci dr. inż. Kazimierza Leskiego*, „Wynalazcy”, nr 9/10, 2000, s. 1; *Wszystko dla Polski. Z żoną płk. WP Kazimierza Leskiego – Panią dr Marią Leską rozmawia Danuta Wojtkowska*, „Puls Woli”, 13/2002, s. 1–2.

sach¹¹⁷, filmach¹¹⁸, audycjach radiowych¹¹⁹ i w szeregu innych realizacji¹²⁰. Obecnie niektóre z nich nie podają już informacji o generalskiej misji¹²¹ lub zwracają uwagę na wątpliwości¹²². Tego fragmentu życiorysu zabrakło jednak na obszernej wystawie przygotowanej w październiku 2022 r. przez Ossolineum, w którym zdeponowano część archiwum oraz fundusz Kazimierza Leskiego¹²³. Trudno się temu dziwić, gdyż przede wszystkim brak jest jakichkolwiek śladów misji Leskiego w zachowanych bardzo dobrze archiwach Oddziału II KG ZWZ-AK, jak i archiwach Oddziału VI Sztabu Naczelnego Wodza. Nie odnalazłem ja, ani żaden z zajmujących się tą sprawą historyków raportów Leskiego z wypraw w mundurze generała oraz informacji o budowie Wału Atlantyckiego. Zgodnie z procedurami musiał takie składać. Nie ma kompletnie żadnego śladu przygotowań do takiej wyprawy, odpowiedniego zadaniowania Leskiego przez przełożonych. Nie zachowały się w żadnym z archiwów krajowych ani londyńskich. Z kolei sam zlecający i akceptujący wedle Leskiego jego wyprawę szef Oddziału II Marian Drobik ps. Dziecioł zginął w czasie wojny. Gdyby Kazimierzowi Leskiemu udało się zdobyć plany Wału Atlantyckiego, to nawet w przypadku zniszczenia jego raportów taka informacja pojawiłaby się w zestawieniach przygotowywanych w kraju. Brak jest w zachowanych, oryginalnych dokumentach AK jakiegokolwiek śladu wypraw generalskich Leskiego¹²⁴. Próbowałem ich ślad odnaleźć w zestawieniach, rachunkach i innych dokumentach finansowych Oddziału II KG AK, których stosunkowo dużo zachowało się do naszych czasów. Pojawiają się tam „Bradł” i jego komórka, ale podawane kwoty nie różnią się od standardowych. Mogą co prawda zastanawiać potwierdzone przez „Dziecioła” w kwietniu 1943 r. dotacje dla „Bradła” w wysokości 5 tys. zł, przy budżecie komórki w wysokości 8445 zł, jednak nie mają one opisu przeznaczenia i na pewno nie dziwią przy potwierdzonych, nazwijmy to „niegeneralskich”, kurierskich wyprawach Leskiego na zachód. Dla porówna-

¹¹⁷ *Bradł* t. 1–5, scenariusz T. Piątkowski, rys. M. Oleksicki, Warszawa 2017–2020. W tomie 3, Warszawa 2018, s. 7 W. Bułhak pisze we wstępie w ten sposób: *Wszystko wskazuje na to, że pod przykrywką swoich słynnych działań kurierskich „Bradł” realizował jakieś inne, ściśle tajne i dziś trudne do określenia operacje (także poza granicami Generalnego Gubernatorstwa) na rzecz wywiadu czy też kontrwywiadu AK. Odnosi się to zwłaszcza do okresu od wiosny 1943 r. do wybuchu Powstania Warszawskiego, kiedy Leski miał funkcjonować jako gen. Karl Leopold Jansen. Trudno się jednak z taką opinią autora zgodzić.*

¹¹⁸ M.in. w 1988 r. zrealizowano film w reżyserii Jacka Bławuta pt. *„Byłem generałem Wehrmachtu”*; w filmie T. Pawlickiego *„Leski. Akcja 666”* z 2009 r. z udziałem dr. W. Bułhaka, wypowiada się m.in. St. Jankowski, który relacjonuje rozmowę z K. Leskim z okresu wojny, który miał stwierdzić: *postanowił, że będzie jeździł jako generał niemiecki. Spojrzałem na niego, no czy przypadkiem nie jest za młody na generała, ale powiedział, że nie, będę jeździł jako generał niemiecki*; w filmie dokumentalnym M. Bramy *„Kazimierz Leski”* z 2016 r. z udziałem red. D. Baliśzewskiego i M. Roszkowskiego. Plakat reklamujący film zawiera właśnie postać grającego K. Leskiego aktora przebranego w mundur niemieckiego generała na ulicach Paryża.

¹¹⁹ Szczególnie warto zwrócić uwagę na audycję red. Andrzeja Korczak-Dąbkowskiego w Polskim Radiu z 12 kwietnia 1981 r. <https://polskieradio24.pl/39/156/Artykul/2757838>. Audycja dostępna również na profilu: <https://www.youtube.com/watch?v=GllG6vUNvTk>.

¹²⁰ Na profilu YouTube „Historia bez cenzury” program: *Bezczelny generał – Kazimierz Leski*.

¹²¹ <http://www.dws-xip.pl/PW/bio/l4b.html> (dostęp 30.XII.2021)

¹²² https://pl.wikipedia.org/wiki/Kazimierz_Leski (dostęp 30.XII.2021)

¹²³ Podobnie w katalogu do wystawy: *Kazimierz Leski ps. „Bradł” (1912–2000) – życie urozmaicone* pod red. A. Kraski-Lewalskiego, Wrocław 2022.

¹²⁴ M. Jagła, *Za hotele płaciła Rzesza*, „IKP. Magazyn”, 11/1990, s. 6, tutaj K. Leski w wypowiedzi wskazał Marię Strońską jako osobę, która decydowała o sprawach finansowych związanych z misjami.

nia kierowany przez „Bradla” Referat 997 otrzymał w grudniu 1943 r. dotację aż 52 190 zł, z czego zresztą się nie rozliczył na czas, o co dowództwo miało do Leskiego uzasadnione pretensje, o czym sygnalizowałem wcześniej. Przygotowując takie wyprawy, Leski musiałby współpracować z wieloma osobami. Przełożeni musieliby otrzymywać odpowiednie raporty, które sami w razie takiego sukcesu przesłaliby do władz w Londynie. Takie wspomnienia wydali i napisali Tadeusz Bór-Komorowski, Kazimierz Iranek-Osmecki czy Józef Garliński. Taki też sukces wywiadowczy Leskiego zostałby nagrodzony na pewno odpowiednim odznaczeniem lub awansem. Nic takiego jednak nie nastąpiło ani w okresie okupacji, ani po wojnie. Zachowane wnioski i rozkazy dla Leskiego są standardowe. Dnia 23 sierpnia 1943 r. we wniosku awansowym z Wd69 o „Bradlu” napisano: *„Bradł ppr. rez. lotnictwa, nom. III 1939. W konsp[iracji] od XI 1939 w grupie Januszajtisa Lwów, kierownik KW »Mu« od II 1942 w P.Z.P. w WD 69 jako referent] kol. od I 1943. W Wd 69 jako kier[ownik] działu 997. Opinia: inteligentny, bardzo ruchliwy, z inicjatywą, dobry organizator, trochę chaotyczny i rozdrabniający się”*¹²⁵. Z kolei rozkazem nr 112/BP z 19 lutego 1944 r. Komendant Sił Zbrojnych w Kraju nadał „Bradlowi” po raz pierwszy Srebrny Krzyż Zasługi z Mieczami, o czym zawiadamił „Heller” „Honoratkę” pismem z 4 kwietnia 1944 r.¹²⁶ W uzasadnianiu napisano: *„Kierownik referatu 997 – ppor. rez. lotn., w konspiracji od listopada 1939, w PZP od lutego 1942. Inteligentny, ruchliwy, pracowity, poświęcający się zupełnie”*¹²⁷. Ani słowem, choćby ogólnie, nie wspomina się o sukcesie wywiadowczym, za który zresztą musiałby Leski otrzymać wyższe odznaczenie niż Srebrny Krzyż Zasługi.

Nie można tłumaczyć wszystkiego zakonspirowaniem informacji. O Leskim dowiadujemy się z dokumentów również przy innych okazjach związanych z pracą w referatach 997 i 998. Leski był niestrzymającym się zasad podwładnym, a w dodatku bardzo krytycznie ocenianym szczególnie od grudnia 1943 r. aż do okresu powstania. Sygnalizowałem to powyżej. Zwracałem uwagę tymi cytatami, że informacji i dokumentów o pracy Leskiego w strukturach Oddziału II KG AK zachowało się całkiem sporo. Brak jednak choćby najmniejszej wzmianki, sygnału, tropu, słowa dotyczącego jego „generalskich” zasług.

Również po wojnie Leski o swojej generalskiej wyprawie nie mówił ani znajomym, ani podczas przesłuchań. Szczególnie zastanawia brak tego elementu w jego zeznaniach i zeznaniach innych członków konspiracji – Bernarda Zakrzewskiego, Stefana Rysia, a szczególnie kolegi z komórki 666 Tadeusza Jabłońskiego. Ktoś musiał o szczegółach przygotowania wiedzieć. W samym akcie oskarżenia, w życiorysach, w obszernych zeznaniach Leskiego nie ma nic o interesujących nas wyprawach¹²⁸. Tadeusz Jabłoński w zeznaniach w MBP przedstawił historię swoich i Leskiego wypraw w latach 1940–1943, kiedy wielokrotnie wyjeżdżał do Francji w celu zorganizowania dróg łączności dla Oddziału II KG ZWZ-AK. Leski miał posiadać rozległą sieć kurierów oraz dużo kontaktów na terenie Francji¹²⁹.

¹²⁵ WBH, sygn. III-22-2, s. 81.

¹²⁶ WBH, sygn. III-22-2, s. 41. w tym samym rozkazie Brązowy Krzyż Zasługi z Mieczami otrzymał „Urban” z 997.

¹²⁷ WBH, sygn. III-22-2, s. 44.

¹²⁸ AIPN, sygn. 0259/106 t. 1, s. 165–166. Tutaj w zeznaniu z 7 stycznia 1952 r. omawia podróż z Jabłońskim

¹²⁹ AIPN, sygn. 0259/106 t. 1, s. 10–12, 47–51: ściśle tajne streszczenie materiałów dotyczących działalności Kazimierza Leskiego z 20 czerwca 1956 r. Nie pojawia się tu nawet najdrobniejsza sugestia odnośnie misji jako generała.

Pamiętajmy również, że wspomnienia Leskiego „*Życie niewłaściwie urozmaicone*” zostały napisane stosunkowo późno, bo w drugiej połowie lat 70., ukazywały się początkowo w prasie, a następnie wydano je po raz pierwszy dopiero w 1989 r., czyli już po śmierci wysokich dowódców AK i wywiadu AK – Tadeusza Bora-Komorowskiego ps. Bór (zm. 1966 r.), Tadeusza Pełczyńskiego ps. Grzegorz (zm. 1985 r.), Kazimierza Iranka-Osmeckiego (zm. 1984 r.), Bernarda Zakrzewskiego ps. Oskar (zm. 1983 r.), Stefana Rysia ps. Fisher (zm. 1975 r.) i innych.

Nie jest na pewno wytłumaczeniem, że Leski o pewnych sprawach dotyczących wywiadu i kontrwywiadu nie mógł mówić podczas przesłuchań w MBP. W jego zeznaniach pojawiają się bowiem podobne informacje o pracy w wywiadzie i nie można powiedzieć, aby był jakiś powód, dla którego akurat o tym fragmencie swojej pracy konspiracyjnej nie mógłby mówić. Wręcz przeciwnie, szczególnie, że w swoich zeznaniach koncentrował się na pracy przeciwko Niemcom, unikając na UB, ze zrozumiałych względów, akcji wymierzonych w komunę i NKWD. Także w piśmie do Bieruta z 3 lutego 1948 r. Leski, chcąc się ratować, nic nie mówi o generalskiej misji. O podobnej misji z 1942 r. mówi za to w swoim zeznaniu z 11 lipca 1949 r.: *Nadmieniam jeszcze, że w połowie 1942 roku otrzymałem od „Dzięcioła” polecenie zorganizowania drogi przerzutowej dla kurierów z pocztą II-go oddziału. Do pracy dokooptowałem sobie oficera rezerwy Tadeusza Jabłońskiego, z którym zrobiłem pierwszą wyprawę zaopatrując się w dokumenty Volksdojczerkie i legitymację kolejarza Ostbahnu, wyrobione przez komórkę legalizacyjną „C-8”, na dokumenty te pojechaliśmy do Berlina, stamtąd na podobne zaświadczenia do Brukseli, gdzie nawiązaliśmy kontakt z grupą Hiszpanów – emigrantów, znajomych Jabłońskiego, którzy zostali w Belgii przywiezieni na roboty do Polski i przy pomocy Jabłońskiego, zbiegli do Belgii spowrotem. U Hiszpanów tych zorganizowaliśmy pierwszy punkt oparcia i poza tym dali nam oni kontakt na Hiszpanów republikańskich we Francji, między innymi do płk. lotnictwa republikańskiego w Bordeaux Romero, do którego pojechałem, lecz nie tym razem, gdyż z Brukseli powróciłem do Warszawy zameldować o swoich możliwościach. W Warszawie otrzymałem polecenie wyjechania powtórnie, wobec czego wyrobilem sobie dokumenty reichsdojczerkie wyższego urzędnika administracji wojskowej południowo-wschodniego frontu i tym razem sam wyjechałem bezpośrednio do płk. Romera do Bordeaux. W okresie 1942–1943 miał być na terenie Belgii i Francji 7–8 razy¹³⁰.*

Aby poruszać się kolejami, nie potrzeba było wcale dokumentów generalskich ani jakichś specjalnych. Leski zresztą odbył kilka podróży jako porucznik czy podporucznik Wehrmachtu. Na awans „generalski” zdecydował się, jak później wyjaśniał, chcąc poprawić komfort podróży, gdyż jako zwykły oficer podróżujący pociągami osobowymi musiał przez wiele godzin stać w korytarzach. Zmiana charakterystyki wyglądu z porucznika na generała Wehrmachtu rodziłaby jednak wiele problemów dla organizatorów wypraw Leskiego. Połączenie wyglądu, wieku, munduru wraz z dystynkcjami i dokumentami musiało wymagać wiele pracy od komórki legalizacyjnej. W Bristolu oraz w innych odwiedzanych przez generałów lokalach siatki konspiracyjne były na tyle silne, że nie było problemem zdobycie jakiegoś wzoru, a następnie uszycie odpowied-

¹³⁰ AIPN, sygn. 0259/106 t. 1, s. 205–206, życiorys.

niego munduru, ale już zdobycie odpowiednich dokumentów osobistych i wyjazdowych mogło być trudne. Mundur porucznika i generała Wehrmachtu, według relacji Leskiego, miał wykonać poznany przez kontakty PPS-owskie krawiec z ul. Lipowej, który także szył mundury niemieckie i miał dostęp do dystynkcji oraz oznaczeń¹³¹. Dochodziło do tego zbudowanie odpowiedniej legendy i przystosowanie fizycznego wyglądu, co też nie było proste, zwłaszcza że Kazimierz Leski miał w czasie swoich wypraw 31–32 lata. Musiano by więc pokonać kilka trudnych kwestii tylko dlatego, że Leskiemu nie chciało się podróżować w korytarzu pociągu. Śmiem wątpić, aby zgodzili się na to jego bezpośredni przełożeni. Były zresztą łatwiejsze sposoby podróżowania. Wspomina o nich w powojennych zeznaniach, właśnie w kontekście Leskiego, „Brom”, który na początku 1942 r. w Wojskowej Komendaturze Placu w Paryżu, po zgłoszeniu zagubienia dokumentów osobistych, na podstawie papierów volksdeutscha uzyskał dokumenty uprawniające do podróży pociągami wojskowymi¹³². Co ważne, w pociągach tych były kontrole, ale nie było już rewizji. Istotne też, że nie wymagały one noszenia żadnego uniformu ani munduru. Jak zeznał, dokumenty te oddał na wzór właśnie Kazimierzowi Leskiemu, który szybko zdołał wykonać z nich wiele kopii. Sam Leski został dyplomowanym inżynierem ze stopniem Reichsbahnobersekretär. I tutaj, wydaje mi się, leży klucz do generalskiej legendy. Otóż urzędnicy Ostbahn byli umundurowani, a ich mundury były stylizowane na wzór tych typowo wojskowych. One też były o wiele łatwiejsze do zdobycia, uszycia, zalegendowania itd. Wreszcie komórka „Agatona” oraz inne komórki legalizacyjne dokumentów Ostbahn wykonywały duże ilości i różnych typów. Inna sprawa, że warte uwagi jest to, iż w wewnętrznej recenzji wspomnień Leskiego napisanych przez Stanisława Jankowskiego ps. Agaton nie podważa on tego fragmentu wspomnień, ani nie wypiera się wykonania fałszywych dokumentów dla gen. „Bradla”¹³³. Jednakże trudno się dziwić, aby tak chwalony przez Leskiego „Agaton” nie zdementował tego fragmentu. Warto zwrócić również uwagę, że we wspomnieniach „Agatona” wydanych w 1980 r. wspomina on Kazimierza Leskiego jako gen. Hallmanna¹³⁴. Jest to jednak efekt informacji zaczerpniętych z artykułów prasowych i publikacji samego Leskiego, a nie wiedzy pozyskanej w czasie wojny, kiedy nie posługiwano się nazwiskami i identyfikacjami, zwłaszcza przy przygotowywaniu fałszywych dokumentów przez legalizację. Zarówno Stpiczyński, jak i sam Jankowski powtarzają prawie w całości opowieść Leskiego, jednocześnie nie dorzucając od siebie uzupełniających informacji o pomocy legalizacyjnej w zorganizowaniu generalskich wypraw. Inna sprawa, że w samym archiwum „Agatona” – tym osobistym i tym wojennym – nie natrafiłem na jakikolwiek ślad, informację lub raport o wytwarzanych dla Leskiego generalskich dokumentach. Fałszowaniem francuskich Carte d’identité „Agaton” się chwalił, a wykonaniem generalskich już nie. Nie padają nazwiska Hallmann, ani Jansen. Zresztą nie spotkałem innych fałszywych dokumentów na poziomie generała czy nawet pułkownika wytwarzanych przez komórkę „Agatona” lub inną

¹³¹ Co ciekawe, jeden z punktów kontaktowych, w których Referat 997 odbierał swoją pocztę od Wydział Kontrwywiadu i Bezpieczeństwa był to lokal znajdujący się u jednego z warszawskich krawców – vide S. Ryś do K. Leskiego, 20 maja 1944 r., AAN, Armia Krajowa, sygn. 203/III–107, s. 44.

¹³² AIPN, sygn. 0259/106 t.1, s. 92–94.

¹³³ AAN, Akta Kazimierza Leskiego, sygn. 189.

¹³⁴ St. Jankowski, *Z fałszywym ausweisem w prawdziwej Warszawie*, Warszawa 1983.

komórkę legalizacyjną. Zachował się wykaz dokumentów przygotowany dla „Bradla” przez komórkę „Philips” od „Agatona”. Wprawdzie nie jest datowany, ale pochodzi z przełomu 1942/1943 r. Do dyspozycji „Bradla” przeznaczono wówczas: fotografie paszportu polskiego i francuskiego, „Saufconduit provisoire” (dokument pozwalający na czasowe przemieszczanie się po terenie Francji wystawiany przez komórki podległe Ministerstwu Spraw Wewnętrznych, najczęściej policję), przepustka na przebycie trasy Monte Carlo-Nicea¹³⁵, zaświadczenie lekarskie z Oflagu, dokument demobilizacyjny z ośrodka w Auch na południu Francji, pieczętkę mera miasta Piquigny (na północny-zachód od Amiens), czerwoną przepustkę do przekraczania linii demarkacyjnej z lutego 1942 r., francuskie prawo jazdy z Departamentu Alpy Wysokie, wzór rozkazu wyjazdu z 1941 r. z miejscowości La Roche we Francji oraz 3 sztuki zużytych dokumentów, w tym jeden po węgierskim żołnierzu. Widać w tych dokumentach zapotrzebowanie dotyczące trasy przez Francję w kierunku Pirenejów. Niestety brak jest pozostałych zamówień dla „Bradla”. Znając zasady i procedurę wykonywania dokumentów na zamówienie przez komórkę „Agatona”, bezwzględnie musiałyby być one wykonane na podstawie zdobytego wzoru generalskich dokumentów. O niczym takim jednak nie słyszemy w żadnym ze znanych źródeł z terenu KG AK. Swoją drogą to komórka „Agatona” poradziłaby sobie technicznie także z takim zamówieniem. Podobnie w przypadku dokumentów dla Stpiczyńskiego, o których „Agaton” w ogóle nie wspomina. Milczy również Szef Referatu 998 „Kratka” Józef Garliński¹³⁶. Inna sprawa, że zamówienia kierowane od „Bradla” do „Agatona” musiały przechodzić przez kierownictwo Wydziału i Bezpieczeństwa KW Oddziału II. Jak sygnalizowałem, już „Oskar” upominał wręcz Jankowskiego i Leskiego o przestrzeganie drogi służbowej¹³⁷.

Kolejnym argumentem jest sam wiek Leskiego, który w 1943 r. miał dopiero 31 lat, więc trudno byłoby, nawet przy odpowiedniej charakteryzacji, wyglądać na oficera starszego o kilkanaście lub kilkadziesiąt lat. Na pewno mogłoby to wzbudzać podejrzenia przy kontroli dokumentów, zwłaszcza że Leski tę charakteryzację musiałby robić sam w czasie długich podróży. Co prawda najmłodszym niemieckim generałem był starszy jedynie o dwa lata generał Waffen-SS Kurt Meyer, rocznik 1910, jednak był to wyjątek, a zdecydowana większość kadry niemieckich generałów była urodzona jeszcze przed 1900 r. Zwiększało to więc ryzyko dekonspiracji przy niemal każdym kontakcie z niemieckimi oficerami i to nie tylko podczas kontroli dokumentów.

Zwróćmy uwagę jeszcze na zeznania osobistej sekretarki Leskiego z okresu okupacji Anny Janiny Sitkowskiej z domu Jułkowska ps. Molle 997, urodzonej w 1920 r., która w swoich zeznaniach na UB w 1953 r. mówiła, że latem 1943 r. „Leski wyjeżdżał dwa lub trzy razy do Paryża w mundurze gestapowca, gdzie kontaktował się z nieznanymi mi ludźmi”¹³⁸. Ani jednak słowem nie mówiła o mundurze generała. Była bardzo dobrze zorientowana w różnych sprawach Leskiego

¹³⁵ O pobycie w Nicei K. Leski mówił w swoim życiorysie: *W tymże 1942 r. w czasie jednego z wyjazdów do Francji miałem kontakt z przedstawicielem Vigo Oddziału łączności z krajem, z Londynu pseudonim „Antoni” w Nicei, gdzie zgłosiłem się do jakiegoś instytutu polskiego i osoba wskazana mi w kraju, kobieta, zorganizowała mi z nim spotkanie*, AIPN, sygn. 0259/106, t. 1, s. 206.

¹³⁶ J. Garliński, *Śp. Kazimierz Leski*, Tydzień Polski z 10 czerwca 2000 r., s. 9.

¹³⁷ B. Zakrzewski do St. Jankowskiego, 5 maja 1944 r., WBH, sygn. III/22/10, s. 76.

¹³⁸ AIPN, sygn. 0259/106, t. 1, s. 61, 78.

i w jakiś sposób musiałaby zostać włączona w zorganizowanie takiej wyprawy. Inni zeznający z siatki Leskiego w ogóle o przebieraniu się w jakikolwiek mundur nie wspominali. Zwróćmy uwagę, że „Bradł” zaczął mówić o tym dopiero w latach 60. W doniesieniu agenturalnym z 1968 r. TW „Wiktor” zwrócił uwagę, że Leski „Z przekonania zdecydowany reakcjonista. Człowiek b[ardzo] oszczędny, ale jednocześnie mitoman. Im bardziej oddala się od okresu okupacji, tym bardziej w jego wyobraźni rośnie jego rola. Opowiada, że w latach okupacji w mundurze generała niemieckiego jeździł z ważną misją do Paryża. To jest miara jego chorobliwej wyobraźni”¹³⁹. Dlaczego akurat w tym czasie Leski poruszył tę kwestię, trudno już dzisiaj wyjaśnić, ale wydaje się, że była to zupełnie niepotrzebna autofikcja. Innych zasług z konspiracji ma wystarczająco dużo, aby dzisiaj być uważanym za bohatera.

Co ważne, Leski nie wspominał o misji generalskiej podczas przesłuchań¹⁴⁰. W sporządzonym krótko po aresztowaniu tekście o swojej działalności wywiadowczej Leski również nic nie wspominał o przebieraniu się w generalski mundur i o swoich sukcesach wywiadowczych¹⁴¹.

W kulturze masowej Leski rozpoznawany jest obecnie jako ten właśnie przebrany w generalski mundur wywiadowca. Dotychczas nie podważano jego generalskiej legendy.

Co zatem stoi za nim i jego historią oprócz własnych opowieści? Na pewno najmocniejszym potwierdzeniem są wydane w 1981 r. wspomnienia jednego z kurierów komórki 666 Aleksandra Stpiczyńskiego ps. Wilski, do których zresztą Leski napisał wstęp¹⁴². Bliski współpracownik „Bradla” Stpiczyński występujący jako płk Arnold von Lückner wspominał spotkanie z Leskim jako gen. von Hallmannem w Paryżu. Podobnie, jak w przypadku „Agatona”, jest to jednak powtórzenie opowieści samego Leskiego¹⁴³.

W wywiadzie radiowym z 12 kwietnia 1981 r. Kazimierz Leski mówił, że działalność komórki 666 trwała w zasadzie do wybuchu Powstania Warszawskiego, podczas którego zerwały się kontakty. Ostatnia zaś podróż na zachód odbyła się w maju tuż przed lądowaniem aliantów w Normandii 6 czerwca 1944 r.¹⁴⁴

Dnia 1 sierpnia 1944 r., w momencie wybuchu powstania, Kazimierz Leski chwycił za broń organizując oddział, który rozrósł się szybko do kompanii noszącej od jego pseudonimu nazwę Kompanii „Bradla”. Wchodziła ona w skład Batalionu „Miłosz” i walczyła w Śródmieściu. Jej walkę

¹³⁹ AIPN, sygn. 01208/1747, s. 44.

¹⁴⁰ W zasobie IPN zachowały się przesłuchania Leskiego, jak i jego opracowania.

¹⁴¹ AIPN, sygn. 1585/5216, s. 16–27.

¹⁴² Nieco inaczej spotkanie ze Stpiczyńskim opisał w życiorysie przedstawionym po aresztowaniu: *W Warszawie dostałem polecenie przewiezienia ze sobą kuriera, który został wyposażony w odpowiednie dokumenty i sam pojechał do Paryża, gdzie spotkaliśmy się i razem pojechaliśmy do granicy hiszpańskiej, przechodząc granicę między strefami okupowaną i nieokupowaną, udając się na Pireneje, lecz wyprawa nie udała się, ponieważ trafiliśmy na duże śniegi w przełęczy, wobec czego wróciliśmy do Paryża, z tym, że on tam pozostał, jak zaś przyjechałem do Warszawy. Kurier ten czekający na mnie w Paryżu nazywał się Zieleniewski Władysław „Żaryn”, prostuję, kurier ten miał pseudonim „Wilski” nazwiska nie znam.*, AIPN, sygn. 0259/106 t. 1, s. 205.

¹⁴³ Można jeszcze dodać, że sam W. Stpiczyński przy zdawaniu w 1980 r. relacji z swojej działalności historykowi dr. Andrzejowi Chmielarzowi odpowiadając na jego pytania po wydaniu drukiem „generalskich wypraw” K. Leskiego zbył krótko A. Chmielarza stwierdzeniem: „ładna historia”. Podobnie rok później powtórzył mu: „mówiłem Panu, że to bardzo ładna opowieść”, A. Chmielarz do M. Olczaka, email z 1 lutego 2022 r. (w zbiorach autora).

¹⁴⁴ <https://www.polskieradio.pl/39/156/Artykul/2757838,Kazimierz-Leski-Zycie-niewlasciwie-urozmaicone>.

i podkomendnych opisał Leski w swoich wspomnieniach¹⁴⁵. W 2022 r. odnalazły się oryginalne dokumenty kompanii „Bradla”¹⁴⁶.

Za swoje bohaterstwo w walce Leski został odznaczony VM na mocy rozkazu nr 424 Dowódcy AK z 18 września 1944 r. z uzasadnieniem „za dzielność, inicjatywę i dobry przykład dla podwładnych”¹⁴⁷. Z kolei rozkazem Dowódcy AK nr 505 z dnia 2 października 1944 r. mianowany został na stopień kapitana. Po Powstaniu Warszawskim, na początku listopada 1944 r. został Szefem Sztabu Obszaru Zachodniego DSZ¹⁴⁸. Od lutego 1945 r. przebywał w Bydgoszczy, gdzie znajdował się Sztab Obszaru Zachodniego DSZ.

Dnia 23 sierpnia 1945 r. Kazimierz Leski odwiedził w lokalu konspiracyjnym przy ul. Mickiewicza 14 w Sopocie Szefową Kancelarii Elżbietę Suchowiak ps. Lola, skąd z zabranymi dokumentami powrócił do swojego domu przy ul. Roosevelta w Gdańsku-Oliwie. Tutaj został aresztowany przez UB wraz z dokumentami i 6 tys. dolarów. Jednak podczas przejazdu do siedziby WUBP w Gdańsku, udało mu się uciec i schronić w mieszkaniu Jerzego Stiasnego ps. Lubosz¹⁴⁹. 26 listopada 1945 r. został ponownie aresztowany. Już w więzieniu, w 1946 r., sporządził szczegółową charakterystykę Bernarda Zakrzewskiego¹⁵⁰. Zachował się również analityczny tekst autorstwa Leskiego z 4–9 marca 1946 r. „*Ciągłość pracy wywiadowczej z okresu AK – Delegatury Sił Zbrojnych na Kraj – WIN*”, w którym przedstawiał on kierunki pracy wywiadu¹⁵¹. Część dokumentów z okresu wojny znaleziono niestety u samego Leskiego¹⁵².

W relacjach z procesu publikowanych w „Gazecie Ludowej” i „Głosie Ludu” Leski został przedstawiony dość kontrowersyjnie. „Gazeta Ludowa” pisała w numerze z 15 stycznia 1947 r. tak: *23 listopada 1945 r. zostaje aresztowany. Ujawnia władzom bezpieczeństwa swych współpracowników i przekazuje materiały, które następnie posłużyły do sporządzenia przeciwko niemu aktu oskarżenia. – Postąpiłem nielojalnie wobec kolegów – kończy oskarżony swe wyjaśnienia – ale uważałem, że jest cel wyższy: zakończenie konspiracji w ogóle*¹⁵³. Dość podobnie opisał to „Głos

¹⁴⁵ K. Leski po wojnie utrzymywał kontakty ze swoimi podkomendnymi z powstania. W swoim archiwum przekazanym do AAN zgromadził ich relacje oraz fotografie, które wykorzystywał w swoich publikacjach.

¹⁴⁶ Zakupione one zostały do zbiorów Muzeum Pamięci Powstania Warszawskiego oraz do zbiorów Muzeum Powstania Warszawskiego.

¹⁴⁷ WBH, sygn. III/40/5, s. 57, A.K. Kunert, *Kawalerowie Orderu Wojennego Virtuti Militari – Powstanie Warszawskie*, [w:] *Wielka Ilustrowana Encyklopedia Powstania Warszawskiego* tom. 4, Warszawa 1972, s. 72 podaje również informacje o powojennej weryfikacji.

¹⁴⁸ K. Leski do A.K. Kunerta, Warszawa, 12 grudnia 1997 r., AAN, Archiwum Kazimierza Leskiego, sygn. 204, b.p. Leski twierdził, że otrzymał tę funkcję nie po zakończeniu wojny, a już w listopadzie 1944 r., jeszcze w strukturach AK.

¹⁴⁹ AIPN, sygn. 0259/106 t. 1, s. 18.

¹⁵⁰ AIPN, sygn. 1560/40, s. 2.

¹⁵¹ AIPN, sygn. 1585/5216, s. 1–23. Tekst ten kończył wnioskiem: *Korzyści i cele swoje – ekspansji gospodarczej angielskiej i umacniania jej wpływów politycznych realizował rękami i kosztem społeczeństwa polskiego i bardzo często wbrew jego najżywoźniejszym interesom. Pod przygotowanym dla Polaków płaszczykiem „walki o wyzwolenie” z okupacji sowieckiej, odbywała się walka wywiadu angielskiego z nową Polską rzeczywistością i jej nastawieniem politycznym i społecznym.*

¹⁵² AIPN, sygn. 1568/188, s. 17.

¹⁵³ *Powojenna konspiracja na ziemiach zachodnich. Piąty dzień procesu Rzepeckiego*, „Gazeta Ludowa” nr 13/1947, s. 6 z 15 stycznia 1947 r. Także w nr. 29/1947, s. 7 z 30 stycznia 1947 r. „Gazeta Ludowa” pisała o procesie w artykule „Ostatnie słowo oskarżonych”: *Następnie sąd udziela głosu oskarżonemu Leskiemu, który broni się również*

Ludu”: *Leski – to postać niewątpliwie tragiczna. Kiedy walczy o honor swoich kolegów z kontrwywiadu AK, kiedy mówi o ich zasługach w walce z Niemcami – trudno nie czuć dlań sympatii. Niestety – sympatię tę gasi świadomość, że działalność kontrwywiadu miała i inne strony (...) 23 listopada Leski zostaje ponownie aresztowany – na podstawie polecenia Rzepeckiego ujawnia sztab i materiały. Leski kładzie nacisk na okoliczność, że dobrowolnie ujawnił wszystkich swych współpracowników¹⁵⁴. Zeznania i postawę Leskiego skomentował w swojej książce „W imieniu Kremla” Stefan Korboński¹⁵⁵, który zarzucił mu ujawnienie podczas przesłuchań kolegów¹⁵⁶.*

Podczas ostatniego słowa oskarżonych w procesie WiN tak o Leskim mówił płk „Sławbor”. Broni natomiast bardzo gorąco swego współtowarzysza na ławie oskarżonych i najbliższego podkomendnego kpt. Leskiego. Prosi sąd, by nie opierał się na krzywdzącej Leskiego opinii prokuratora, wynikającej z nieznamomości tego człowieka, człowieka o wielkiej prawości i głębokiej uczciwości. „*O ile ja – mówi – trwałem w konspiracji z przekonania, o tyle kpt. Leski trwał przy mnie bez przekonania, a tylko z przywiązania do mnie*”¹⁵⁷.

„Bradla” skazano 3 lutego 1947 r. na 6 lat więzienia na podstawie art. 1 dekretu o Ochronie Państwa oraz art. 90 i 117 paragraf 1 KKWP. 23 listopada 1951 r. został zwolniony z więzienia¹⁵⁸. Jeszcze w 1951 r. Prokuratura Generalna wydała *postanowienie o jego tymczasowym aresztowaniu z art. 2 Dekretu z 31 sierpnia 1944 r. z powodu tego, że w okresie 1941–1944 idąc na rękę hitlerowskiej władzy państwa niemieckiego działał na szkodę Państwa Polskiego*¹⁵⁹.

Dnia 30 września 1952 r. Sąd Wojewódzki m.st. Warszawy skazał Leskiego na 10 lat więzienia. W sentencji wyroku zarzucono mu, że *w okresie okupacji, na terenie Warszawy, idąc na rękę władzy państwa niemieckiego, działał na szkodę osób poszukiwanych przez hitlerowskie władze niemieckie ze względów politycznych. (...) prowadził rozpracowania przedwojennych działaczy komunistycznych, członków lewicowych grup i organizacji utworzonych w początkowym okresie okupacji, m.in. Towarzystwa Przyjaciół ZSRR, a następnie członków PPR, GL i AL, jak również członków partyzantki radzieckiej i osób z nimi współpracujących, przekazując uzyskane materiały w początkowym okresie okupacji współpracującemu z Niemcami szefowi organizacji „Muszkie-*

przed zakwalifikowaniem go przez prokuratora jako człowieka wykrętnego i kłamliwego. Do chwili aresztowania – mówi – postępowałem konsekwentnie według linii, którą wówczas przyjąłem. Gdy po aresztowaniu zastosowałem się do rozkazu płk. Rzepeckiego, zmieniłem linię mego postępowania i przyjąłem na siebie dobrowolnie zobowiązania, które mam zamiar konsekwentnie wykonać. Jeżeli moje poprzednie wyjaśnienia uczyniły na p. prokuratorze wrażenie wykrętnych i kłamliwych, mogło to wynikać z tego, iż nie umiem mówić.

¹⁵⁴ „Głos Ludu” nr 13/1947 z 14 stycznia 1947 r.

¹⁵⁵ S. Korboński, *W imieniu Kremla*, Paryż 1956, s. 244: *Kapitan Kazimierz Leski, zeznający po Rzepeckim, który w czasie Powstania pierwszy otrzymał Virtuti Militari, poszedł po tej samej linii obrony, co jego przełożony, gdyż stwierdził, że po aresztowaniu 23 listopada 1945 ujawnił kolegów i materiały. Leski przyznał: „Postąpiłem nielojalnie wobec kolegów, lecz uważałem, że jest cel wyższy: zakończenie konspiracji w ogóle.*

¹⁵⁶ W momencie wydania książki w Polsce, w 1997 r., K. Leski zaprotestował odnośnie tego zapisu, publikując m.in. oświadczenia, w którym zażądał sprostowań w prasie. Wywiązała się także żywa dyskusja i wymiana listów z wydawcą, A. K. Kunertem, M. Kotarskim, Z. Czerwińskim. Włączyło się w nią również TMH, W. Bartoszewski. Głośnym echem odbiła się promocja książki w Galerii Porczyńskich – całość zebranej przez K. Leskiego dokumentacji na ten temat AAN, Archiwum Kazimierza Leskiego, sygn. 204.

¹⁵⁷ *Ostatnie słowo oskarżonych*, „Gazeta Ludowa” nr 29/1947, s. 7, z 30 stycznia 1947 r.

¹⁵⁸ AIPN, sygn. 0259/106 t. 1, s. 198.

¹⁵⁹ AIPN, GK, sygn. 317/778, s. 3.

terzy” – Witkowskiemu Stefanowi, a następnie prowadzącemu likwidację organizacji lewicowych i partyzantki radzieckiej – kierownictwu AK¹⁶⁰. Od tego wyroku Kazimierz Leski wniósł rewizję, jednak Sąd Wojewódzki 12 marca 1953 r. wyrok utrzymał w mocy¹⁶¹.

„Bradł” źle znosił pobyt w więzieniu. Dnia 30 stycznia 1954 r. przeszedł operację przepukliny. W kwietniu 1954 r. komisja lekarska zaleciła roczną przerwę w odbywaniu kary więzienia z uwagi na jego stan zdrowia i „intensywne leczenie balneologiczno-zdrojowe”.

Opinia z 1954 r. z pobytu w więzieniu nr 1 we Wrocławiu: *W okresie odbywania kary w więzieniu wykazał wrogi stosunek do ustroju Państwa Ludowego, co stwierdzono na podstawie obserwacji oraz w trakcie przeprowadzanych z nim rozmów. Pochodzenia jest inteligenckiego. W/w był ostatnio zatrudniony w O.P.W. Jelcz przy pracach dniówkowych, z których to nie wywiązywał się zadowolająco. Będąc w tymże Ośrodku w życiu kult.[uralno]-oświatowym żadnego udziału nie brał oraz wyśmiewał więźniów i odmawiał, którzy brali aktywny udział w zajęciach przy przeprowadzaniu prasówki. W/w za nie należyte wywiązywanie się z pracy oraz wrogi stosunek do przeprowadzanych zajęć prasowych został zdjęty z pracy i przetransportowany do tutaj więzienia celem ścisłej izolacji. Zachowanie jego nacechowane jest brakiem dyscypliny i szacunku dla przełożonych. Nie przestrzega należycie przepisów Reg.[ulaminy] Więziennego oraz polecenia i rozkazy swych przełożonych wykonuje opieszale. Stosunek jego do współwięźniów jest koleżeński, przyczem solidaryzuje się z więźniami o wrogim obliczu jak on sam. Z ulg i nagród nie korzystał. Wyrok na niego nałożony za popełnione przestępstwo uważa za surowy. Dotychczasowy pobyt w więzieniu nie wpłynął na niego dodatnio¹⁶².*

Od lipca 1954 r. Leski został przeniesiony z Jelcza do więzienia w Warszawie, w którym znalazł się ponownie. Było to spowodowane jego postawą i podejrzewano, że był „inspiratorem wrogich plotek”. Od października 1954 r. został zatrudniony w więziennej papierni¹⁶³. Już 22 stycznia 1955 r. prokuratura wydała postanowienie o jego zwolnieniu, a 4 lipca 1956 r. wniosła o zastosowanie wobec niego amnestii¹⁶⁴.

Po opuszczeniu więzienia Leski zamieszkał u swojej siostry Wandy Bogdanowicz, która była wówczas asystentką cenionego ortopedy prof. Adama Grucy (1893–1983). Przez cały czas był pod obserwacją UB, która posiadała agenturę w jego najbliższym otoczeniu¹⁶⁵. 21 lipca 1956 r. opraco-

¹⁶⁰ AIPN, sygn. 507/240, s. 34–36; AIPN, sygn. 0259/106 t. 1, s. 196.

¹⁶¹ Sąd w uzasadnieniu decyzji pisał: *Sąd Wojewódzki zasadnie ustala wrogość oskarżonego do Polski Ludowej, która wyrażała się w działalności konspiracyjnej oskarżonego po wyzwoleniu, trafnie również wskazuje na źródła, które mogły tę obiektywną wrogość zrodzić. Okoliczność, że oskarżony w okresie międzywojennym był w trudnych warunkach materialnych, i że w tym czasie nie korzystał on z funduszków dziadka bankiera Natansona, wcale nie musi przekreślać powiązań oskarżonego ze środowiskiem i ustrojem kapitalistycznym.* AIPN, sygn. 507/240, s. 40.

¹⁶² AIPN, sygn. 507/240, s. 11. Opinia o K. Leskim z 28 maja 1954 r. Podobnie opisano go w opinii z 20 czerwca 1956 r.: *W czasie odbywania kary cieszył się b. złą opinią u władz więziennych. Starał się przebywać w otoczeniu ludzi, którzy znani byli na terenie więzienia z najbardziej reakcyjnych przekonań, był podejrzany na terenie Obozu Pracy w Jelczu o rozpowszechnianie wrogiej propagandy,* AIPN, sygn. 0259/106 t. 1, s. 11.

¹⁶³ AIPN, sygn. 507/240, s. 18. Opinia o K. Leskim z 21 stycznia 1955 r. Zapisano w niej o K. Leskim m.in.: *Jest więźniem skrytym, wobec władz więziennych nieszczerem. (...) Należy stwierdzić, że jeszcze mocno jest u niego zakorzeniona ideologia kapitalistyczna, czego nie pozbył się jeszcze mimo długiego okresu pobytu w więzieniu.*

¹⁶⁴ AIPN, sygn. 507/240, s. 25–30.

¹⁶⁵ AIPN, sygn. 0259/106 t. 1, s. 12. Na przykład inf. „Adam” doniósł, że Leski wraz z siostrą opiekują się Janem

wano plan przedsięwzięć operacyjnych skierowanych w stronę Leskiego¹⁶⁶.

W latach 1955–1957 Leski zatrudniony był w Redakcji Naukowej Państwowych Wydawnictw Technicznych, z kolei w okresie 1957–1962 pracował jako zastępca Naczelnika Wydziału w Zjednoczeniu Przemysłu Okrętowego¹⁶⁷. W 1959 r. SB wytypowała Leskiego do rozmowy orientacyjnej kandydata na werbunek w celu inwigilacji Franciszka Niepokólczyckiego. Rozmowa przeprowadzona dnia 15 kwietnia 1959 r. nie przyniosła sukcesu, gdyż Leski przyjął ją z rezerwą i stwierdził, że „nie był i nie jest zwolennikiem naszego ustroju”¹⁶⁸. Jego samego rozpracowywało kilku tajnych współpracowników, a jednym z nich był w 1968 r. wspominany już TW „Wiktor”¹⁶⁹.

W 1973 r. Kazimierz Leski, w wieku 61 lat, obronił pracę doktorską pt. „Opracowanie zasad budowy tezaurusu na przykładzie problematyki kadry naukowej”. W listopadzie 1970 r. w notatce SB opracowanej na podstawie informacji od kontaktu służbowego „FF” tak oceniana była jego praca na stanowisku dyrektorskim: *Leski nie będąc informatykiem oraz nie posiadając zdolności organizacyjnych nie jest w stanie postawić tę placówkę na odpowiednim poziomie. Zastrzeżenia budzi również jego przeszłość oraz aktualna postawa ideowo-polityczna. Wyznaczenie Leskiego na to stanowisko było dziełem przypadku i konieczności*¹⁷⁰. W 1971 r. „Bradł” został mianowany zastępcą Dyrektora Ośrodka Dokumentacji i Informacji Naukowej PAN – SB intensywnie obserwowała go nadal¹⁷¹. W listopadzie 1971 r. kontakt służbowy „Ł” informował, że Leski, z uwagi na fakt, iż nie został powołany na stanowisko dyrektora jest „prawie niewidoczny w pracy i wykonuje tylko te czynności, które z racji zajmowanego stanowiska musi wykonywać. Miał w związku z tym zostać wykluczony z zespołu kierowniczego Ośrodka”¹⁷². Obserwacja Leskiego nie ograniczała się tylko do jego miejsca pracy. Śledzono jego kontakty z obcokrajowcami, w tym przede wszystkim z dyplomatami. MSW ustaliło, że w latach 1968–1971 Leski był stałym kontaktem attaché naukowego Ambasady USA oraz kontaktem I sekretarza Ambasady USA – Schiffmana¹⁷³.

Szczurkiem-Cergowskim ps. Sławbor po wyjściu jego z więzienia. Znano również nazwiska osób odwiedzających Leskiego. W 1956 r. nie posiadano jednak agentury w otoczeniu Leskiego.

¹⁶⁶ AIPN, sygn. 0259/106 t. 1, s. 27–28. Miano przede wszystkim ustalić, kto ze współpracowników Leskiego z okresu wojny przebywał jeszcze w więzieniu i kogo można było zwerbować. Podobnie miano przeprowadzić rozmowy z tymi, którzy już opuścili więzienie. Z miejsca pracy miano zdobyć jego dokumentację, jak i założyć inwigilację na korespondencję krajową i zagraniczną. Plan opracował oficer operacyjny Wydziału I Departamentu III por. Figurski.

¹⁶⁷ AIPN, sygn. 01208/1747, s. 7–8.

¹⁶⁸ Notatka służbowa mjr. R. Kamińskiego z rozmowy z K. Leskim, Warszawa 16 kwietnia 1959 r., AIPN, sygn. 0259/106 t. 1, s. 134–135. Leski stwierdził, że może zająć się przeprowadzeniem wywiadu przemysłowego i zebrania danych dotyczących postępu technicznego u Anglików lub Holendrów. I na tej podstawie SB odbyła z nim kolejną rozmowę 26 stycznia 1960 r., która jednak nie przyniosła rezultatów z uwagi na postawę Leskiego.

¹⁶⁹ AIPN, sygn. 01208/1747, s. 21.

¹⁷⁰ AIPN, sygn. 01208/1747, s. 22.

¹⁷¹ Tajna notatka służbowa na podstawie informacji od kontaktu służbowego „FF” z 20 listopada 1970 r. oraz tajna notatka służbowa na podstawie informacji od kontaktu operacyjnego „BB” z 23 kwietnia 1971 r., AIPN, sygn. 01208/1747, s. 22–24.

¹⁷² Tajna notatka służbowa na podstawie informacji od kontaktu służbowego „Ł” z 16 listopada 1971 r. AIPN, sygn. 01208/1747, s. 26.

¹⁷³ Tajne pismo specjalnego znaczenia Naczelnika Wydziału III Biura „C” MSZ do Naczelnika Wydziału IV Departamentu III MSW z 1975 r., AIPN, sygn. 01208/1747, s. 27.

Leski praktycznie od momentu wyjścia z więzienia zaczął wyjeżdżać za granicę. Pierwsze podanie o paszport złożył już 2 lipca 1957 r., jednak na wyjazd nie uzyskał zgody. Początkowo wiązało się to z wizytami u mieszkającej w Londynie siostry Anny Leskiej-Daab, następnie było związane z pracą oraz typowymi wyjazdami turystycznymi. W latach 70-tych Leski zaczął być aktywnym działaczem Polskiej Federacji Campingu biorąc udział w Międzynarodowych Zjazdach Caravaningu¹⁷⁴. To zamiłowanie do zagranicznych wyjazdów pozostało w Leskim do ostatnich lat jego życia.

10 kwietnia 1995 r. Kazimierz Leski został Honorowym Obywatelem Warszawy – tego samego dnia tytuł ten otrzymał Stanisław Jankowski ps. Agaton. Od 1989 r. Leski pełnił funkcję Przewodniczącego Związku Powstańców Warszawskich. W 1995 r., za ratowanie Żydów z narażeniem życia, otrzymał od Instytutu YadVashem medal „Sprawiedliwy wśród narodów świata”. W życiorysach podawał, że poznał kilka języków, biegle angielski, francuski, niemiecki, rosyjski, dobrze holenderski oraz biernie bułgarski, czeski, hiszpański i włoski¹⁷⁵. „Bradł” zmarł 27 maja 2000 r.¹⁷⁶ Spoczął w grobie rodzinnym na Starych Powązkach (kwatery 24, rząd 6) obok swoich sióstr Anny Daab (1910–1998) i Wandy Bogdanowicz (1908–1991).

Mariusz Olczak
Archiwum Akt Nowych

¹⁷⁴ AIPN, sygn. 797/4008 – zachowała się kompletna teczka z wnioskami i sprawami paszportowymi K. Leskiego poczynając od 1957 r. aż do 1989 r. Zapraszającymi do wizyt byli oprócz siostry współpracownicy z okresu okupacji Józef Garliński i Alicja Iwańska. W okresie PRL Leski odwiedził m.in. W. Brytanię, Francję, Niemcy, Turcję, Węgry, Szwecję.

¹⁷⁵ AIPN, sygn. 01208/1747, s. 38; AAN, Akta Kazimierza Leskiego, sygn. 31, bp.

¹⁷⁶ M. Roszkowski, op. cit., s. 300 podaje jako datę śmierci 28 maja 2000 r. Podobnie w niektórych nekrologach pada data 28 maja 2000 r., AAN, Akta Kazimierza Leskiego, sygn. 31.

Skład personalny Referatu 997 (w kolejności alfabetycznej):

Beniś Šandor /Benisz Aleksander/, nazwisko konspiracyjne Henryk Klimaszewski, ps. GG.420, San, Szan¹⁷⁷. Urodzony 22 lutego 1911 r. w Ujpeszcie pod Budapesztem, syn Olgi i Izydora, pół-Węgier. Maturę zdał w Budapeszcie w 1930 r. Ukończył studia ekonomiczne, studiując w Budapeszcie, Wiedniu i Mediolanie. W latach 1937–1938 pełnił służbę w plutonie łączności 21 pp. Przed rozpoczęciem wojny był pracownikiem Dyrekcji Kolei w Warszawie. Znał język niemiecki, włoski i węgierski. We wrześniu 1939 r. zmobilizowany do 36 pp, służył na Saskiej Kępie. W czasie okupacji ukrywał się pod nazwiskiem Aleksander Klimaszewski – przedsiębiorca z fabryki mebli „Garbatka”¹⁷⁸. Do 1942 r. pracował na terenie Siedlec i okręgu Tomaszowa Lubelskiego, Nowego Sącza, Krakowa i na Śląsku¹⁷⁹. Działał w kontrwywiadzie organizacji „Muszkietierowie”. Zdobywał informacje poprzez swoje miejsce pracy z urzędu Generalnego Gubernatora Hansa Franka. Mianowany rozkazem nr 400/BP z dnia 25 lipca 1944 r. podporucznikiem ze starszeństwem od 11 listopada 1943 r.¹⁸⁰ We wniosku nominacyjnym zapisano o nim: *GG420, kpr. z cenzusem piech. – 36 p.p. w konspiracji od 1941 r. Kier[ownik] samodz[ielnej] grupy wyw[iadowczej]. Dobry kierownik, odważny i wnikliwy wyw[iadowca], samodzielny, pracowity*¹⁸¹. Jego działalność została zauważona przez innych pracowników kontrwywiadu KG AK¹⁸². W czasie Powstania Warszawskiego walczył w plutonie por. Ptaszyńskiego Kompanii „Bradla”. Zginął w powstaniu¹⁸³.

Bielecki Stefan Piotr Bartłomiej (1908–1944), nazwisko konspiracyjne Witold Ostrowski, ps. Piotr, Czesław III, Druh, Przyjaciel. Urodzony 20 lutego 1908 r. w Częstochowie, syn Lucjana. Absolwent IV LO im. H. Sienkiewicza w Częstochowie. Ukończył Politechnikę Warszawską na kierunku budownictwo wodne. Przed wybuchem wojny skierowany do robót fortyfikacyjnych na zachodzie Polski. Po rozpoczęciu działań wojennych przedostał się do Warszawy. Walczył na Czerniakowie. Wzięty do niewoli, uciekł i rozpoczął gromadzenie oraz ukrywanie broni. Późną jesienią 1939 r. wszedł do struktur TAP, w której poznał Stanisława Furmańczyka i Witolda Pileckiego. Został aresztowany 12 stycznia 1941 r. wraz z Danutą Terlikowską i 4 kwietnia 1941 r. wysłany do KL Auschwitz, w którym został oznaczony jako nr 12 692. W obozie należał do działającego tam Związku Organizacji Wojskowej pod kierunkiem W. Pileckiego, którego był jednym z zastępców. Dzięki organizacji został w lutym 1942 r. przeniesiony jako fachowiec-hydraulik do pracującego nad melioracją terenu zewnętrznego komando Harmęże. Uciekł z niego 16 maja 1942 r. wraz z Wincentym Gawronem z Limanowej. Dotarł do Warszawy, po czym został skiero-

¹⁷⁷ AAN, Akta Kazimierza Leskiego, sygn. 188, 221. Teczki biograficzne.

¹⁷⁸ A.K. Kunert, W. Bułhak, op.cit., s. 301.

¹⁷⁹ WBH, sygn. III/22/2, s. 89.

¹⁸⁰ WBH, sygn. III/22/2, s. 289.

¹⁸¹ WBH, sygn. III/22/2, s. 70.

¹⁸² AIPN, sygn. 1558/49, s. 171.

¹⁸³ AAN, Akta Kazimierza Leskiego, sygn. 200, bp. Dowódca plutonu „Bończa” w Kompanii „Bradla” M. Gawdzik tak opisał jego śmierć: *W czasie ostatniej swojej akcji bojowej w momencie natarcia czołgów niemieckich od strony Ogrodu Sejmowego /teren obecnego Muzeum Ziemi/ wybiegł na przedpole z Piatem, dopuszczając czołg na odległość ok. 30 mtr. dla oddania strzału. Celowniczy czołgu uprzedził go o ułamek sekundy i „San” został rozerwany pociskiem z czołgu. K. Leski wypełnił w 1974 r. wniosek na VM dla niego.*

wany do służby w „Wachlarzu”, w którym pełnił funkcję kierownika referatu „Kontakt z uwięzionymi” Oddziału I. Jednocześnie służył w Biurze Studiów Wojskowych kryptonim „Tytus” Oddziału II KG AK w funkcji zastępcy kierownika komórki „Drogi Kołowe” Referatu Komunikacja. Z czasem w „Wachlarzu” otrzymał dowództwo placówki Bobrujsk i zastępca dowódcy bazy Mińsk IV Odcinka. Pracował również dla Delegatury Rządu RP na Kraj w strukturach Krajowej Rady Odbudowy¹⁸⁴. Przeniesiony do rezerwy 15 czerwca 1944 r.¹⁸⁵ 2 sierpnia 1944 r. został ciężko ranny, zginął 5 września 1944 r. w spalonym szpitalu przy ul. Boduena 5¹⁸⁶.

Bukowski Stanisław Jan Karol (1902–1978), ps. Igielski, Mag, Magister, Michał, Schmidt, kryptonim 97/R, 997/R. Urodził się 30 stycznia 1902 r. Rozpracowywał m.in. sprawę Panwitza. We wniosku nominacyjnym napisano: *Michał, /997/R/, ochotnik w r. 1920, wyższe wykształcenie, właściciel przedsięwzięcia handlowo przemysłowego. W PZP od 40 r. w działaniach produkcji, dawne 13-C i Oddz. II – 1942 r. – w 46-b kierownik działu. Duża inteligencja, samodzielność, dobre kierowanie powierzonym mu aparatem, wielka wnikliwość, odwaga i bezinteresowność*¹⁸⁷.

W czasie powstania Komendant Polowej Składnicy Sanitarnej przy ul. Kruczej 29, a jednocześnie szef punktu aptecznego na rogu ul. Marszałkowskiej i obecnej ul. Pięknej. Po wojnie organizował Ośrodek Polskiej Racji Stanu – strukturę konspiracyjną tworzoną przez niewojskowych. Został aresztowany przez UB jeszcze w 1946 r., wypuszczony i ponownie aresztowany w 1949 r., w którym to też roku opuścił więzienie. Napisał cenioną, kilkakrotnie wydawaną książkę *„Receptura. Zarys technologii lekarstw”*, wyd. I–III, Warszawa 1956–1968 oraz historyczne opracowanie *„Apteki Południowego Śródmieścia w czasie Powstania 1944 roku”*. Zmarł 2 października 1978 r.

Fronczak Henryk (1898–1981), ps. Vater, Papa, Wujó. Konspirację rozpoczął od pracy w organizacji „Muszkietierowie”. Zajmował się przerzutem angielskich jeńców za granicę. Przechowywał ich w mieszkaniach współpracowników, w tym przy ul. Żurawiej 26¹⁸⁸. Odpowiadał również za logistykę i technikę, a także za archiwa. We wniosku na Krzyż Zasługi z Mieczami napisano o nim: *Vater. Pracownik referatu 997, ogniomistrz rezerwy art. starszeństwo 1921 r., Krzyż Walecznych po raz pierwszy w roku 1919. Odważny, sprytny, solidny, pracowity, bezwzględnie zasługujący na wyróżnienie*¹⁸⁹. Brał udział w powstaniu, opuścił Warszawę w grupie ludności cywilnej. Pochowany na warszawskich Powązkach.

Furmańczyk Stanisław (1907–1993), ps. Urban, Stanisław. Urodził się 10 października 1907 r. w Słomczynie pod Grójcem. Ukończył szkołę zawodową (elektromechanik), a następnie Szkołę Podoficerską. Na skutek zapalenia stawów i mięśnia sercowego skończył służbę wojskową z kategorią E. Został zatrudniony w fabryce dźwigów osobowych w Warszawie. W czasie ob-

¹⁸⁴ W. Grabowski, op.cit., s. 129.

¹⁸⁵ WBH, sygn. III/22/10, s. 110. B. Zakrzewski do K. Leskiego, 15 czerwca 1944 r. Miał zgodę na przejście do oddziałów liniowych jedynie po podpisaniu zobowiązania zachowania tajemnicy swojej działalności w 997. O ile takiej deklaracji by nie złożył, miał otrzymać 3 miesięczną odprawę.

¹⁸⁶ K. Leski, op.cit., s. 466; A.K. Kunert, op. cit., t.1, s. 32–33; J. Dębski, *Kadra dowódcza SZP-ZWZ-AK w Konzentrationslager Auschwitz 1940–1945*, Katowice-Oświęcim 2009, s. 235–237; Artykuł „Czesław III Stefan Piotr Bielecki – żołnierz Polski Podziemnej” poświęciła mu Alina Bielecka.

¹⁸⁷ WBH, sygn. III/22/2, s. 70.

¹⁸⁸ AIPN, sygn. 0259/106 t. 1, s. 46–47.

¹⁸⁹ WBH, sygn. III/22/2, s. 45.

łączenia stolicy we wrześniu 1939 r. zaangażowany w służbach przeciwpożarowych. Działal w konspiracji TAP, w której pełnił funkcję skrytkarza. Kontynuował te zadania w „Muszkietierach”, w kontrwywiadzie ZWZ-AK dla „Wachlarza” i Kedywu KG AK. Wykonywał 2–3 skrytki tygodniowo. Rozkazem z 15 czerwca 1944 r. Zakrzewski zarządził przejęcie „Urbana” wraz z pomocnikiem przez swojego zastępcę Stefana Rysia ps. Fischer¹⁹⁰. W powstaniu warszawskim w Kompanii „Bradla” strzelec KM. Odznaczony 22 września 1944 r. osobiście przez „Bora” Orderem Virtuti Militari. W walkach stracił dwóch braci Franciszka i Stefana. Po kapitulacji trafił do Oflagu VII A w Murnau, nr 101894. Wrócił do kraju 22 lipca 1945 r. W. Pilecki poprosił go o wykonanie skrytek na materiały archiwalne z okupacji. Został aresztowany 4 kwietnia 1947 r. i skazany na 6 lat więzienia właśnie za wykonanie skrytki dla W. Pileckiego na „materiały szpiegowskie”, jednak dzięki amnestii zwolniony późną jesienią 1947 r. Zmarł 18 września 1993 r. i został pochowany na cmentarzu Wólka Węglowa¹⁹¹.

Grzybowski, ps. Szan – A. Steinborn określa go jako współpracownika K. Leskiego.

Iwańska Alicja (1918–1996)¹⁹², ps. Wiew, Wiewiórka, Ala. Pisarka, poetka i socjolog-antropolog. Urodziła się 13 maja 1918 r. w Gardzienicach koło Lublina, córka Jana i Stanisławy z Miłkowskich. Uczyła się w gimnazjach w Ostrzeszowie, Poznaniu i w Warszawie, w której w 1936 r. zdała maturę. W tym samym roku debiutowała jako poetka w „Okolicy Poetów”. Przed wybuchem wojny publikowała również w „Sygnałach” i „Kamieniach”. W czasie okupacji ukończyła filozofię na tajnym nauczaniu i była asystentką podziemnego Uniwersytetu Warszawskiego z wykładami z historii etyki. W „Płomieniach” pod nazwiskiem Anna Przeniewska opublikowała tomik „Wiersze”. Żona Jana Gralewskiego (1912–1943), jednej z ofiar katastrofy w Gibraltarze¹⁹³. Początkowo pracowała w Referacie 999 w komórce pod rozkazami Michała Walickiego¹⁹⁴. Do Referatu 997 została zwerbowana przez „Bradla” w 1943 r. Dostarczała szeregu informacji, m.in. z terenu łoża masońskiej Memphis Misraim, z którą miała kontakt przez Czarnomskiego¹⁹⁵. W 997 rozpracowywała m.in. Jana Rymkiewicza, Halinę Krachelską, Katarzynę Piwnicką Ketti, Jerzego Rehbintera¹⁹⁶, Wierusz-Kowalską, Stefana Woronieckiego, Roberta Waltera, Jana Czarnomskiego, Ludwika Widerszala, Stefanię Sempołowską, Feliksa von Kamlach, Gozarowa, Gustawa Fleminga, Junga, Zahida Khan-Khoyskiego, Janusza Koźmińskiego. Osiągała dobre wyniki w pracy

¹⁹⁰ B. Zakrzewski do K. Leskiego, 15 czerwca 1944 r., WBH, sygn. III/22/10, s. 110. Ostatecznie „Urbanowi” wyznaczył osobiście spotkanie Zakrzewski w sobotę 1 lipca 1944 r. o godzinie 8.30 pod Zeusem – B. Zakrzewski do K. Leskiego, 27 czerwca 1944 r., WBH, sygn. III/22/10, s. 93.

¹⁹¹ AAN, Akta Kazimierza Leskiego, sygn. 225. Teczka biograficzna, w której znajduje się m.in. sporządzony w rękopisie w 1985 r. obszerny życiorys. Również o nim W. Bułhak, A.K. Kunert, op. cit., s. 303.

¹⁹² Biogram m.in. L. M. Bartelski, *Polscy pisarze współcześni. Leksykon*, Gdańsk 2000, s. 153; D. Hyż, *Wspomnienie o Alicji Iwańskiej*, *Kultura* 4/1997, s. 123–127; A.D. Jazdowska, *Tłumaczka świata – Alicji Iwańskiej żywot niepokorny*, *Latarnia Morska* 2 (14) 2010 / 1 (15) 2011; P. Lisiewicz, *Polowanie na wiewiórkę*, „Niezależna Gazeta Polska Nowe Państwo”, 10/2010, s. 28–33; Z. *Kołupajło*, *Alicja Iwańska*, [w:] *Wielkopolski Słownik Pisarek* – www.pisarki.fandom.com.

¹⁹³ A. Iwańska, J. Gralewski, *Wojenne odcinki. Warszawa 1940–1943*, Londyn 1982.

¹⁹⁴ A. Iwańska do K. Leskiego, 15 października 1986 r., AAN, Akta Kazimierza Leskiego, sygn. 109, bp.

¹⁹⁵ AIPN, sygn. 0259/106 t. 1, s. 172.

¹⁹⁶ Nieco więcej o nim napisała w powojennym liście – A. Iwańska do K. Leskiego, 7 grudnia 1986 r., AAN, Akta Kazimierza Leskiego, sygn. 109, bp.

wywiadowczej. Chwaliła sobie zresztą później współpracę z „Bradlem”¹⁹⁷.

Iwańska tak opisywała swoją służbę: *O przynależności tej jednostki do Komendy Głównej nie wiedzieliśmy wówczas nic. Wiedzieliśmy jedynie, że pracujemy w kontrwywiadzie, słowo to jednak było zbyt ważne, zbyt święte, mówiliśmy więc o „naszej firmie” i tylko rzadko odstępowałyśmy od tego tabu*¹⁹⁸.

W Powstaniu Warszawskim w sztabie „Sławbora” I Obwodu Śródmieście AK. Wyszła z Warszawy z ludnością cywilną¹⁹⁹. Po powrocie do Polski zamieszkała w Poznaniu, gdzie była kierowniczką literacką „Głosu Wielkopolski”. W obawie przed aresztowaniem wyjechała do Jeleniej Góry, gdzie mieszkali jej rodzice. W 1946 r. zdołała opróżnić skrytki w swoim warszawskim mieszkaniu, a jednocześnie lokalu konspiracyjnym przy hotelu „Polonia”. Mieszkanie było w czasie wojny własnością AK, a pod podłogą zainstalowano ogromne skrytki, w których Iwańska, oprócz dokumentów organizacyjnych trzymała również prywatne zapiski, swoje utwory i korespondencję z Gralewskim. Dom i skrytki przetrwały powstanie, jednak po wojnie zajął je należący do PPR listonosz w związku z czym pojawił się problem z opróżnieniem skrytek²⁰⁰. Krótco potem wyjechała z Polski na stypendium UNRRA, z którego już nie wróciła. Pozostała na emigracji w W. Brytanii i USA. W 1952 r. poszukiwało jej MBP. Pytany o nią był podczas przesłuchań K. Leski²⁰¹.

W 1957 r. Iwańska obroniła doktorat z socjologii „Values in Crisis. Nazi Concentrations Camps” na Columbia University. Pracowała naukowo w University of Chicago i na State University of New York w Albany, na którym od 1965 r. była profesorem. W 1974 r. wręczono jej nagrodę Fundacji im. Kościelskich, następnie w 1983 r. nagrodę Związku Polskich Pisarzy na Obczyźnie oraz w 1995 r. nagrodę Fundacji Alfreda Jurzykowskiego. W 1985 r. powróciła z USA do Londynu, w którym rozpoczęła pracę dydaktyczną w PUNO. Publikowała w naukowych pismach, m.in. w „Social Change in Latin America”, „Social Theories”, „Historical Sociology”, „World Views and Ideologies”²⁰². Opublikowała pracę poświęconą rządóm na emigracji „Exiled Governments. Spanish and Polish”, Cambridge 1981.

W latach 1952–1972 jej teksty ukazywały się w paryskiej „Kulturze”, ale również w „Oficynie

¹⁹⁷ W liście do K. Leskiego z 4 grudnia 1986 r. pisała: *Teraz pisząc te Pamiętniki jeszcze wyraźniej widzę jak dobrze mi się było z Tobą pracować i ile Ci zawdzięczam. Nigdy w życiu z nikim mi się tak dobrze nie pracowało, może dlatego, że jakoś mało mnie nawet znając szanowałeś moją indywidualność. Co by się ze mną stało, gdybym trafiła np. na takiego naszego dyktatorskiego Lula (Józefa Garlińskiego – M.O.) Z Michałem Walickim było trudno, bo był zbyt neurotyczny, ale z Lulem bym w ogóle nie wytrzymała. AAN, Akta Kazimierza Leskiego, sygn. 109, bp.*

¹⁹⁸ A. Iwańska, *Kobiety z firmy. Sylwetki pięciu kobiet z AK pracujących w wywiadzie i kontrwywiadzie*, Londyn 1995, s. 17.

¹⁹⁹ M. Iwaszkiewicz do K. Leskiego, 4 sierpnia 1989 r., AAN, Akta Kazimierza Leskiego, sygn. 109, bp. Wspomina ona jak A. Iwańska pojawiła się w domu Jarosława Iwaszkiewicza w Stawiskach: *Zjawiała się ona w pierwszych dniach września 1944 na Stawisku wraz ze swoją przyjaciółką. Ponieważ dom był przepełniony, mieszkały w gabinecie Ojca na małej kanapie. (...) Nie kryły swego okupacyjnego zajęcia, czy wiedzieliśmy o tem z innych źródeł, w każdym razie zwane były w domu „Czarną i Białą Matą Hari”. Wyjechały do Krakowa (?)*.

²⁰⁰ A. Iwańska do K. Leskiego, 24 grudnia 1990 r., AAN, Akta Kazimierza Leskiego, sygn. 109, bp. To właśnie w tym mieszkaniu Iwańska trzymała swoje listy z Janem Gralewskim, które później wydała w Londynie w 1982 r.

²⁰¹ Przesłuchanie K. Leskiego z dnia 8 maja 1952 r., AIPN, sygn. 0259/106, t. 1, s. 169.

²⁰² Jej naukowy biogram [w:] E.S. Urbański, *Sylwetki polskie w Ameryce Łacińskiej XIX-go i XX-go wieku*, Stevens Point 1991, t. 1, s. 183–184.

Poetów i Malarzy”, „Wiadomościach”, „Pulsie”, „Tygodniku Nowojorskim”. Po 1989 r. w „Magazynie Literackim”, ale również w „Twórczości”, „Życiu Literackim”, „Odrze”, „Zryw”, „Arkonie” i w „Głosie Wielkopolskim”. Była autorką m.in.: Alicja Iwańska, *Potyczki i przymierza. Pamiętnik 1918–1985*, Warszawa 1993, Alicja Iwańska, Jan Gralewski, *Wojenne odcinki. Warszawa 1940–1943*, Londyn 1982 (nagroda Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie), Alicja Iwańska, *Ucieczki*, Londyn 1983, Alicja Iwańska, *Świat przetłumaczony*, Paryż 1968²⁰³.

Jablkowska Olga (2017–2001).

Jakubowski, ps. Eberle. Znany tylko nazwisko.

Klimaszewska Krystyna, ps. Ewa, Krystyna. Zajmowała się prowadzeniem sekretariatu referatu.

Kwasieberska Maria, ps. Lilka, Kleja. Odpowiedzialna za prowadzenie kartoteki. Nie brała udziału w powstaniu. Została aresztowana przez UB dnia 26 listopada 1949 r. i skazana 30 sierpnia 1951 r. na 6 lata więzienia. Uwolniona 1 grudnia 1954 r.

Lewiński Waclaw, ps. Waclaw.

Manys Marian, ps. Klein, Konrad, Neuman. Referent sprawozdawczy referatu. 15 czerwca 1944 r. B. Zakrzewski zdecydował o przeniesieniu go od 1 lipca 1944 r. do innej komórki kontrwywiadu²⁰⁴.

Michałowska Wanda z domu Namysłowska, ps. Biedronka, Biskupianka(?). Córka adiunkta Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego Uniwersytetu Jagiellońskiego, a następnie Uniwersytetu Poznańskiego Bolesława Namysłowskiego (1882–1929). Ukończyła gimnazjum im. Generałowej Zamoyskiej w Poznaniu. Wraz z rodziną wysiedlona z Poznania na Mazowsze, a następnie do Markuszowej. Po powrocie do Warszawy latem 1943 r. zapisała się na IV rok studiów prawo-ekonomicznych Uniwersytetu Ziemi Zachodnich. W referacie 997 zaprzysiężona pod koniec lutego 1944 r., po kilkumiesięcznym przygotowaniu. Wprowadzona przez znaną z Poznania Alicję Iwańską. Została skierowana do grupy „Stahla”, który odebrał od niej przysięgę w obecności „Rena”, z którym rozpracowywała środowisko Mieczysława Bratkowskiego. Udało jej się zdobyć zaufanie Maryny i Mieczysława Bratkowskich, przez co mogła w swoich raportach opisać odwiedzających ich mieszkanie Niemców i Rosjan. Nawiązała kontakty z oficerami Abwehry. Na początku powstania doprowadziła do aresztowania Bratkowskiego. Po wojnie zatrudniona w ZUS i w Fabryce Wagonów im. H. Cegielskiego w Poznaniu²⁰⁵.

N.N., ps. Biskup²⁰⁶.

N.N., ps. Cevidi, Cecvidi. Współpracownik „Grzymały”²⁰⁷.

N.N., ps. Dziedzic. Być może był to Henryk Chojnacki z 998. Przeniesiony do rezerwy 15 czerwca 1944 r.²⁰⁸.

²⁰³ AAN, Akta Kazimierza Leskiego, sygn. 109. Teczka biograficzna dokumentująca również powojenne kontakty A. Iwańskiej i K. Leskiego.

²⁰⁴ B. Zakrzewski do K. Leskiego, 15 czerwca 1944 r., WBH, sygn. III/22/10, s. 110.

²⁰⁵ Jedna z bohaterek książki Alicji Iwańskiej, *Kobiety z firmy. Sylwetki pięciu kobiet z AK pracujących w wywiadzie i kontrwywiadzie*, Londyn 1995, s. 15–40.

²⁰⁶ W przypadku niektórych nierozpoznanych pseudonimów mogą one dotyczyć zidentyfikowanych osób.

²⁰⁷ WBH, sygn. III-22-13, s. 116.

²⁰⁸ B. Zakrzewski do K. Leskiego, 15 czerwca 1944 r., WBH, sygn. III/22/10, s. 110. Miał zgodę na przejście do oddziałów liniowych jedynie po podpisaniu zobowiązania zachowania tajemnicy swojej działalności w 997. Jeśli takiej deklaracji by nie złożył, miał otrzymać 3 miesięczną odprawę.

N.N., ps. Eber (być może tożsamy z Jakubowskim ps. Eberle).

N.N., ps. Him – (miał on zostać zwolniony z 997 na przełomie 1944/1943, przez co B. Zakrzewski odmówił mu 23 maja 1944 r. wypłacania spaleniwego²⁰⁹).

N.N., ps. Hindus, Hinduski²¹⁰.

N.N., ps. Konstanty, miał kierować komórką łączności przed S. Bieleckim. Zawodowy kapitan, służył w „Muszkietkach”. W 1943 r. przeszedł do innego oddziału AK²¹¹.

N.N., ps. Korys.

N.N., ps. Łoś, był granatowym policjantem, pracował w biurze przepustek budynku Gestapo przy ul. Szucha²¹². O jego aresztowaniu 8 czerwca 1944 r. dowiedział się B. Zakrzewski i od razu chciał od K. Leskiego wyjaśnień w tej kwestii²¹³.

N.N., ps. Myszka.

N.N., ps. Star. Być może ta sama osoba, co o ps. Stara. Informacje zdobywał najczęściej w lokalach gastronomicznych, na co otrzymywał od K. Leskiego pieniądze. Przed 1939 r. miał być, wg Leskiego, starostą pod Krakowem²¹⁴. B. Zakrzewski miał zastrzeżenia odnośnie skuteczności jego działania²¹⁵.

N.N., ps. Śpiewak. Przydzielony do 97/R.

N.N., ps. Tatar.

N.N., ps. TK, 997/TK.

N.N., ps. Wiedman, Widman, Wichman.

N.N., ps. Wikcia.

N.N., ps. Żbik, oficer przed 1939 r., w czasie okupacji pracował na kolei²¹⁶.

N.N., ps. Żółw, kierujący autonomicznym zespołem wywiadowczym²¹⁷.

N.N., ps. Żubr.

Orsza-Lukasiewicz Jan Mieczysław (1907–1985), ps. Grzymała. Aktor i reżyser. Urodził się w Kamionkach pod Tarnopolem. Maturę zdał we Lwowie, a następnie w 1928 r. ukończył tamtejszą szkołę teatralną, gdzie uczył się od Janusza Strachockiego. Pracował w teatrach miejskich Lwowa, Lublina, Łodzi, teatrach lotnych, a także w Teatrze Wojskowym przy DOK w Lublinie. W momencie wybuchu wojny związany z Teatrem Wołyńskim w Łucku. Maria Strońska poleciła mu wynajęcie obok teatru w Lublinie kawiarenki, w której zatrudnił lubelskich aktorów. Pracował również w lokalach w Warszawie. Były podejrzenia kierownictwa 997 odnośnie jego „morfinizo-

²⁰⁹ B. Zakrzewski do K. Leskiego, 8 czerwca 1944 r., AAN, Armia Krajowa, sygn. 203/III–107, s. 47.

²¹⁰ AAN, Armia Krajowa, sygn. III–258, s. 154.

²¹¹ AIPN, sygn. 0259/106 t. 1, s. 208.

²¹² AIPN, sygn. 0259/106 t. 1, s. 162.

²¹³ B. Zakrzewski do K. Leskiego, 23 maja 1944 r., WBH, sygn. III/22/10, s. 133. Tych wyjaśnień Leski nie przesłał jeszcze do 15 czerwca 1944 r., kiedy Zakrzewski zażądał wyjaśnienia przyczyn aresztowania.

²¹⁴ AIPN, sygn. 0259/106 t. 1, s. 162.

²¹⁵ B. Zakrzewski do K. Leskiego, 15 czerwca 1944 r.: *Wydatek Stara uznaję, żądam jednak wyjaśnienia, jakie były korzyści służbowe z przekupywania i knajpiarskich wydatków*, WBH, sygn. III/22/10, s. 110.

²¹⁶ AIPN, sygn. 0259/106 t. 1, s. 162.

²¹⁷ WBH, sygn. III–22–94, s. 16.

wania się”²¹⁸. Rozpracowywał w Lublinie m.in. sprawę Panwitza²¹⁹. 17/18 sierpnia 1944 r. został aresztowany w Świdrze koło Otwocka przez sowiecki kontrwywiad, przesłuchiwany i więziony, a następnie wywieziony na wschód, skąd wrócił w 1947 r. W 1963 r. zdał egzamin reżyserski. Występował w filmach, w radiu i telewizji. Przeszedł na rentę w 1966 r. Zmarł 13 listopada 1985 r.²²⁰

Paczyńska Barbara (1923–1944), ps. Marta, zginęła w powstaniu dnia 2 września 1944 r.

Piasecki Leon, ps. Andrzej, Szeliga, Szpringer, nazwiska konspiracyjne Karol Dobrowolski, Julius Springer, Józef Szeliga²²¹.

Sakowicz, którego znane jest tylko nazwisko.

Siekierski Stanisław Mieczysław, ps. Stahl²²², syn Tadeusza, ur. 10 listopada 1914 r. w Zakopanem. W młodości mieszkał we Lwowie, gdzie uzyskał maturę, a na Uniwersytecie Jana Kazimierza ukończył prawo i ekonomię. Wśród rozpracowywanych przez „Stahla” byli: Andrzej Popławski ps. Andrzej Sudeczko, Kazimierz Moczarski ps. Bolesław, Katarzyna Piwnicka, Leonid M. Wołochow. Siekierski w latach 1969–1975 był adiunktem w Instytucie Koniunktur i Cen²²³.

Sitkowska Anna Janina Antonina (Hanna, Danuta) z domu Jułkowska, ps. Molle 997, Jagoda, nazwisko konspiracyjne Hanna Dubalska, ur. 27 września 1920 r. w Poznaniu, ukończyła szkołę dziennikarską, przed wybuchem wojny zatrudniona w PAT jako korespondent zagraniczny. W 1939 r. wraz z PAT ewakuowana do Zaleszczyk, skąd wróciła do Warszawy, a następnie przeniosła się do Krakowa, gdzie zatrudniła się w Urzędzie Generalnego Gubernatorstwa w dziale nadzorującym działalność RGO, w której rozpoczęła z czasem pracę. Zamieszkiwała w klasztorze oo. Kapucynów. Sekretarka i osobista łączniczka K. Leskiego. Pracowała z Leskim w Studium Komunikacyjnym. Do jej zadań należało przepisywanie rękopisów i powielanie maszynopisów. Wykorzystywano jej kontakty w Arbeitsamcie, znała języki francuski i niemiecki. W tej roli pracowała do powstania, po którym przebywała w Milanówku, a następnie w Krakowie, gdzie ponownie zamieszkała w klasztorze oo. Kapucynów. Stąd zabrał ją Leski i zaangażował do konspiracji w DSZ, gdzie była sekretarką Komendy Obszaru Zachodniego. Jeździła z meldunkami do Częstochowy i Milanówka. Była również łączniczką pomiędzy „Sławborem” w Bydgoszczy i Okulickim w Milanówku. Opuściła Polskę przez Częstochowę w grupie emigrantów francuskich

²¹⁸ WBH, sygn. III/22/13, s. 118. Notatka z 15 marca 1944 r. podpisana przez Wiedmanna i K. Leskiego kryptonimem 997. *Podjeżenia co do morfinizowania się Grzymały były słuszne. Praktykował to, ale podobno jego przyjaciółka pilnuje go i nakłania, aby zaprzestał. Nie wiem czy wpływ ten będzie wystarczający i skuteczny. Zobaczmy ...* oraz pismo S. Rysia do K. Leskiego z 28 marca 1944 r.: 997. *Ostateczna odpowiedź w sprawie Grzymały. Stwierdzam, że wkład finansowy nam się nie kalkuluje. Tryb życia Grzymały deklasuje go zupełnie. Od dłuższego czasu nie dostarczył żadnych ciekawszych wiadomości. Jeśli sytuacja nie ulegnie zmianie, zarządzę zamknięcie lokalu. Żądam od Grzymały ustabilizowania się w formie spokojnego właściciela knajpy – dbałego o sprawy finansowe. Przepijanie wszelkich dochodów może być tolerowane tylko w wypadku, jeśli jest robione na własny koszt. Żadnych nowych wkładów w imprezy Grzymały nie włożymy. Stwierdzam, że pierwsza nie dała zadawalających wyników i skutkiem tego brak jest podstaw do następnej imprezy. Fischer. 28 III [1944] 997 – odczytać Grzymale jako decyzję Hipolita. Grzymala.*

²¹⁹ WBH, sygn. III/22/5, s. 28.

²²⁰ Szczegółowy biogram teatralny w Encyklopedii Teatru Polskiego, <https://encyklopediateatru.pl>; K. Leski, op. cit., s. 482–483. Biogram przygotowany na podstawie jego relacji.

²²¹ AIPN, sygn. 1558/49, s. 171.

²²² AAN, Akta Kazimierza Leskiego, sygn. 258. Teczka biograficzna.

²²³ K. Leski, op. cit., s. 487.

pod nazwiskiem Paulette Girsane. W lutym 1946 r. w Paryżu wyszła za mąż za Tadeusza Sitkowskiego. Do Polski powróciła w 1946 r. Odznaczona KW w czasie powstania, ppor. AK²²⁴.

Sobczyński, ps. Kra, bezpośredni informator Leskiego. Wcześniej był w „Muszkietkach”²²⁵.

Starzyński Tadeusz (1903–1970), ps. Gzyms, Ślepowron, nazwisko konspiracyjne inż. Tadeusz Parowski. Ur. 8 maja 1903 r. Absolwent Wydziału Prawa Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie. W 1930 r. ukończył w Śremie Szkołę Podchorążych Rezerwy Piechoty. Znał dobrze język rosyjski, angielski i słabiej niemiecki oraz francuski. Jego ostatni przydział przed rozpoczęciem wojny był w Kadrze oficerów DOK. Zmobilizowany został jako oficer Policji Państwowej. We wrześniu 1939 r. służył w grupie płk. Stanisława Poręby-Czuryło, z którą dostał się na Węgry. W 1942 r. w Szkocji przeszedł trzymiesięczny kurs oficerów technicznych broni pancерnej. Przy ankiecie cichociemnego w aktach osobowych żołnierzy kontrwywiadu zachowała się taka jego krótka charakterystyka: *Ślepowron por. piech. Oficer pp., prawnik, duża wiedza z zakresu bezpieczeństwa, dobry organizator w tym dziale, duża ambicja pracy, charakter wyrobiony, fizycznie i nerwowo mocny*. Szef Oddziału II przydzielił go do kontrwywiadu, a stąd trafił do Referatu 997 jako zastępca „Bradla”²²⁶. Po wojnie w listopadzie 1945 r. aresztowany przez UB. Skazany na 15 lat więzienia, a następnie na karę śmierci. Ostatecznie karę zmniejszono. Opuścił więzienie dopiero w grudniu 1958 r. Zmarł 26 kwietnia 1970 r. i pochowany został na warszawskich Starych Powązkach²²⁷. Jest patronem Komendy Wojewódzkiej Policji w Szczecinie. 5 lutego 2019 r. odsłonięto w niej pamiątkową tablicę poświęconą Starzyńskiemu. Jego spuścizna archiwalna została w 2017 r. przekazana do IPN²²⁸.

Stefanowski Krzysztof pchor., ps. „Ren”, „Renn”, ur. w 1922 r., student i asystent wydziału nauk medycznych tajnego Uniwersytetu Warszawskiego – miał on działać w otoczeniu „Korwina” i z tego obszaru dostarczać informacje²²⁹. Działał również w otoczeniu Bratkowskiego, którego rozpracowywał m.in. z „Biedronką”. W okresie powstania adiutant dowódcy odcinka w Śródmieściu Południe, zginął 13 września 1944 r. podczas odbijania Willi Pniewskiego przy Alei na Skarpie²³⁰.

²²⁴ AIPN, sygn. 0259/106 t.1, s. 39, 42, 44, 56–60, 64. Tak opisywała swoje zadania: *Praca moja polegała na przepisywaniu meldunków z terenu, które otrzymywałam od Leskiego odbierając od łączników w skrzynkach „lotnych” na mieście, były one pisane szyfrem, który musiałam opracować, streszczać i przepisywać przeważnie nocą, następnie odnosiłam je na różne skrzynki na mieście, natomiast, które były ważniejsze meldunki oddawałam osobiście Leskiemu na mieście.*

²²⁵ AIPN, sygn. 0259/106 t. 1, s. 172.

²²⁶ WBH, sygn. III/22/2, s. 237. Zachowany jest w archiwum Oddziału II KG AK jego kwestionariusz („Wojskowy Kwestionariusz Ptaszków”).

²²⁷ J. Tucholski, *Cichociemni*, Warszawa 1984, s. 414; J. Tucholski, *Cichociemni 1941–1945 – sylwetki spadochroniarzy*, Warszawa 1984, s. 188–189; K. A. Tochman, *Słownik biograficzny cichociemnych*, Zwierzyniec-Rzeszów 2011, t. 4, s. 198–204.

²²⁸ „... aby każdy okrucieństwo historii zostało uratowane!” pod red. T. Gallewicz-Dołowej, W. Kujawy, Warszawa 2021, s. 280–285. Spuścizna archiwalna wraz z osobistymi pamiątkami Starzyńskiego została w Szkocji u rodziny Rossów i Milliganów, których przed zrzutem do Polski poprosił on o jej przechowanie. W Archiwum IPN jest pod sygnaturą IPN BU 3571, a w niej m.in. dziennik prowadzony przez Starzyńskiego od 28 września 1939 r.

²²⁹ O. Borzęcki, *Brygada Korwina w szeregach ZWZ-AK w latach 1941–1943*, Dzieje Najnowsze 47/2015, 3, s. 66.

²³⁰ AAN, Akta Kazimierza Leskiego, sygn. 142. Teczka biograficzna. K. Leski w oświadczeniu wskazał, że został odznaczony pośmiertnie Orderem VM przez Komendanta Okręgu Warszawskiego. Brak jednak tego potwierdzenia w zachowanych wykazach.

Steinborn Adam Feliks por. (1903–1982), ps. „997/Odr”, „Odr”, „Odrowąż”, „Tucholczyk”, „Toruńczyk”, nazwisko konspiracyjne Adam Salak, Adam Toruński. Urodził się w Toruniu 30 maja 1903 r. Pochodził z niezwyklej, patriotycznej rodziny²³¹. Był synem burmistrza Torunia, senatora RP I i II kadencji Ottona Steinborna (1868–1936), autora prac o polskości Torunia²³². W 1919 r. twórca drużyny harcerskiej im. Zawiszy Czarnego w Gimnazjum w Toruniu, na którym zawiesił polską flagę w momencie wkraczania polskich oddziałów do Torunia. W wieku 17 lat walczył ochotniczo w Pomorskiej Kompanii Harcerskiej, w wojnie polsko-bolszewickiej²³³. W 1928 r., po ukończeniu wcześniej Szkoły Podchorążych Rezerwy w Grudziądzu, otrzymał stopień ppor. rezerwy. Po krótkim zatrudnieniu w charakterze asystenta Wyższej Szkoły Handlowej, postanowił zająć się handlem herbatą. Od 1935 r. należał do Izby Przemysłowo-Handlowej w Warszawie i zasiadał jako wiceprezes w Zarządzie Stowarzyszenia Kupców Polskich. W 1938 r. był dyrektorem Krajowej Hurtowni Herbaty, we wrześniu 1939 r. komendantem stacji kolejowej w Chełmie. W konspiracji od listopada 1939 r. Falszywe dokumenty dla Steinborna przygotowywał poprzez dowództwo wydziału „Agaton”²³⁴. W 997 poprzez swoje kontakty na Ernesta Kaha i Alfreda Spielkera przekazywał informacje z terenu Gestapo. Oficer łącznikowy Komendy Obszaru Zachodniego „Klucz”. Awansowany 1 stycznia 1945 r. do stopnia por. AK. Odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi z Mieczami²³⁵, Krzyżem Kawalerskim OOP, Krzyżem Oficerskim Orderu Leopolda II oraz licznymi innymi orderami i odznaczeniami. Pod koniec życia zaczął malować obrazy i to była jego ostatnia pasja. Zmarł 12 marca 1982 r. Został pochowany na warszawskich Starych Powązkach²³⁶. Jego dziećmi są znani historycy sztuki Bożena Steinborn i Bogusz Steinborn.

opracowanie Mariusz Olczak
Archiwum Akt Nowych

²³¹ To właśnie w rodzinie Steinbornów narodziła się idea budowy „Daru Pomorza”.

²³² AAN, Akta Kazimierza Leskiego, sygn. 240.

²³³ S. Ryś do K. Leskiego, 18 lipca 1944 r., WBH, sygn. III-22-10, s. 148.

²³⁴ Rozkaz Dowódcy Sił Zbrojnych w Kraju z 1 stycznia 1945 r., AAN, Armia Krajowa, sygn. 203/II-2, s. 30.

²³⁵ Szczegółowy biogram autorstwa Mariusza Ryńcy w PSB, t. 43, 2004–2005, również w <https://www.ipsb.nina.gov.pl>; A. Steinborn, *Wspomnienia z lat 1939–1945*, „Rocznik Warszawski” t. 19, 1987, s. 151–187; tegoż *Krajowa Hurtownia Herbaty, dawniej Towarzystwo M. Szumilin podczas wojny*, „Rocznik Warszawski” t. 15, 1979, s. 369–381; Teczka A. Steinborna w zbiorach Fundacji Generał Elżbiety Zawackiej, sygn. M-179/788 Pom.; A. Zakrzewska, *Adam Steinborn*, [w:] Słownik biograficzny konspiracji pomorskiej 1939–1945, t. V, Toruń 1994, z. 1, s. 197–198; K. Podlaszewska, Steinborn Adam Feliks Roman, [w:] Słownik biograficzny Pomorza Nadwiślańskiego pod red. Z. Nowaka, Gdańsk 1997, t. 4, s. 266–268; także K. Leski, op. cit., s. 489–490.

²³⁶ W zbiorach rodzinnych zachowały się albumy fotograficzne obrazujące życie i działalność rodziny Steinbornów.

DOKUMENTACJA
REFERATU 997

Maj 1943 roku, Warszawa. Meldunek z rozliczeniem finansowym Kontrwywiadu KG AK za miesiąc kwiecień 1943 roku zawierający informacje o kwotach przeznaczonych dla Kazimierza Leskiego ps. Bradl, zatwierdzony przez Mariana Drobika ps. Dzięcioł.

Kram p[an] Janicki

w załączeniu rozliczenie za kwiecień [1943 r.]

12-B

ROZLICZENIE za KWIECIEŃ

<u>Dochody</u>		<u>66</u>
saldo z marca	zł	83.-
dotacja na kwiecień	"	40.000.-
dotacja dla Bradla	"	2.000.-
dotacja dla Bradla	"	3.000.-

<u>Wydatki</u>	<i>Sprawa J....</i>	
1/ personalne	zł	14.400.-
2/ lokale	"	1.275.-
3/ łączność	"	90.-
4/ rzeczowe		
a/ skrytki	"	840.-
b/ wypos[ażenie] kom[órki] L"		5.040.-
c/ J. lokal alib[i]	"	1.700.-
d/ Kazimierz	"	400.-
e/ Inf[ormacja] Og[ólna]	"	2.000.-
f/ Z-11	"	1.300.-
g/ AS-fotogr[afie]	"	632.-
h/ AS-paczki	"	1.500.-
i/ Włodawa	"	1.100.-
j/ Litwin	"	500.-
k/ cukier	"	54.64
5/ dyspozycyjne	"	500.-

6/ afery

a/ WW	"	1.544.-
b/ Garbus ewakuacja	"	300.-
c/ sprawa K-W4	"	1.000.-

7/ inne

a/ Korweta	"	<u>1.500.-</u>	<i>czy Korw[eta] rozlicza</i>
b/ Bradl	"	8.445.-	

do 4/ 1/ zakup sprzętu

" 300.-

saldo do zwrotu

" 30.662.36

zł 45.083.- zł 75.083.-

saldo na maj

zł 30 662.36

nie zwraca 30 645

24 IV D[zięciol]

30.000 zaliczono na dotacje V

do wyjaśnienia szczegółowego

75 066

44 421

Saldo 30.645

Oryg., mps;

Źródło: *Archiwum Akt Nowych, Armia Krajowa, sygn. III-25, s. 61.*

17 września 1943 roku, Warszawa. Wykaz niemieckich funkcjonariuszy Kriminal Polizei wraz z opisem i charakterystykami przygotowany przez pracownika Referatu 997/TK (NN) dla Wydziału Bezpieczeństwa i Kontrwywiadu Oddziału II KG AK kryptonim „Wd-69”.

KAISER Ernst, H[aupt]Scharf[ührer]

Dyr[ekcja] Pol[icji] Krym[inalnej] I Kom[isariat] do zwalczania bandytów. Kierownik grupy wypadowej.

Al. Ujazdowskie 9, parter, pok[ój] 24, tel. 2.70.42.

zam[ieszkały] ul. Litewska 10 m. 14

Często zabija własnoręcznie ujętych przez siebie ludzi. Posługuje się przy tym również Stanisławem Lange, praktykantem.

NUSPERLING, St[urm]Scharf[ührer]

Dyr[ekcja] Pol[icji] Krym[inalnej] V Kom[isariat] do spraw obyczajowych.

zam[ieszkały] ul. Litewska 10 m. 32

OGORREK Fritz, H[aupt]Scharf[ührer] u[nd] Krim[inal] Sekr[etar]

Dyr[ekcja] Pol[icji] Krym[inalnej] IV Kom[isariat] do poszuk[iwania] fałszerstw. Kierownik Komisariatu i Szef Dyscyplinarny Pol[icji] Kryminalnej

Al. Ujazdowskie 9, tel. 8.02.20 wew. 448

zam[ieszkały] ul. Flory 1 m. 12, tel. 8.97.59

Pochodzi z Wrocławia. Żonaty, mieszka z żoną. Język polski zna b[ardzo] słabo.

Bardzo dobry i ludzki, tylko „safandula”. Boi się wszystkich – najbardziej końca wojny. Pragnąłby wrócić do Wrocławia.

Ma tłumaczy – Polaków, „draniów”, których się boi.

ZEIDLER, H[aupt]Scharf[ührer]

Dyr[ekcja] Pol[icji] Krym[inalnej] IV Kom[isariat] do poszuk[iwania] fałszerstw.

zam[ieszkały] ul. Litewska 10 m. 10

SCHRAMM

W ewidencji znajduje się tylko SCHRAMM Franz, St[urm]Scharf[ührer] u[nd] Krim[inal] Ang. Abt[eilung] IVD, który został już zlikwidowany. TAK

PEYER, St. Sierż. /FAJER?/

Dyr[ekcja] Pol[icji] Krym[inalne]j Kierownik aresztu.

Al. Ujazdowskie 9, tel. wew. 417

Bardzo służbisty wobec Niemców. Ma bardzo złą opinię wśród swoich kolegów Polaków. Podejrzewany ogólnie o współpracę z G[estap]o.

O Polaku – kąpielowym w areszcie Al. Ujazdowskie 9 – danych brak.

17.9.[19]43 [r.]

997/TK

Przemysł[awa]

Wd69

[Na odwrocie:]

*Otrzymałem od ob[ywatelki] Maternowskiej
z początkiem 1949 r.*

Oryg., mps;

Źródło: Archiwum Akt Nowych, Armia Krajowa, sygn. VIII-19, s. 201.

Dokument z archiwum Kedywu KG AK.

17 września 1943 roku, Warszawa. *Schemat struktury Wydziału IV – Gestapo Sicherheitspolizei und SD Warschau wraz z opisem i charakterystykami poszczególnych jego pracowników przygotowany przez pracownika Referatu 997 NN kryptonim 997/TK i przekazany do wykorzystania oddziałowi „Parasol” Kedywu KG AK.*

17.9.[19]43 [r.]

997/TK

Parasol/ Do wykorzystania/ 29/6 [19]44. Sawa-56

SICHERHEITSPOLIZEI und SD – Warschau

Abt[eilung] IV /Gestapo/

Leiter:

STAMM Walther, Stu[rm]ba[nn]f[ührer] u[nd] Krim[inal] Dir[ector]

Rysopis: wysoki /wzrost średni/, szczupły, brunet, twarz owalna, czesze się do góry lub z nikłym przedziałem, oczy niebieskie /ciemne?/. „Mensura” na policzku. Bardzo przystojny, ruchliwy, zgrabny, elegancki. Lat ok. 35.

Vertreter des Leiters.

Leiter d[er] Abt[eilung] IV A:

WERNER PAUL, Ha[up]t[st]u[rm]f[ührer] u[nd] Krim[inal] Rat.

Rysopis: niski /wzrost średni?/, otyły, szatyn, czupryna rzadka, łysawy, twarz okrągła, zniszczona, bardzo brzydka. Ślepy na prawe oko, przy oku blizna. Lat ok. 55.

Abt[eilung] IV A 1:

BRINKMANN Hermann, U[n]ter[st]u[rm]f[ührer]

Rysopis: wzrost średni /wysoki?/, brunet, jasne oczy, długi nos, bardzo przystojny. Lat ok. 28–29. Akcent mowy wiedeński.

HORNIG Rudolf, H[aupt]scharf[ührer]

Rysopis: mały, tęgawy, łysiejący brunet. Małe jasne oczy. Ur[odzony] 1914 r. – wygląda na lat ok. 38-miu.

SCHNEIDER Erich, H[aupt]scharf[ührer]

Rysopis: wysoki, szczupły, szatyn. – Jasne oczy, orli nos. Lat ok. 28.

Abt[eilung] IV A 3 c:

Leiter:

STERN Ulrich, O[ber]stuf[führer] u[nd] Krim[inal] Kom[missar]

Rysopis: wzrost ok. 176–8, przygarbiony, bardzo szpakowaty, kąty czoła wyłysiałe. Bardzo ciemny – granatowy zarost, starannie wygolony. Bardzo elegancki. Lat ok. 42–45.

OTTO Alfred, U[nter]stu[rm]f[führer] u[nd] Krim[inal] O[ber] Sekr[etär]

Rysopis: wzrost niski /ok. 165/, szatyn, oczy piwne, usta normalne. Nosi okulary w ciemnej oprawie.

Charakterystycznie wymachuje silnie rękoma. Głowa podniesiona b[ardzo] do góry.

W jesieni ub. roku ubierał się w ciemny garnitur marengo, ciemno-brązowe pantofle na grubych podszewkach, płaszcz gabardynowy, jasny i jasny kapelusz z czarną wstążką.

SCHULZ Otto, Rott[en]f[führer]

Rysopis: niski, średniej tuszy /szczerpy?/, brunet, twarz mała, okrągła, czarny, silny zarost, gładko ogolony, włosy zaczesane do góry, oczy niebieskie /ciemne oczy?/. Typ południowca /hiszp[ańsko]-włoski/. Przystojny. Zawsze w cywilu. Może mieć lat ok. 30–40.

W akcji na ul. Lwowskiej 1 był ranny w szyję – powinien mieć bliznę.

SCHULZ Gustaw, Rott[en]f[führer]

Rysopis: chodzi dla niepoznaki w ciemnych okularach, po cywilnemu. Ma kabłąkowate nogi. Lat 42.

KOGLIN Walther, Oscharf[führer] u[nd] Krim[inal] Ass[istent]

Znaki szczególne: nie ma kciuka u prawej ręki.

MATZ Heinrich, Rott[en]f[führer]

Rysopis: wzrost ok. 170, blondyn, gładko zaczesany do góry, twarz okrągła, oczy niebieskie, usta cienkie. Zawsze wytwornie ubrany. Podczas ostatniej zimy nosił czarne futro z bobrowym kołnierzem z klapami i granatowy filcowy kapelusz. Ubrania często zmienia. Lat ok. 32.

Abt[eilung] IV A 3 d:

ENGELS Kurt, U[nter]stu[rm]f[führer] u[nd] Krim[inal] Ass[istent]

Rysopis: wzrost 165–170, prosty, szczerpy, barczysty, w pasie mundury silnie wcięte, w biodrach wąski. Głowa duża, charakterystycznie w tyle uwypuklona kość potyliczna. Uwłosienie ryże, bujne. Na jesieni ub. r. czesał się ku górze do tyłu. Uczesanie zmieniał –

czasami z przedziałkiem i boki do tyłu /wg inf[ormatora] Grzymały¹ jest to prawie zupełnie łysy, ciemny blondyn/. Twarz podłużna, dolna szczęka z lekka wysunięta do przodu, brzechwy rozwinięte /odchylenia na boki/. Cera charakterystyczna dla ludzi ryżych, lekko piegowaty, skóra biała z dużymi śladami pigmentu /opala się na kolor zaczerwienionej skóry/. Usta szerokie, dolna warga grubsza, usta zaciśnięte. Nos kształtu normalnego, proporcjonalny do rysunku twarzy /wg innego inf[ormatora] – orli/. Oczy duże bladoniebieskie, wylupiaсте, jakby początki choroby Basedowa². Rzęsy i brwi ryże /rzęsy w odcieniu ciemniejsze od brwi/. Czoło proporcjonalnie wysokie. Ręce o dłoniach silnie rozwiniętych, szerokich, palce długie. Kiść muskularna, gruba. Paznokcie duże, podłużne, starannie utrzymane. Nogi krótkie, nieproporcjonalne do długiego tułowia. Stopa nr ok. 28. Chód pewny, krok normalny, męski – idąc podaje tułów lekko do przodu.

Mundury SS-manna nosi kroju naszych olimpijek, w stanie b[ardzo] wcięte, obcisłe, krótkie, nie zakrywające siedzenia. Na jesieni sprawił sobie garnitur szaro-brązowy, przetykany ciemnymi, drobnymi nitkami. Krój nie rażąco modny, w stanie luźniejszy, uszyty starannie. Cywilne ubranie umie nosić, gdy jest w cywilu trudno rozpoznać, że jest w korpucie zawodowców. Cała figura raczej zręczna. Uśmiech szeroki, pokazuje wyraźnie duże, białe, górne zęby, boczne uzębienie – koronki złote. Górne uzębienie u wierzchołka łuku lekko wysunięte ku przodowi. Twarz zawsze starannie wygolona.

MIELKE Alfred, Sturm[mann]

Rysopis: wzrost średni, lekko zgarbiony, brunet, gładko przylizany do góry, cera śniada, lekko wystające kości policzkowe /typ trochę mongolski/. Orli /?/ nos, niebieskie, blade oczy o przenikliwym spojrzeniu. Często chodzi w rogowych okularach z ciemną oprawą. Rzadkie zęby, górne przednie spiłowane /w kształt odwróconego V/. Nosi ubranie cywilne lub mundur. Chodząc w palcie ma zwyczaj stałego trzymania rąk w kieszeniach. Jeśli nosi teczkę, trzyma ją razem z rękawiczką w lewej ręce, prawa w kieszeni na rewolwerze. Lewe ramię pochylone. Lat 46.

NAPORRA Kurt, H[aupt]scharf[ührer] u[nd] Krim[inal] Ass[istent]

Rysopis: niski, przygarbiony. Twarz mała, okrągła, blada – zajęcza. Łysy, rzadkie, małe zęby. Ubrany zawsze po cywilnemu. Lat 39.

Zawsze w towarzystwie 2 lub 3 „begleiterów”³.

Abt[eilung] IV C 2:

HAMMERLI Heins, St[urm]charf[ührer]

Rysopis: wzrost średni, brunet, bardzo przystojny. Nosi długie buty i długi szary płaszcz.

¹ Jan Mieczysław Orsza-Łukasiewicz ps. Grzymała (1907–1985), pracownik Referatu 997.

² Jednym z objawów choroby Gravesa-Basedowa jest wytrzeszcz gałek ocznych.

³ Begleiter – osoba towarzysząca, kompan.

Młody.

Abt[eilung] IV E:

Leiter:

JOPKE Wilfried, O[ber]stu[rmbann]f[ührer] u[nd] Krim[inal] Kom[missar]

Rysopis: wzrost średni /160–165/, szczupły, brunet, twarz szczupła, pociągła, oczy czarne.
Lat ok. 35.

Abt[eilung] IV E 1:

MÜNKWITZ W., St[urm]scharf[ührer]

Rysopis: wzrost ok. 170, szczupły, ciemny blondyn, policzki lekko zapadnięte, bez zarostu, oczy szaro-niebieskie. Wyraz twarzy dość sympatyczny, w rozmowie miły, uśmiechnięty, ale mający przy tym wąskie, zaciśnięte usta, świadczące o zawziętości. Lat ok. 40.

Na jesieni ub. r. chodził w ciemno-popielatym garniturze, popielatym angielskim płaszczu, szaliku angora tego samego koloru oraz szarym, filcowym kapeluszu.

RAPP Emil, O[ber]scharf[ührer]

Rysopis: wysoki, barczysty, dość tęgi, blondyn, oczy niebieskie. Chodzi przeważnie w wysokich butach.

Abt[eilung] IV N:

Leiter:

BIRKNER Wolfgang, H[aupt]stu[rm]f[ührer] u[nd] Krim[inal] Kom[missar]

Rysopis: wysoki, szczupły, szatyn. Oczy jasne. Rysy regularne. Lat 34.

Vertreter des Leiters:

MÜLLER Erick, H[aupt]stu[rm]f[ührer] u[nd] Krim[inal] O[ber] Ass[istent]

Rysopis: wysoki, szczupły, brunet. Ciemne oczy. Lat ok. 28.

STOFFEL Willy, H[aupt]scharf[ührer]

Rysopis: wysoki, szczupły, atletycznie zbudowany. Brunet połysiały z tyłu głowy. Niebieskie oczy, długi nos, wąskie usta. Lewe oko sztuczne. Lat 34.

Na miasto wychodzi po cywilnemu.

BIERMANN Wilhelm, St[urm]scharf[ührer]

Rysopis: wysoki, szczupły, brunet. Pełnawa twarz, oczy ciemne, nos lekko zadarty. Lat ok. 34.

ROTHER Franz, Rott[en]f[ührer]

Rysopis: mały, ciemny szatyn, lekko wypukłe, duże, niebieskie oczy, długi nos, wąskie wargi, amerykański wąsik mocno wygolony do góry tak, że stanowi wąską linię nad wargami. Lekko zachrypnięty głos. Lat ok. 38.

Abt[eilung] IV A S:

Leiter:

SPIPKER Alfred, H[aupt]stu[rm]f[ührer] u[nd] Krim[inal] Rat

Rysopis: typ Norwega. Wysoki /ok. 176/, szczupły, blondyn. Twarz pociągła, wygolona. Włosy gęste, czesze się z przedziałem, zaczesując włosy do góry. Uszy przylegające prawidłowo. Oczy jasno-niebieskie, spojrzenie chłodne, dość przenikliwe. Nos lekko zgarbiony. Uśmiecha się rzadko. Ręce starannie utrzymane, rasowe. Lat ok. 35–37.

Vertreter des Leiters:

SCHMIDT Herbert, U[nter]stu[rm]f[ührer]

Rysopis: wzrost ok. 170, szczupły blondyn o rzadziejących włosach, lekko siwiejący na skroniach, czesze się z przedziałkiem. Oczy niebiesko-szare, krótkowidz w okrągłych, złotych okularach, które przy czytaniu często podnosi. Nos prosty. Ręce pielęgnowane. Maniery nieskazitelne. Robi wrażenie profesora, kanonika – zachowanie spokojne i opanowane. Lat ok. 40.

Oryg., mps;

Źródło: MPW, sygn. 7989.

Dokument odnaleziony w 2014 r. w skrytce „Parasola”, w lokalu przy ul. Niemcewicza 7/9 w Warszawie.

Bez daty, [1943 roku], Warszawa. *Pismo komórki „Philips” z informacjami dotyczącymi papierów przygotowanych do dyspozycji Kazimierza Leskiego ps. Bradl.*

Philips

18.09.[1943 r.]

Papiery do dysp[ozycji] Bradla

1. foto paszportu polskiego
2. foto paszportu francuskiego
3. Sauf-Conduit provisoire
4. Passierscheiun-Laisse-passer Monte Carlo-Nice
5. Wehrmachärztliche Bescheinigung /Oflag/
6. Demobilisation des Militaires Polonais d'Auch
7. piecz[ęć] „Marie de Piquigny”
8. Durch czerwony „Demarkationslinie” luty 1942 [r.]
9. Permis di Conduire „Hautes Alpes”
10. wzór Marschbef[ehl] z La Roche /1941 r./
11. kleiny zużyte /3 szt./ w tym jeden węgierskiego żołn[ierza]

Oryg., mps;

Źródło: Archiwum Akt Nowych, Armia Krajowa, sygn. robocza 5014.

9 października 1943 roku, Warszawa. Alarmowy meldunek z Referatu 997 do Wydziału Bezpieczeństwa i Kontrwywiadu Oddziału II KG AK kryptonim Wd-69 w sprawie sytuacji w Warszawie w październiku 1943 roku.

WD 69. 09.10.[1943 r.]. Nr 250/42. Alarmowo g. 15.

W dniu 9.10. [19]43 [r.] o godz. 4 rano zarządzono dla całej policji niemieckiej na terenie Warszawy ostre pogotowie. Wydano z magazynów całą posiadaną broń i hełmy. W broń zaopatrzoneo nawet wszystkich urzędników cywilnych policji. Po skończonym urzędowaniu /g. 16/ wszyscy pozostają w gmachu, hełmy na biurkach. Posterunki przed gmachem silnie wzmocniono. Pogotowie to jest na skalę dotychczas jeszcze nie spotykaną.

W kołach wyższych oficerów SiPo oczekiwane jest z dnia na dzień zarządzenie wielkich łapanek, obław i rewizji o charakterze terrorystycznym. Ma to być rzekomo jako represja za znaczniejszą ostatnio likwidację Niemców, m.in. wyższego oficera G[estap]o /Lechner/. Żądanie tych represji zostało jakoby wysunięte przez Kraków /Kruger/, czemu jednak przeciwstawił się RSHA, oraz podobno SiPo W-wa /Hahn/. Ma to być związane z nasileniem naszej akcji ter[rorystycznej] na Niemcach w okresie zastosowania przez nich łagodniejszej polityki /racje żywn[ościowe], zwolnienia itp./. Czy wymieniona wymiana zdań między Berlinem, Krakowem a Warszawą miała miejsce – nie stwierdzono. Wiadomość oparta jedynie na bezpośrednim nasłuchu w W-wie /2 źródła/.

W poniedziałek /11.10./ ma przyjść do Warszawy duża ilość policji niem[ieckiej] /500– 600 ludzi/. Czy będzie to zwarty oddział, czy też poszcz[ególne] grupy, w jakim celu i na jaki okres czasu – brak inf[ormacji].

W dniu 9.10. o godz. 14 urzędy niem[ieckie] miały zarządzony alarm lotn[iczny] ze względu na przelot przez wschodnią granicę GG znacznej grupy samolotów sowieckich w kier[unku] zachodnim.

997

Oryg., mps;

Źródło: Wojskowe Biuro Historyczne, sygn. III-22-13, s. 148.

7 grudnia 1943 roku, Warszawa. *Pismo Dowódcy Wydziału Bezpieczeństwa i Kontrwywiadu Oddziału II KG AK kryptonim 29 Szeł dla Kazimierza Leskiego ps. Bradł w sprawie autonomicznej komórki wywiadowczej dowodzonej przez NN ps. Żółw i jego rozliczeń finansowych.*

Wd 69 – dla Bradła.

Rozlicz[enie] XII

Wd 63 oceniło meldunki Żółwia pozytywnie. W związku z tym zarządzam:

1. Komórkę Żółwia utrzymuję jako autonomiczny zespół wyw[iadowczy], kierowany centralnie;
2. Łączność Żółwia z Wd 63 – zorganizujcie w drodze przez siebie.
3. Począwszy od 1 XII ustalam dla komórki Żółwia budżet w wys[okości] 8 tys. zł. mies[ięcznie]. Nadto tytułem zwrotu już poniesionych kosztów przyznaję jednorazowo kwotę 3 tys. zł.
4. Należne 11 tys. zł. załączam. Począwszy od 1 I [19]44 [r.] wypłaty będą dokonywane za Waszym pośrednictwem wprost przez Wd 66.

7 XII [1943 r.]

/-/ 29 Szeł

Wd 66

Przesyłam celem:

- a/ zwrócenia do Wd 71 wypłaconych pieniędzy
- b/ uwzględnienia komórki „Żółw” przy wypłatach następnych miesięcy.

7 XII [1943 r.]

/-/ 29 Szeł

Oryg., mps;

Źródło: ⁴Wojskowe Biuro Historyczne, sygn. III-22-94, s. 16.

4 Dopisek nieznanym charakterem pisma.

23–30 grudnia 1943 roku, Warszawa. Pismo Referatu 997 do Wydziału Bezpieczeństwa i Kontrwywiadu Oddziału II KG AK kryptonim Wd-69 dotyczący finansowania żołnierzy Grupy NN ps. Eber wraz z załącznikiem z pismami NN ps. Hinduski, NN ps. Eber i NN ps. Kin.

WD 69 30.12.[1943 r.]

Załączam pismo Ebera. Tak mniej więcej wyglądają wszystkie rozpoczynane przeze mnie prace w związku z każdorazowym „zapotrzebowaniem” pieniędzy, „stawianiem wniosków o przyznanie odpowiednich kwot” itp. Zaznaczam, że sprawa uposażeń grupy Ebera /jak zresztą i wielu innych/ wałkuje się już od dobrych kilku miesięcy: i „wstawiałem do budżetu” i „referowałem ustnie” itd.

997

[Załącznik 1]

Od Hinduskiego do Ebera. 23.12.[19]43 [r.]

Proszę o zwolnienie mnie z pracy w KW. Następujące powody skłaniają mnie do wycofania się z dotychczasowej pracy:

1/ Moje ciężkie położenie materialne. Dotychczasowe wynagrodzenie materialne w sumie 1500 zł. mies[ięcznie] nie wystarczało mi na osobiste utrzymanie. Zadłużyłem się przeto dość poważnie. Nadto będę się musiał zająć utrzymaniem małej córki mojej siostry ciotecznej, niedawno aresztowanej.

Zamierzam zająć się handlem lub jakąś inną, pracą zawodową w celu zdobycia środków dla wyżej wymienionego celu.

2/ Trudności w uzyskiwaniu środków pieniężnych od naszej zwierzchności w celu zrealizowania, moim zdaniem, poważnych zamierzeń naszych odnośnie np. Hanki, sprawa Andersa i inne każą mi przypuszczać, że pracy naszej nie bierze się jednak poważnie!

Nie mogę się przecież ośmieszać np. wobec Andersa. Ja osobiście nie wyobrażam sobie poważnej pracy w KW bez środków pieniężnych. Jeżeli nasze kierownictwo nie ma do nas zaufania pełnego, to szkoda naszego trudu.

Po Świątach podam jeszcze kilka nowych rzeczy. W każdym czasie mogę przekazać Hankę, Dra S., *Ziutę*⁵.

Wiadomości dla mnie można zostawić w „mydlarni” przy Hożej.

Hinduski.

23.12.[19]43 [r.]. Do Kina od Ebera

⁵ Dopisek nieznanym charakterem pisma.

Przekazuję pismo Hinduskiego w sprawie zwolnienia go z naszej firmy. Hind[uski] jest najbliższym i najlepszym moim współpracownikiem. Odnośnie do pierwszego punktu jego motywów, wszystko jest oczywistym i nic tu dodawać nie będę. Drugi punkt jest niezupełnie uzasadniony, gdy chodzi o grudzień: znane powody Panu i trochę mi nie pozwoliły zrealizować zamierzeń. Jednak w innych miesiącach sytuacja i środki pieniężne nie były dla nas przez Pana określone trzeba było czekać.

(jak na przypadek „może coś przyślą”).

Oryg., mps;

Źródło: Archiwum Akt Nowych, Armia Krajowa, sygn. III-258, s. 154.

30 grudnia 1943 roku, Warszawa, Lublin. Meldunek Referatu 997 do Wydziału Bezpieczeństwa i Kontrwywiadu Oddziału II KG AK kryptonim Wd 69 dotyczący interwencji pracownika referatu Jana M. Orsza-Łukasiewicza ps. Grzymała w sprawie meldunków z Majdanka wraz z jego relacją dotyczącą transportów i sytuacji w obozie oraz sprawy relacji między m.in. Wandą, Niną i Bogdanem.

Wd 69 30.12.[1943 r.]

[Z]ałączam pismo Grzymały. Całkowicie uznaję słuszność jego zarzutów w sprawie braku odpowiedzi w sprawach Majd[anka]: Bogdana. Ja również odpowiedzi tej już od dłuższego okresu otrzymać nie mogę.

Co do jego tłumaczeń i pretensji pieniężnych – załączam pismo Ebera.

997

Do p[ana] Ebera od Grzymały.

Z Lublina: Wyjechałem do Lublina 15 XII [1943 r.] – wróciłem 17 XII [1943 r.]

Majdanek:

Wanda O. i Nina D.Z. podaje: „13 XII [19]43 [r.]. Wczoraj z Oranienburga przywieziono 1000 mężczyzn – przeważnie Niemców, Ukraińców, trochę Francuzów i 2200 Polaków, chorych przeważnie na gruźlicę. – W nocy transport z Ośw[ięcimia] jeńców rosyjskich i 66 kobiet – kilka Polek, trochę Żydówek i reszta Niemki – chore na malarię. Bliższe szczegóły doniosę w najbliższych dniach. Gorsza sprawa jest z Bogdanem. Idea jego w najbliższych dniach ma być wprowadzona w czyn. Nie wiem, czy dobrze będę zrozumiana, ale to wszystko, co można powiedzieć. Prosimy o rady i polecenia. Sprawa jest pilna, czekamy więc natychmiastowej odpowiedzi. Sprawa, o której mówimy jest równorzędną sprawie Anny, tylko w ogólnym zakresie. Paczki otrzymujemy, serdecznie za nie dziękujemy. Prosimy o szybką wiadomość. Przesyłamy wiele pozdrowień. Wanda, Nina”.

Na kartkę moją z 15 XII [1943 r.] Wanda O. i Nina D-Z podaje: „P.M. Strasznie dziękujemy za wiadomości o p. B. i C., ale sprawa, którą opisywałam p. Jad dotyczy zupełnie innej grupy i chce, abyśmy reagowały już teraz w najbliższych dniach. Proszę o natychmiastową odpowiedź co robić, jak się ustosunkować do całego planu. O pieniądze b[ardzo] prosimy jeśli nie sprawi to większych trudności, ale na wszelki wypadek b[ardzo] przydadzą się. O papierach marzyć nawet nam się nie chce, ale może jednak. W związku z tym proszę koniecznie jak najprędzej zawiadomić Marysię W. w Warszawie, żeby nikt z rodziny nie pisał do nas i nie podawał adresu. Co do siostry mojej, to wiem od więźniów z Ośw[ięcimia], że zmarła. O Stacha b[ardzo] się niepokoiśmy. Czekam z niecierpliwością wiadomości, które jak pan sam rozumie są dla nas szalenie ważne. Jeszcze raz zaznaczam, że sprawa dotyczy całości, ale temat ten sam, co u Anny, nich P[an] nas zrozumie, jest to kwestia najdalej tygodnia. Przesyłamy serdeczne pozdrowienia dla wszystkich, może już prędko. Wanda, Nina”.

W ciągu ostatnich paru tygodni kilkakrotnie zapytywałem, jak mam odpowiedzieć. Czy polecić, by stosowały się do pociągnięć Czesława, wzgl[ędnie] Bogdana, czy też mają nie reagować

na nie. Do dnia dzisiejszego żadnej odpowiedzi nie dostałem. Ponieważ Wanda i Nina podały mi, że dotyczy to także Wandy Albrecht, która również jest zdezorientowana, zwróciłem się do jej matki, licząc na możliwość jakiegoś naświetlenia. Pani Albrecht stwierdziła, że jej zdaniem sprawa Bohdana i Czesława jest w porządku. W tym też sensie napisała list do swej córki, który przekazałem. W odpowiedzi na to Wanda i Nina przesłały mi kartkę z 16 bm., której treść podaję. 22 bm. jadę do Lublina, wracam 24 bm. Powód jazdy podam niżej. Proszę raz jeszcze o odpowiedź, jaką mam przekazać w sprawie Czesława i Bogdana. Te kilka tygodni ciągłych zapytywań, na które nie mogłem im odpowiedzieć dezorientują w ich sytuacji i takim momencie zupełnie nieproduktywnie i niepotrzebnie targają im nerwy. Jeśli chodzi o wzmiankę o papierach – na żądanie dostarczyłem już w lipcu dokładne dane, zdjęcia, opis osoby itp.

Widząc, że na miejscu ciężko nawiązać potrzebne kontakty z G[estap]o, nawróciłem z powrotem do Lublina, by przez lubelskie znajomości dotrzeć dalej. To było powodem kilkakrotnych moich wyjazdów ostatnio do Lublina. Będąc 16 bm. w Lublinie udało mi się poznać żonę Steffina /Kriminalrat Szeff IVA3/a./, oczywiście chodzi mi o pozyskanie Steffina, a jak Max wyklarował, będzie to dobra droga.

Muszę nawrócić do sprawy mego mieszkania. Dziś, gdy wspomniałem p[ani] Albrecht o moich kłopotach mieszkaniowych, żałowała, że nie wiedziała miesiąc temu, gdyż byłaby mi dała mieszkanie córki – tak już kogoś znajomego tam ulokowała. Przepadło. Ile tracę przez brak miejsca, gdzie mógłbym zaprosić, czasem przemocować potrzebne mi osoby, to trudno wytłumaczyć. Mieszkanie stwarza zupełnie inną płaszczyznę porozumienia, daje możliwości wykorzystania poznanej osoby. W tej sytuacji naprawdę ciężko wykazać się wydajnością pracy. Robi się wydatki /obiad czy kolacja/ – na tym kończy się, w najlepszym wypadku – zdobyta licha wiadomość i kupa nerwów, że mogło i powinno być inaczej, a tak stracone zabiegi i pytanie „po co to wszystko, kiedy nic nie wyjdzie”. Jak mi przychodzi Eng. o szóstej, a o wpół do ósmej trzeba zamknąć – półtorej godziny, pół litra „białej”, coś zimnego i coś gorącego i do widzenia. Nieproduktywny wydatek. On ma rozpęd, można by go zabrać z sobą, dalsze pół litra i pójść razem do domu, gdzie spokojnie, nie ma obcych ludzi – on nie ma „nerwów”, a raczej strachu, że któryś z gości go rozwali – jest możliwość rozgadania się. W Lublinie potrafił o drugiej w nocy przyjść do mnie: „Zrób kawy i daj się coś napić”. Tu te możliwości leżą. Przyjeżdżając do Warszawy mówiłem o dwu rzeczach: 1/ kogoś dowcipnego trzeba mi dodać do lokalu, 2/ Mieszkanie, choćby kawalerkę, ale gdzie byłbym nieskrępowany gospodarzem. Ściągnąłem meble, które leżą i gniją teraz, a całość nie idzie. Gdybym był przypuszczał, że zbagatelizowane zostanie to wszystko mimo tak dużego wkładu, w żadnym wypadku nie byłbym przyjechał, gdyż dużo większe korzyści były z pozostania w Lublinie. Tak już trzy miesiące stracone na kręceniu się w błędnym kółku. Z połowicznej roboty ciężko coś uzyskać. Zadanie moje polega na powiększaniu kręgu mych znajomości i pogłębianiu ich. Z całą pewnością byłbym podtrzymał znajomość ze Soff. na dawnym poziomie, gdybym mógł zapraszać go z żoną do siebie. Mam dziesiątki wypadków, choćby Tradent, o której pisałem, dotychczas nie widziałem się z nią, bo zaprosić ją do lokalu to tylko wydatek, a nawet po 10 posiedzeniach w lokalu nie doprowadzę do stosunku takiego, bym mógł mówić o temacie, który mnie obchodzi. Na pewno nie dla przyjemności jeżdżę ostatnio tak często do Lublina. Stworzyłem sobie, że tak powiem „podpieranie się” 2 znajomymi. W Lublinie, gdy rozmawiam powołuję się

na Eng., czy innego „Eng. twierdzi, że tak i tak jest”, a na to uzyskuje: „Nieprawda, on idiota, bo jest tak...” itp. Odwrotnie tu w Warszawie powiadam: „Wiesz, Kurt, Sztanc. czy inny powiedział, że ci w Warszawie nic nie wiedzą”. Na to on rozpala się. Podkreślam raz jeszcze, że nie mogę wykorzystać tak, jak powinno się tego rodzaju możliwości. Lokal daje mi podkład, gdzie mogę przyjąć, dać wypić i zjeść, ale przecież przychodzi godzina polic[yjna]. Trzeba iść właśnie wtedy, gdy są goście rozkręceni i można by swobodniej pogadać. Naprawdę chwilami mam wrażenie, że stworzyło się i tyle pieniędzy w wiadome przedsiębiorstwo wpakowało, tylko po to, bym siedział w Warszawie, miał utrzymanie i dawał wypić i zjeść G[estap]owcom, nie wiem po co. Tego nie potrzebowałem, siedząc w Lublinie miałem warunki życia doskonałe i finansowałem sam wiele spraw. Nikt ze zwolnionych w Lublinie /a jest ich sporo i tylko polit[yczni]/ nie wydał ani grosza. Przyjęcia, kolacje, wszystko robiłem na swój własny koszt, miałem zadowolenie, że się to udaje. Stworzyć sobie tych warunków tutaj sam nie mogę. Gdybym był się bawił w Lublinie w robienie pieniędzy, mógłbym dziś sam zorganizować wszystko. W tej chwili nie mogę, a przy wkładzie zrobionym tutaj przez Firmę, sądzę, że niedanie reszty ustalonych, a potrzebnych warunków jest jedynie niedopatrzaniem, przez które ja tracę bardzo wiele, gdyż składane jest to na karb mojej nieudolności.

[Na odwrocie:]

Grzymała

Oryg., mps;

Źródło: Wojskowe Biuro Historyczne, sygn. III-22-13, s. 114-115, 117.

31 grudnia 1943 roku, Warszawa. *Meldunek Kazimierza Leskiego ps. Bradl z Wydziału Bezpieczeństwa i Kontrwywiadu Oddziału II KG AK kryptonim Wd-69 do Wydziału Finansów i Opieki Oddziału II KG AK kryptonim Wd-66 w sprawie pracownika Referatu 997 NN ps. Żółw.*

WD 66

31 XII [19]43 [r.]

W odpowiedzi na pismo Pana otrzymane dzisiaj.

Żółw pracuje nadal. Budżet w myśl dyspozycji WD 61 traktowany był jako ryczałt.

WD 69 Bradl

[Na odwrocie:]

Wd 61

Oryg., mps;

Źródło: *Wojskowe Biuro Historyczne, sygn. III-22-94, s. 152.*

Przełom 1943/1944 roku, Warszawa. Pismo w sprawie braku zgodności planów pracy w lokalu pracowników Referatu 997 NN ps. Cecvidi, Cevidi i Jana Mieczysława Orsza-Łukasiewicza ps. Grzymała.

27: Sprawa lokalu Grzymały: w ramach naszych możliwości proponuję takie zmiany: a) Cecvidi i Grzymała nie zgadzają się w projektowaniu i wykonywaniu planów pracy w lokalu. Ponieważ sam nie mogłem się dopatrzeć, którego z nich projekt jest doskonalszy, powiedziałem: I. Kłótnia o projekty mogłaby mieć miejsce przed otwarciem lokalu lub tuż po otwarciu. Teraz mają tylko znaczenie rezultaty pracy i wartość projektów możemy oceniać według osiągnięć. Osiągnięć prawie nie było. II. Uważam, że projektów nie będzie wybierać ani narzucać Centrala naszej firmy, zwłaszcza, gdy jeden projekt od drugiego niewiele się różni. Faktycznie jest kierownik w lokalu – Grzym[ą] odpowiedzialny i uprawniony do kierowania. W rozbieżnych wypadkach zawsze rację będzie miał kierownik, dopóki jest kierownikiem. Kierownik nie może się nam tłumaczyć, że on nie mógł spełnić swych zamierzeń, bo jego podwładny Cevidi nie podzielał zdania i niechętnie się odnosił do projektu. Projekt może być dyskutowany przez podwładnego, ale gdy go się postawi do wykonania przez kierownika to jest już rozkazem do spełnienia. Grzymała chciał, abyśmy ingerowali urzędowo w te drobnostki. Wobec tego, że przyznałem rację kierownikowi w rozbieżnościach, Cevidi stwierdził, że z zarządzeniami Grzymały się nie zgodzi, wobec tego podaje się do dymisji. Zresztą dwu rządzących nie można zostawiać na placówce. III. Grzym[ale] podoba się Hinduski i prosił, aby na miejsce Cevidi przydzielić. Istotnie Hind[uski] jest bardzo rozsądnym, dobrym pracownikiem. Powiedziałem Grzym[ale], że Hind[uski] już od dawna jest mu przydzielony, bo miał swoich gości rozrabiać w lokalu Grzymały. Grzym[ą] wszystko robił, aby nie dopuścić do tej pracy. Ostatecznie jednak, aby umożliwić pracę i zdobywanie nam potrzebnych rzeczy Hinduski mógłby pomagać, ale tylko do pracy z G[estap]o. Można by jeszcze tę ostatnią próbę przeprowadzić i zobaczyć, jakby to było. IV. Grzymała jest niepoprawny, gdy chodzi o pieniądze: chce lokalu, mieszkania. Otwarcie zwróciłem mu uwagę, że to nie my mamy wyszukiwać mieszkania. W rezultacie dowiedziałem się od niego, że tu chodzi nie tyle i wyszukanie, ale o opłacanie. Ma jakiś lokal 3-pokojowy na Ujazdowskich, ale odstępnę – to Grzymała nam przeznaczona do zapłacenia. Może istotnie dochody się zmniejszyły w lokalu, ale zdaje mi się, że Grzym[ą] na różne pijatyki prywatne tyle zużywa, że na nasze sprawy nie starcza.

Oryg., mps;

Źródło: Wojskowe Biuro Historyczne, sygn. III-22-13, s. 116.

4 stycznia 1944 roku, Warszawa. *Pismo Wydziału Bezpieczeństwa i Kontrwywiadu Oddziału II KG AK do Szefa Referatu 997 Kazimierza Leskiego dotyczące braku efektywności w pracy referatu, złego wykorzystania dotacji finansowych oraz postawy samego szefa referatu.*

3196

997-Szef.

Pismo Pana z dnia 30 XII w sprawie Hinduskiego i Ebera powinienem Panu zwrócić z uwagi na niewłaściwą jego formę i ton, bez merytorycznego rozpatrywania, a Panu polecić zapoznanie się z „Regulaminem Służby Wewnętrznej”, który powinien Panu jako żołnierzowi być znany. Jednak celem skrócenia i przyspieszenia sprawy wyjaśniam:

1/ W miesiącu grudniu 1943 r. otrzymał Pan dotację na 997 w zapreliminowanej wysokości zł. 52.190 -, z których do dnia dzisiejszego Pan się nie rozliczył.

2/ Do dnia dzisiejszego nie przesłał Pan, mimo kilkakrotnych upomnień, preliminarza na styczeń. Z przekazem przez Pana [p]ostawione w apostrofie „każdorazowe zapotrzebowanie” i „stawianie wniosków o przyznanie odpowiednich kwot”, „wstawianie do budżetu” itp. niestety obowiązują i nie podlegają dyskusji. Panu nie pozostaje nic innego, jak zastosować się do tych wymogów i polecenia w odpowiednim czasie wykonać. Tymczasem niewykonywanie poleceń jest u Pana notorycznym zjawiskiem. Sobie więc w pierwszym rzędzie przypisać Pan musi nie dość sprawne funkcjonowanie aparatu kierowanego przez siebie.

3/ Ocena celowości wydatków należy do mnie. Stwierdzam, że do dnia dzisiejszego aparat, kierowany przez Pana, nie usprawiedliwił wynikami pracy, wysokości dotacji. Może być, że Pan u siebie gromadzi materiały zdobyte przez aparat 997 i zapracowany nie ma czasu i sposobności materiału tego przerzucić do WD-69. WD-69 bowiem bardzo mało meldunków i materiału informacyjnego od 997 otrzymało. Poza dwoma czy trzema miesięcznymi referatami o organizacji niem[ieckich] władz bezp[ieczeństwa], w których forma przeważa nad treścią, sporadycznymi meldunkami GG/420, meldunkami Łosia, które zresztą otrzymuję z innej strony lepiej opracowane, meldunkami 997/R, nie przedstawiającymi większej wartości informacyjnej, otrzymałem pewną ilość meldunków innych agentów – na świstkach papieru, napisanych niejasno. Jeżeli na podstawie tego materiału oceniać wyniki i celowość wydatków, to wyniki niewielkie, a wydatki dużo za wysokie. Działalność aparatu 997 robi wrażenie działalności niesterowanej i niekontrolowanej. Przyczynę takiego stanu rzeczy widzę w tym, że Pan zajmuje się szeregiem spraw nie mających nic wspólnego z 997, aparatowi zaś 997 poświęca za mało czasu. Polecam więc Panu porzucenie wszystkich ubocznych zajęć i poświęcenie się wyłącznie sprawom 997. Powracając do sprawy Hinduskiego, do jego prośby przychyliam się i zwalniam go z pracy, traktując jako agenta, pracującego na zasadach handlowych.

4 I 1944 [r.]

29-b

Oryg., mps;

Źródło: *Archiwum Akt Nowych, Armia Krajowa, sygn. III-258, s. 151.*

17 stycznia 1944 roku, Warszawa. Meldunek Stanisława Leszczyńskiego ps. Vigil do Wydziału Bezpieczeństwa i Kontrwywiadu Oddziału II KG AK kryptonim 18-b w sprawie przejęcia struktur „Kratki” od Kazimierza Leskiego ps. Bradl i jego podkomendnych.

VJ GLL Dn. 17 I [19]44 r. Nr 113

„18-b”

Stosownie do otrzymanego w dniu dzisiejszym poruczenia, przedstawiam stan sprawy przejęcia przeze mnie od ob[ywatele] „Czarnego” – aparatu Kratki.

W dniu 6 I [19]44 r. otrzymałem pismo następującej treści:

„3197

Z dniem 5 I [19]44 r. wyłączne kierownictwo Kratki – jako części składowej 998 – obejmie Szef 998 – ob[ywatele] Vigil.

Przekazanie Kratki ob[ywatele] Vigilowi odbędzie się w dniu 7 I [19]44 [r.] w sekretariacie Kratki /od godz. 9-ej rano/. O wykonaniu powyższego złożą meldunek do 29-b ob[ywatele] Vigil i ob[ywatele] Bradl do dnia 10 I [19]44 r.

Załatwianie jakichkolwiek spraw wchodzących w zakres Kratki odbywać się będzie wyłącznie drogą służbową.

5 I [19]44 [r.]

Otrzymują: ob[ywatele] Vigil, ob[ywatele] Bradl, Kratka.

/-/ 29-b”

W wykonaniu powyższego, w dn. 6 I [19]44 [r.] skierowałem do ob[ywatele] Bradla pismo następującej treści:

„Vigil Dn. 6 I [19]44 [r.] Nr 38. Kratka – p[an] Bradl

Dla wykonania zarządzenia 29-b w sprawie całkowitego przejęcia przez mnie kierownictwa Kratki – proszę Pana o spotkanie.

W tym celu oczekiwać Pana będę 8 I [19]44 [r.] o godz. 9 rano w Nadświdrzańskiej – na przeciwko Jabłkowskich.

By zachować termin złożenia meldunku do 29-b – do 10 I [19]44 [r.] przekazania przez Pana Kratki – b[ardzo] Pana proszę o zachowanie terminu spotkania.”

Spotkanie do skutku nie doszło, gdyż p[an] Bradl nie stawił się.

W dn. 8 I [19]44 [r.] zostałem zawiadomiony przez łącznika Kazimierza o konieczności spotkania się z nim. Na spotkanie to przyszedłem o godz. 16-ej i Kazimierz poinformował mnie, że Czarny nie mógł się stawić na dzisiejsze spotkanie i że on zobaczy się z nim o godz. /zdaje się/ 16.30 i że jeżeli mam interes do Czarnego to mogę się udać z nim na to spotkanie.

Mając w międzyczasie inne spotkanie zwróciłem się do Kazimierza, by poprosił Czarnego, iż czekać na niego będę tegoż dnia o godz. 17.

W powyższym terminie Czarny na spotkanie nie zgłosił się – przyszli natomiast: Jaga – sekretarka Kratki oraz Klemens – jak się następnie okazało – kierownik siatki, którzy poinformowali mnie, że Bradl nie mógł przyjść na spotkanie, gdyż leży chory.

W materii tej wieczorem tegoż dnia otrzymałem w poczcie pismo następującej treści:

„8 I [19]44 [r.]

Vigil

Ob[ywatele] Bradl z powodu choroby pozostaje w łóżku. Może by wobec tego przejęcie

Kratki przez Pana nastąpiło bez jego udziału.

Na spotkanie w Nadświdrzańskiej nikt przybyć nie mógł ponieważ list Pana otrzymaliśmy 7 I [1944 r.] wieczorem. Rano prace rozpoczynamy o godz. 9, w tym czasie otworzyliśmy Pana pismo wobec czego na spotkanie nikt już zdążyć nie mógł.

Jeżeli to Panu odpowiada prosimy o spotkanie w tej sprawie w poniedziałek /10 I [1944 r.] w oznaczonym przez Pana terminie i miejscu.

/-/ Kratka”

W toku rozmowy zażądałem od Jagi wprowadzenia mnie do sekretariatu Kratki, na co ta mi oświadczyła, iż jest to niemożliwym, gdyż sekretariat Kratki, po zaarrestowaniu Krügera wzięł na swój lokal Bradl, którego właściciel, którym jest jak to wynikało z rozmowy w dn. 15 I [19]44 [r.] – pracownik komórki 997 /o czym poniżej/, absolutnie nie godzi się na to, by do lokalu tego jeszcze ktoś przychodził.

Zaznaczyłem wówczas, że polecenie przejścia Kratki winno być wykonane i zażądałem podania mi dokładnego adresu – sekretariatu, na co otrzymałem odpowiedź, że sekretariat mieści się „w okolicy Starego Miasta”, bez podania bliższego adresu – gdyż zastrzegł to sobie Bradl.

Na to oświadczenie moje otrzymałem odpowiedzi, że rozmówcy moi nie dysponują żadnym lokalem, w którym mogliby odbyć ze mną rozmowę.

Zaznaczając, że aparatu Kratki nie będę przecież przejmował ani na ulicy, ani w żadnym lokalu publicznym zwróciłem się do Jagi i Klemensa mniej więcej w podobny sposób: że zwracam się do nich o lojalną współpracę ze mną nie tylko jako ich przełożony, ale również jako obywatel, któremu powierzono odpowiedzialny odcinek pracy – w wykonaniu której by mi szczerze pomogli.

Ostatecznie Klemens oświadczył mi, że na jednorazowe spotkanie ze mną dostarczy swego /zdaje się prywatnego/ lokalu.

Jaga zaproponowała w dn. 10 I [19]44 [r.] w godzinach przedpołudniowych o godz. 9 rano, gdyż w godzinach popołudniowych jest zajęta – /co zdaje się odpowiadało rzeczywistości/.

Ponieważ w dniu tym w godzinach przedpołudniowych miałem zamówione spotkanie z Optykiem – zawiadomiłem ich o tej sytuacji i godząc się na to spotkanie nadmieniałem im, by nie czekali na mnie dłużej niż 5 minut.

Ponieważ spotkanie z Optykiem miałem o godz. 11 – przyszedłem na umówione spotkanie z Jagą i Klemensem, lecz ich nie zastałem, gdyż najwidoczniej opuścili miejsce spotkania /kościół/ b[ardzo] punktualnie.

W dniu 12 I [19]44 [r.] otrzymałem z Kratki pismo następującej treści:

„12 I [19]44 [r.] Vigil

10 I [1944 r.] w umówionym miejscu i czasie byliśmy. Ponieważ Pan przewidywał ewentualne spotkanie i polecił nam dłużej niż 5 minut nie czekać, więc w myśl umowy przeczekawszy dłużej niż 5 minut odeszliśmy w przekonaniu, że Pan przyjść nie może.

O terminie spotkania na dzień dzisiejszy dowiedziałem się dopiero dziś po przybyciu do biura o godz. 9-ej rano i otwarciu korespondencji. Wobec konieczności uprzedniego skomunikowania się z Klemensem na oznaczony czas na spotkanie nie zdążyliśmy.

List Pana datowany był 10 I [1944 r.], ale otrzymaliśmy go dopiero wczorajszą pocztą.

Prosimy zatem o wyznaczenie nowego terminu. Spotkanie i omówienie szeregu spraw jest rzeczą konieczną.

Kratka”

Chcąc mimo wszystko jak najprędzej przejąć aparat Kratki, w dniu 10 I [1944 r.] wystosowałem do Kratki pismo następującej treści:

„W kościele dziś byłem – bezskutecznie. Oczekuje w tej samej materii i w tym samym miejscu w dn. 12 I [19]44 [r.] o godz.9-ej.

Decyzje w przedmiocie funduszy będę mógł powziąć dopiero po dokładnym zreferowaniu mi sprawy.”

Na spotkanie to nikt się nie stawił usprawiedliwiając swoją nieobecność zbyt późnym otrzymaniem pisma /wyjaśnienie wydaje się być słusznym/.

Pismem z dn. 12 I [19]44 [r.] Nr 70 – wyznaczyłem następny już odleglejszy termin spotkania tj. na dzień 15 I [19]44 [r.]

Tym razem spotkanie doszło do skutku.

W toku rozmowy dowiedziałem się:

1. że sekretariat Kratki mieści się w lokalu Czarnego, że w lokalu tym mieszka jeden z pracowników komórki 997, który nie godził się na wprowadzenie jeszcze kogoś do lokalu i to tak dalece, że nie chciał się zgodzić nawet na wpuszczenie doń Jagi, lecz ostatecznie ustąpił w wyniku interwencji Czarnego.

2. że do lokalu, w którym się mieści /lecz nie do pokoju, w którym się znajduje/ sekretariat Kratki przychodzą różni ludzie, zdaje się pracownicy komórki 997.

Uważając, iż odwiedziny lokalu, w którym się mieści sekretariat Kratki, zawierający niesłychanie cenne i „wiele mówiące” akta służbowe przez pracowników innej komórki /997/ z zasadniczych względów bezpieczeństwa za niedopuszczalne – zaznaczyłem to Jadze i Klemensowi i ponownie zażądałem ujawnienia mi adresu sekretariatu.

I tym razem Jaga mi odmówiła zasłaniając się zakazem Czarnego.

Uważając sytuację tego rodzaju za niedopuszczalną zakomunikowałem Jadze, by zawiadomiła Czarnego, iż z polecenia Szefa Wd. 69 kategorycznie żądam ujawnienia mi adresu sekretariatu Kratki.

W toku dalszej rozmowy zażądałem złożenia mi na piśmie szczegółowych wyjaśnień odnośnie poszczególnych fragmentów pracy aparatu Kratki.

O godz.17-ej lokal spotkania opuściłem.

Vigil

Oryg., mps;

Źródło: Archiwum Akt Nowych, Armia Krajowa, sygn. III-186, s. 8-9.

20 stycznia 1944 roku, Warszawa. *Pismo z Wydziału Bezpieczeństwa i Kontrwywiadu Oddziału II KG AK kryptonim 18-b do Szefa Referatu 997 Kazimierza Leskiego kryptonim 997-Szef dotyczące niewystarczających rozliczeń za zakup sprzętu.*

14 997 – Szef

Dotyczy pisma z dn. 14 I [1944 r.]

Polecam natychmiastowo.

14 997 – Szef

Dotyczy pisma z dn. 14 I [1944 r.]

Wyjaśnienie o wydatkowaniu przeznaczonej na zakup sprzętu sumy zł. 16.200.- jest niewystarczające. Żądałem rozliczenia szczegółowego i po raz wtóry polecam rozliczenie takie odwrotnie mi nadesłać.

Podkreślam, że kwota została wydana niewłaściwie. Ani w preliminarzu na m[iesiąc] styczeń nie zauważyłem wniosków o zapomogi spaleniove dla łączności, ani też do dnia dzisiejszego nie otrzymałem żadnych wniosków uzasadniających ten wydatek. Natomiast w rozliczeniu za grudzień wypłacił Pan samowolnie spaleniove dla łączności 6.500.- i 3.000.- dla brata Łosia. Na ten cel zresztą przekazałem Panu dodatkowe pieniądze, jako saldo debet zł. 13.944.- dn. 14 I b.r.

Do dnia dzisiejszego nie nadesłał Pan preliminarza na m[iesiąc]c luty ani rozliczenia za m[iesiąc]c styczeń. Termin minął dn. 17. Ponaglám wykonanie.

20 I [1944 r.]

18-b

Oryg., mps;

Źródło: Wojskowe Biuro Historyczne, sygn. III-22-10, s. 7.

20 stycznia 1944 roku, Warszawa. Pismo z Wydziału Bezpieczeństwa i Kontrwywiadu Oddziału II KG AK kryptonim 18-b do Szefa Referatu 997 Kazimierza Leskiego kryptonim 997-Szef w sprawie braku meldunku o wykonaniu polecenia dotyczącego przekazania struktury „Kratki” Stanisławowi Leszczyńskiego ps. Vigil.

15

997 – Szef

Pismem Nr 31/97 z dn. 3 I [1944 r.] poleciłem Panu przekazanie Kratki ob[ywatelowi] Vigilowi polecając równocześnie złożyć meldunek o wykonaniu polecenia na piśmie do mnie. Do dnia dzisiejszego meldunku o wykonaniu polecenia nie otrzymałem. Ponaglam wykonanie.
20 I [1944 r.] 18-b

Oryg., mps;

Źródło: Wojskowe Biuro Historyczne, sygn. III-22-10, s. 7.

20 stycznia – 9 lutego 1944 roku, Warszawa. *Sprawozdania pracownika Referatu 997 Krzysztofa Stefanowskiego ps. Renn z rozmów z niemieckim agentem Mieczysławem Bratkowskim ps. Jerzy w sprawie jego kontaktów oraz informacji pozyskiwanych z Gestapo oraz rozmów z innymi niemieckimi agentami.*

Sprawozdanie z rozmowy z „Jerzym” z dn[ia] 20 I [19]44 [r.]

„Jerzy” zakomunikował mi, że dn[ia] 18 b.m. o godz. 17.30. był u niego Bürkner i Erick Müller. Bürkner ostrzegł „Jerzeg[o]”, iż wg informacji G[estap]o na „Jerzego” przygotowany jest zamach przez komunistów. Lokal „Jerzeg[o]” jest przypuszczalnie już obserwowany. Bürkner radził „Jerzemu” natychmiast zmienić miejsce zamieszkania, przynajmniej na pewien okres czasu. Mówił, że „Jerzy” może korzystać z jakiegoś lokalu konspiracyjnego, którego adresu nie chce znać. Bürkner ostrzegł również „Jerzego” przed PZP – bo chociaż wie – jak mówił – „Jerzemu” o polepszeniu się stosunków PZP to jednak jakaś luźna grupa K.W. może „Jerzego” na własną rękę rozpracować, a nawet zastrzelić.

W związku z tym uważał Bürkner, iż „Jerzy” winien sobie zrobić skrytkę w podłodze /z intonacji i ruchów Bürknera wynikało, że zna dobrze skrytki w podłogach./, celem przechowywania materiału antykomunistycznego.

Bürkner zarzucał „Jerzemu”, że pracuje za szeroko, otacza się młodymi ludźmi, którzy zajmują się różnymi nielegalnymi sprawami, zamiast mieć paru dobrych agentów pracujących w jednym kierunku, na dość wysokim szczeblu w hierarchii komuny.

W reszcie zarzucał Bürkner „Jerzemu” zatrzymywanie materiałów dostawanych przez „Jerzego” od służby informacyjnej Delegatury /w rzeczywistości jeden raport został na moje żądanie zatrzymany, wskazuje to, iż materiały z Delegatury są znane przez G[estap]o/.

Poza informacjami o rozmowie z Bürknerem, „Jerzy” wyjaśnił, że wiadomości z terenu Abwehrstell[e] posiada od Joanny Feldt, którą zna b[ardzo] dobrze z czasów przedwojennych, a która ma do niego całkowite zaufanie.

Sprawozdanie z rozmowy z „Jerzym” z dn[ia] 21 I [19]44 [r.]

Z Bürknerem współpracuje Józef Czauski związany z NSZ /dokładny raport o Czauskim przesłany przez I-70/. Jest to dobry znajomy i dawny podwładny z 1920 r. „Jerzego”. Obecnie widuje się on b[ardzo] często z „Jerzym”

Dn[ia] 21 b.m. powiedział „Korwin” „Jerzemu”, że „Konstanty” mówi o zgładzeniu Józefa Czauskiego, jako „złego ducha Jerzego”, którego wykorzystuje dla celów G[estap]o.

Tego samego dnia „Konstanty” w rozmowie z „Jerzym” wypytywał o Czauskiego, zapowiadając, aby „Jerzy” wystrzegł się go. Twierdził, iż na Czauskiego jest przygotowywany, przez „Oskara” z K.W. i bezpieczeństwa.

Wg „Konstantego” „Oskar” rozpracowuje „Jerzego” i przysłał o nim ostrzeżenie jako o człowieku z G[estap]o do Delegatury.

„Konstanty” radził „Jerzemu” natychmiast przeprowadzić się na pewien czas, sam zaś posyła „alarmówkę” do komendanta S[ił] Z[brojnych] w kraju, celem ratowania „Jerzego”.

„Konstanty” opowiadał „Jerzemu”, iż PZP niejednokrotnie utraciło osoby związane z Delegaturą, przypuszczalnie też sypało przez G[estap]o jednego z byłych delegatów Rządu. /podawał jakieś nazwisko zaczynające się na P./

„Jerzy” wyprowadził się na pewien czas, szuka mieszkania, gdzie mógłby zamieszkać na stałe. W poprzednim miejscu zamieszkania stwierdzono obserwację.

Wg moich informacji wśród inwigilujących rozpoznano parę osób pracujących z Arpadem.

/-/ Renn

Sprawozdanie z rozmowy z „Jerzym” z dn[ia] 30 I [19]44 [r.]

„Jerzy” prosił, abym w formie stanowczej zakomunikował, iż mimo pełnego zaufania i dobrej woli w stosunku do naszej Służby, nie otrzymał z naszej strony najniezbędniejszych swych rzeczy w płaszczyźnie służbowej, bądź osobistej, mogącej pomóc mu w prowadzeniu roboty wywiadowczej:

1. Nie otrzymał, mimo wielokrotnych próśb, metryki dla osoby, która prowadzi kasyno w Abwehrstelle, a jest Żydówką. Ją chce wykorzystać „Jerzy” dla naszych celów.

2. Nie ma możliwości otrzymania bądź materiałów komunistycznych, bądź kontaktów mogących ułatwić mu rozpracowanie komuny.

Źródło materiałów z Delegatury na razie się urwało.

„Jerzy” zakomunikował, że stracił kontakt z „Konstantym” z Delegatury oraz obawia się, czy „Konstanty” nie ma jakiegoś związku z Niemcami i prosi o rozpracowanie tego, gdyż sam nie ma możliwości, a kontakt „Konstantego” z G[estap]o przy Abwehrstelle, mógłby być dla „Jerzego” b[ardzo] niebezpieczny.

Wg informacji „Jerzego” Bagiński z Delegatury pracuje dla G[estap]o i jest uważany za asa. On daje materiały z Delegatury /np. dwukrotnie raporty Korwina/ do G[estap]o.

„Jerzy” ma możliwość wyjechania z ramienia centrali w Breslau zagranicę, przypuszczalnie Konstantynopol. Kontakt przez ten czas i informacje bieżące możnaby otrzymywać bezpośrednio od Joanny Feldt.

/-/ Renn

Sprawozdanie z rozmowy z „Jerzym” z dn[ia] 6 II [19]44 [r.]

„Jerzy” zakomunikował, iż Erick Müller ma do niego pretensję o utrzymywanie kontaktu z Joanną Feldt. Müller powiedział w formie stanowczej, iż komisarz Bürkner życzy sobie przerwania tego kontaktu.

Tego samego dnia /5 II / wg informacji „Jerzego” zawiadzała go do siebie Joanna Feldt i ostrzegła go, iż Józef Czauski zaczął prowadzić robotę przeciw PZP syjąc przed Müllerem „Jerzego”, który ma mieć kontakt z „Oskarem” z K.W. i Bezp[ieczeństwa], dla którego rozpracowuje G[estap]o. G[estap]o sądzi wg relacji Joanny Feldt, że „Jerzy” doprowadził do urwania przez „Oskara” jego bezpośredniego kontaktu z G[estap]o, a sam zajął w K.W. miejsce „Oskara”. Sprawa jest przekazana do rozpracowania komisarzowi Spielke.

7 II [19]44 [r.]

Dn[ia] 5 II rano był u „Jerzego” wg jego relacji Erick Müller. Pokazywał „Jerzemu” fotografię „Oskara” i pytał się czy zna owego osobnika i czy ma z nim kontakt. „Jerzy” zaprzeczył. Müller żądał od „Jerzego” ponownie zerwania znajomości z Joanną Feldt. Müller zakomunikował „Jerzemu”, iż osobnik z Kripo, który robił wywiad o „Jerzym” został aresztowany i w tych dniach będzie rozstrzelany.

Tego samego dnia był „Jerzy” u Józefa Czauskiego, który powiedział, że wypił bruderschaft z Erikiem Müllerem. „Jerzy” miał wrażenie, że Czauski zrobił to z niechęcią.

„Jerzy” przypuszcza, że cała historia z ostrzeżeniem Joanny Feldt i sprawa „Oskara” jest grą Bürknera.

9 II godz. 11.30.

„Jerzy” opowiedział, iż w tajemnicy przed Bürknerem i tutejszym Abwehrstelle zgłosił się do niego łącznik z K.W. 8A, naczynając mu spotkanie z oficerem Abwehrstelle Breslau 9 II o godz. 12-iej u Lardelego w sprawie ponownego wyjazdu „Jerzego” zagranicę /przypuszczalnie Bałkany, Turcja, Szwajcaria/. „Jerzy” ma zamiar wysłać żonę do Budapesztu. W związku z wyjazdem, proponuje „Jerzy” mniej lub „Myszce” przejęcie kontaktów na Bürknera, Joannę Feldt, Korwina, „Konstantego” – na czas jego wyjazdu. Szczegółów dotyczących wyjazdu, „Jerzy” jeszcze nie posiadał.

„Jerzy” komunikuje, iż „Konstanty” telefonował do Joanny Feldt /gdyż nie zna obecnego adresu Jerzego/, aby „Jerzy” przez parę dni nie wychodził z domu, gdyż grozi mu bardzo wielkie niebezpieczeństwo.

„Jerzy” uzyskał informację, że Joanna Feldt jest szantażystką Żydów, wykorzystuje ich dla swych prywatnych celów, wyciąga od nich pieniądze. Działalności antypolskiej Joanny Feldt „Jerzy” nie stwierdził dotychczas.

/-/ Renn

Oryg., mps;

Źródło: Archiwum Akt Nowych, Armia Krajowa, sygn. III-36, s. 1-4.

Źródło: Archiwum Akt Nowych, Armia Krajowa, sygn. III-181, s. 26. /fragment/

Luty 1944 roku, Warszawa. Raport pracownika Referatu 997 NN kryptonim 997/TK o Kurcie Steigerze z warszawskiego Gestapo.

STEIGER Kurt, SS-Scharf[ührer]

Abt[eilung] IV A S /Ref[erat] Spielker'a/

al. Szucha 25, pok. 344, Tel. 278

zam[ieszkały] al. Szucha 16 m. 2, Tel. 8.87.79 /w ub[iegłym] r[oku]: 9.38.17/

/Dane ze stycznia 1944 r./

Ur[odzony] w Berlinie 18 IX 1913 r.

997/TK

[Na odwrocie:]

E-27

Oryg., mps;

Źródło: Wojskowe Biuro Historyczne, sygn. III-22-13, s. 147.

Po 9 lutego 1944 roku, Warszawa. Informacja pracownika Referatu 997 Krzysztofa Stefanowskiego ps. Renn dotycząca działalności agentów Abwehrstelle i Gestapo Józefa Czauskiego, inż. Stanisława Plebańskiego i Joanny Feldt.

Informacje z terenu Abwehrstelle i G[estap]o zebrane poza „Jerzym”.

1. Czauski Józef pracował z II Brygadą NSZ, jest odważny, brawuruje nieraz, ryzykant, sprytny, obrotny, energiczny. W interesach bezwzględny, chętnie pójdzie na łatwy zarobek. Przypuszczalnie dobry Polak. Ma duże stosunki w Abwehrstelle i G[estap]o. Mogę nawiązać /względnie dać/ z nim kontakt, celem pracy dla naszej służby.

2. Stwierdziłem, że podawany inż. Plebański /zam[ieszkały] W-wa Marszałk[owska] 31/ jest całkowicie rozszyfrowany przez Abwehrstelle i G[estap]o. Ma on szerokie kontakty z NSZ i Delegaturą. Obecnie robi on przy pomocy „Jerzego” interesy z Abwehrstelle, np. zakupuje obecnie dla swej cegielni 300 t[on] węgla.

3. Poniżej podane adresy i telefony wykorzystywane są przez Abwehrstelle /osoby związane z Aleksandrem i Joanną Feldt/

Płocka 22 tel. 2-08-77 Blachenwahrenfabrik

Leszczyńska 12 mieszka Aleksander Feldt

Telefony 6-07-06, 8-73-44.

Proszę o danie mi instrukcji czy nawiązać kontakt z Czauskim Józefem, co powiedzieć „Jerzemu” w sprawie „Oskara”.

/-/ Renn

Oryg., mps;

Źródło: Archiwum Akt Nowych, Armia Krajowa, sygn. III-36, s. 4.

Źródło: Archiwum Akt Nowych, Armia Krajowa, sygn. III-181, s. 26.

22 lutego 1944 roku, Warszawa. *Pismo Wydziału Bezpieczeństwa i Kontrwywiadu Oddziału II KG AK kryptonim 18b do Szefa Referatu 997 Kazimierza Leskiego ps. Bradl dotyczące rozliczeń finansowych referatu.*

40

997/ Szef

1. Rozliczenie za luty [19]44 [r.], przysłane z opóźnieniem, jest napisane niechlujnie, niejasno i z błędami. Uzasadnienia dla salda debet. nie ma żadnego. W wydatkach nieetatowi podano sumę 11.000.-, tymczasem po sprawdzeniu dodawania powinna być uwidoczniiona suma zł. 8.700.-, czyli wydatki w sumie wynoszą zł. 51.455.-, natomiast wpływy w lutym wynoszą wg kwitu nr 25

	zł. 54.200.-		
plus saldo z I	98.-	oraz niewydatkowane na sprzęt	
	<u>16.200.-</u>	razem	70.498.-
wydatki	<u>51.455.-</u>		
saldo na 1 III	<u>19.043.-</u>		

Przy wypłacie dotacji na m[iesią]c marzec [19]44 – saldo to zostało potrącone.

2. Preliminarz – jak to już szereg razy podkreślałem – na przyjęcie nowych pracowników do aparatu 997 musi Pan uzyskać moją zgodę. Tak samo wolno Panu zaopiniować i tylko prosić o przeniesienie pracownika nieetatowego na etat – o przyjęciu do pracy i przeniesieniu na etat decyduję ja. Wnioski należy składać w swoim czasie i z uzasadnieniem potrzeby, użyteczności itp. Wobec niedopełnienia tych warunków Łoś w marcu pozostanie w nieetatowych i pozostanie tam tak długo, dopóki wynikami jego pracy nie przekona mnie Pan o słuszności przeniesienia go na etat. Przyjęcie Janiny do pracy nastąpiło także bez mojej uprzedniej zgody.
3. Stwierdzam, że nie otrzymuję od Pana żadnych informacji i wyników pracy kierowanej przez Pana komórki. Stan ten stawia pod znakiem zapytania celowość i potrzebę istnienia 997 w takim układzie. Brak odpowiedzi na moje pisma skierowane do Pana i notoryczne negligowanie moich zarządzeń doprowadzi do rozwiązania tej komórki.

22 II

18-b

*moja rozmowa 19.4.[19]44 [r.] Hip[olit]*⁶

Oryg., mps;

Źródło: *Archiwum Akt Nowych, Armia Krajowa, sygn. III-258, s. 152.*

⁶ Dopisek Bernarda Zakrzewskiego ps. Oskar.

28 lutego 1944 roku, Warszawa. Pismo Szefa Referatu 997 Kazimierza Leskiego ps. Bradl do Wydziału Bezpieczeństwa i Kontrwywiadu Oddziału II KG AK kryptonim 18b dotyczące rozliczeń finansowych i uposażeń dla żołnierzy referatu.

18 b 28.02.[19]44 [r.]

1) W rozliczeniu za luty 1944 w pozycji „nieetatowi” istotnie zaszła pomyłka: przy przepisywaniu zostały omyłkowo opuszczone pozycje:

Matylda	800 zł – wymienione w preliminarzu na luty
Balińska	<u>1500 zł</u>
	2300 zł

o te dwie pozycje suma poszczególnych kwot grupy „nieetatowi” różni się z sumaryczną pozycją 11 000 zł.

2) Swego czasu przy przyjmowaniu do pracy Łosia omawiałem z Panem sprawę jego uposażenia, które miało wynosić – przez 3 miesięczny okres próbny 1000 zł, po czym w razie pozytywnej pracy miał być przeniesiony na etat. Ponieważ praca jego jest bezwzględnie pozytywna (polecilem Stahlowi – przełożonemu Łosia – sporządzić wykaz dostarczanych przez Łosia informacji dla ułatwienia Panu zorientowania się, gdyż przy przesyłaniu jednostkowym rzeczy te w mowie nie uwypuklają się) proszę jeszcze raz o uwzględnienie mojej prośby zawartej w liście załączonym do preliminarza na marzec 1944 z uwzględnieniem go w etatowych.

3) Ponieważ ostatnio nie miałem ani jednej płatnej łączniczki, a już od dawna pracująca u mnie, dotychczas bezpłatnie, „Janina” znalazła się w ciężkich warunkach materialnych, proszę ponownie o zatwierdzenie preliminowanej przeze mnie kwoty.

997

Verte –

4) Dotyczy maszyny do pisania. W końcu stycznia przesałem Panu list Stahla motywujący potrzebę maszyny do pisania. Na Pana polecenie sprawę tę miałem umieścić w preliminarzu. Niestety ze względu na moje własne niedopatrzenie kwota ta nie została wstawiona do preliminarza. Ponieważ sprawa tej maszyny jest dla mnie rzeczą bardzo pilną i konieczną proszę o przyznanie odpowiedniej kwoty na ten cel. Dokładnej sumy nie potrafię określić, będzie ona prawdopodobnie około 8000 zł, może zresztą Pan lepiej orientuje się w tych cenach.

5) Na punkt 3 pańskiego pisma Nr 40 odpowiem następną pocztą.

997

Oryg., rkps;

Źródło: Archiwum Akt Nowych, Armia Krajowa, sygn. III-258, s. 153.

Meldunek napisany przez Kazimierza Leskiego.

25 marca 1944 roku, Warszawa. *Informacja dla Krystyny Doney-Róžańskiej ps. Biruta zawierająca listę pseudonimów współpracowników Podreferatu kryptonim 997/R.*

18^b Biruta

Zgodnie z zapytaniem podaję listę pseud[onimów] moich współpracowników.

- | | |
|--------------------------|---------------|
| 1) 49 – etat | 8) Dr Ryszard |
| 2) 59 Śpiewak | 9) Miła |
| 3) 69 | 10) Prezes |
| 4) 79 | 11) Cabotin |
| 5) Fatty | 12) Monter |
| 6) Szara – etat | |
| 7) Paweł | |

Uwaga Śpiewaka, wobec zawiadomienia mnie przez Birutę, że ma być przeniesiony, od miesiąca nie podejmuję i nie umieszczam.

25.03.[19]44 [r.]

997/R

Oryg., rkps;

Źródło: *Wojskowe Biuro Historyczne, sygn. III-22-2, s. 140.*

Styczeń 1944 roku, Warszawa. Preliminarz finansowy wydatków i etatowych uposażeń personalnych Referatu 997 za miesiąc luty 1944 roku.

PRELIMINARZ ATL[ANTIC]/997 Luty 1944 [r.]

Uposażenia etatowe.

Dziedzic	1000
Klein	1700
Conrad	1000
Urban	1700
Epping	1700
Wiewiórka	1400
Piotr	2000
Starsza	1000
Wiktor	1900
Wikcia	500
Śpiewak	13700 (13900)
	1700

Dodatki rodzinne.

Piotr	600
Urban	600
	1200

Nieetatowi.

Ambroży	1000
Łoś	1000
Karp	1700
Biedronka	600
Matylda	800
Balińska	1500
Grupa Rena:	
Myszka	1700
Stefan	1700
Kamińska	1000
	11000

Lokale.

Sadowska	300
Górka	200
Onkel	500
Piotrowski	250
Eber	300
Katarzyna skrz[ynka]	300

Nowicki	500
	2350
Utrzymanie lokali.	300
Rzeczowe.	
Atl[antic]/ 997	10000
GG420	7000
EberKW	3800
Ren	2400
	23200
Łączność.	
Telefony i tramw[aje]	150
Wyd[atki] kanc[elaryjne]	
	350
Zestawienie.	
	13900
Upos[ażenia] etat[owe]	13600
Dod[atki] rodz[inne]	1200
Nieetatowi	11000
Lokale	2350
Utrzymanie lokali	300
Rzeczowe	23200
Łączność	150
Wyd[atki] kanc[elaryjne]	350
	52150
	52450
	+1700
	54150
wypł[acono]	54200

Oryg., mps;

Źródło: Archiwum Akt Nowych, Armia Krajowa, sygn. III-34, s. 43-44.

Marzec 1944 roku, Warszawa. Rozliczenie finansowe Referatu Atlantic/997 za luty 1944 roku wraz z adnotacjami Krystyny Doney-Różańskiej ps. Biruta z Biura Kontroli i Finansów KG AK.

997

ROZLICZENIE za luty 1944 Atl[antic]/997

Wpływy

Saldo ze stycznia	98	
Wpływy w lutym	52250	54298
	52248	16200
		70498

Rozchody

Uposażenia etatowych	13900	19043
Dod[atek] rodz[inny]	1200	
Uposażenia nieetat[owe]	11000	
Lokale	2350	
Utrzym lokali	300	
Łączność	160	
Wyd[atki] kanc[elaryjne]	375	
Rzeczowe	24470	
	53755	
Saldo debet	1507	

Zestawienie wydatków

Uposaż[enia] etat[owe]

Utrz[y]manie l[ok]ali

Saldo na 1.III 2843

Dziedzic	1000		
Klein	1700	Dozorcy	110
Conrad	1000	Switło	80
Urban	1700	Sprzątanie	110
Epping	1700		300
Wiewiórka	1400		
Piotr	2000		
Starsza	1000	Łączność	
Wiktor	1900		
Wikcia	500	Tramwaje	100
	13900	Telefony	60
			160

Dod[atki] rodz[inne]

Wydatki kanc[elaryjne] 375

Piotr	600	Rzeczowe	
Urban	600		
		GG420	7000
	1200	KW Eber	3800
Nieetatowi		Albert	5300 /w styczniu X/
<i>Matylda? Balińska?</i>		Kawa dla koncyliarza	/2500/
Ambroży	1000	Sprawa Plebana	500
Łoś	1000	Ren	2400
Karp	1700	Materiały skrytk[arza]	
Biedronka	600	i pomoc[nika]	1970
Myszka	1700	Janina / łączniczka	1000
Stefan	1700		24470
Kamińska	1000		
	11000		
	8700		
Lokale			
Sadowska	300		
Górka	200		
Onkel	500		53755
Piotrowski	250		2300
Eber	300		51455
Katarzyna	300		
Nowicki	500		
	2350		

997

Oryg., mps;

Źródło: Archiwum Akt Nowych, Armia Krajowa, sygn. III-34, s. 42.

15 marca 1944 roku, Warszawa. Pismo pracownika Referatu 997 NN ps. Wiedman w sprawie innego pracownika Referatu 997 Jana Mieczysława Orsza-Łukasiewicza ps. Grzymała i lokalu.

56. Grzymała i sprawa lokalu:

a) Grzym[ą]ła] żądał pomocnika: pisałem o tym i rozmawiałem ustnie z Panem. Ostatecznie zaproponowałem Grzymale dwu kandydatów, opisując mu ich. Wybrał jednego z nich, ale dodał warunki ogólne, z którymi się liczyć należy.

b) Pomocnik musi wnieść około 6000 zł na reklamowanie lokalu. Lokal tak źle funkcjonuje, że ma deficyt stały. Gdy chodzi o uposażenie dla pomocnika – to z lokalu będzie ono możliwe dopiero wtedy, gdy przez reklamę podniesie się dochody i frekwencję. Narazie są do zrobienia tylko wkłady. Grzymała sobie wyobraża, że wkłady na reklamę i pensja tymczasowa dla pomocnika winny wpłynąć z naszej Firmy. Za brak frekwencji czyni odpowiedzialną naszą Firmę. Firma, kończąc Zajązkowskiego, spłoszyła gości, i Polaków, i Niemców. Uważa, że Zajązkowski powinien być zginąć w domu, a nie w lokalu.

c) Na to Grzymale daję odpowiedź, że Firma nie robi nowych wkładów, b) że mój kandydat nie może w tych warunkach przyjąć pracy w lokalu, c) że wykończenie Zajązkowskiego od nas nie zależy; w dodatku, że wykończenie poza lokalem budziłoby niebezpieczne podejrzenia na osoby z lokalu, a nawet na samego Grzym[ą]ła]. Grzymała straszy zamknięciem lokalu z braku dochodów – to ostateczny wynik.

57. Podejrzenia, co do morfinizowania się Grzymały były słuszne. Praktykował to, ale podobno jego przyjaciółka pilnuje go i nakłania, aby zaprzestał. Nie wiem czy wpływ ten będzie wystarczający i skuteczny. Raczej wątpić należy, zobaczymy...

15.03.[1944 r.]

Wiedman 997

Oryg., mps;

Źródło: Wojskowe Biuro Historyczne, sygn. III-22-13, s. 118.

20 marca 1944 roku, Warszawa. Meldunek Kazimierza Leskiego ps. Bradl, 997 do Szefa Kontrwywiadu Oddziału II KG AK Bernarda Zakrzewskiego ps. Hipolit w sprawie zaginięcia „Józefa”.

Hipolit

20 III [19]44 [r.]

Józef nie wrócił dziś na noc do domu, ani nie dał znaku życia. Miał wrócić najpóźniej wczoraj 16³⁰–17. Mam kontakt z jego żoną. Staram się polapać Lalka, 93P itp. i dowiedzieć o jego ostatnich spotkaniach. Jeśli mogę Panu się przydać jestem do złapania dziś: g. 14⁰⁰ Nowy Świat, ok. dr. 12 – Księgarnia [nieczytelne], od 14³⁰ do 16³⁰ tel. 88629 prosić Kowalskiego. Bardzo proszę o porozumienie się.

997

Oryg., rkps;

Źródło: Archiwum Akt Nowych, sygn. 203/III-129, s. 3.

Dokument odręcznie napisany przez Szefa Referatu Kazimierza Leskiego ps. Bradl.

20 marca 1944 roku, Warszawa. Pismo Rejenta 36 na temat rozmów Panwiza z organizacjami podziemnymi Dystryktu Lubelskiego.

Herr von Panwitz, szef polityczny SS i G[estap]o na terenie Lublina zainicjował prywatnie, „bez wiedzy odnośnych władz”, konferencję z tajnymi organizacjami na temat współpracy tych organizacji na terenie Dytr[yktu] Lubelskiego /co może się rozszerzyć/ nad zwalczaniem band i organizacji bolszewickich – z władzami niemieckimi.

Na dowód swojej dobrej woli, zwolnił z więzienia płk. Iwaszkiewicza oraz wysłał do Berlina „dringend” wniosek o zwolnienie dalszych 3 osób z Majdanku. Konferencja odbyła się i do Warszawy wyjechał delegat, ponoć Skoczylas Ka[zimierz].

20 III [1944 r.]

97/R

Rejent 36

Przesyłam do wykorzystania.

18-b

Oryg., mps;

Źródło: Wojskowe Biuro Historyczne, sygn. III-22-10, s. 51.

28 marca 1944 roku, Warszawa. Odpowiedź Zastępcy Szefa Wydziału Bezpieczeństwa i Kontrwywiadu Oddziału II KG AK Stefana Rysia ps. Fischer w sprawie pracownika Referatu 997 Jana Mieczysława Orsza-Łukasiewicza ps. Grzymała.

68

997

Ostateczna odpowiedź w sprawie Grzymały:

Stwierdzam, że wkład finansowy nam się nie kalkuluje.

Tryb życia Grzymały deklasuje go zupełnie.

Od dłuższego czasu nie dostarczył żadnych ciekawszych wiadomości. Jeśli sytuacja nie ulegnie zmianie, zarządzę zamknięcie lokalu.

Żądam od Grzymały ustabilizowania się w formie spokojnego właściciela knajpy, dbałego o sprawy finansowe. Przepijanie wszelkich dochodów może być tolerowane tylko w wypadku, jeśli jest robione na własny koszt.

Żadnych nowych wkładów w imprezy Grzymały nie włożymy. Stwierdzam, że pierwsza nie dała zadowalających wyników i skutkiem tego brak jest podstaw do następnej imprezy.

20 III [1944 r.]

Grzymała

Fischer

997 – odczytać Grzymale
jako decyzję Hipolita

Oryg., mps;

Źródło: Wojskowe Biuro Historyczne, sygn. III-22-13, s. 119.

Kwiecień 1944 roku, Warszawa. Meldunek pracowników Referatu 997 Krzysztofa Stefanowskiego ps. Renn i NN ps. Myszka w sprawie infiltracji KG AK przez komunę.

Infiltracja komuny do KG

ARPAD OLBROMSKI /pseudonim – danych pers[onalnych] brak/, rys[opis]: lat ok. 35, wzrost średni, tusza średnia, blondyn, włosy zaczesane do góry, twarz pociągła, dziobata, oczy niebieskie, niewielki ostry nos, małe wąsiki, okulary bez oprawy na złotych zausznikach, mówiąc zacina zęby, ubrania zmienia.

W [19]42 r. był w Kedywie pod pseudonimem Arpad Olbromski, gdzie oddany był pod sąd za następującą sprawę: w jesieni [19]42 r. miała miejsce akcja spalania dokumentów w Arbeit-samcie. Jedna grupa /5 osób/, w tym jedna w ubraniu SD, opanowała wnętrze gmachu, druga pod dowództwem Olbromskiego czekała przed Arbeitsamtem na Kredytowej.

Po opanowaniu gmachu, osobnik z Kedywu ubrany w mundur SD, otworzył bramę od podwórza, aby grupa Olbromskiego mogła wejść. Olbromski Arpad strzelił do niego dwukrotnie zabijając go na miejscu. Tłumaczył się następnie, że będąc zdenerwowanym, nie poznał kolegi z Kedywu – mimo, iż na pół godziny przed akcją, widział go na odprawie już w mundurze SD. Sąd uniewinnił go. Arpad przeniósł się do innej komórki /jakiej, nie wiem/, gdzie robił cały szereg napadów bandyckich – dokładne rozpracowanie tego posiada Warszawski Okręg KW. Następne dzieje Arpada nieznane. Obecnie pracuje on w sztabie Polskiej Armii Ludowej /dowody na to posiada „Bobiński” z „Pobudki” i „Kedywu” – Okręg Warszawski oraz „Bolesław” – prawdziwe imię Kazimierz z wydziału politycznego KG./ „Bolesław”, rys[opis]: niski, szczupły, blondyn, przy mówieniu trochę się zacina, ubrany w popielatą jesionkę kroju niemieckiego i brązowy, filcowy kapelusz – jest jedną z trzech najważniejszych osób w wydziale politycznym KG. Jest on sympatykiem PPR i ma stały kontakt z Arpadem Olbromskim /ostatnio u niego odbywały się – jak sam to przyznaje – zebrania, na które przychodził Olbromski i jego towarzysze/, którego uważa za pewnego człowieka.

Ponieważ Kedyw Okręg ma polecenie /na zasadzie wyroku/ wykonania na Arpadzie Olbromskim wyroku śmierci „Bobinski” zwrócił się do „Bolesława” prosząc go o kontakt z Arpadem, celem zbliżenia i połączenia pewnej luźnej grupy politycznej z Armią Ludową. W chwili kontaktu Arpad miał być zastrzelony.

Na moją prośbę wykonanie wyroku odroczone i zostanie dany z Arpadem kontakt osobie, która z naszego imienia może rozpracowywać Arpada, Armię Ludową i ewentualną infiltrację kom[un]y do KG /gdyż, jak twierdzi „Bobinski”, cały szereg materiałów, które przesłał on do wydziału politycznego KG znalazł się w komunie, przypuszczalnie drogą przez „Bolesława” – Arpada/.

Renn/ Myszka

*Proszę o wydanie polecenia „Konstantemu” ze służby Informacyjnej Delegatury, aby na żadnym terenie nie pomagał i dekonspirował osoby [nieczytelne] pod pseudonimem „Nabel” („Ma...)
Uniemożliwia mi to na pe... [nieczytelne] ...ek roboty wywiadowczej.*

Renn

[Na odwrocie:]

ZAL[ĄCZNIK] 2

Oryg., mps;

Źródło: Archiwum Akt Nowych, Armia Krajowa, sygn. III-247, s. 1.

Kwiecień 1944 roku, Warszawa. Preliminarz finansowy wydatków i etatowych uposażeń personalnych Referatu 997 za miesiąc kwiecień 1944 roku.

P R E L I M I N A R Z — Atl[antic]/997 kwiecień 1944 [r.]

Uposażenia etatowe

ZESTAWIENIE

Dziedzic	1000		
Klein	1700	Etatowi	15600
Conrad	1000	Dot[acje] rodz[inne]	1200
Urban	1700	Nieetatowi	10000
Epping/Stahl	1700	Lokale	1850
Wiewiórka	1400	Utrz[zymanie]lokali	500
Piotr	2000	Rzeczowe	30200
Starsza	1000	Łączność	<u>500</u>
Wiktor	1900		59850
Wikcia	500		
Łoś	<u>1700</u>		
	15600		

Dodatki rodzinne

Piotr	600
Urban	<u>600</u>
	1200

Nieetatowi

Ambroży x/	1600	
Karp	1700	Uwagi:
Biedronka	600	x/ przesłany do opieki
Matylda	800	xx/ lokal został wymówiony
Balińska	1500	xxx/ powiększony ze względu na większe wydatki
Myszka	1700	xxxx/ omówione z 18B
Stafan	1700	
Kamińska	1000	
Janina łączn[iczka]	1000	
	10000	

Lokale

Sadowska	300
Górka	200
Onkel	500
Piotrowski	250
Eber	300

Katarzyna	300
Nowicki xx/	
	1850
<u>Utrzymanie lokali</u>	
	500 xxx/
<u>Rzeczowe</u>	
Atl[antic] 997	10000
420	7000
Eber/Wiedman	3800
Stahl/Ren	2400
Pomoc i mat[eriały] skrytkarskie	2000
Spaleniowe dla Stahla i Kamiński	<u>5000</u> xxxx/
	30200
<u>Łączność</u>	
Telefony i tramwaje	150
Wydatki kancelaryjne	<u>350</u>
	500

Oryg., mps;

Źródło: Archiwum Akt Nowych, Armia Krajowa, sygn. III-34, s. 41.

1 kwietnia 1944 roku, Warszawa. Pismo Stanisława Leszczyńskiego ps. Vigil do Szefa Oddziału II KG AK kryptonim 18-Szef na temat swojego kierowania komórką 998, również odpierające stawiane mu zarzuty.

998/Vigil

18-Szef

Dnia 1 IV [19]44 [r.]

W końcu października 1943 r. powierzone mi zostało dodatkowo – kierownictwo komórki 998.

O stanie, w jakim komórkę zastałem, o systemie przyjętej w niej pracy oraz o napotykanym na każdym kroku trudnościach w przejęciu i opanowaniu powierzonego mi aparatu – składałem sprawozdania oraz wielokrotnie komunikowałem ustnie /szczegółowo/ w czasie licznych kontaktów z przełożonymi.

W październiku 1943 r. wyjeżdża na przymusowy urlop – kierownik grupy ewakuacyjnej – Ernest. Z-ca jego Kusy, po wyjściu z obozu na Gęsiej – do pracy jest absolutnie niezdolny /do dnia dzisiejszego/. Grupa jest bez kierownictwa.

W listopadzie 1943 r. ubywa z pracy kierownik Kratki – Roszkowski, który w wypadku, któremu uległ – nie uważał za stosowane zawiadomić mnie w jakiegokolwiek formie /do dnia dzisiejszego/. Dowiedziałem się o tym przypadkowo od ówczesnego kierownika łączności 998 – Kazimierza.

W grudniu 1943 r.:

- a/ zostaje aresztowany z-ca Roszkowskiego – Krüger /Kratka pozostaje bez kierownictwa/,
- b/ została spalona cała łączność w 998.

Pełniący zastępczo obowiązki kierownika Kratki – Bradl – zwodniczo zapewnia mnie, że łączność spaloną odbuduje. Zobowiązania tego nie wypełnił absolutnie, przedłużając w ten sposób czas trwania chaosu.

Aparat Kratki, jego możliwości, kontaktów, adresów, sekretariatu itp. – nigdy nikt mi nie przekazał. Pozostawianym zostałem samemu sobie z dezorganizowanym aparatem i narastającymi co dzień trudnościami. Nie wiedziałem: kogo mam, co mam i gdzie mam. Z konieczności musiałem przystąpić do pracy od podstaw. Wyszukiwać zacząłem wszystkiego – czego mi nie przekazano, a o istnieniu czego mogłem się domyślać. W tych poszukiwaniach i zbieraniu aparatu 998 napotykałem nie tylko już na brak zrozumienia i współdziałania, ale nawet na wyraźną złą wolę poszczególnych jednostek. Pozostawiony samemu sobie, bez jakiegokolwiek pomocy, z piętrzonymi przede mną trudnościami – mimo to cały aparat zebrałem, niczego zeń nie uroniłem i zacząłem jego montowanie i przystosowywanie do dalszej pracy.

Wszystkie luki starałem się uzupełnić we własnym zakresie i własnymi bardzo skąpymi środkami. Nie otrzymawszy absolutnie żadnej pomocy i ani jednego człowieka na miejsce byłych – wielokrotnie luki te wypełniałem osobiście pracując za tych, którzy ubyli.

Na każdym jednak kroku odczuwałem braki tego wszystkiego czego mi nie przekazano, a co niejednokrotnie starano się przede mną ukryć.

Dzień za dniem odnajdywałem ukrywane przede mną rzeczy, nieprzekazane mi kontakty

i adresy – normalizując całą pracę aparatu 998.

Jednocześnie z całą tą olbrzymią pracą nad odszukaniem, odbudową i zgraniem aparatu 998 – załatwiałem całą bieżącą, b[ardzo] liczną i wszechstronną korespondencję licznych oddziałów, zaspokajając ich różnorodne dezyderaty i odbywając wyłącznie osobiście liczne konferencje z ich przedstawicielami – które niejednokrotnie zajmowały mi czas do godziny policyjnej.

Pracę bieżącą odrabiałem nocami, pracując za tych, którzy ubyli – na miejsce których nie otrzymałem ani jednego następcy.

Wynikiem tej mojej wytężonej pracy były od początku ironiczne podziękowania, przykrości i zarzuty.

Niewątpliwie jednak mimo nadzwyczajnych wysiłków z mojej strony, w wyżej opisanych warunkach /których nie mogłem rozgłaszać „urbi et orbi”/, w nieznacznym stopniu kulała. Starałem się jednak utrzymać ją na możliwie najwyższym poziomie i sprostać wszystkim żądaniom kierowanym do 998 – zapelniając wszystkie luki – przede wszystkim osobistą moją pracą.

Ukoronowaniem jednak zrozumienia dla mego wysiłku i możliwości aparatu 998 było to, że szereg szefów Oddziału /K.11, Daniel 25.OC, Folwarki 323, Wydra/ – postawiły mnie szereg zarzutów, a m.in.: biurokracizm, brak logicznej metody w pracy oraz opieszałość w załatwianiu spraw, szczególnie więziennych.

Na podniesione przeciwko mnie zarzuty złożyłem merytoryczne i szczegółowe wyjaśnienia. Ponieważ:

1. Podniesione przeciwko mnie zarzuty dyskwalifikują mnie jako szefa 998, wobec czego nieudolne moje kierownictwo aparatem 998 uznać należy za szkodliwe dla Sprawy.

2. Wkładając w powierzoną mi pracę najwyższy wysiłek /pracuję [w] konspiracji od 1940 r., bez jednego dnia urlopu, przez 7 dni w tygodniu, przez ostatnie 5 miesięcy co najmniej 17 godzin na dobę/ – nie jestem w stanie dać z siebie więcej i osiągnąć wyższego poziomu właściwego Oddziałom kierowanym przez podnoszących przeciwko mnie tak ciężkie zarzuty.

3. Mając li tylko na względzie dobro Sprawy – nigdy nie waloryzowałem powagi zajmowanego przeze mnie przed wojną stanowiska /których liczba w Polsce nie dobiegała 20-tu/ – zdecydowałem się na objęcie, skądinąd podrzędnego, stanowiska w 998 /szereg moich znajomych z mniejszymi kwalifikacjami, dzięki sprzyjającym im okolicznościom zajmują wysokie i kierownicze stanowiska/ – nie chce jednak być nadal narażony na zarzuty i rady poszczególnych szefów, podniesienie których w czasach normalnych byłoby dla nich samych nie do pomyślenia –

proszę

1. o zwolnienie mnie z zajmowanego stanowiska w 998,

2. przeniesienie mnie do oddziałów bojowych.

Tu nadmieniam, że jestem oficerem rezerwy i w 1936 r. ukończyłem w Zambrowie kurs dowódców kompanii. Szczegółowe kwalifikacje moje wojskowe – przedstawię na żądanie.

Vigil

Oryg., mps;

Źródło: *Archiwum Akt Nowych, Armia Krajowa, sygn. 203-III-130, s. 7-8.*

4 kwietnia 1944 roku, Warszawa. Rozkaz z Wydziału Bezpieczeństwa i Kontrwywiadu Oddziału II KG AK kryptonim 18-b do kierowanego przez Stanisława Bukowskiego Podreferatu 997/R z pytaniami w sprawach bieżących.

84

997/R

Czy Panu wiadomo o rzekomych rozmowach płk. Lip[ińskiego] z Niemcami?

Czy pan R. ma jeszcze z nim kontakt /podobno L[ipiński] wyjechał do Berlina/?

Co słyhać z Madziarami?

Są plotki, że dr H[ahn] odchodzi na inne stanowisko. Czy Pan o tym coś wie?

Czy ma Pan jakieś wiadomości na temat kontaktów węgiersko-ukraińskich?

4 IV [1944 r.]

18-b

Oryg., mps;

Źródło: Wojskowe Biuro Historyczne, sygn. III-22-10, s. 41.

4 kwietnia 1944 roku, Warszawa. *Pismo Zastępcy Szefa Wydziału Bezpieczeństwa i Kontrwywiadu Oddziału II KG AK Stefana Rysia ps. Fischer w sprawie rozpracowania osób niemieckiego pochodzenia.*

75

997

Proszę o podanie, co wiecie o osobach niżej wyszczególnionych wg własnej kartoteki.

75

997

Proszę o podanie, co wiecie o osobach niżej wyszczególnionych wg własnej kartoteki. Zadanie dzielę wyraźnie na dwie części. Proszę natychmiast odpowiedzieć, co już wiecie, nawet gdyby meldunek Wasz był w całości negatywny. Jako drugie zadanie – rozpracować te osoby czy punkty, które podaję. Rozpracowanie powinno się ograniczyć do rozpracowania zewnętrznego, o typie policyjnym, bez budowania dojścia do tych osób. Dojście będzie trzeba zbudować dopiero na skutek mego wyraźnego polecenia:

1. mjr Gallen zam[ieszkały] Al. Ujazdowskie – rzekomo kierownik KW. Używa wielu nazwisk, mówi dobrze po polsku. Niejednokrotnie używa nazwiska Gartner, innym razem „mjr. K.”.
2. Kurt Lehnert – urzędnik Abwehrstelle, lat 30 do 31, wzrost 168 do 170. Twarz długa, ciemne, wyłupiaste oczy, szatyn z bocznymi wyłysieniami. Jedno z prywatnych mieszkań ma przy Pl. Napoleona 9.
3. Maria von Hettlinger – pracownica Abw[ehry]. Mieszkanie prywatne Daamstrasse 24 m. 31. Używa telefonu – 6 1390, jest córką Polaka, ojciec pochodzi z poznańskiego, był wykładowcą w W[yższej] S[zko]le W[o]jennej, zmarł w [19]38 r. Miała męża oficera lotnictwa, który zginął bez wieści.
4. N[ume]r[y] telefonów: 91378, 344485.

Przywiązuję dużą wagę do rozpracowania tego zadania. Nie wolno go dalej przekazywać w sformułowaniu z mego pisma. Przekazać osobiście pewnemu agentowi d[o] rozpracowania, jednak każdy z punktów oddzielnie i innemu agentowi.

Odpowiedź sygnować numerem mego pisma.

4 IV [1944 r.]

Fischer

Oryg., mps;

Źródło: Archiwum Akt Nowych, Armia Krajowa, sygn. 203/III-7, s. 5.

4 kwietnia 1944 roku, Warszawa. *Pilny, alarmowy rozkaz Zastępcy Szefa Wydziału Bezpieczeństwa i Kontrwywiadu Oddziału II KG AK Stefana Rysia ps. Fischer do Referatu 997 i jego pracownika Beniša Šandora ps. GG420 w sprawie plotek dotyczących rozmów z niemieckimi środowiskami politycznymi w Krakowie, w tym Stefana Roweckiego ps. Grot z Generalnym Gubernatorem Hansem Frankiem.*

81

997

B[ardzo] pilne!

Dla GG 420

Proszę włożyć wysiłek w celu przewentylowania, ile jest prawdy w plotkach kursujących na temat rozmów między niemieckimi środowiskami politycznymi w Krakowie, a osobami z życia polskiego. W szczególności czy rzeczywiście miała mieć miejsce rozmowa między Frankiem, a Grotem, kiedy na jakiej płaszczyźnie it[d], względnie, jakie nazwiska innych Polaków są wymieniane jako rozmówców polskich. Co wiadomo o rozmowach z terenu warszawskiego. Sprawa pilna, dla nas bardzo ważna. Jeśli możliwe, proszę wysłać specjalnego kuriera do Krakowa i relację przesłać mnie, jako alarmową.

4 IV [1944 r.]

Fischer

P.S. Do Szefa 997

Proszę pismo moje przekazać w drodze alarmowej GG 420 i wszelkie wiadomości od niego, wzgl[ędnie] z innych źródeł, zawsze z podaniem źródła – natychmiast mnie przekazywać jako b[ardzo] pilne. W meldunkach na ten temat trzeba koniecznie podać, jakie jest źródło informacji, z dokładnym podaniem treści informacji.

Fischer

Oryg., mps;

Źródło: Archiwum Akt Nowych, Armia Krajowa, sygn. 203/III-7, s. 6.

4 kwietnia 1944 roku, Warszawa. *Pismo Zastępcy Szefa Wydziału Bezpieczeństwa i Kontrwywiadu Oddziału II KG AK Stefana Rysia ps. Fischer do Szefa Referatu 997 Kazimierza Leskiego kryptonim „997-Szef” w sprawie wstrzymania rekrutacji nowych osób do podległego mu referatu.*

82

997-Szef

Proszę wstrzymać jakąkolwiek rekrutację nowych osób do czasu porozumienia się ze mną i złożenia mi szczegółowego sprawozdania ze stanu i prac komórki 997. W najbliższym czasie przejdzie do Pana Śpiewak.

4 IV [1944 r.]

Fischer

Oryg., mps;

Źródło: Archiwum Akt Nowych, Armia Krajowa, sygn. 203/III-7, s. 6.

11 kwietnia 1944 roku, Warszawa. Rozkaz Szefa Wydziału Bezpieczeństwa i Kontrwywiadu Oddziału II KG AK Bernarda Zakrzewskiego ps. Hipolit dla Referatu 997 dotyczący rozpracowania Georga Scotta.

88

997

Rozpracować starannie George Scott /dyrygent/ kontakty – zbudować bliską obserwację /ma małą przystojną blondynkę jako przyjaciółkę/.

Napisać, co o nim już wiecie.

11 IV [1944 r.]

Hipolit

Oryg., mps;

Źródło: Archiwum Akt Nowych, Armia Krajowa, sygn. 203/III-7, s. 6.

14 kwietnia 1944 roku, Warszawa. Meldunek pracownika Referatu 997 NN kryptonim 997/T z odpowiedzi na pismo Zastępcy Szefa Wydziału Bezpieczeństwa i Kontrwywiadu Oddziału II KG AK Stefana Rysia ps. Fischer w sprawie osób znajdujących się w kartotece.

W odpowiedzi na pismo 75/Fischer z dn. 4 IV [19]44 r. przesyłam dane znajdujące się w kartotece.

1. Dr GALLEN, Hptm.

Abwehrstelle W[arsch]au, Ref[eratu] III F /Spionenfang/

/wg tego samego informatora dr Gallen w VII [19]43 r. zgłaszał gotowość prowadzenia osobiście pracy dla A[bwerh]ste[lle] jednego z agentów, pracujących na terenie antykomunistycznym/.

Gallen jest b[ardzo] dobrym znajomym mjra Horatschek z OKW-Berlin, specjalisty od organizowania filii A[bwerh]ste[lle], który zakładał A[bwerh]ste[lle] W[arsch]au po zakończeniu działań wojennych w 1939 r.

Abwehrstelle W[arsch]au, Ref[eratu] I – Bliski i daleki Wschód.

Szef: prawdziwe nazwisko Gallen, prawdziwe imię Konrad, pseudonimy: Hptm. Dr GERTNER/Gärtner, *Gettner?/ obecnie chyba nieużywany*

GEIER /Gayer/ – nazwisko używane dla Niemców
pseudo ze sprawy jap[ońskiej].

Jakoby wszystkie jego pseudonimy zaczynają się na literę „G”. W dwóch niezależnych meldunkach podano, że przełożonym tego samego agenta KW-niem[ieckiego] /Wawrowskiego Adama/ jest: 1. Kpt. Gettner, 2. Mjr Knapp /„mjr K.”?/

Biuro: al. Ujazdowskie 36, Tel. 7.45.24. Biuro strzeżone. Interesantów przyjmuje się w hallu. Nawet współpracownicy nie są wpuszczani do wnętrza. Nr telefonu często zmieniany.

Mieszkanie: Al. Ujazdowskie 34.

Rysopis: Lat 35–40. Wzrost ok. 175 [cm], dobrze zbudowany, dość tęgi, blondyn, twarz duża, szeroka. Przystojny. Elegancki. Chodzi po cywilnemu, widziano go w jasnym garniturze.

Jest synem właściciela kopalni na Górnym Śląsku.

Jakoby wyznaczony przez KW-niem[iecki] do walki z komuną. Zastępcą jego jest dr Bolich. *Jak się okazało obecnie G. był z-cą Bolicha. Obecnie jest jego następcą.*

Obydwaj używają samochodu o numerze 9109 Ost. Numer samochodu często zmieniany.

Kontakty z Andrzejem /Aleksandrem?/ Feldt, Joanną Feldt, Bratkowskim.

Nr tel. 7.45.24. podawany był w jednym z meldunków jako telefon, przez który agenci KW porozumiewają się ze swoim szefem TALLEREM.

Na podstawie danych znajdujących się w kartotece identyczność GALLEN – GERTNER nie da się stwierdzić. *niewątpliwa*

2. Kurt LEHNERT – notowany jedynie: Kurt LEHNERT, Pächter Dachpappen fabrik E. Kuźnic-ki, A.G. Małkinia.
3. Maria v. HETTLINGER – nie notowana.
4. Podane nr nr telefonów u mnie nie notowane.

997/T

14 IV [19]44 [r.]

[Na odwrocie:]

Jest u Gehlena

G[estap]o o nas

Oryg., mps;

Źródło: Wojskowe Biuro Historyczne, sygn. III-22-5, s. 193.

17 kwietnia 1944 roku, Warszawa. Raport pracownika Referatu 997 Stanisława Siekierskiego kryptonim 997/Stahl w sprawie meldunku Krzysztofa Stefanowskiego ps. Renn dotyczącego kontaktów z komunistami i działań podejmowanych przez Abwehrę oraz Mieczysława Bratkowskiego ps. Jerzy.

Nawiązując do ostatniego raportu Jerzy/Renn odnośnie kontaktu gen. Pełczyńskiego z komuną, stanowisko gen. Żymirskiego nasuwają mi się następujące przypuszczenia.

Oba podane wyżej fakty wiążę z usiłowaniem Astu wysądowanie, jak dalece czynniki t[ak] z[wane] oficjalnie infiltrują w koła komunistyczne i czy możliwa jest współpraca PZP z ofensywną armią bolszewicką – prawdopodobnie rozpracowanie tego zagadnienia będzie w niedalekiej przyszłości tłem do t[ak] z[wanego] kursu w stosunku do Polaków, który w razie rozpracowania pozytywnego uległby zaostrzeniu.

Usiłowania Astu idące w tym kierunku nabierają specjalnego zabarwienia, gdy uwzględni się w rozważaniach ostatnie ogłoszenie o masówce w dniach 14 i 15 kwietnia skierowanej wyłącznie p[rzeciw]ko komunie. Uważam, że chodzi tu o ponowne wygrywanie tylko w większym stylu jak dotychczas komuna p[rzeciw]ko PZP i odwrotnie.

Proszę o instrukcje czy zająć do opisanego zagadnienia stanowisko obojętne czy sugerować Jerzy Ast opinie, jaką reprezentuje n[asza] prasa niepodległościowa, t[o] z[naczy] negatywne stanowisko do bolszewizmu.

17.4.[19]44 [r.]

997/S[tahl]

18b. Proszę o instrukcje dla Stahla i jednocześnie moje. 997.

Oryg., mps;

Źródło: Wojskowe Biuro Historyczne, sygn. III-22-1, s. 53.

25 kwietnia 1944 roku, Warszawa. Prośba pracownika Referatu 997 Beniša Šandora ps. GG420 o udzielenie informacji na temat jego awansu z załączonymi informacjami biograficznymi.

GG420

W-wa, 25 IV 1944 [r.]

Proszę posłusznie o udzielenie mnie informacji w sprawie mego awansu.

Na poparcie mojej prośby pozwalam sobie przedstawić, c[on] n[astępuje]:

Po zakończeniu kampanii wrześniowej w r.[oku] 1939, w której czynnie wziąłem udział – przystąpiłem do pracy w mnie przydzielonym wydziale. Po nawiązaniu kontaktu z NKWD w r.[oku] 1940 powiedział mój d-ca w obecności ś.p. Łyczewika Zenona oraz p[ani] Kuśmierkowej: „Z dniem dz[isiejszym] jest Pan oficerem bezpieczeństwa państwowego”.

Do początku 1942 [r.] pracowałem na różnych terenach: Siedlce i okręg Tomaszów Lub[elski], i okręg Nowy Sącz, i okręg Śląsk, i Kraków.

W początku 1942 [r.] przeszedłem bezpośrednio na centralę.

W październiku 1943 [r.], na ostatniej mej konferencji, zakomunikował mnie p[an] „Profesor”, że „w tych dniach wyjdzie wysoki awans of[icerski] Pana.”

Ponieważ do dnia dz[isiejszego] nie otrzymałem żadnej wiadomości, proszę posłusznie o wyjaśnienie nin[iejszej] sprawy.

GG420

Mo[je] personalia ./.

GG420 – Izydor – Olga.

22 II 1911 [r.] Ujpeszt (Budapeszt).

1930 [r.] Świadectwo dojrz[omości] Budapeszt.

1930–34 WSH Budapeszt – Wien – Mediolan.

1937–1938 21. p.p. (pluton łączności).

1939 [r.] Mob[ilizacja] w 36 p.p. (Saska Kępa).

Języki: polski, niem[iecki], włoski, węgierski.

Przed wojną: pracownik dyr[ekcji] kol[ei] w W-wie.

Obecnie: przemysłowiec.

Biruta

Person[alne]

Oryg., rkps;

Źródło: Wojskowe Biuro Historyczne, sygn. III-22-2, s. 89.

25 kwietnia 1944 roku, Warszawa. *Pismo Zastępcy Szefa Wydziału Bezpieczeństwa i Kontrwywiadu Oddziału II KG AK Stefana Rysia ps. Fischer w sprawie działalności Referatu 997.*

146

997

W czasie referatu Pana w dn. 19 IV b.r. poleciłem przesłać najbliższą pocztą jedną z dwu ewentualności, które postawiłem Panu do wyboru w sprawie uaktywnienia – względnie ograniczenia komórki 997. Do dn. dzisiejszego tj. 25 IV [1944 r.] nie wykonał Pan tego polecenia. Wytykam to jako niewykonanie mego rozkazu. Oczekuję najbliższą pocztą albo wniosku o zwolnienie około 40–50% pańskiego personelu, albo też przyjęcie do wykonania i zawiadomienia o tym podległych Panu ludzi, że w 1 miesięcznym terminie tj. do dn. 20 V b.r. mają komórki wykazać swą pracę – przy czym decyzją co do zwolnienia, względnie dalszego utrzymania pracy, w zależności od wyników w miesięcznym terminie sprawozdawczym – poweźmę sam.

25 IV [1944 r.]

Fischer

Oryg., mps;

Źródło: Archiwum Akt Nowych, sygn. 203/III-107, s. 21.

29 kwietnia 1944 roku, Warszawa. Rozkaz Szefa Kontrwywiadu Oddziału II KG AK Bernarda Zakrzewskiego ps. Hipolit dla Kazimierza Leskiego ps. Bradl w sprawie meldunku pracownika Referatu 997 Leona Piaseckiego ps. Szpringer.

159

Bradl

w sprawie meldunku Szpringera

Sprawa nas nie interesuje. Podjęta samowolnie, na podstawie osobistego widocznie zaufania. Musi więc w tej sprawie ponieść konsekwencje i sprawę załatwić we własnym zakresie.

29 IV [1944 r.]

Hipolit

Oryg., mps;

Źródło: Archiwum Akt Nowych, Armia Krajowa, sygn. 203/III-107, s. 26.

29 kwietnia 1944 roku, Warszawa. Pismo Wydziału Bezpieczeństwa i Kontrwywiadu Oddziału II KG AK krypt. Honoratka do Wydziału Legalizacji i Techniki Oddziału II krypt. Agaton w sprawie relacji z podróży Kazimierza Leskiego ps. Bradl z wykorzystaniem fałszywych dokumentów.

161

Agaton

Zażądałem od Bradla relacji i uwag z podróży na piśmie. Pierwsza relacja nie zawierała nic na tematy legalizacyjne. Czekam na drugą.

Pisma pańskiego o spotkaniu – nie przekazałem mu.

29 IV [1944 r.]

Honoratka

Oryg., mps;

Źródło: Archiwum Akt Nowych, Armia Krajowa, sygn. 203/III-107, s. 26.

29 kwietnia 1944 roku, Warszawa. Rozkaz Szefa Kontrwywiadu Oddziału II KG AK Bernarda Zakrzewskiego ps. Hipolit dla Kazimierza Leskiego ps. Bradl w sprawie zwrotu dokumentów i relacji dla Stanisława Jankowskiego ps. Agaton.

162

Bradl

Agaton pilnie prosi o:

a/ zwrot dokumentów podróży,

b/ relację pisemną na tematy legalizacyjne na odcinkach przez Pana przejechanych.

29 IV [1944 r.]

Hipolit

Oryg., mps;

Źródło: Archiwum Akt Nowych, Armia Krajowa, sygn. 203/III-107, s. 26.

29 kwietnia 1944 roku, Warszawa. Meldunek Szefa Referatu 997 Kazimierza Leskiego ps. Bradl do Wydziału Bezpieczeństwa i Kontrwywiadu Oddziału II KG AK dotyczące bieżącej pracy referatu, zagrożeń w pracy oraz nieudanych akcji.

18-b

29 IV [19]44 [r.]/ 1.

W wykonaniu ustnego polecenia Szefa 18-b z dnia 19 b.m. oraz pisma Nr 145 z dn. 25 b.m. / otrzymanego] w dn. 28 b.m./ wyjaśniam:

Ustnego polecenia o przesłaniu listy prac[owników] do zwolnienia, wg Pana oceny, dotychczas wykonać nie mogłem ze względu na istniejące i wykryte w międzyczasie zagrożenie pracowników 997, co każdą moją propozycję może postawić pod znakiem zapytania co do jej wykonalności. Szczegóły poniżej. Z tego powodu proszę o przesunięcie terminu wykonania polecenia do czasu wyjaśnienia sprawy.

Zagrożenia powstały:

- 1/ Nieudane likwidacje Lidy, Jerzego /wystawiani z polec[enia] 18-b/. Zagrożeni: Stahl, Renn, Myszka, Kamińska.
- 2/ Sprawa Hanki /patrz niżej/. Zagrożeni: Wiktor, Hinduski.
- 3/ Sprawa A[bwehr]ste[lle]. Zagrożeni: Starsza, Wikcia, Korys.
- 4/ Sprawa Kozłowskiego. Zagrożeń: Him.
- 5/ Sprawa Krak[owska]. Zagrożeń: GG 420.

Wyjaśnienia spraw:

- 1/ Wystawienia z polec[enia] 18-b. Nieudane likwid[acje] ze względu na złą org[anizację].
- 2/ Hanka, ag[entka] A[bwehr]ste[lle], będąca naszym z tego terenu informatorem. Zostaje zawieszona na Hinduskim, który potem rozkazem 18-b zostaje zwolniony ze stałej pracy /prac[ownik] nieetatowy/. *Był rozkaz spalania Hind[uskiego]*⁹. Hanki ze względu na jej niepewność na innym pracowniku naszym zawiesić nie można. Hanka za pośrednictwem swego narzeczonego nawiązuje kontakt z Okręgiem /o czym dowiaduję się dzięki pryw[atnym] informacjom/ i daje tam trochę inf[ormacji], które jednakże do nas nie docierają. Na moje ustne zapytania w sprawie Hanki otrzymuję od 18-b Z-cy inf[ormację], że Hanka pracuje z Okręgiem. Ma to miejsce w m[iesiącu] lutym i marcu. Około 20 b.m. okazuje się, /dowiadujemy się dzięki przypadkowi/, że Hanka poszła już całkowicie na pracę dla A[bwehr]st[ell]u, że z Okręgiem nie pracuje, a ukrywa się przed naszymi ludźmi, że składała zeznania w G[estapo] i podała tam wszelkie znane sobie dane o Hinduskim i Wiktorze. Inf[ormacja] ta dochodzi do mnie w dniu 25 b.m. W dniu 27 b.m. dowiaduję się, że Okręg składał w tej sprawie szczegółowy meldunek już ok. 2 miesiące temu i wysłał go do 18-b adresując do mnie. Meldunku tego, ani też żadnej inf[ormacji] w sprawie Hanki dotychczas oficjalnie nie otrzymałem.
- 3/ Sprawa A[bwehr]ste[lle]. W pocz[ątku] marca b.r. otrzymałem z A[bwehr]ste[lle] inf[ormację], że są w posiadaniu materiałów inf[ormacyjnych] naszych o niektórych pracownikach A[bwehr]ste[lle]. Sprawę tę referowałem ustnie Z-cy 18-b. Wg moich inf[ormacji] wyglądało to na przechwyconą przesyłkę pocztową do kartoteki. Ponieważ w tym czasie u mnie żadna poczta

⁹ Dopisane na marginesie przez Stefana Rysia ps. Fischer.

nie zginęła zwracałem się do 18-b z prośbą o zbadanie tej sprawy.

Obecnie sprawa ta została tak rozpracowana przez A[bwehr]ste[lle], że stanowiska naszych informatorów zostały poważnie zagrożone, specjalnie zagrożeni są: Starsza, Wikcia i Korys.

4/ Sprawa Kozłowskiego: szczegółowy meldunek przesyłałem. Zagrożony Him.

5/ " Krakowska: szczegółowy meld[unek] przesyłałem. Zagrożony GG 420.

997

Oryg., mps;

Źródło: Archiwum Akt Nowych, Armia Krajowa, sygn. III-258, s. 150.

Maj 1944 roku, Warszawa. Rozliczenie finansowe Referatu Atlantic/997 za miesiąc kwiecień 1944 roku wraz z adnotacjami Krystyny Doney-Różańskiej ps. Biruta z Biura Kontroli i Finansów KG AK.

997

Rozliczenie Atl[antic]/997 za kwiecień 1944 [r.]

Saldo 5058

<u>Uposażenie etatowe.</u>		<u>Wpływy</u>	
		Kwit Nr	53 71850
Dziedzic	1000	" "	62 4500
Klein	1700	" "	72 1500
Conrad	1000		82 908
Urban	1700		
Wiewiórka	1400	<u>Wydatki kanc[elaryjne]</u>	
Stahl	1700	Mat[eriały] kancel[aryjne]	250
Piotr	2000	Opakowanie poczty	300
Starsza	1000		550
Wiktor	1900		
Wikcia	500	<u>Rzeczowe</u>	
Łoś	1700	GG 420	7000
	15600	Eber/Wiedman	3500
		Stahl/Ren	2400
<u>Dodatki rodz[inne]</u>		Mat[eriały] skrytk[arza] i pomoc[nika]	2000
Piotr	600	Spaleniowe grupy Stahla	5000
Urban	600	Wysyłka do Krakowa	700
	1200	Sprawa Joanny/Wiedmann[a]	5000 x/
		" " " " Maksa/Ewelina	3000 x/
		" " " " G /Stahl/	1400 x/
		500 mat[eriały] skr[ytkarza]	
		1500 nieetat[owi]	
<u>Dodatki świąteczne</u>			30000
<u>Etatowi</u>			
Etatowi	9000	<u>Rozchody</u>	
Rodzinne	3000	Uposażenie etatowe	15600 x
	12000	Dodatki rodzinne	1200 x
		Nieetatowi	10000 x
		Lokale	1850 x
<u>Nieetatowi</u>		Utrzymanie lokali	450 x
Karp	1700	Łączność	180 x
Biedronka	600	Wydatki kanc[elaryjne]	550 x

Matylda	800	Rzeczowe	<u>30000</u> x
Balińska	1500		59830
Myszka	1700		
Stefan	1700	x/ Dodatkowe wyjaśnienie ustnie obywat[elowi] Hipolitowi.	
Kamińska	1000		<i>Renn</i>
Janina	<u>1000</u>		59.830-
	10000		<u>12.000</u>
pomocnik [<i>nieczytelne</i>] 1500			71.830
<u>Lokale</u>			<u>1.500</u>
Sadowska	300		73.330
Hórka	200	<i>Przychód</i>	82908
Jonkel	500	<i>Rozchód</i>	<u>73.330</u>
Jotrowski	250		=9.578
Heber	300	<i>dotatki św[iąteczne] dla nieetat[owych]</i>	<u>4500</u>
Hatarzyna	<u>360</u>		<u>5078</u>
	1860		<u>578</u>
<u>Utrzymanie lokali</u>			
Dozorca	20		
Światło	110		
Sprzątanie	145		
Reperacja	95		
Opał	<u>80</u>		
	450		
<u>Łączność</u>			
Tramwaje.	100		
Telefony	80		
	180		

997

[Na odwrocie:]

18b Biruta

Oryg., mps;

Źródło: Archiwum Akt Nowych, Armia Krajowa, sygn. III-34, s. 40-41.

Maj 1944 roku, Warszawa. Meldunek pracownika Referatu 997 NN kryptonim 997/Wiedman do Zastępcy Szefa Wydziału Bezpieczeństwa i Kontrwywiadu Oddziału II KG AK Stefana Rysia ps. Fischer w sprawie Przybylskiego-Przybyłowskiego.

12

Dla Fischera:

W sprawie Przybylskiego/Przybyłowskiego: podawaliśmy nie tylko adresy, ale nawet fotografie jego i jego żony. Dziwna rzecz, że z tego nic nie zostało u Was. Żona Przybylskiego/Przybyłowskiego mieszka w wili Siemientkowskiego w Piasecznie i sam Przybyłowski tam najczęściej przebywa. Dokładniejsze wszystkie dane musielibyśmy dopiero odszukiwać.

997/Wiedman

[Na odwrocie:]

E-27

Oryg., mps;

Źródło: Archiwum Akt Nowych, Armia Krajowa, sygn. 203/III-105, s. 156.

Maj 1944 roku, Warszawa. Preliminarz wydatków Referatu 997 Wydziału Bezpieczeństwa i Kontrwywiadu Oddziału II KG AK na maj 1944 roku.

Preliminarz Atl[antic]/997 Maj 1944 [r.]

Uposażenie etatowe

Dziedzic	1000
Klein	1700
Conrad	1000
Urban	1700 z dn.1/V 2100
Stahl	1700
Wiewiórka	1400
Piotr	2000
Starsza	1000
Wiktor	1900
Wikcia	500
Łoś	<u>1700</u>
	15600

Dodatki rodz[inne]

Piotr	600
Urban	<u>600</u>
	1200

Nieetatowi

Karp	1700
Biedronka	600
Matylda	600
Balińska	1500
Myszka	1700
Stefan	1700
Kamińska	1000
Janina	<u>1000</u>
	10000

Lokale

Sadowska	300
Hórka	200
Jonkel	500
Jotrowski	250
Heber	300
Katarzyna	<u>300</u>
	1850

Utrzymanie lokali

500

Rzeczowe

Atl[antic]/997 10000

GGa. 420 7000

Wiedman/Eber 3800

Stahl/Ren 2400

Pomoc i mat[eriały] skrytk[arza] 2000

pomoc z dn. 1)V-1700

25200

Łączność

Telefony i tramw[aje] 150

Wydatki kanc[elaryjne]

Materiały kanc[elaryjne] 250

Pakowanie poczty 300

550

Zestawienie

Etatowi 15600

Dodatki rodz[inne] 1200

Nieetatowi 10000

Lokale 1850

Utrzymanie lok[ali] 500

Rzeczowe 25200

Łączność 150

Wydatki kanc[elaryjne] 550

55050

997

Oryg., mps;

Źródło: Wojskowe Biuro Historyczne, sygn. III-22-93, s. 141.

1 maja 1944 roku, Warszawa. Pismo pracownika Referatu 997 NN kryptonim 997/Wiedman/G. o próbie zorganizowania współpracy polsko-niemieckiej z inicjatywy von Panwitz.

Próba nawiązania kontaktów ze strony niemieckiej

Człowiekiem, który od dawna miał zamiar zorganizować współpracę i porozumienie polsko-niemieckie, a obecnie uważa, że jest to moment odpowiedni i chce w czyn wprowadzić jest von Panwitz.

Von Panwitz pochodzi z Górnego Śląska, przed 39-tym rokiem był czynny na Śląsku jako jeden z przywódców tajnych org[anizacji] hitl[erowskich]. Pracował również w wywiadzie niemieckim. Ci, co go od dawna znają, określają go jako zagorzałego hitlerowca, ale człowieka honoru, przeciwnika wszelkich gwałtów, a przy tym ambitnego karierowicza. Karierowiczostwo jest poważnym motywem wysiłków porozumienia się z org[anizacjami] polsk[imi].

Brat Panwitz jest generałem – obaj mają dość duże wpływy i znajomości w GG i Reichu. Panwitz powołuje się na polecenie ks. Prałata Hilchena z Łazienkowskiej.

Panwitz jest obecnie dyrektorem /Betriebsdirektor/ maj[ątku] Instytutu Puławskiego, nieoficjalnie jest Vertrauensmann G[estap]o, a w danym wypadku pośrednikiem z ramienia G[estap]o. Występuje w imieniu SS u Polizeinführera Spangenberg'a /stanowisko po Globocniku¹⁰/. Sprawa została przemyślana i ustalona wspólnie z kom[isarzem] lubelskiego G[estap]o, ze Steffinem Worthowem. Projekt powstał w styczniu, a w lutym przybrał realną formę. Panwitz zwrócił się do proboszcza z Życzyna ks. Rukasza, aby mu ułatwił kontakt z kimś z org[anizacji] konsp[iracyjnej], którą nazywa „National” /pod tą nazwą rozumie każdą org[anizację] przeciwną PPR/. Ks. Rukasz odpowiedział mu „postaram się”. /Ks. Rukasz, człowiek stary, ok. 70 lat. Był więziony przez Niemców w Lublinie, dostał w więzieniu rozstroju nerwowego i teraz przez kurię lubelską uważany jest za niezupełnie normalnego. Jest b[ardzo] bojaźliwy, ale poza tym człowiek szlachetny/. Panwitz postanowił wysłać swoją sekretarkę, p[anią] Wandę, do Warszawy dla nawiązania kontaktu z org[anizacją]. P[ani] Wanda nazywa się Gajda, mąż jej jest dyr[ektorem] jednej z fabryk w Częstochowie. Zatrzymuje się ona w W-wie u krewnych Hopke – Jaworzyńska 7 m. 1, tel. 94891.

W międzyczasie Wanda poznała Romana Skoczylasa z Lublina, Narutowicza 22, który jej się przyznał, że jest dzielnicowym komendantem /u którego, jak twierdzi Wanda, widziała różową legitymację – czyżby V-manna/.

Skoczylas mówiąc o swoim d-cy używa stopnia „pułkownik”. Kuriera między W-wą a Lubl[inem] określa jako pana B. /nazwiska będą podane w następnym raporcie/.

Wanda zaproponowała spotkanie Panwitz – Skoczylas, które się odbyło w lutym w Mokradkach /Puławy/. Panwitz chcąc okazać swoje możliwości i, jak twierdzi, „uczciwość swojej propozycji” postarał się o zwolnienie na prośbę Skoczylasa Aleksandra Cudnego z Majdanka. Podobno zwolnienie leży w Lublinie, ale w międzyczasie Cudnego wywieziono do innego obozu, więc ma być ściągnięty z powrotem do Lublina i wypuszczony.

¹⁰ Odilo L. Globocnik (1904–1945). Dowódca SS i Policji Dysktryktu Lubelskiego GG.

Poza tym wstrzymano, na interwencję Panwitza, wyrok śmierci na osobie majora Iwaszkiewicza. Iwaszkiewicz pracował przy skupie koni. Iwaszkiewiczowi pozwolono na widzenie się z żoną. Worthow kilkakrotnie odbył rozmowy z Iwaszkiewiczem namawiając do współpracy kontra PPR. Jednocześnie do Iwaszkiewicza został dopuszczony Skoczylas i widząc się z nim namawiał do tego samego twierdząc, że „Komendant” będzie zadowolony. W tym czasie koło Kurowa zaginął bagaż jednego z generałów wieziony przez dwóch żołnierzy. Osterfeld, komisarz G[estap]o na Puławie miał za to zaaresztować 500 ludzi. Na skutek interwencji Panwitza zostało wstrzymane jako by za wydanie bagażu generała. Wg drugiej wersji Panwitz obiecywał zwolnienie Iwaszkiewicza za znalezienie się bagażu. Wysłana przez Panwitza jego sekretarka Wanda przyjechała do Warszawy. Nie pamięta, jaką drogą trafiła do kawiarenki przy ulicy Piusa 40 /własność Janiny Tomaszewskiej/. Poznała tam niejakiego Andrzeja, który obiecał sprawę porozumienia przedstawić „górze”. Andrzej mieszka z oficerem Dębińskim u Hermanowskiej, która jest współniczką Tomaszewskiej. Na pytanie, co by zrobiła, gdyby ten pan okazał się konfidentem G[estap]o, odpowiedziała, że w tym wypadku ma żądać widzenia się z kom[isarzem] Hahnem. Andrzej aresztowany swego czasu w W-wie, odstawiony do Łodzi, jak opowiada odbity, obecnie jest komendantem egzekutywy na jedną z dzielnic W-wy, zdaje się na północ. Ponieważ twierdził, że ma znajomości i w NSZ powiedziałem, że polecone mamy nawiązanie kontaktów z „national” i raczej ta Org[anizacja] nas interesuje. Skontaktowania z nimi odmówił twierdząc, że jako oficerowi nie wolno mu, może zawiadomić o tym tylko swoją komendę. Przerzywałem mu kilkakrotnie rozmowę, gdyż za dokładnie nam się przedstawiał rozmawiając z nami jako wysłannikami G[estap]o.

Andrzej obiecał dać odpowiedź w ciągu 10–14 dni.

Wezwany przez Wandę telefonicznie, Panwitz przyjechał do W-wy 21.4. na konf[erencję] z Andrzejem. Kawiarenka na Piusa, w której miała odbyć się konf[erencja] została obstawiona przez ludzi Andrzeja. Ponieważ Panwitz jadąc samochodem spóźnił się, umówiono spotkanie na godz. 4-tą w rest[auracji] „Pod Krukiem” na Kruczej. Wanda proponowała spotkanie na Jaworzyńskiej, ale Andrzej uznał, że trudno tam obstawić dom, gdyż przy słabym ruchu zabezpieczenie zwróciłoby uwagę – zdecydowano się na „Kruka”. W momencie organizowania się obstawy nadszedł i zatrzymał się „Pod Krukiem” samochód Pol[icji] z G[estap]owcami i to przed nadejściem Panwitza, co wyglądało na zasadzkę. Samochód ten jednak wkrótce odjechał. Po spotkaniu się Panwitza z Andrzejem, ponieważ ciężko było rozmawiać w gwarze rest[auracyjnej], pojechano do prałata Hilchena na Łazienkowską /Hilchen, jak się orientuję, zna również rodzinę Andrzeja/. W międzyczasie Panwitz odbył rozmowę z Hahnem, poinformował go o umówionym spotkaniu, otrzymał nocną przepustkę bezimienną i jednorazową dla Polaków towarzyszących mu. Na konferencji, która trwała do 1-szej w nocy /Andrzej – Panwitz – Wanda – Hilchen/ ustalono warunki i propozycje wysunięte przez Panwitza, na które Andrzej zobowiązał się dać mu odpowiedź w ciągu dwóch tygodni po decyzji Komendy Głównej.

Andrzej w rozmowach podkreśla, że o porozumieniu zupełnym nie ma mowy, zresztą zależy wszystko od decyzji KG. Liczy na możliwość porozumienia w sporadycznych wypadkach. Wydaje się, że Panwitz liczy na dojście do pełnego porozumienia. Hahn, wg Panwitza, sprzyja temu planowi, zwalając winę za błędną politykę względem Polaków na Franka. Hahn w rozmowie z Panwitzem narzekał na swoich pracowników, sam przedstawiał się jako łagodny, dobrotliwy

człowiek. Panwitz przyrzeka, że wraz ze swoim bratem generałem uda się do Himmlera, aby wy-
móc lepsze warunki policyjne, administracyjne, a może nawet państwowe dla Polaków.

O Andrzeju Panwitz nabrał przekonania, że to człowiek nie bardzo inteligentny, lubi się chwalić,
wskutek tego mało dyskretny: mówi niepotrzebnie o sobie i o sprawach nie należących do tema-
tu. Zdaje się, że Andrzeja ktoś mu określił dodatkowo, że jego ambicjom b[ardzo] pochlebiają ta-
kie rozmowy, gdyż władze centralne zwrócą na niego uwagę.

01.05.[194]4 [r.]

997/Wiedman/G

Oryg., mps;

Źródło: Wojskowe Biuro Historyczne, sygn. III-22-5, s. 13-14.

13 maja 1944 roku, Warszawa. Spis kryptonimów żołnierzy Referatu 997 przesłany do Wydziału Kontrwywiadu i Bezpieczeństwa Oddziału II KG AK kryptonim 18b.

18b 13.05.[19]4[4] [r.]

Załączam żądany spis kryptonimów, dalsze dane następną pocztą. Ze względów konspir[acyj-nych] nie jestem w stanie dostarczyć wszystkich ścisłych danych.

1/ Bradl	10/ Kamińska /Pahl/	19/ 11x	32/ Janina
2/ Piotr	11/ Biedronka	20/ Ked	33/ Balińska
3/ Klein	12/ Łoś	21/ Wikcia	34/ Dziedzic
4/ Conrad	13/ Albert	22/ Grzymała	35/ Ewelina
5/ Matylda	14/ Odrowąż	23/ Lalka	36/ Karol
6/ Wiewiórka	15/ Wiedman	24/ GG420	37/ Marjanna
7/ Stahl	16/ Korys	25/ Star	38/ Pigularz
8/ Renn	17/ Starsza	26/ Rem	39/ Mechanik
9/ Myszka	18/ Him	27/ Agnieszka	40/ Farbiarz
		28/ Danuta	41/ Vater
		29/ Karp	42/ Onkelmann
		30/ Urban	43/ Marta
		31/ Mały	44/ Agata

997

Oryg., mps;

Źródło: Wojskowe Biuro Historyczne, sygn. III-22-2, s. 1.

14 maja 1944 roku, Warszawa. Raport Stanisława Siekierskiego kryptonim 997/S w sprawie afery Abwehra – Kedyw związanej z aresztowaniem w dniu 30 marca 1944 roku Kazimierza Jakubowskiego i nawiązaniem kontaktu z warszawską Abwehrą.

Sprawa dr. Gärtnera na tle aresztowania Kazimierza Jakubowskiego w dn. 30.3.[19]44 [r.]

Osoby wchodzące w grę:

A. Ze strony Kedywu:

1/ Kazimierz Jakubowski – „Kazik”, dowódca jednej z grup Kedywu.

2/ Żona Kazika.

3/ Siostra Kazika, Krystyna, niezaangażowana w żadnej robocie niepodległościowej. Wiosną [19]43 r. pracowała przelotnie w jednej z komórek KW, wprowadzona tam przez naszego pracownika, a przyjaciela jej brata: R. Krystyna: niezrównoważona, odważna, mało inteligentna, szukająca przygód.

B. Ze strony 997:

1/ Przyjaciel Jakubowskich z dawnych czasów: R.

2/ Przełożony R.: S.

3/ I. – wtyczka do Aste.

C. 1/ Pan P[elczyński] szef sztabu polskiego.

2/ Bolesław z Wydz[iału] Polit[ycznego] KG.

D. 1/ Korwin.

E. Ze strony Astu:

1/ Dr Gärtner.

2/ Dr Berger – zastępca Gärtnera.

3/ Dr Kerker /nazw[isko] być może przekręcone/, zastępca Bergera.

4/ Bratkowski vel „Jerzy” – łącznik z G[esta]po.

Historia sprawy /stan z dn. 14.5.[19]44 [r.] /.

30.3.[19]44 [r.] Został aresztowany Kazimierz Jakubowski wraz z żoną. Znaleziono przy nim broń oraz materiały stwierdzające przynależność organizacyjną. Aresztowania dokonało rzekomo SD. Aresztowanych przewieziono najpierw do Kripo, następnie, wg relacji Krystyny, na Szucha. Następnie, jak stwierdzają dr Gärtner i Jerzy, zostali oni przekazani do dr. Gärtnera do Astu i umieszczeni w jakimś więzieniu w dzielnicy niemieckiej. Wg informacji R. natomiast, znajdują się oni c[irc]a od 7.4.[19]44 [r.] do chwili obecnej na Pawiaku.

31.3.[19]44 [r.] Grupa Kazika w porozumieniu z Komendą Kedywu rekwirowała na ulicach W-wy samochody celem odbicia Kazika. W l[iczb]ie 3 samochodów zarekwirowano m.in. auto dr. Gärtnera odbierając mu przy tym rewolwer i tekę z materiałami, znajdującą się do chwili obecnej w naszym ręku.

1.4.[19]44 [r.] Krystyna zwróciła się do R., prosząc o pomoc w zwolnieniu brata. Powoływała się na dawną ich znajomość oraz na swoją pracę wiosną [19]43 r. w jednej z naszych komórek.

2.4.[19]44 [r.] R. nie mogąc natychmiast uzyskać kontaktu ze swoim przełożonym S., na własną rękę skontaktował Krystynę z Bratkowskim, kładąc nacisk na to, by Krystyna występowała jako osoba ściśle prywatna i prosząc Bratkowskiego o pomoc ze względu na bliskie stosunki, jakie łą-

czyły go z ojcem Jakubowskich. Bratkowski oświadczył, że starania rozpocznie przez dr. Gärtnera i przy okazji opowiedział historię zabrania auta Gärtnerowi, zaznaczając, że w razie zwrotu samochodu wraz z zabranymi w nim materiałami szanse zwolnienia aresztowanych byłyby znacznie większe.

Krystyna w związku z tym skontaktowała się z zastępcą Kazika z Kedywu, X-em, uchwaliła razem z nim, że wszystkie zabrane przez grupę Kazika rzeczy należy dr. Gärtnerowi zwrócić. Pomimo ostrego sprzeciwu R., zwrócono samochód, pozostawiając go na ulicy i zawiadamiając o tem Gärtnera oraz zwrócono rewolwer, który Gärtnerowi przez Bratkowskiego oddała Krystyna. Materiały z teki zatrzymał R. mimo wyraźnych sprzeciwów i gróźb likwidacji ze strony grupy Kazika. Bratkowski i Krystyna w rozmowach na temat zwolnienia Kazika i jego żony uchwaili, że:

- 1/ zwolnienie odbędzie się za materiał K[omunistyczny], o który Krystyna ma się postarać,
- 2/ pierwsza część tego materiału ma być przekazana Gärtnerowi jako zadatek. Po sprawdzeniu zawartych tam informacji, nastąpi zwolnienie,
- 3/ po wypuszczeniu aresztowanych przekazany zostanie pozostały materiał.

2,3.4.[19]44 [r.] R uzyskał kontakt z S. i po porozumieniu się z nim polecił Krystynie:

- 1/ aby w rozmowach z Bratkowskim podkreślała jak najmocniej, że występuje w ściśle prywatnym charakterze,
- 2/ aby załatwiała chwilowo sprawę zwolnienia brata jedynie na płaszczyźnie finansowej,
- 3/ aby w sprawie uzyskania materiałów K[omunistycznych] zwróciła się do władz Kedywu, R. bowiem nie posiada sam żadnych możliwości dostarczenia jej takiego materiału.

5.4.[19]44 [r.] Przyszło rzekomo do Kedywu pozwolenie od władz wyższych /KG/ na załatwienie sprawy Jakubowskiego za materiał K[omunistyczny] i przysłano tekę b[ardzo] interesujących materiałów, jak np:

- 1/ dokumenty K[omunistyczne] dotyczące rozpracowania Astu i G[esta]po,
- 2/ komórki dzielnicowe,
- 3/ komórki propagandy,
- 4/ personalny materiał K[omunistyczny].

Materiałów tych R. nie widział i dotąd nie jest pewne, czy nadejście ich nie jest legendą lansowaną przez grupę Kazika i Krystynę. Spis tego rzekomego materiału został podany Gärtnerowi via Krystyna i Jerzy. Krystyna poza wiedzą R. zapoznała się z Gärtnerem i jest z nim odtąd w częstym kontakcie.

11.4.[19]44 [r.] R na polecenie S. poradził Krystynie, aby pieniądze, przeznaczone przez Kedyw na zwolnienie Kazika dała Bratkowskiemu z prośbą o nabycie za nie materiału K[omunistycznego] we własnym zakresie. Na początek Krystyna wręczyła Bratkowskiemu 30 000 zł, za które Bratkowski rzekomo nabył od Korwina jakiś materiał K[omunistyczny] przeznaczony dla G[esta]po. Za pozostałe 20 000 zł Krystyna sama kupiła jakiś materiał K[omunistyczny], który jednak został po porozumieniu się z S. wstrzymany przez R., jako nie nadający się do przekazania Niemcom.

Materiał nabyty przez Bratkowskiego został przez Krystynę przekazany dr. Gärtnerowi, co jednak nie spowodowało zwolnienia aresztowanych. Od tego momentu dr. Gärtner za pośrednictwem Jerzego zaczął prowadzić grę, polegającą na tem, aby jak najwięcej materiału K[omunistyczne-

go] wydostać od Krystyny oraz rozpracować ludzi, od których materiał ten dostała i grupę terrorystyczną, z którą ma kontakt.

Zaobserwowano, że od tego czasu wszystkie osoby mające kontakt z Krystyną lub zastępcą Kazika – X. – są inwigilowane, a w kawiarniach, gdzie się spotykają mają miejsce rewizje i masowe aresztowania.

11.5.[19]44 [r.] Została przeprowadzona rozmowa w sprawie ostatecznego zwolnienia Kazika. W rozmowie brali udział: Krystyna, Berger, Kreker, Bratkowski. Panowie B i K oświadczyli, że materiał dostarczony przez Bratkowskiego jest w $\frac{3}{4}$ nieinteresujący, a ma na celu jedynie poróżnienie Astu z G[esta]po. Domagali się natomiast materiału ze spisu podanego im przez Krystynę i oświadczyli, że starania o zwolnienie będą rozpoczęte dopiero w chwili otrzymania tego materiału. W razie nie otrzymania go natomiast Kazik zostanie w przeciągu 8–10 dni rozstrzelany. W rozmowie tej panowie K i B sugerowali Krystynie, że sprawą tą interesuje się żywo Londyn, widocznie więc poza Krystyną stoi polska organizacja. Krystyna zaprzeczała dość blado. Zaprzeczenia te starał się podkreślić silniej Bratkowski /relacja z rozmowy wg I/.

Wg oświetlenia Jerzego w rozmowach z R., sprawa zwolnienia Kazika przedstawia się inaczej, a mianowicie ma on być zwolniony wraz z żoną natychmiast po dostarczeniu żadanego materiału. Tego rodzaju zapewnienia ze strony Bratkowskiego mają na celu dalsze wyciąganie materiałów K[omunistycznych] od Krystyny i grupy Kedywu.

Sytuacja obecna:

1/ Aste wraz z Jerzym domagają się dalszych materiałów od Krystyny,

2/ Grupa Kedyw, mimo ostrzeżeń S., nadal kontaktuje się z Krystyną,

3/ Krystyna, mimo ostrzeżeń i zakazów R. i S., nadal kontaktuje się z Astem,

4/ Grupa Kedyw żąda bezwzględnie od R. zwrotu materiałów z teki Gartnera, grożąc mu nadal likwidacją. Materiały te są u S. i nie zostaną zwrócone,

5/ Krystyna wśród grupy Kedywu opowiada, jakoby miała obiecany materiał od szefa sztabu polskiego pana P[ęlczyńskiego], który jednak materiał cofnął, nie mając zaufania do czystości gry Jerzego. Opowiada również, że miała otrzymać materiał K[omunistyczny] od swego znajomego z Wydz[iału] Polit[ycznego] KG – Bolesława,

6/ grupa Kazika nosi się z zamiarem zlikwidowania dr. Gartnera i Bratkowskiego w razie zwolnienia aresztowanych,

7/ Ok[oło] dn 1.5.[19]44 [r.] został dr Gärtner karnie przeniesiony z W-wy za zgubienie wyżej wymienionych materiałów. Krystyna ma kontakt z jego następcą.

14.05.[19]44 [r.]

997/S

Sytuacja wytworzona z okazji aresztowania Kazimierza Jakubowskiego i gry prowadzonej w zw[iązku] z tym przez Bratkowskiego i Gärtnera za pośrednictwem Krystyny zagraża bezpośrednio grupie Kedyw ze względu na dekonspirację Krystyny i jej naiwne posunięcie wobec Astu. Poza tym sytuacja ta szkodliwa jest również pod tym względem, że daje podstawy do twierdzenia, jakoby polskie organizacje pracowały z G[esta]po kontra komuna. Likwidacja dr. Gärtnera i Bratkowskiego zrobiona przedwcześnie i bez porozumienia z nami popsuje nam możliwości rozpracowania Astu i może zagrozić nowo wprowadzonym wtyczkom.

Materiały zabrane dr. Gärtnerowi są w posiadaniu naszym i są dla nas b[ardzo] wartościowe. Dalsza działalność Krystyny i grupy Kazika zagraża bezpośrednio naszym ludziom oraz utrudnia, a nawet uniemożliwia pracę.

Z tych względów proszę o spowodowanie wydania polecenia Kedywowi:

- a/ całkowitego oderwania Krystyny i jej grupy od Bratkowskiego i Astu,
- b/ przymusowego przeniesienia ich poza teren W-wy ze względu na ich rozpracowanie przez Aste,
- c/ zaprzestania napastowania naszych ludzi o wydawanie materiałów Gärtnera, a tym bardziej grożenia im likwidacją,
- d/ udzielenie odpowiedniego pouczenia grupie Kedywu o niewydawaniu nieprzyjacielowi, znajdującego się w naszym posiadaniu materiału.

14.05.[19]44 [r.]

997/S

18b 14.05.[19]4[4] [r.]

[Proszę] o b[ardzo] dyskrecjonalne traktowanie tego raportu i nie wypuszczanie [...] dalej ze względu na ew[entualną] dekonspirację moich wtyczek do Astu. Proszę o podanie mi do wiad[omości] Pana postępowania w tej sprawie.

997

[Na odwrocie:]

Ast-Kedyw

Oryg., mps;

Źródło: Archiwum Akt Nowych, Armia Krajowa, sygn. III-78, s. 3-6.

Teczka zawiera jeszcze kilkanaście innych dokumentów dotyczących afery określanej mianem Ast-Kedyw, 81-Ast, Ast-Krystyna.

16 maja 1944 roku, Warszawa. *Pismo zastępcy Szefa Wydziału Bezpieczeństwa i Kontrwywiadu Oddziału II KG AK Stefana Rysia ps. Fischer do Kazimierza Leskiego ps. Bradl w sprawie aresztowania oficera Kedywu Kazimierza Jakubowskiego ps. Kazik.*

228

997 Bradl do rąk własnych

W związku z meldunkiem z dn[ia] 14.5.[1944 r.] podpisanym 997/S – przedstawiającym przebieg afery Krystyna – R. – Jerzy, zapytuję:

1. Dlaczego o przebiegu sprawy do dn. 15.5.[1944 r.] nie byłem informowany?
2. Dlaczego o posiadaniu ważnych dokumentów nie meldowano?
3. Gdzie są te dokumenty?

Zarządzam:

1. Dokumenty przesłać mi natychmiast do wglądu na adres jak 5/.
2. Informować w drodze alarmowej o rozwoju sprawy.
3. Podać adres i nazwisko Krystyny.
4. Wszystko co R. wie o Kaziku – wiek, stopień wojskowy, adres i okoliczności, w jakich został aresztowany itd., wszystko, co by pozwalało na umiejscowienie go w Kedywie – by nie było potrzeba dużo szukać jego przełożonych.
5. Adres alarmowy – każdego dnia do godz. 9-ej rano u krawca.

16.V.[1944 r.]

Fisher

Oryg., mps;

Źródło: Archiwum Akt Nowych, Armia Krajowa, sygn. III-78, s. 9.

18 maja 1944 roku, Lublin. Meldunek pracownika Referatu 997 NN kryptonim 997/Wiedman na podstawie informacji Jana Mieczysława Orsza-Lukasiewicza ps. Grzymała w sprawie kontaktów i rozmów w Lublinie z Andrzejem Panwitzem.

Grzymała o bytności u Panwitza:

Panwitz 25-ego b.m. był w Lublinie na konferencji ze Skoczylasem, po jego powrocie o 8-mej wiecz[orem] w towarzystwie Wandy Gajda pojechałem do Końskowoli. Panwitz przyjechał z Lublina mocno podekscytowany rozmową ze Steffinem, Pützem i Sporenbergiem. Przedstawiony zostałem Panwitzowi przez Wandę jako jej dobry znajomy, znający dobrze stosunki lubelskie dzięki swemu lokalowi, które na ogół znam na płaszczyźnie prywatnej, biorąc pod uwagę charakter lokalu. Panwitz uważał znajomość za pożądaną, po udzieleniu mu przez Wandę tego rodzaju informacji, gdyż zależy mu na urobieniu przychylniej opinii dla swoich projektów i planów porozumienia polsko-niemieckiego.

Przy kolacji, po godzinnej potocznej rozmowie, Panwitz opowiedział o nawiązaniu kontaktu z Andrzejem w W-wie, ze Skoczylasem w Lublinie. Wspomniał o stosunkach przed wojną, o znajomości w G[estap]o i podkreślił, że zna tylko górę do Himlera włącznie. Niższych nie zna i nie chce poznać /kleine Policisten/. Charakteryzuje lubelskie G[estap]o: Sparenberg na plus, Pütz – chciałby wiele, a równocześnie boi się pociągnąć, które by zaszkodziły jego karierze, Steffin „ein Mann ein Wort”, Worthow i Stancyk /dwaj przyjaciele/ jako policjantów, ludzi niesłownych i nieprzyjemnych, Osterfeld – na plus. Warszawskie G[estap]o Hahna mniej zna /w rozmowach skarżył się Hahn na swoich pracowników/, Stamma zna bardzo dobrze i przyjaźni się z nim, Spielker – realista, który jednak wierzy, że Panwitzowi uda się nawiązać kontakt z Org[anizacją], mimo że jego kilkakrotne próby do niczego nie doprowadziły.

Panwitz w planach sięga b[ardzo] daleko. Projektuje jechać do Himlera z bratem gen. Panwitzem, który z formacjami kozackimi zwalcza oddziały Tita. Wierzy w możliwość cichego porozumienia /bez umowy/ z Anglią, mającego na celu niedopuszczenie bolszewików do zajęcia zachodu. Jako nieprzyjaciela właściwego uważa Rosję bolszewicką, wygraną Aliantów przy równoczesnym upadku komunizmu traktuje jako przegraną, jakiej historia świata zna, przy utrzymaniu się komunizmu – jako katastrofę o zasięgu światowym.

Nadmienił, że np. zamiast wykonywać wyrok na starostę puławskiego, co pociągnie za sobą rozstrzelanie najmniej 50 Polaków, należy podać jakąkolwiek sprawę, w której starosta nie był w porządku, a on swoimi wpływami usunie go do Reichu. W rozmowie zaznaczyłem, że komunizm uważam za wrogi dla sprawy polskiej, że do żadnej Org[anizacji] nie należę, lecz znając je z opowieści uważam, jak każdy Polak, PZP za wyrazicielkę naszych myśli i dążeń. W odpowiedzi Panwitz stwierdził, że to zupełnie uznaje i choć sam został pobity przez Polaków, tak że do dziś nie włada ręką, rozumie, że został pobity jako Niemiec i uważa to za naturalne. Gdyby front wschodni trzymali też Anglicy sytuacja dla Polaków byłaby inna, w obecnej jednak sytuacji ciężkiej dla jednego z waszych wrogów, który gdyby nawet Rosja upadła miałyby dalszą wojnę na zachodzie. Polacy pomagają silniejszemu wrogowi i niebezpieczniejszemu. Niemcy orientują się w niektórych planach, np. że pewnego dnia do okręgu puławskiego czy innego może być przetrzone samolotami do 15 000, co jest możliwe przy dzisiejszej ilości samolotów alianckich duże-

go typu i jesteśmy na to do pewnego stopnia przygotowani na naszych lotniskach i w kolumnach samochodowych, nie biorąc wcale kolei pod uwagę. Panwitz zaznaczył, że przy G[estap]o nie rozmawiałby na te tematy z Polakami, ale do niego G[estap]o nawet niespodziewanie nie może przyjechać, gdyż o swym przyjeździe musi go zawiadamiać telefonicznie, gdyż inaczej „moi Kozacy” do nich strzelają.

Po dłuższej, beztreściwej rozmowie, Panwitz wysunął swój projekt, ażeby Polacy w jakimś określonym okręgu, np. puławskim, poszli na ciche porozumienie, a więc zaprzestali w tym okręgu sabotaży. G[estap]o wstrzyma w tym okręgu wszelkie aresztowania z wyjątkiem komunistów, Niemców robiących świństwa usuną z okręgu. Polacy, którzy zwalczają bandy, wyczyny których idą często na ich rachunek, dadzą dane o takiej bandzie, dające możliwość zlikwidowania jej w zamian za co zwolni się wskazanych ludzi w ilości każdorazowo do omówienia. Na moją naiwną uwagę, że zwolnienia muszą iść przez Berlin, Panwitz zaznaczył, że ma na myśli Zamek Lub[elski], z którego wszyscy mogą być brani pod uwagę, którzy nie podlegają K.L. W tej sprawie świństwo zrobił Worthow – Steffin z braku miejsca na Zamku przekazał część więźniów na Majdanek z zastrzeżeniem, że podlegają jego decyzji. Worthow w czasie choroby Steffina podciągnął ich pod K.L. W drugiej sprawie obiecał Steffin na interwencję Panwitza kogoś zwolnić, tymczasem został on w masowej egzekucji rozstrzelany, wynikła z tego awantura. Worthow tłumaczył się i Steffin na przyszłość zastrzegł decyzję w takich sprawach wyłącznie sobie. Na pytanie moje, czy Pawiak podlega Berlinowi, Panwitz wyjaśnił, że Pawiak należy do Hahna i może być brany pod uwagę. Na moje przypuszczenie, że gdyby doszło do takiego porozumienia w jakimś okręgu, G[estap]o pomimo to mogłoby przeprowadzić aresztowania, Panwitz powiedział, że gdyby mogło zaistnieć „takie świństwo” to mógłby tylko na czas uprzedzić i zaprzestać dalszych rozmów. Panwitz jako Niemiec realnie podchodzi do spraw, np. obecna przy rozmowie żona Panwitza zaprojektowała, by Polacy, znając skład broni komunistów, wskazali takowy, za co również zostanie zwolniona pewna ilość ich ludzi, na co Panwitz powiedział, że tak śmiesznej propozycji by nawet nie robił, bo Polacy sami potrzebują broni, więc będą woleli ją zabrać dla siebie.

Naprowadziłem z powrotem rozmowę na G[estap]o i wyraziłem wątpliwość czy Steffin, Pütz, Sparenberg, Hahn czy też Spielker mieliby takie samo podejście i chęć dotrzymania zawieszenia na umówionym terenie i niezwykle interesującym byłoby poruszenie tych tematów w większym towarzystwie, np. Steffin, Sparenberg i inni, i ciekawe byłoby porównanie poglądów Fischa, którego znałem b[ardzo] dobrze, ze Steffinem i innymi /chodziło mi o możliwość poznania tej całej paczki/. Panwitz obiecał czarną kawę ze Steffinem (z którym najlepiej się rozumie i przyjaźni). Ponieważ już było b[ardzo] późno /1.30 m./, a Panwitz obiecał odesłać nas końmi z Kozakami lub zadzwonić do Puław do Osterfelda, który po nas osobiście miał przyjechać. Poprosiliśmy o samochód, bo chciałem poznać jeszcze Osterfelda. Po godzinie Osterfeld przyjechał ze swoim sekretarzem i szoferem. Po przyjeździe Osterfelda Panwitz rozpoczął rozmowę na temat stosunków puławskich. W pewnym momencie Wanda wspomniała o metodach badania w G[estap]o, o biciu, kaleczeniu i podała przykład pobicia kogoś w puławskim G[estap]o. Ponieważ podany był konkretny wypadek, sekretarz Osterfelda wyjaśnił, że choć to jest tajemnica służbowa może zdradzić nam, że pobił polski policjant i bez ich rozkazu, nazwisko tego policjanta może podać. Ponieważ rozmowa b[ardzo] się zaogniła, Panwitz momentalnie zmienił temat rozmowy.

Na odjeźdźnym Panwitz zaprosił mnie, bym go odwiedził przejeżdżając przez Puławy, obiecując przyjść do lokalu, gdy będzie w Lublinie. Zaprosiłem Osterfelda do Lublina nadmieniając, że pozwolę sobie wpaść do niego, gdy będę w Puławach.

Muszę nadmienić jeszcze, że przed przyjazdem Osterfelda Panwitz powiedział, że w jednym z majątków pozostającym pod jego zarządem zniszczono pewną ilość zboża i z rozżaleniem nadmienił o radości starosty z tego powodu, który powiedział „wiesz Polenfreund, z nimi trzeba tylko kijem”. Panwitz zarządza folwarkami: Końskowola, Pożóg, Pulki, Strażyszcze, Karczmiska, Borowina i Osiny i b[ardzo] mu zależy na spokoju w nich. Podejście jego do ludności jest naprawdę uczciwe.

Na podstawie jednorazowego widzenia Panwitza uważam, że możnaby jego możliwości wykorzystać w formie nam odpowiadającej. Jak oto: informacje o aresztowanych, niektóre zwolnienia na jego interwencję. Ponieważ Panwitz występuje jako Polenfreund dobrze byłoby, aby nas[i] nie czynili mu kłopotów na maj[ątkach] przez niego administrowanych, gdyż inni Niemcy cieszą się, gdy widzą, że bojówki konspiracyjne jednakowo traktują dobrze i źle dla Polaków nastawionych Niemców.

997/Wiedmann/G

18.05.[19]44 [r.]

Oryg., mps;

Źródło: Wojskowe Biuro Historyczne, sygn. III-22-5, s. 29.

18 maja 1944 roku, Warszawa. Pismo z Referatu 997 do Wydziału Bezpieczeństwa i Kontrwywiadu Oddziału II KG AK kryptonim 18-b w sprawie zwrotu omyłkowo wysłanej poczty.

18-b 18.05.[19]4[4] [r.]

Powtórnie proszę o natychmiastowy zwrot omyłkowo wysłanej do Pana mojej poczty wewnętrznej z zakresu Komunik[acyjnego] /adres „Helman”/, która potrzebna mi jest bezwzględnie do bieżącego meld[unku] mies[ięcznego], który ze względu na opóźnienie zwrotu poczty przez Pana może zostać niepełny.

Po raz pierwszy pisałem w tej sprawie do Pana pocztą poniedziałkową, a poczta, o której piszę była pomyłkowo przekazana w piątek 11 bm.

997

*Zwrócić z adnot[acją], aby z poczty wykluczyć inne komórki, aby na drugi raz nie szło...
Czy dziś wasza poczta poszła do mnie.*

Oskar¹¹

Oryg., mps;

Źródło: Wojskowe Biuro Historyczne, sygn. III-22-9, s. 42.

¹¹ Odręczna adnotacja Bernarda Zakrzewskiego ps. Oskar.

18 maja 1944 roku, Warszawa. *Informacja Referatu 997 do Wydziału Bezpieczeństwa i Kontrwywiadu Oddziału II KG AK kryptonim 18-b w związku z przesłaną fotografią NN ps. Klemens.*

18-b 18.05.[19]4[4] [r.]

W związku z przesłaną mi fotą Klemensa, wyjaśniam:

*zad[anie]*¹² Starania o prawdz[iwe] dok[umenty] dla Klemensa rozpocząłem jeszcze w okresie, gdy Klemens był moim pracownikiem. Dlatego też, gdy dok[umenty] zostały zwrócone i wynikła kwestia zameldowania, zwrócił się do mnie pośrednio Klemens, żeby dla uniknięcia dekonspirowania jego nazwiska jeszcze przed innymi współpracownikami, sprawę tą załatwić za moim pośrednictwem. Papiery te przesłałem do Agatona za Pana pośrednictwem, dotychczas ich jednak z powrotem nie otrzymałem. Przesłanej mi przez Pana fotografii w nich nie było, ani też żadna inna droga jej do Agatona nie przesyłałem.

zad[anie] Proszę bardzo o stwierdzenie, jaki jest los pism moich do Agatona, które dochodzą do niego, jak się okazuje z jego odpowiedzi, z kilkodniowym opóźnieniem, a często nie dochodzą wcale /stwierdza to pismem z 12 V [19]44 [r.] Agaton/. Bardzo mi zależy na dochodzeniu do miejsc przeznaczenia pism moich pisanych w sprawach służbowych,

zad[anie] Udało się nawiązać kontakt piśmienny z Nitką. Prosi o wyrobienie mu dok[umentów] V-d i przesłanie, dla umożliwienia ew[entualnej] ucieczki. Załączam 2 jego fotografie z prośbą o przesłanie do obfotografowania z odp[owiednim] retuszem i wystawienia takich dok[umentów] najlepiej na wojskowy przyjazd z Rzeszy. Proszę o bezwzględny zwrot tych fotografii.

Do spraw dokumentowania i moich zamówień z tej dziedziny, a także spostrzeżeń, dok[umentów] z mojej podróży powrócę z najbliższym czasie.

997

[Na odwrocie:]

a[fera]/Bradl

Oryg., mps;

Źródło: Wojskowe Biuro Historyczne, sygn. III-22-9, s. 44.

Pismo w sprawie afery „Bradla”.

¹² Adnotacja na marginesie Bernarda Zakrzewskiego ps. Oskar.

18 maja 1944 roku, Warszawa. Informacja Referatu 997 do Wydziału Bezpieczeństwa i Kontrwywiadu Oddziału II KG AK kryptonim 18-b w sprawie dokumentów Abwehry przejętych po aresztowaniu Kazimierza Jakubowskiego ps. Kazik.

18-b 18.05.[19]4[4] [r.]

W odp[owiedzi] na pismo Pana Nr 228 z dn. 16 V [1944 r.]:

O posiadaniu tych dok[umentów] referowałem osobiście Hipolitowi w dn. 18 i 19 IV, w czasie rozmów. Oprócz tego zwracałem się w tej sprawie do 18-b dwukrotnie piśmiennie prosząc o uregulowanie sprawy z Kedywem.

W myśl instrukcji Hipolita prowadzenia spraw w całości przez poszczególne grupy, sprawa ta jest w spracowaniu grupy Stahla, dokumenty te są mi do dalszego rozrobienia Abwehry stale potrzebne. Dlatego proszę o możliwie odwrotny zwrot.

Dalsze dane o Kaziku, po powtórny zapotrzebowaniu ich z Kedywu /już raz je do Pana przesyłałem/ – przekażę.

997

Oryg., mps;

Źródło: Wojskowe Biuro Historyczne, sygn. III-22-9, s. 44.

19 maja 1944 roku, Warszawa. Meldunek pracownika Referatu 997 NN kryptonim 997/TK z charakterystyką Gestapowca Roberta Weissmanna.

WEISSMANN

Był szefem G[estap]o w Zakopanem.

Okolo 1 X [19]43 [r.] został przeniesiony do Krakowa. Objął tam również funkcję „szefa G[estap]o”. Czy ma to oznaczać stanowisko Kommandeur’a der Sipo Und des SD, czy tylko Leitera Abt[eilung] IV, nie zostało przez informatora sprecyzowane /inf[ormacja] GG 420/.

Weissmann znany jest jako zdecydowany i bezwzględny wróg polskości. Charakterystykę jego nastawienia daje jedna z jego wypowiedzi: „bezwzględnie, gdy trzeba to nawet okrucieństwem, lecz osiągnąć cel i wykonać rozkaz”.

/W związku ze sprawą Koellerowej, jeden z naszych informatorów (Eric Agren) podawał, że „w sprawę tę wmieszany jest również wysoki urzędnik niemiecki, czy też Gestapowiec, Weissmann z Krakowa, który podobno pracował na dwie strony”/.

997/TK

19 V [19]44 [r.]

Oryg., mps;

Źródło: Wojskowe Biuro Historyczne, sygn. III-22-13, s. 146.

24 stycznia 1944 roku, Warszawa. *Informacja Referatu 997 o Wandzie Kronenberg ps. Lida oraz o działających w Wołominie na szkodę Armii Krajowej Jerzym Jaszczaku, Witoldzie Zapałowski i Waclawie Pieszce wraz z wymianą informacji i dekretacjami pomiędzy Kontrwywiadem KG AK kryptonim 18b i Oddziałem II Sztabu Kedywu KG AK kryptonim „Kameleon”.*

Rpa I.

1) Osoby znajdujące się w składzie PZP szkodzą z premedytacją i zdolne są szkodzić w dalszym ciągu naszej działalności

Jerzy Jaszczak, Witold Zapałowski, Waclaw Pieszko.

Wszyscy zamieszkują w Wołominie.

Fakty: Doniesienia anonimowe do władz niemieckich o przechowywaniu przez nas broni, groźby słowne i piśmienne i kierowanie podejrzeń przez podrzucanie dowodów rzeczowych na nas.

2) Lida Melduje: u Szelechowa zgłosił się członek przedstawiając się jako członek komen[dy] PZP, interesował się bardzo Lidą, jej zamierzoną likwidacją przez PZP, oświadczył, że do likwidacji tej nie dopuści itp.

Lida dla sprawdzenia podała mu niniejszą kartkę, którą otrzymała od grup Szaszki, podającą zażalenie na grupę PZW Wołomin, a zwalczającą kom[unę] na terenie Wołomina – czy dany osobnik ma kontakty z KG.

Proszę sprawdzić!

24 I [1944 r.]

/-/ Sł.

997

81 - Kameleon T-1

Proszę o ustalenie czy wpłynęła do Pana, względnie do komórek Panu podległych, informacja treści, jak 1) Stwierdzenie, od kogo otrzymano taką informację ułatwiłoby zdekonspirowanie osoby z PZP, której mającej kontakt z PZP i informującej go.

[Na odwrocie:]

o „zamierzonej” likwidacji „Lidy”.

5/2

18-b

Kamelon

Do komórek

18b Nie o ad 1) i ad. 2) nie słyszeliśmy! T-1 17 II [1944 r.]

[Dopisek na kopii meldunku:]

Zapytanie czy wpłynęła taka informacja rozesłałem z wyjaśnieniem powodów zapytania do Folwark 323 Docent, 81 – Kameleon – T-1.

5/2

18-b

Oryg., mps;

Źródło: Archiwum Akt Nowych, Armia Krajowa, sygn. 203/III-129, s. 1-2.

25 maja 1944 roku, Warszawa. Odpowiedź Referatu 997 do Wydziału Bezpieczeństwa i Kontrwywiadu Oddziału II KG AK kryptonim 18-b w sprawie pisma z 23 maja 1944 r. dotyczącego NN ps. Dzedzic, NN ps. Hinduski i NN ps. Stara.

18-b

25.05.[19]4[4] [r.]

W odpowiedzi na pismo Pana Nr 283 z dn. 23 V [1944 r.]:

ad p. 4: Wszelkie dane Dzedzica, przebieg jego służby i kwalifikacje przesyłałem w swoim czasie, na Pana ręce składając jego podanie do Szkoły Podchor[ążych] /na zlecenie 18-b w odp[owiedzi] na moje zapytanie w sprawie szkolenia naszych prac[owników]/. Miało to miejsce jeszcze w roku 1943, w lecie. Powtarzałem te dane również na zlecenie pod koniec 1943 r. Bliższe szczegóły na żądanie po wydostaniu z archiwum. Dane jego przygotuję ponownie i prześlę.

ad p. 5: Parę miesięcy został zwolniony przez Pana na własne życzenie z powodu warunków materialnych nie „Him”, a „Hinduski”, co zresztą w piśmie Pana jest wyraźnie zaznaczone. Dlatego też nie mogę odmówić mu „spaleniowego”, skoro spalenie się nastąpiło w czasie pracy dla nas i z jej powodu. Proszę więc o wypłacenie sumy figurującej na to w budżecie.

ad p. 6: Pozycja „Star jednorazowe”: Star otrzymał jednorazowo na wyd[atki] rzeczowe, jak kawiarnie i rest[auracje] w Niemcami – informatorami.

Oryg., mps;

Źródło: Wojskowe Biuro Historyczne, sygn. III-22-9, s. 41.

25 maja 1944 roku, Warszawa. Meldunek pracownika Referatu 997 NN kryptonim 97/R do Wydziału Bezpieczeństwa i Kontrwywiadu Oddziału II KG AK kryptonim Honoratka dotyczący postawy Węgrów.

Makary Honoratka Oskar D.R. 25K i 36

Mak[ary] 2 VI [1944 r.]

18b Dotyczy Węgrów

/o/ W G[estap]o w wydziale narodowościowym interesują się obecnie żywo problemem „volksmijarów”. Wywołane to zostało wpadką na Skorupki oraz ogólnym rozwojem wypadków na Węgrzech. Nadeszło z Węgier moc materiału. Jako przykład „niełojalności” „volksmijarów” wymieniano Tytusa Czakiego, który w czasie badań i przed rozstrzelaniem demonstrował jaskrawo swoją polskość. Interesowano się nazwiskiem Komorowski. Wobec nadejścia dużego materiału z Węg[ier] należy spodziewać się akcji # dalszej na naszym terenie.

25.05.[19]44 [r.]

97R

Oryg., rkps;

Źródło: Wojskowe Biuro Historyczne, sygn. III-22-5, s. 42.

25 maja 1944 roku, Warszawa. Meldunek Referatu 997 do Kontrwywiadu Oddziału II KG AK kryptonim 18b w sprawie pracownika 997 NN ps. Łoś jego pistoletu maszynowego oraz relacji służbowej z NN ps. Orlikiem.

18-b 25.05.[194]4 [r.]

Dot[yczy]: pist[oletu] masz[ynowego] Łosia.

W kwietniu 1943 [r.] poznał Łoś na terenie pracy konspiracyjnej „Orlika”, z którym, nie mając jeszcze określonego przydziału, rozpoczął pracę. D-cą grupy był Orlik /wg Łosia ppor. WP, skoczek/. Jedną z pierwszych akcji grupy miał być napad na transport pieniędzy z Wytw[órni] Pap[ierów] Wart[ościowych] do Banku Em[isyjnego], który jednak nie został zrealizowany z powodów natury techn[icznej]. W międzyczasie Orlik wypożyczył od Łosia pistolet masz[ynowy], amerykański „Thompson” kal[ibru] 12 mm z jednym magazynkiem z 21 nabojami. Pozostałe pozostały przy Łosiu. Orlik wypożyczył ten pistolet na akcję pod Warszawą /Zalesie/, w czasie której zginął kmdt post[erunku] żandarmerii w Zalesiu /Payer/ w walce z grupą Łosia. Orlik zobowiązał się oficerskim słowem honoru, że pistolet zostanie natychmiast po akcji zwrócony Łosiowi. Pomimo wielokrotnych upomnień pistoletu dotychczas nie zwrócił. /Pisałem [w] tej sprawie do Pana dwukrotnie na prośbę Łosia: w październiku 1943 [r.] i grudniu 1943 [r.]. Pistolet jest bezsporną własnością Łosia, kupiony przez niego za własne pieniądze w r. [19]41.

W dn. 18 marca 1944 [r.] zgłosił się do Łosia Orlik z propozycją wstąpienia do tworzonej przez niego nowej grupy wyw[iadowczej] „K.W.Wschód”. Łoś odmówił, motywując to swoją pracą, obecnie już stałą. Orlik, ówczesnie już „Ferynka”, namawiał Łosia twierdząc, że będzie to wielka akcja antykomunistyczna, której Ferynka obejmie kierownictwo, a Łoś zostanie jego z-cą. Ferynka omawiał tą sprawę już z „szefem pers[onalnym]”, który zgodził się na przejście Łosia do tej nowej komórki, mówiąc, że dotychczasowa dostanie zawiad[omienie] służbowe o przekazaniu. Ferynka obiecał Łosiowi bliski awans oraz 2000 zł miesięcznie. Ferynka znał kryptonim Łosia, jak i jego komórki „997”, który nie był znany nawet Łosiowi. Na powtórny odmowę Łosia, Ferynka zaproponował, że w takim razie niech Łoś pozostanie w dotychczasowej komórce, a będzie tylko dodatkowo pracował dla Ferynki, za co będzie poza 997 otrzymywał jeszcze 500 zł miesięcznie. Szef Pers[onalny] miał się jakoby i na to zgodzić.

Obecnie Łoś ponownie melduje:

„W dn. 18 V [19]44 [r.] zostałem „wystawiony” przez Ferynkę 2 nieznanym mi osobnikom.” Łoś widział się z Ferynką na ulicy, gdzie Ferynka robił mu wyrzuty, że sprawę Thompsona skierował na drogę służbową. Jadąc w dn. 18 [V 1944 r.] tramwajem i obserwując ulicę, Łoś widział stojącego, gdzie zwykle wysiadał z tramwaju Ferynkę z dwoma nieznanymi osobnikami. Łoś wracając się do domu szedł w kierunku tego przystanku, udając, że Ferynki nie widzi. Ferynka podszedł do niego z tyłu udając radość z powodu przypadkowego spotkania. Zapytany, co robi w tej okolicy Ferynka odparł, że czeka na swoich 2 znajomych. Wtedy Łoś odwrócił się w stronę, gdzie stali kompani Ferynki i wskazał mu ich mówiąc, że już go przecież oczekują. Ferynka zmieszał się. Przy odwróceniu się Łosia w ich stronę obaj nieznanymi zaczęli podchodzić przypatrując się Łosiowi, przy tym zostali szybko odprawieni przez Ferynkę.

Wnioski Łosia:

1/ Będąc dawniej członkiem grupy bojowej prowadzonej przez Ferynkę, Łoś zna metody jego pracy.

2/ Ferynka był zawieszony w czynnościach za przeprowadzoną samowolną likwidację 3 Żydów połączoną z rabunkiem pieniędzy /śledztwo prowadził w tej sprawie 999/. W likwidacji tej, z rozkazu Ferynki, brał udział Łoś.

3/ Ferynka używa do tzw. robót na własną rękę ludzi nie związanych z nim organizacyjnie.

Z powyższych względów proszę o:

1/ Odebranie od Ferynki pistoletu masz[ynowego] Łosia i zwrot właścicielowi.

2/ Zabezpieczenie Łosia przed Ferynką przez uniemożliwienie mu przebywania w terenie W-wy: służbowe przeniesienie itp.

3/ Zapobieżenie na przyszłość niepotrzebnemu dekonspirowaniu przed pracownikami niższymi niepotrzebnych im kryptonimów.

4/ Zapobieżenie „podkupywaniu” pracowników jak w[yżej] wym[ienionym] wypadku.

997

Oryg., mps;

Źródło: *Archiwum Akt Nowych, Armia Krajowa, sygn. 203/III-129, s. 5*

28 maja 1944 roku, Warszawa. Meldunek pracownika Referatu 997 Wydziału Bezpieczeństwa o Kontrwywiadu Oddziału II KG AK NN kryptonim 997/W dotyczący rozpracowania Dory Wustenhagen, kierowniczką „Deutsche Weinstube”.

472/W 993P 28.05.[19]44 [r.]

Proszę rozpracować Dora WUSTENHAGEN, RD, kierowniczką „Deutsche Weinstube” przy ul. Konopnickiej 1. Ustalić, czy ma jakieś kontakty z G[esta]po i kim jest przyjeżdżający do niej do lokalu RD, o imieniu Hans i nazwisku być może Spielker oraz o rysopisie następującym: lat ponad 40, średniego wzrostu, szpakowaty, szare oczy o bystrym spojrzeniu, rysy surowe, typ pruskiego junkra. Ubrany w szary garnitur sportowy i w szary płaszcz. Zwrócić uwagę na kontakt ww. z Aldoną SKIRGIEŁŁO, kelnerką w tejże knajpie.

997/W

rep. 152, IB Pslat/I z 993/P

Oryg., mps;

Źródło: Archiwum Akt Nowych, Armia Krajowa, sygn. III-172, s. 33.

Maj 1944 roku, Warszawa. Meldunek NN ps. Antek w sprawie aresztowania 30 marca 1944 roku i losów żołnierza Kedywu Kazimierza Jakubowskiego ps. Kazik.

M E L D U N E K

Kazik został aresztowany dn. 30 III [19]44 [r.]. Dnia 31 III [1944 r.] czekaliśmy na jego rzekomy przyjazd na ul. Andrzejewską /jakoby złożył zeznanie na Kripo, że tam zakopano broń w miejscu, które on wskaże./, a ponieważ do godz. 18.00 nie przyjechał, więc zdecydowaliśmy dn. 1 IV [1944 r.] o godz. 5 rano odbić go z Kripo. W tym celu o godz. 18.00 na ul. Wawelskiej zabraliśmy Niemcowi odpowiednie auto Opel „Super” Ost 2147 i broń systemu Mauser kal[iber] 6,35. W aucie były walizki, które wyrzuciliśmy i teczka, którą zachowaliśmy, nie wiedząc, jakie rzeczy zawiera. Dn. 31 [III 1944 r.] o godz. 19.00 dowiedzieliśmy się, że Kazik jest przewieziony na Szucha, wobec czego plan odbicia upadł. Dn. 1 IV [1944 r.] spytałem się d-cy oddziału p[ana] Tomaszewskiego, czy ma jakieś możliwości ratunku drogą służbową, na co mi oświadczył, że nie, więc z kolei zapytałem, czy pozwoli mi wykorzystać możliwości prywatne, na co otrzymałem odpowiedź zezwalającą. Dn. 2 IV [1944 r.] Krystyna, siostra Kazika, spotkała swojego znajomego przedwojennego, a zarazem kolegę Kazika, p[ana] K., który po wysłuchaniu całej sprawy Kazika powiedział, że ma Niemca, który mógłby dużo zrobić, ale jest teraz w wielkim kłopotcie, bo mu zabrano auto, broń i papiery. Przy dalszym omówieniu okazało się, że chodzi tu o Niemca i auto, które jest w naszym posiadaniu. Ponadto p[an] K. oświadczył, po porozumieniu z owym Niemcem, panem dr. G[ärtnerem], na którego ma kontakt służbowy pośrednio przez p[ana] B., że p[an] G[ärtner] jest skłonny uwolnić Kazika z żoną jego za zwrot auta, broni i papierów, na co się zgodziłem. Dn. 3 IV [1944 r.] oddałem auto i broń, a papiery, które wg oświadczenia p[ana] K. były szyfrowane, zatrzymałem i oddałem p[anu] K. do zrobienia fotokopii. Papiery zawierały listy jakichś pracowników i kartki na zelowanie obuwia oraz parę listów prywatnych do dr. G[ärtnera]. Po fakcie zameldowałem p[anu] Tomaszewskiemu, który powiedział: „Skoro zaczęliście, to idźcie dalej.” Dn. 4 IV [1944 r.] wg informacji p[ana] B., Kazik z żoną został przewieziony z Szucha do dyspozycji dr. G[ärtnera] – czyli Abwehrstelle. Wiadomość ta potwierdziła się o tyle, że nie mogliśmy zasięgnąć informacji o Kaziku na Szucha ani drogą służbową, ani prywatną przez G[estapo] za pieniądze.

Doktor G[ärtner] po paru dniach oświadczył, że papiery są dla niego nieważne, ale gotów jest zwolnić Kazika i żonę po dostarczeniu mu nazwisk 3 Niemców z Wehrmachtu lub G[estapo] będących czynnymi komunistami, na co się zgodziłem. Kontakt na dr. G[ärtnera] miała Krystyna przez p[ana] B., a ja z kolei komunikowałem się z nią. P[an] K. oświadczył, że dostanie drogą służbową takie nazwiska i w tym celu zapoznał mnie i Krystynę ze swym rzekomym d-cą, p[anem] „Okularnikiem” /którego nie znam zupełnie, a za którego zaręczył sobą/. „Okularnik”, wypytawszy się o okoliczności sprawy, podjął się za sumę 100 do 200 tys. kupić od kogoś takie nazwiska. Poza tym starałem się o te nazwiska przez wszelkich znajomych. „Okularnik” po dwóch widzeniach się z Krystyną znikł i przez p[ana] K. oświadczył, że skłonny byłby takie dokumenty dostarczyć, ale po zwolnieniu Kazika. Ponieważ mój d-ca w okresie W[ielka]nocy zażądał ode mnie zdobytych na dr. G[ärtnerze] dokumentów, zwróciłem się do p[ana] K. z żądaniem zwrotu, co on mi przyobiecał, a w końcu po paru dniach powiedział, że „Okularnik” wyjął mu je

ze wspólnej skrytki i przekazał do wywiadu KG., a w zamian za to otrzymałem tę część kopii, którą zdążył zrobić p[an] K. Dotychczas żądanych nazwisk nie otrzymałem. Dr. G[ärtner] wyjechał, jego następcą, p[an] dr K. i zastępcą dr. Br. obiecują tę sprawę załatwić na tych samych warunkach. Kazik z żoną żyją i są na Pawiaku na oddziale niemieckim. Od Kazika był list, dostarczony przez dr. G[ärtnera] i kartka pocztowa, od żony kartka pocztowa z dn. 17 maja. Paczki nadane dn. 19 V [1944 r.] na Pawiak przyjęto.

P[an] K. twierdzi, że pracuje w naszym wywiadzie i raczej zasługuje na zaufanie, bo jest przedwojennym znajomym całego domu Kazika i synem przyjaciela ś.p. ojca Kazika, a nazwisko jego zobowiązałem się nie ujawniać – pseudonimu nie znam.

O „Okularniku” wiem wg słów p[ana] K., że jest jego d-cą, oficerem wywiadu, człowiekiem godnym zaufania, posługuje się imionami Jerzy, Roman, Ryszard, /jedno prawdziwe, które – nie wiem/. Rysopis: wzrost średni – niski, blondyn ciemny, uczesany do góry gładko, okulary w oprawie rogowej ciemnej, twarz podługowata, zwężająca się ku dołowi, broda spiczasta, włosy krótkie, blade, szczupły, na twarzy ślady po wągrach czy ospie.

Papiery dr. G[ärtnera] wg ostatnich informacji otrzymanych przez p[ana] K. zostały przesłane przez „Okularnika” do Zoi. -

/-/ Antek

Oryg., mps;

Źródło: Archiwum Akt Nowych, Armia Krajowa, sygn. III-78, s. 15-16.

Czerwiec 1944 roku, Warszawa. Rozliczenie finansowe Referatu Atlantic/997 za miesiąc maj 1944 roku wraz z adnotacjami Krystyny Doney-Różańskiej ps. Biruta z Biura Kontroli i Finansów KG AK.

Rozliczenie Atl[antic] / 997 Maj 1944 [r.]

<u>Uposażenie etatowe</u>		<u>Utrzymanie lokali</u>	
Dziedzic	1000	Światło	25
Klein	1700	Dozorcy	70
Konrad	1000	Sprzątanie	<u>155</u>
Urban	2100*/		250
Stahl	1700		
Wiewiórka	1400	<u>Łączność</u>	
Piotr	2000	Telefony i tramwaje	155
Starsza	1000		
Wiktor	1900	<u>Wydatki kancelaryjne</u>	
Wikcia	500	Materiały kancelaryjne	250
Łoś	<u>1700</u>	Pakowanie poczty	<u>300</u>
	16000		550

Dodatki rodzinne

		<u>Rzeczowe</u>	
Piotr	600	Star—jednorazowe rzecz[owe] nieuznane —	3000-???
Urban	600	Him - spaleniowe —	3000 ???
	1000	Mater[iał] skryt[karz]	1000
		Zapomoga chorob[owa] dla Renna kwiecień	1500
	1200	Łączność z Krakowem	500
<u>Nieetatowi</u>		GG420	7000
		Wiedman	<u>3800</u>
Karp	1700		16200
Stahl	2400		-1500
Biedronka	800		
Matylda	600		
Balińska	1500		
Myszka	1700		14700
Stefan	1700	<u>Zestawienie rozchodowe</u>	
Kamińska	1000		
Janina	1000	Uposażenie etatowe	16000
Pomocnik skryt.	<u>1700^{xx}</u>	Dodatki rodzinne	1200
	11700	Nieetatowi	11700
		Dodatki świąteczne	
<u>Lokale</u>		Lokale	1850

		Utrzymanie lokali	250
Sadowska	300	Łączność	155
Hórka	200	Wydatki kancelaryjne	550
Jonkiel	500	Rzeczowe	<u>16200</u>
Jotrowski	250		
Heber	300		47905
Katarzyna	<u>300</u>		-1500
	1850		46405

Wpływy

Kwit Nr 62	
" " 72	
" " 101	55600
Z poprzed[niego] mies[iąca]	<u>20</u>
	55620
Wpływy	55620
Wydatki	<u>47905</u>
Pozostałość	7715

x/ Pismem 18b z dn[ia] przyzn[ano] Urbanowi etat 2100.- zł.
xx/ Pismem 18b z dn[ia] przyznano pomoc[nik] skryt[karza] 1700.- zł.

[Na odwrocie:]

saldo z IV 20
wpływy kw[iecień] 55600.-
Razem 55620.-
Rozchód 46.405
Saldo na 1/VI = 9.215.-

Oryg., mps;

Źródło: Archiwum Akt Nowych, Armia Krajowa, sygn. III-34, s. 16.

5 czerwca 1944 roku, Warszawa. *Raport pracowniczy Referatu 997 Alicji Iwańskiej ps. Wiewiórka w sprawie okoliczności zabójstwa Janusza Koźmińskiego w Woli Grzybowskiej pod Warszawą.*

18-b Na zlecenie

Atlantic

05.06.[19]44 [r.]

Sprawa Janusza KOŹMIŃSKIEGO:

Ca 3 tygodnie temu został zabity w Woli Grzybowskiej pod Warszawą Janusz KOŹMIŃSKI /nazwisko obecne/, pasierb właściciela księgarni SZELAŻKA. Został on znaleziony w mieszkaniu nazajutrz, przy czym zabrano mu portfel, sygnet, zegarek. Rzekomo zabójstwo to, mimo pozorów napadu bandyckiego, było likwidacją z ramienia PZP.

Janusz był nauczycielem w podchorążówce, poza tym był w redakcji któregoś z tajnych piśemek PZP. Żona jego Hanna z domu WOJTASZKIEWICZ, zamieszkała pod swoim nazwiskiem na Żoliborzu, ul. Lisa Kuli, pracowała jako sekretarka w firmie niemieckiej, będącej pod Komisarycznym Zarządem jakiegoś Niemca /Treuhendera hotelu Savoy przy Jasnej, firmy Asmidar etc./. HW była jego sekretarką i urzędowała jednocześnie we wszystkich firmach będących pod opieką owego Niemca. HW podobno pracowała w wyw[iaździe] polskim i na tym tle w zw[iązku] z jakąś „wsypą” została ca kilka miesięcy temu /zdaje się w lutym/ aresztowana i zamknięta na Pawiaku. Podobno wszystkie osoby aresztowane w tej sprawie zostały już rozstrzelane – ona do tego czasu żyje. Janusz jeszcze przed aresztowaniem jego żony ukrywał się. Podobno ca od pół roku był pod naszą obserwacją. Ostatnio mieszkał w Woli Grzybowskiej i przyjeżdżał do W-wy starając się o zwolnienie żony. Likwidacja jego odbyła się podobno tego samego dnia, kiedy Janusz odbył dwugodzinną rozmowę na Al. Szucha ze swoją żoną. Jako jeden z dowodów słuszności stawianych mu zarzutów moi informatorzy przytaczają właśnie ową, dwugodzinną rozmowę na Al. Szucha, co podobno nie zdarza się. Z drugiej strony jako kontrargument przytaczane jest oświadczenie jakiegoś pana LIPINSKIEGO, który siedział w więzieniu rzekomo z powodu donosu Janusza i ostatnio został wypuszczony. Ów pan L. podobno usilnie dementował wiadomość jakoby był aresztowany „z powodu pana J.” /nie wiadomo czy miał na myśli Janusza/. Grono bliskich znajomych Janusza jest przekonane, że likwidacja była omyłkowa lub też była z powodu niesubordynacji. Jeśli coś jest – proszę o inf[ormację] w tej sprawie. Jeśli to jest dla nas interesujące pod jakimś względem, mogę się postarać o więcej informacji.

Żona Janusza w kilka dni przed swoim aresztowaniem spotkała jednego z naszych wspólnych znajomych i powiedziała mu śmiejąc się: „Wiem, co pan wczoraj robił”. Wymieniła mu dokładny adres i nazwiska osób, wśród których miał poprzedniego dnia odczyt. Odczyt ten, jak twierdzi ww, był jednym z najbardziej zakonspirowanych, jakie miał kiedykolwiek /odczyt pacyfistyczny w jednej z grup podporządkowanych Kedywowi/ i bardzo go uderzyło, skąd ona mogła mieć tak dokładne informacje.

Wiewiórka / 997¹³

¹³ Kryptonim referatu dopisany przez Kazimierza Leskiego ps. Bradl.

[Na marginesie:]
*nieściskości dużo*¹⁴

[Na odwrocie:]
Afera Koźmiński

Oryg., mps;

Źródło: Archiwum Akt Nowych, Armia Krajowa, sygn. III-185, s. 182.

¹⁴ Dopisek Bernarda Zakrzewskiego ps. Oskar.

5 czerwca 1944 roku, Warszawa. Odpowiedź Referatu 997 do Wydziału Bezpieczeństwa i Kontrwywiadu Oddziału II KG AK kryptonim 18-b na pismo z 3 czerwca 1944 r. m.in. w sprawie uposażeń, wydatków rzeczowych i zaszyfrowanych materiałów.

18-b 05.06.[19]4[4] [r.]

W odp[owiedzi] na pismo 321 z dnia 3 b.m.:

1/ Him, jako niepobierający żadnego wynagrodzenia – pracownik honorowy, nie był oczywiście umieszczony w żadnej liście uposażeń. Pomimo to, ponieważ spalenie jego nastąpiło w czasie i z powodu pracy dla nas, ponawiam prośbę moją z pism poprzednich o przyznanie spaleniwego.

2/ Wydatki Stara przedstawiłem w poprzednim piśmie w odpowiedzi na Pana polecenie: są to wydatki rzeczowe, na drobne łapówki, pijaństwa itp. Zostały dokonane z przyznanego mi przez Pana funduszu rzeczowego do każdorazowego miesięcznego rozliczenia. Żadnych zastrzeżeń dotychczas w tym względzie nie otrzymałem od Pana, mimo, że kwota rzeczowych 3000 zł dla jednego pracownika, a raczej przez niego dla niego i jego pomocników, była przeze mnie niejednokrotnie wydawana i wykazywana w budżetach. Jeśli sprawa ta ma być w przyszłości załatwiana w innej formie – proszę o dokładne instrukcje.

3/ Potwierdzam odbiór fotografii i negatywów Nitki. Proszę o informacje, kiedy można będzie liczyć na jego dokumenty.

4/ Biruta. Na spotkanie w celu podjęcia pieniędzy przyjść niestety nie mogłem, gdyż nie mogłem odczytać szyfru. Jak pisałem w dn. 20 V [1944 r.] w p[unkcie] 4 przypadkowo została zniszczona podstawa szyfru będąca w moim posiadaniu. Dlatego też w w[yżej] w[ymienionym] piśmie prosiłem o przesłanie mi nowej, co jednak niestety dotychczas nie nastąpiło. Prośbę ponawiam. Jednocześnie proszę o przekazanie dotacji pocztą, gdyż czekanie na przekazanie szyfru, zajmie prawdopodobnie więcej czasu, a chciałbym uniknąć większego opóźnienia wypłat ze względu na ciężkie warunki pracowników.

5/ Zaszyfrowany materiał otrzymałem. Próbuję odczytać.

6/ Spowodowane przez okoliczną wpadkę zagrożenie mojej łączności jest już całkowicie zlikwidowane bez żadnych dla mnie konsekwencji.

997

Oryg., mps;

Źródło: Wojskowe Biuro Historyczne, sygn. III-22-9, s. 43.

8 czerwca 1944 roku, Warszawa. *Pismo Wydziału Bezpieczeństwa i Kontrwywiadu Oddziału II KG AK kryptonim 18-b do Referatu 997 w sprawie sowieckiej instrukcji wywiadowczej, pokoiów w siedzibie Gestapo przy Al. Szucha oraz materiałów z komórki Wiktora Franciszka Boczkowskiego-Boćkowskiego ps. Korwin.*

Odpis

336

997

1/ Po raz któryś już – polecam zwrócić sowiecką instrukcję wyw[iadowczą].

2/ Ustalam: nie wolno Wam przyjmować jako komórce AK materiałów od „Korwina” bez względu na to, jak on się obecnie nazywa. W żadnym wypadku nie wolno robić pozorów jakobyśmy z nim utrzymywali łączność. Korwin jest z AK wykluczony i nie wolno od niego materiałów przyjmować.

3/ Kiedy wreszcie otrzymam wykaz referatów z n[ume]r[ami] pokoi i referentami na Szucha.

8 VI [1944 r.]

18-b

Odpis, mps;

Źródło: AIPN, sygn. GK 317/778, s. 44.

11 czerwca 1944 roku, Warszawa, Lublin. Meldunek Stanisława Bukowskiego szefa Podreferatu 97/R w sprawie Panwitz.

Sprawa Panwitz

/P/ „Andrzej” – kenkarta już podałem.

Wysoki, silnie zbudowany blondyn, gładko uczesany, włosy karbowane. Twarz ogolona, koło brody i na policzku jakby ślady po bliźnie. Na ogół twarz szeroka, nos normalny, nieco zadarty. Ubrany porządnie, w bryczesach i długich butach, chodzi po ulicy obecnie bez nakrycia głowy, ubranie przy kilkukrotnych spotkaniach – to samo. Mówi głośno, dość dużo, lubi opowiadać o sobie i swoich przeżyciach. Niemieckim nie włada, mówi po rosyjsku i angielsku, wg jego opowiadań jest jednym z siedmiu, którzy uratowali się z Westerplatte. Przed wojną miał być kapitanem i służył w marynarce handlowej. Panwitzowi przedstawił się jako „kapitan”. Miał być schwytany przez Niemców i więziony i torturowany w Łodzi – skąd go swoi odbili. Później miał jechać w Zamojszczyznę. Ma być AK. Typ robiący wrażenie szczerego, „prosto z mostu”, odważnego i bojowego. Andrzej ma mieć w Afryce żonę i córeczkę!

Mieszkał u p[ana] J.M., gdzie miał swoje rzeczy i stołował się. Może być oficerem zawodowym. Lat ok[olo] 39, ostatnio z mieszkania wysiadł i pilnuje się. Gaża 2 600 zł.

„Edek”. Kennkarta jak podałem.

Silny brunet, duże luki czołowe, z małymi sterczącymi wąsikami, nieco wyższy od Andrzeja. Zbudowany dobrze, mocno, twarz spora, skóra cienka z podkładką tłuszczową (choć nie tęgi). Ubrany jak Andrzej, w bryczesy i długie buty, buty jednak bez szczytu wojskowego, cholewy grube, niezgrabne. W rozmowie nieco powściągliwszy choć też dużo gada. Mówił, że jest przydzielony do Andrzeja z 2-ki. Lat ponad 30. Chodzi bez nakrycia głowy.

Obaj. Skorzy do wymuszeń osobistych, łatwowierni, nieostrożni w zachowaniu, od alkoholu nie stronią. Łatwo się dekonspirują. Robią wrażenie chłopców bojowych, otwartych, morowych. Uwzględniając wrażenie ogólne, zachowanie się, treść rozmów oraz „konspiracyjny mundur” obydwu – wrażenie odnoszę, że są to nasi ludzie lub NSZ. Początkowo nieostrożni niby „wśród swoich”, po aferze Skoczylasa, ostrożność wzmogli i pilnują się nawet na ulicy.

11.06.[19]44 [r.]

97R

Oryg., rkps;

Źródło: Wojskowe Biuro Historyczne, sygn. III-22-5, s. 22.

11 czerwca 1944 roku, Warszawa, Lublin. Meldunek Stanisława Bukowskiego szefa Podreferatu 97/R z charakterystyką osób zaangażowanych w sprawę Panwita.

Sprawa Panwita

Charakterystyka osób działających.

/P/ Otto von Panwitz Betriebsoberdirector d. L.V.A. Członek Partii, pochodzi ze Śląska. Wiek ok. 42–[4]3 lat, typ mieszany polskiego szlagona, pruskiego oficera. Jowialny, wybuchowy, rubaszny – zarozumiały, pyszałkowaty, dumny ze swego pochodzenia, stosunków, z siebie samego. Słowo von ma dla niego kapitalne znaczenie. Jego brat jest generałem WH, eichenlaubträgerem, ma mieć bezpośredni dostęp do Hilera. Ostatnio jest dowódcą oddziałów kozackich. On sam jest osobistym przyjacielem Himlera i Stamma, dobrym znajomym Hahna. Uważa się za przedstawiciela Armii. Panwitz z czasów powstania śląskiego ma „pamiątkę” od Polaków w formie ciężkiego pobicia, która dała silny niedowład prawej ręki. Mówi, że jest dumny, że ma w sobie domieszkę polskiej krwi, gdyż ta daje rycerskość i otwartość, za pobicie i uszkodzenie ręki nie ma żalu, bo rozumie, że walka to konieczność, tylko chciałby, żeby była rycerska. Poglądy polityczne: Polityka niemiecka do Polaków była głupia, krótkowzroczna. Polska musi być, w ramach niemieckiego zwycięstwa, jako kraj niepodległy w „nowej Europie” pod egidą Niemiec. Jego brat (koryguję uwagi z poprzedniego raportu) generał Eichenrajer jest przewidziany na namiestnika Polski, coś w rodzaju Franka, tylko ten jest głupi i żadnej polityki nie prowadzi. Rozmowy prowadzi prywatnie, jednak w uzgodnieniu poglądów ze Sporenbergiem – generałem i kom[endantem] G[estap]o w Lublinie oraz ze Steffenem – kriminalratem, kierownikiem politycznym tegoż G[estap]o. Zna poglądy Stamma i Hahna. Wierzy w Führera niezachwianie i w zwycięstwo Niemiec, rozumie jednak, że jesteśmy w walce, tylko mamy wspólnego wroga – komunistów. Niech więc walka toczy się na odcinku politycznym, ale walka z transportami wojskowymi i żołnierzem jest dla Polaków wzmocnieniem Sowietów, a więc osłabianiem siebie. Chciałby zaprzestania dywersji przeciw WH, bezpieczeństwa dla majątków Puław, akcjom przeciw bandom komunistycznym w formie denuncjacji (walczyć to chyba nasz zysk). W zamian chce dać zaprzestanie rozstrzeliwań, zwolnień wskazanych więźniów, bezpieczeństwo dla oddziałów AK w polu. Rozmówcom chce dać „żelazne listy” itp. Mam do niego hasło i mak na dowód, że rozmawia z AK – do dyspozycji.

Panwitz mówi śląskim akcentem po polsku, ale słabo, jego brat mówi świetnie po polsku.

Poglądy P[anwita] na administrację niemiecką w GG – dekownicy, szuje i miernoty. Po wojnie rozpędzi się ich, a Führer otoczy się ludźmi z frontu. To ma być już postanowione przez Führera i znane w armii.

11 VI [19]44 [r.]

97R

Oryg., rkps;

Źródło: Wojskowe Biuro Historyczne, sygn. III-22-5, s. 21.

11 czerwca 1944 roku, Warszawa, Lublin. Meldunek Stanisława Bukowskiego szefa Podreferatu 97/R do Wydziału Bezpieczeństwa i Kontrwywiadu Oddziału II KG AK kryptonim 18-b w sprawie Panwitza z charakterystyką Wandy Gajdowej.

18-b

Sprawa Panwitza

/P/ Wanda Gajdowa, sekretarka Panwitza od stycznia br., lat ok. 42–43, blondynka, prosty wydatny nos, malowana, ubrana starannie, nawet elegancko. Rozwódka. Mąż się ożenił, jest dyrektorem jakiejś fabryki w Częstochowie. Ona pracowała poprzednio w Ehrnenugsamcie, skąd jako wybitnie zdolną sekretarkę ściągnął Panwitz. Mieszka w Puławach, ul. Bema 14, „na Działkach”, ma 2 córki 11 i 13 lat, bardzo dobrze wychowane. Rodowita poznanianka, „dobra Polka”, „patriotka”. Egzaltowana, romantyczna, gadatliwa, naiwna i łatwowierna – łatwa do romantycznych przygód. Z Romanem Skoczylasem przyjaźń zdaje się z łóżka. Ostatnio miała go dość, nazywając chamem, brutalem, zwierzęciem – nawet przy obcych. Wiedziała o nim bardzo wiele. O Panwitu wyrażała się z szacunkiem i uznaniem jako o prawdziwym człowieku. „Wśród Niemców znalazłam tylko 2 takich porządnymi ludźmi, pierwszy to mój przyjaciel x, który wyjechał do Rzeszy, drugi Panwitz”. Znała Hermanowską i Tomaszewską, której była koleżanką. Z inicjatywy Panwitza ona zajęła się szukaniem „kontaktów z AK”. Wykazuje zapobiegliwość i energię w imię korzyści patriotycznych. O przebiegu wszelkich rozmów była informowana. W razie pertraktacji z Panwitzem ona udzieliła swego pokoju na mieszkanie mediatorom „dla bezpieczeństwa”, wykazuje dużo troski i serdeczności. Porwana została ze swego mieszkania w nocy, w nocnej koszuli tak gwałtownie, że zgubiła nocne pantofle na schodach – była bita. Porwania dokonało 4 drabów cywilnych, zabrana samochodem. Wg opinii Skoczylasa, zabrano ją do lasu i tam zastrzelono. Porwać ją mieli komuniści (?)

11.06.[19]44 [r.]

97R

Oryg., rkps;

Źródło: *Wojskowe Biuro Historyczne, sygn. III-22-5, s. 20.*

12 czerwca 1944 roku, Warszawa, Lublin. Meldunek Stanisława Bukowskiego szefa Podreferatu 97/R do Wydziału Bezpieczeństwa i Kontrwywiadu Oddziału II KG AK kryptonim 18-b w sprawie Panwitza z charakterystyką Janiny Hermanowskiej.

Sprawa Panwitza

Janina Hermanowska mieszka Al. Niepodległości 245/87

telef[on]: 81014

/P/ Znajoma Gajdowej. Starzejąca się pani, silnie szpakowata, podtrzymująca urodę. Sprytna, dość inteligentna, obyta. Interesowała się żywo całą akcją. Na interwencję Gajdowej – ona poznała Andrzeja z nią. Andrzej jest jej dawnym znajomym, są na ty, mieszkał u niej i stołował się. Jest o niego troskliwie natrętna, robiąc mu np. sceny, że się spóźnia na obiad – wobec obcych. Andrzej miał jej jakby dość. Kawiarenka Piusa 40 jest na imię Janiny Tomaszewskiej, ale rej wodzi Janina Hermanowska jako współwłaścicielka. Ona przyjęła depozyt Skoczylasa, po naradzie z nią zatelefonowano do Panwitza o nadejściu Skoczylasa, w rezultacie czego zjawilo się G[estap]o.

12.06.[19]44 [r.]

97R

Oryg., rkps;

Źródło: Wojskowe Biuro Historyczne, sygn. III-22-5, s. 24.`

13 czerwca 1944 roku, Warszawa, Lublin. Meldunek Stanisława Bukowskiego szefa Podreferatu 97/R w sprawie Panwitza.

Różne w sprawie Panwitza (różne!)

/P/ Po aresztowaniu Skoczylasa, obaj panowie A[ndrzej] i E[dek] pojechali do Lublina i do Panwitza na rozmowę. Ten ich zapewnił, że Skoczylas to PPR i on sam go osobiście przepytą na śledztwie. Sk[oczylas] ma być przewieziony do więzienia w Lublinie. W międzyczasie, w środę czy czwartek, przed „Kawę” Piusa 40 zajeżdża samochód Pol[icji], z którego wysiada 4 cywilów i 2 mundurowych gest[apowców] oraz p[an] Skoczylas w najlepszej komitywie. W „Kawie” jest tylko p[ani] Tomaszewska. Żądają ordynarnie zwrotu depozytu i adresów Andrzeja i Edka, a po stwierdzeniu, że p[ani] Janka to nie Tomaszewska a Hermanowska, żądają jej adresu i udają się tam samochodem. Tam przeprowadzają w ciągu przeszło 2 godzin szczegółową rewizję, a nie zastawszy nikogo – zabierają mundur WP Andrzeja, jego fotografię w mundurze oraz liczne fotografie oficerów i grup oficerskich. Wracają na Piusa, do obecnej p[ani] Tomaszewskiej – zwracają się już teraz bardzo uprzejmie, pokazując, co zabrali i odjechali. Andrzej i Edek po powrocie znowu jadą do Panwitza z żalami, co się dzieje. Ten wpada w pasję, telefonuje natychmiast do Stamma, Hahna, ale ich nie zastaje, robi więc telefoniczną burdę grożąc Himmlerem, Führerem itd. za bezprzykładne i głupie załatwianie spraw – telefonuje też do Steffina, wymyśla mu ordynarnie za idiotyzmy w pracy itd. – tak ostro, że Steffin rozłącza telefon. „On, von Panwitz – pokaże, co znaczy” itp. Zapewnia A i E, że są bezpieczni, daje obu do ręki broń oraz ochronę z Kozaków i tak odsyła ich na dworzec, gdzie grzecznie oddają broń. Obaj są speszeni i przerażeni wysiadają z mieszkań i wybierają się na Wołyń. Pani Herm[aszewska] również wysiadła i mówi do Andrzeja „Ty pojedziesz, ale co ja mam zrobić?”. Pieniądze depozytowe złożyła w ręce osoby 3-ej i zawiadomiła Panwitza, że za jego zleceniem – pieniądze wyda.

13.06.[19]44 [R.]

97R

Oryg., rkps;

Źródło: Wojskowe Biuro Historyczne, sygn. III-22-5, s. 27.

13 czerwca 1944 roku, Warszawa, Lublin. Pismo Wydziału Bezpieczeństwa i Kontrwywiadu Oddziału II KG AK kryptonim 18-b do kierowanego przez Stanisława Bukowskiego Podreferatu 997/R w sprawie Panwitza.

Sprawa Panwitza

Różne

13.6.[19]44 [r.]

997/R

Herm[anowska] wyrażała się, że w lokalach P.40 spotykają się sami „swoi ludzie”.

Sprawą Pan[witza] zajmuje się intensywnie „Miecio z Kruczej”, w odróżnieniu jednak od obu „chłopców”, którzy u Panwitza zdobyli pełne zaufanie i określenie „pierony” – o „Mieciu” wyraził się „to jest mózg”, „on dużo wie tylko jest chytry”! Na wątpliwości o nim, Steffin miał się wyrazić – to jest murowany człowiek, my go znamy, obaw nie ma.

18-b

Oryg., rkps;

Źródło: Wojskowe Biuro Historyczne, sygn. III-22-5, s. 26.

14 czerwca 1944 roku, Warszawa, Lublin. Meldunek Stanisława Bukowskiego szefa Podreferatu 97/R do Wydziału Bezpieczeństwa i Kontrwywiadu Oddziału II KG AK kryptonim 18-b z kalendarzem wydarzeń związanych ze „sprawą Panwitza”.

18-b

Do „Sprawy Panwitza”

/P/ Kalendarzyk zdarzeń – (uzupełnienie i korekta terminów)

I [19]44 [r.] Wanda Gajdowa zostaje sekretarką Panwitza

II [1944 r.] P[anwitz] poznaje przez Gajd[ową] Romana. Częste rozmowy w Puławach i Lublinie

15 IV [1944 r.] Przyjazd W[andy] Gajd[owej] do Warszawy. Przez Tomasz[ewskiego] poznaje się

18 IV [1944 r.] z Andrzejem i Edkiem

20 IV [1944 r.] P[anwitz] przyjeżdża do Warszawy. Konferencja u ks. prałata

(Hilhena) 26182326050621, w obecności jego, Andrzeja i Wandy

18 V [1944 r.] Roman przyjeżdża do W-wy z kartką od Gajd[owej] i poznaje Andrzeja

20 V [1944 r.] Andrzej, Edek i Roman jadą do Panwitza. Przed wyjazdem zostawia Roman pieniądze u Herman[owskiej]

20–22 V [1944 r.] Pobyt u Gajd[owej] Andrzeja i Edka. Andrzej powiadamia Pan[witza], że AK rozmów oficjalnych nie podejmuje

21 V [1944 r.] Roman wyjeżdża do Lublina

22 V [1944 r.] A i E wracają do W-wy w tajemnicy przed Romanem

24 V [1944 r.] godz. 22. Porwanie Gajdowej

25 V [1944 r.] Pan[witz] zawiadamia o tym Andrzeja telefonicznie

26 V [1944 r.] Rozmowa Pan[witza] z Romanem w Lublinie, oprowadzanie P[anwitza] przez Romana po Komendanturze

27–28 V [1944 r.] Andrzej i Edek u Pan[witza]

30 V [1944 r.] Zatrzymanie Romana przez panów z Sanitarki, po uprzednim powiadomieniu Pan[witza], że Roman będzie na Piusa

I VI [1944 r.] Roman przewieziony na Pawiak

2 VI [1944 r.] Zwolnienie Romana z Pawiaka

6 VI [1944 r.] Roman w towarzystwie Gest[apo] zjawia się na Piusa po pieniądze i adresy (godz. 16). Rewizja w domu Her[manowskiej]

9 VI [1944 r.] 3-cia bytność Andrzeja i Edka u Panwitza, jego rozmowy telefoniczne z Gest[apo] i niemożność rozmówienia się z Romanem

14.06.[19]44 [r.]

97R

Oryg., rkps;

Źródło: Wojskowe Biuro Historyczne, sygn. III-22-5, s. 19.

16 czerwca 1944 roku, Warszawa. Pismo „Teofila” w sprawie natrafienia na komórkę „łapsowską” przesłane do wiadomości Wydziału Bezpieczeństwa i Kontrwywiadu Oddziału II KG AK kryptonim 18-b przez Referat 997.

Wobec przypuszczalnego natrafienia na ślady komórki łapsowskiej podaję okoliczności z tym związane: we wtorek dn[ia] 13-ego b.m. o godz. 15-ej zastałem na schodach frontowych domu przy ul. Hożej 11 płaczącą panienkę. Miała twarz całkowicie zasłoniętą jakąś olbrzymią chustką i zanosila się od płaczu. Na moje zapytanie, czego płacze nie chciała odpowiedzieć. Szedłem do biura chem[iczo]-techn[icznego] na 2-im piętrze m[ieszkanie] 6, gdzie opowiedziałem powyższe magazynierowi, który dowiedział się od płaczącej, że zgubiła gotówkę – jakieś trzy tysiące zł i prosi o zatelefonowanie o tym pod nr 94446 do p[ana] Czesława i żeby po nią przyszedł. Miał ten telefon być na ul. Mokotowskiej nr 21. Pod wskazany numer zatelefonowano – p[an] Czesław niechętnie, względnie obojętnie, odpowiedział, że dobrze załatwi to.

Panna siedziała do godziny 16.30 przesiadłszy o 1/2 piętra niżej – prawie na parterze, po czym udała się na Kruczą nr 26.

Okazało się, że telefon nr 94446 mieści się w sąsiednim domu [ul.] Hoża 9 m. 85 w mieszkaniu Aleksandry Lipniewskiej krawcowej, zamieszkującej z bratem Czesławem, jakoby handlującym futrami. Ani ona, ani jej brat podanym zawodem się nie trudnią. Do brata przychodzi codziennie jakiś młodzieniec, z którym wychodzą razem lub na zmianę. Panna siedząca na schodach była lat 22–24 lnianą blondynką, twarz blada, oczy okrągłe, duże o ile można było zauważyć, średniego wzrostu, nogi zgrabne bez pończoch, pantofle na korkach /koturny/ białe z 4-ech pasków zszywanych wzdłuż, torebka biała zbrudzona, sukienka lekka, letnia tak jakby popielata w rzucik.

Gdy wyszedłem i wsiałem do 9-ki przy Wilczej na stopniach stanął elegancko ubrany młodzieniec w granatowym ubraniu z brązową damską parasolką w ręku, średniego wzrostu, dobrze zbudowany, szatyn w dużą czupryną zaczesaną w tył, twarz dość pełna, cera ciemna, przystojny w okularach. Dojechał on tylko do [ul.] Pięknej i poszedł w kierunku Al. Szucha /na zagrodzony teren/. Lat około 30–32.

Następnego dnia, wsiałszy przy Unii Lubelskiej do tramwaju nr 9 zastałem tam tą samą dziewczynę z dnia poprzedniego, tylko ubraną w czerwoną sukienkę, jasno-kremowy płaszcz, czysty, lecz podniszczony po bliższej obserwacji, z czarną podniszczoną torebką wężową. Wsiadła przy Świętokrzyskiej poszła w [ul.] Oboźną. Zauważyłem, że miała ślad po wrzodzie pod prawym kolaniem. Po 2-ch godzinach na przystanku na Krak[owskim] Przedm[ieściu] pod nr 1 spotkałem młodzieńca z dnia poprzedniego w szarych spodniach, jasnym popielatym blezerze, czarne półbuty, okulary, uczesanie w tył, lecz z rozdziałkiem z lewej strony. Udawał, że wsiada do tramwaju, lecz na przystanku pozostał.

W dniu 15 VI o godz. 17-ej wychodząc z ul. Irlandzkiej natknąłem się na 2 auta duże polic[yjne], z których jedno zostało na ul. Saskiej, drugie pojechało w [ul.] Irlandzką.

16 VI [1944 r.]

Teofil

18b 21.06.[19]4[4] [r.]

Przesyłam materiał otrzymany od szefa „Violi” Teofila, który prosi o rozpracowanie tej sprawy.

997

Oryg., mps;

Źródło: Wojskowe Biuro Historyczne, sygn. III-22-1, s. 1.

22 czerwca 1944 roku, Warszawa. Meldunek pracownika Referatu 997 Adama Steinborna kryptonim 997/Odr z informacjami uzyskanymi od Bierkampa m.in. na temat instrukcji z Berlina dotyczących poboru Polaków do przymusowych robót.

18-b

22.06.[194]4 [r.]

Nasłuch na Bierkampa. W czasie pobytu w W-wie w dn. 15 bm.

Dot[yczy]: branki na roboty OT z możliwością zaciągu do wojska.

Wg Bierkampa z Berlina bezpośrednio przysły instrukcje dot. poboru Polaków /mężczyzn/ do przymusowych robót prowadzonych przez OT. Bierkamp, wg swego zapodania, był temu przeciwny i starał się to rozporządzenie uchylić, jednak jego sprzeciwy nie odniosły żadnego skutku i rozporządzenie ma bezwzględnie zostać wykonane. Motywacja tego jest następująca: Niemcy obawiają się powstania, nie tyle ze strony organizacji narodowych, ile komunistycznych, które uważają za daleko lepiej zorganizowane i posiadające lepszy ekwipunek, zaopatrzenie i przede wszystkim siłę uderzeniową /Angriffskraft/. Siły org[anizacji] komunizujących i innych będących w dyspozycji Moskwy oceniane są w stosunku do sił org[anizacji] narodowych jak:

w Warszawie 1:1,

w Lubelskiem 3:1,

w Krakowskiem 3:2,

w Radomskiem 8:1,

w Kieleckiem 8:1.

Ogólnie uważają powstanie za rzecz nieuniknioną w najbliższym czasie, chyba że zapobiegnie jej pobór, który ma być ogłoszony. Uważają, że na mowy rozporządzenia ok. 40% mężczyzn w wieku poborowym zgłosi się dobrowolnie, a na resztę do utrzymania spokoju i zapędzenia do robót przymusowo wystarczy niewielka posiadana na terenie GG siła Wehrmachtu.

W grę tu wchodzić będą rzeczywiście wszyscy mężczyźni od 14 do 45 lat /druga wersja, że tylko do 35 lat/. O sposobach reklamowania pracowników przez przedsiębiorstwa i urzędy jeszcze nic nie wiadomo.

Z drugiej strony stosunek do Polaków ma zostać „jeszcze polepszony” i oparty tylko na „sprawiedliwości”. Jako pierwsze pociągnięcie w tym kierunku ma być nie rozstrzeliwanie kobiet aresztowanych.

997/Odr.

Oryg., mps;

Źródło: Wojskowe Biuro Historyczne, sygn. III-22-5, s. 154.

26 czerwca 1944 roku, Warszawa. *Pismo pracownika Referatu 997 NN ps. Wiedmann do Pawłowskiego w sprawie prof. Stanisława Arnolda.*

26.06.[19]44 [r.]

Do Pawłowskiego od Wiedmanna:

12. Sprawa Arnolda Stanisława: Stanisław Arnold wrócił z Wilna do Warszawy rok temu. Zaraz chciał nawiązać kontakty ze środowiskiem uniwersyteckim warsz[awskim]. Środowisko to jednak było poinformowane dokładnie o jego poczynaniach na terenie Wilna i przyjmować u siebie nikt go nie chciał, nawet prywatnie. Arnold widząc to usiłował zwołać komisję, przed którą przedstawiłby swą sytuację. Do najbliższych, u których mieszkał mówił „nie chodzi mi o usprawiedliwienie, lecz zakończenie interesowania się mną”. Władze uniwersyteckie konspiracyjne odmówiły zwołania takiej komisji i odrzuciły propozycję Arnolda wzięcia udziału w pracach uniwersytetu tajnego. Wtedy Arnold drogą prywatną kontynuował usiłowania i doszło do zwołania, czyli rozmowy, w której wzięli udział prof[esorowie], rektorzy: Pienkowski, Antonowicz, Modrakowski i Lampe. Postawili mu tam zarzuty: a) praca w radio i prasie sowieckiej, litewskiej, a na końcu w prasie niemieckiej. Arnold przyznał się do tego i dodał: praca w prasie i radiu sowieckim i litewskim jest zgodna z moim sumieniem, bo ja mam przekonania takie, że Polska powinna być republiką sowiecką, kwestie narodowościowe i spory nasze z Litwinami – to balast niepotrzebny dla życia, więc pracując dla Litwy sowieckiej, nie zdradzałem żadnej innej racji stanu. Co zaś do mojej współpracy z Niemcami – „to musiałem to robić, żeby się ratować od nędzy materialnej i od wykończenia mnie gdzieś w obozie”. Uczestnicy rozmowy uznali zgodnie, że Arnold się nie wytłumaczył i że sobie z nich zakpił. Wyraźnie mu powiedzieli, że rozmowę uważają za czysto prywatną i nie będą usiłować wcale, aby zmienić nastawienie władz uniwersyteckich ani teraz, ani w przyszłości. Wtedy dopiero dodatkowo to grono dowiedziało się, że władze uniwersyteckie mają dowody na oszustwo finansowe Arnolda: nie wyliczenie się finansów seminarium historyc[znego] i mieszkaniowej współdzielni prof[esora] Uniwer[sytetu] na sumę około 20000 zł. Przy tym jeden z obecnych na tej rozmowie dowiedział się od bliskich Arnolda jak ten się chwalił „mnie się żadna krzywda ze strony Niemców nie stanie, ja muszę żyć i przyszej Polsce być ministrem”. Wynurzenie Arnolda sprawdziło się. Arnold aresztowany, skazany [na] śmierć i po ogłoszeniu wyroku zwolniony. O tym już pisałem. Teraz Niemcy dali mu pracę w Bibl[iotece] Narod[owej]. Profesorowie uniwersytetu żadnego kontaktu nie utrzymują z Arnoldem, nawet najbliżsi sympatycy z nim zerwali. Jedyne z Handelsmannem utrzymuje kontakt, ale nie osobisty. Handelsmann mieszka gdzieś na prowincji we dworze. Upozorował ostatnio swą śmierć. Nawet podobno Biuletyn Inf[ormacyjny] ogłosił wiadomość o śmierci prof. Handelsmanna. Łączniczką Arnolda z Handelsmannem jest podobno żona prof. Wałek Czarneckiego, córka rabina Luksemburga, a siostra żony Arnolda. Wołkowa należy do PZP i jest bardzo czynna w jakimś dziale konspiracji sanacyjnej. Mój informator twierdzi, że nie jest [to] Delegatura, a raczej PZP lub jakaś organizacja spec[jalna]. Kontakty inne Arnolda, a więc ewentualne z z[wiązkiem] sow[ieckim] trzeba rozpracowywać przez otoczenie Arnolda i Bibl[ioteki] Nar[odowej]. Spróbuję to.

Oryg., mps;

Źródło: *Wojskowe Biuro Historyczne, III-22-9, s. 8.*

27 czerwca 1944 roku, Warszawa. *Pismo Szefa Kontrwywiadu Oddziału II KG AK Bernarda Zakrzewskiego ps. Hipolit do Szefa 997 w sprawie bieżącej pracy referatu.*

Odpis

417

997-Szef

1. Sprawę rozmowności z p[anem] M. jeszcze sprawdzę.
2. Zmiana łączniczek dochodzących do skrzynki jest spowodowana zmianami w org[anizacji] łączności, podyktowanymi względami bezpieczeństwa i służbowymi.
3. Jako przyczynę wniosku o przedstawienie do raportu Szefowi 18 podał Pan fakt ograniczenia Pana w zakresie kompetencji.
Powiedziałem Panu, że sprawę podziału pracy w 18-b reguluję ja. Wyjaśniłem nawet, że przyczyna ta tkwi w braku wydajności Waszej pracy. Z tego też powodu powiedziałem Panu, że ta przyczyna nie może być podstawą do raportu u Szefa-18. Jeśli Pan ma inne przyczyny, proszę to na piśmie wyraźnie sprecyzować, abym się mógł zorientować, czy ma Pan istotną podstawę do raportu u 18-Szefa.
4. Czy Hafer Hieronim, o którego Pan pyta był pracownikiem 997 i jaki jest tytuł zainteresowania się pańskiego tą osobą?
5. Sprawa przekazania Urbana: Urban niech czeka na mnie w sobotę o godz. 8.30 /dn. 1 VII [1944 r.] pod Zusem/.
6. Conrada wystukam sobie osobiście.
7. W sprawie kontaktu na zjazd w Zamościu spotka się z Panem Fisher w środę 8.15 w wyznaczonym miejscu. Proszę sprawę, którą Pan chciał omawiać we wtorek zgłosić Fisherowi.
8. Co jest z materiałem o wyw[iadzie] sowieckim?
27 VI [1944 r.]

Hipolit

Odpis, mps;

Źródło: AIPN, sygn. GK 317/778, s. 43.

30 czerwca 1944 roku, Warszawa. Pismo w sprawie listu pracownika Referatu 997 Beniša Šandora ps. GG420 o walce Armii Krajowej i wykonywaniu wyroków śmierci.

30 VI 1944 [r.] GG420.

Niniejszym pozwalam sobie zaproponować byśmy napisali osobno do pracowników dystryktu i Ak. Gorn. W tym liście powinniśmy wyjaśnić, o co walczy AK i z jakich powodów jesteśmy zmuszeni do wykonywania wyroków śmierci. Przykład ulotki sowieckiej służy nam jako dowód, że propagandowo te listy będą miały duże znaczenie.

O ile dostanę kontakt do odpowiedniej grupy w Krakowie, można byłoby odbić transport polskich pięćsetek.

Przypominam, że mimo przyrzeczenia do dnia dz[isiejszego] nie dostałem odpowiedzi na moje pismo z dn. 25 kwietnia 1944 roku. Wobec tego proszę o zawiadomienie mnie czy z panem Profesorem mógłbym się spotkać. Również p[an] Profesor obiecał mnie kontakt do Młynarskiego i innych. Chciałbym prosić, by moja praca była ułatwiona, a nie utrudniona.

18-b 30.7.[194]4 [r.]

Przedstawiam pismo GG420. Ponieważ nie zrozumiał on dobrze treści Pana odpowiedzi i wydaje mu się, że jest ona chyba omyłkowo skierowana do niego, prosi więc jeszcze raz o wyjaśnienie dodatkowe: właściwą odpowiedź.

997

Oryg., mps;

Źródło: Wojskowe Biuro Historyczne, sygn. III-22-5, s. 121.

Czerwiec/lipiec 1944 roku, Warszawa. Rozliczenie finansowe Referatu Atlantic/997 za miesiąc czerwiec 1944 r.

Rozliczenie Atl[antic]/997 czerwiec 1944 r.

<u>Uposażenia etatowe</u>		<u>Wydatki kancelaryjne</u>	
Klein	1700	Materiały kancelaryjne	167
Konrad	1000	Pakowanie poczty	200
Urban	2100	Kartoteki, dziurkacz, spinacze	<u>78</u>
Stahl	1700		445
Wiewiórka	1400		
Piotr	2000 rezerw[a]		
Starsza	1000	<u>Rzeczowe</u>	
Wiktor	1900	Sprawa Panwitz	2179
Wikcia	500	Zameldowanie pom[ocnika] skrytk[arza]	1300
Łoś	1700 opieka	Łączność z Krakowem	750
Đziedzic	1000 reze[rwa]	GG420	7000
	16 000	Wiedman	3800
		Stahl	<u>2400</u>
		Star	17429
<u>Dodatki rodzinne</u>			3000
Piotr	600 reze[rwa]		
Urban	<u>600</u>		
	1200		
<u>Zestawienie rozchodowe</u>			
<u>Dodatki dla etatowych</u>		Uposażenia etatowe	16000
9 dodatków a 2000	18000	Dodatki rodzinne	1200
2 dodatki a 3000	<u>6000</u>	Dodatki dla etatowych	24000
	24000	Nieetatowi	9200
		Lokale	1100
<u>Nieetatowi</u>		Utrzymanie lokali	120
		Wydatki kancelaryjne	445
Karp	1700	Rzeczowe	17249
Biedronka	800		<u>3000</u>
Matylda	600		Razem
Myszka	1700		6949
Stefan	1700	Łączność	72 494
Kamińska	1000		<u>120</u>
Pomocnik Skryt[karza]	1700		72 614
	9 200		
		<u>Wpływy</u>	

<u>Lokale</u>		Kwit nr 135	68 000
		Pozostałość z poprz[edniego] mies.	<u>3215</u>
Sadowska	300		<u>9215</u>
Hórka	200		7215
Heber	300		
Katarzyna	<u>300</u>	<u>Zestawienie</u>	
	1100		
<u>Utrzymanie lokali</u>		Wpływy	7215
		Wydatki	69494
Dozorcy	50		<u>72614</u>
Sprzątanie	<u>70</u>	Pozostałość	zł. 4721
	120		4.601
<u>Łączność</u>			
Telefony i tramwaje	120		

Star za V – uznany (3000)

Hinc nie wobec tego saldo na 1 VI [1944 r.] 6.215-

3000 – rozchodować w KW

Dołączam zestawienie wydatków związanych z poznaniem Panwitza i dalszą obserwacją wiadomej sprawy.

20 IV [1944 r.] poznanie Wandy, za pośrednictwem Doktora,

Angola 5 kaw	zł.	175 00
Watra	"	180 00
poznanie Andrzeja na Piusa	"	240 00
21 IV [1944 r.] Lalka na Piusa, z p[anią] Jadwigą i nast[ępnie] u Pomiano[wskich]		61,00
22 IV [1944 r.] Blikle z Doktorem i Lalka, czekanie na Panw[itza].	"	68,00
23 IV [1944 r.] bilet do Lublina i konduktor	"	25,00
dorożka Lublin	"	20,00
25 IV [1944 r.] bilet do Puław i konduktor	"	16,00
dorożka w Puławach	"	25,00
obiad w Puławach	"	70,00
podwieczorek Wanda – Doktor	"	87,00
stangretowi za odwiezienie do Końskowoli	"	20,00
26 IV [1944 r.] hotel w Puławach i śniadanie	"	65,00
butelka wody kolońskiej dla Wandy	"	70,00
dorożka na dworzec w Puławach	"	15,00
bilet do Lublina i konduktor	"	16,00
dorożka w Lublinie	"	20,00
28 IV [1944 r.] bilet do Warszawy (przez Łuków z pow[odu] katastrofy)	"	18,00
konduktor	"	10,00

	dorożka w Łukowie	"	20,00
	obiad	"	55,00
	konduktor do W-wy	"	10,00
1 V [1944 r.]	bilet do Lublina i konduktor	"	25,00
	dorożka w Lublinie	"	20,00
3 V [1944 r.]	bilet do Puław i konduktor	"	16,00
	dorożka w Puławach	"	15,00
	obiad z Wandą	"	108,00
	dorożka w Puławach	"	20,00
	bilet do Lublina i konduktor	"	16,00
	dorożka w Lublinie	"	20,00
30 V [1944 r.]	bilet do Lublina i konduktor	"	25,00
	dorożka w Lublinie	"	25,00
31 V [1944 r.]	bilet do Puław i konduktor	"	16,00
	dorożka w Puławach	"	20,00
	obiad	"	55,00
	szofer do Końskowoli	"	50,00
	papierosy	"	60,00
	hotel, kolacja i śniadanie	"	126,00
1 VI [1944 r.]	obiad z Dokt[orem]	"	84,00
	dorożki w Puławach	"	30,00
	bilet do Lublina i konduktor	"	16,00
	dorożka w Lublinie	"	20,00
2 VI [1944 r.]	dorożka na dworzec	"	30,00
	bilet do Warszawy i konduktor	"	25,00
3 VI [1944 r.]	z Andrzejem w Ziemiańskiej	"	30,00
	Lalka z p[anią] Jadw[igą] w Ziem[iańskiej]	"	<u>21,00</u>
			<u>2179,00</u>

/dwa tysiące sto siedemdziesiąt dziewięć złotych/.

Do Pawłowskiego od Wiedmanna:

Ze względu na to, że Grzymała jest wprowadzony w tok sprawy Panwitza jest on najodpowiedniejszym do dalszego prowadzenia tych spraw. Bez pokrycia wydatków prowadzić tych spraw nie będzie mógł. Uważam, że względnie koniecznie pokrycie tych wydatków.

[Na odwrocie:]

Załącznik do rozliczenia

rzeczowych; pozycja;

sprawa Panwitza.

Oryg., mps;

Źródło: Archiwum Akt Nowych, Armia Krajowa, sygn. III-34, s. 14-15.

5 lipca 1944 roku, Warszawa. Pismo Zastępcy Szefa Wydziału Bezpieczeństwa i Kontrwywiadu Oddziału II KG AK Stefana Rysia ps. Fischer do Kazimierza Leskiego kryptonim 997-szef w sprawie efektów pracy i małej wydajności podległych mu pracowników referatu.

483

997– szef

Zwracam Panu uwagę, że wydajność pracy aparatu Panu podległego zmniejsza się coraz bardziej. Rozpracowanie sprawy Bratkowski, Plebański i inni, jest na bardzo niskim poziomie. Za dużo jest przypuszczeń i domyslników osoby rozpracowującej sprawę, za mało ścisłego materiału faktycznego.

Od długiego czasu nie otrzymałem żadnych wiadomości, np. z Kripo oraz innych środowisk, które obecnie w okresie różnych przygotowań ewakuacyjnych, angażowaniu do robót, prób kontaktów N[iemców] ze środowiskami polskimi, wymagałyby specjalnej czujności i nasłuchu.

W całej pracy 997 nie daje się wyczuć zupełnie kierownika. Trudno nazwać pracą jego przekazanie materiału, gdzie n[ota] b[ene] jak np. w sprawie nadużyć – meldunek Rena z 26 VI [1944 r.] zamiast przedstawić – pisze popieram. Mimo, że Pan jako szef komórki jest odpowiedzialny za całość spraw komórki i mimo mego polecenia – nie zawiadomił Pan o rozdziale punktu łączności między 997 a 992, a na zapytanie odpowiedział Pan, że rozdział miał nastąpić, ale nie wie Pan czy sprawa ta została ostatecznie załatwiona.

W sprawie zwrotu materiału o wyw[iadzie] sow[ieckim] pisałem już trzykrotnie – nie dostałem ani zwrotu materiału, ani wyjaśnienia, dlaczego Pan sprawy nie załatwił.

W sprawie aresztowania Łosia nie otrzymałem żadnego meldunku.

W sprawie postrzelenia jednego z Waszych pracowników nie otrzymałem żadnego meld[unku].

W tych warunkach nie widząc, by rozkazy moje były we właściwy sposób traktowane, ostrzegam Pana, że jeśli sytuacja w najbliższym czasie się nie poprawi, będę musiał zrezygnować z współpracy Pana jako kierownika 997.

Sprawozdania miesięcznego oczekuję na dz[ień] 10 VII [1944 r.].

Proszę o przybycie na ustny referat o całości pracy 997 na dzień 10 VII [1944 r.] godz. 9.30 poniedziałek.

5 VII [1944 r.]

Fisher

Oryg., mps;

Źródło: Archiwum Akt Nowych, sygn. 203/III-107, s. 63.

Oryg., rkps;

Źródło: Archiwum Akt Nowych, sygn. III-172, s. 103.

5 lipca 1944 roku, Warszawa. Raport Stanisława Bukowskiego szefa Podreferatu 97/R do Wydziału Bezpieczeństwa i Kontrwywiadu Oddziału II KG AK kryptonim 18-b dotyczący pracowników teatrów warszawskich.

18-b

/49/ Różne wiad[omości] z terenu teatru w W-y

Aktorzy niemieccy wobec końca sezonu wyjechali zabierając ze sobą z zarekwirowanych mieszkań, gdzie mieszkali, co cenniejsze przedmioty „na pamiątkę”. Pozostał tylko kierownik gospodarczy Kowalski, jeszcze przed 7–8 mies[iącami] paradujący ze swastyką – dziś „Polak”.

Majzel – volksd., pracownik przedwojenny, starszy maszynista teatru tzw. brygadier bije robotników po twarzy, wymyśla od „polskich bydła”, a na zarzut, że się Niemcom podlizuje, powiedział „lepiej Niemca pocałować w d..., niż Polakowi podać rękę”.

Leist i jego zastępca, Fischer wraz intendentem teatru, wymieniali sobie przed urlopem prezenty, np. Fischer dostał od zastępcy intendenta Nelkena dwa antyczne piękne świeczniki z brązu (z gabinetu dyr[ektora] Szyfmana), a otrzymał na pamiątkę 4 obrazy (z Muzeum Narodowego). Majzel wyjmując z ram, zwija i wysyła do Niemiec szereg obrazów, na adresy wymienionych dygnitarzy. Teatr prosi o zaopiekowanie się w czasie „ruchawki” kostiumernią teatru – b[ardzo] cenną i jedy-ną, jaka z teatrów została, gdyż w czasie odejścia władz może być rozgrabiona.

05.07.[19]44

97R

Oryg., rkps;

Źródło: *Wojskowe Biuro Historyczne, sygn. III-22-13, s. 186.*

6 lipca 1944 roku, Warszawa. Nota pracownika Referatu 997 NN ps. Wiedmann na temat podejrzewanej działalności agenturalnej Klimkiewicza.

Klimkiewicz – z zawodu przed wojną nauczyciel. Of[icer] WP. Czynny w AK przy GK. Dawni podwładni utrzymują, że jest niepewny. Niedawno przyszedł gryps z Oświęcimia od niej[akiego] Ożarowskiego, w którym alarmuje, że jego wraz z kolegami „sypnął” Jastrzębiec – to pseudonim Klimkiewicza. Należy dodać, że Klimkiewicz był również aresztowany. Został jednak zwolniony. Dalej był czynny w AK. Przed kilku dniami znikł. Podobno wyjechał na wieś. Klimkiewicz sypnął prawdopodobnie także majora Bronisława, który przez jakiś czas był czynny na Pomorzu.

135 Wiedmann/11 X

06.07.[19]44 [r.]

Oryg., mps;

Źródło: Wojskowe Biuro Historyczne, sygn. III-22-13, s. 251.

7 lipca 1944 roku, Warszawa, Lublin. Raport Stanisława Bukowskiego szefa Podreferatu 97/R do Wydziału Bezpieczeństwa i Kontrwywiadu Oddziału II KG AK kryptonim 18-b w sprawie afery Panwityza.

18-b Afera Panwityza

/P/ Skoczylas miał być zaufanym zastępcy kmdta A.K. na terenie Puław. Jednocześnie rozmowy Skoczylasa z Panwitzem były popierane i zainicjowane przez Steffena, szefa Polit[ycznego] G[estap]o. Sprzątnięcie Gajdowej miało być zrobione przez A.K. ///. W I połowie czerwca prosiłem o szczegóły nasze w sprawie Panwityza, aby nadać kierunek pracy. Proszę ponownie o te materiały, ewent[ualnie] pogląd.

07.07.[19]44 [r.]

97R

Oryg., rkps;

Źródło: Wojskowe Biuro Historyczne, sygn. III-22-5, s. 25.

10 lipca 1944 roku, Warszawa. Raport pracowników Referatu 997 NN ps. Starsza i NN ps. Wiedmann w sprawie pracownika Arbeitsamtu Stanisława Płowiaka.

3. Stanisław Płowiak, były urzędnik Arbeitsamtu – w styczniu b.r. podawane były o nim szczegóły dotyczące jego aresztowania, zwolnienia z Pawiaka, następnie udziału w aresztowaniu dwu jego bliskich współpracowników. Płowiak pochodzi ze Lwowa, z wykształcenia magister praw, do maja [19]45 r. pracował w Arbeitsamcie warsz[awskim] następnie przeniesiony do A[rbeits]Amtu w Drohobyczu, tam się nie zgłosił do pracy. W W-wie był zaangażowany w PZP w oddziałach bojowych, podawał się za oficera rez.[erwy], choć nigdy w wojsku nie był – razem z Henrykiem Śliwińskim por. rez. WP miał łączność z oddziałami AK w terenie. W lipcu [19]43 [r.] aresztowany z listy, siedział dwa miesiące na Pawiaku, posiadał wówczas legitymację Urzędu Pracy na własne nazwisko, nieautentyczną – był poszukiwany przez policję za ucieczkę z pracy – mimo to wypuszczono go na wolność. Jako powód aresztowania podawał oskarżenie go przez kolegów biurowych o przynależność do masonerii. Wkrótce został aresztowany i rozstrzelany jeden z jego współpracowników – nazwiska oraz okoliczności już nie pamiętam. W początku grudnia [19]43 [r.] doszło do sprzeczki między nim a Śliwińskim, który postawił Płowiaka pod zarzutem współpracy z G[estap]o. Było to w mieszkaniu adwokata Stypułkowskiego, Krakowskie Przedm[ieście] 40, gdzie Śliwiński mieszkał. Płowiak jako przyjaciel Śliwińskiego wiele o nim i o Stypułkowskim wiedział. W kilka dni po tym G[estap]o aresztowało wszystkich domowników Stypułkowskiego. Adw[okat] Styp[ułkowski] zbiegł przed aresztowaniem, syn jego i Śliwiński zostali rozstrzelani w pierwszych dniach stycznia [19]44.

Po tym wypadku Płowiak znikł z W-wy. Obecnie przebywa często w kiosku z gazetami „Atlas” na dworcu głównym w W-wie, dzierżawionym przez b[yłą] aktorkę-śpiewaczkę z zespołu „Te cztery” Janinę Paszkowską. Miejsce swego zamieszkania P[łowiak] konspiruje, także źródło zarobków. Proszę go bliżej rozpracować.

Starsza /Wiedman/997

10.07.[19]44 [r.]

[Na odwrocie:]

E-27

Oryg., mps;

Źródło: Archiwum Akt Nowych, Armia Krajowa, sygn. 172, s. 72.

4 lipca 1944 roku, Warszawa. Meldunek NN ps. I w sprawie Cezarego Gozarowa przekazany do wiadomości.

E-27

CEZARY GOZAROW

4 VII [19]44 [r.]

W związku z poleceniem zakomunikowanym mi dn.1 b.m. donoszę, że:

1/ nie widzę mężczyzny, który mógłby okazać się interesującym dla Gozarowa politycznie, natomiast istnieje możliwość nawiązania z nim bliższych stosunków na płaszczyźnie handlowej przez jednego, dobrze mi znanego Gruzina, który go zna osobiście i zajmuje się na drobną skalę handlem. Nawiązanie kontaktu w ten sposób wygląda naturalnie i z pewnością nie wzbudziłoby podejrzeń Gozarowa. Ten sam człowiek mógłby zająć się rozpracowaniem go od strony prezesa Komitetu Ormiańskiego, który jest mu również osobiście znany i ewentualnie sędziego A., jak również dentysty Mikulskiego.

Niestety obecnie mój kandydat jest zajęty przygotowaniem się do egzaminów dyplomowych na Politechnice i mógłby poświęcić temu zadaniu stosunkowo niewiele czasu. Istnieje poza tym konieczność pokrycia wszelkich związanych z tym kosztów.

2/ Nawiązując do informacji, jakoby Gozarow był skoczkiem sowieckim podaje wersję, przytoczoną przez Gozarowa w rozmowie z w[yrzej] w[ymienionym] Gruzinem dotyczącą jego ucieczki z niewoli sowieckiej.

Wg jego opowiadania w [19]39 r. dostał się do niewoli sowieckiej jako żołnierz, przezornie pozrywał wszystkie dystynkcje i pracował jako szklarz w obozie. Po pewnym czasie został poznany przez jakiegoś Żyda i wraz z jeszcze jednym oficerem, na którym ciążył analogiczny zarzut, zaprowadzony na przesłuchanie do komendantury, skąd obaj uciekli i przybyli do W-wy mniej więcej na wiosnę [19]40 roku. Gozarow szczegółowo opisywał ucieczkę, przytaczając następujące okoliczności: zaprowadzono ich do jakiegoś budynku. Na jednym końcu korytarza były drzwi pilnowane przez wartę, na drugim ubikacja i szatnia pracowników komendantury. Korzystając z pozwolenia udania się do ubikacji włożyli szynele sowieckie i niepoznani przeszli obok warty.

Nasuwa się pytanie, co robiła przez ten czas eskorta. Poza tym ciekawe byłoby zestawienie z innymi opowiadaniem na ten temat, przytaczanymi niewątpliwie wobec innych znajomych.

3/ O ile wiem, Gozarow nie był nigdy sekretarzem Szelechowa. Z całą pewnością nie był nim w ciągu ostatniego roku, tj. w okresie, odkąd znałam i obserwowałam Szelechowa. W domu Szelechowych bywałam b[ardzo] często, znam nieomal wszystkich ich bliższych znajomych, lecz Gozarowa nigdy tam nie spotkałam. Przypuszczalnie Gozarow i Szelechow w ogóle nie znali się.

Przypuszczenie to uzasadnia do pewnego stopnia następująca obserwacja natury typowo policyjnej: Szelechow miał przez jakiś czas pewną ilość szkła, które był skłonny sprzedać po przystępnej cenie, mimo to miał sporo kłopotu ze znalezieniem odbiorcy. Gdyby znał Gozarowa,

który jest właścicielem sklepu ze szkłem i prowadzi roboty szklarskie niewątpliwie doszedłby z nim do porozumienia.

4/ Prawdopodobnie będę mogła ustalić nazwisko oficera, który uciekł z Gozarowym z niewoli sowieckiej.

15.7.[19]44 [r.]¹⁵

I.

Oryg., mps;

Źródło: Wojskowe Biuro Historyczne, sygn. III-22-1, s. 156.

Dokument prawdopodobnie przygotowany w Referacie 997.

¹⁵ Data oraz kryptonim E-27 skreślona charakterem pisma Stefana Rysia ps. Fischer.

18 lipca 1944 roku, Warszawa. Pismo Zastępcy Szefa Wydziału Bezpieczeństwa i Kontrwywiadu Oddziału II KG AK Stefana Rysia ps. Fischer do Referatu 997 w sprawie fałszywych dokumentów.

Zamówienie Pana na karpia faszerowanego

997

Zamówienie Pana na karpia faszerowanego dla „Odr.” zostało przesłane do Agatona
W sprawie tej oraz sprawach analogicznych ustalają, że wszystkie nazwiska prawdziwe, rodowe osób, które w czasie okupacji kontaktowały się z Niemcami muszą mnie być przesłane, nawet jeśli chodzi o naszych pracowników, względem informatorów. Dokumenty dla VD, jeśli rzeczywiście u nas pracowali – mogą być wystawione /nawet dodatkowo mogą uzyskać pewnego rodzaju glejt/, ale tylko złożeniu mnie przez szefa komórki dokładnej relacji, od kiedy, z kim i z jakimi wynikami osoba narodowości niemieckiej była przez nas wykorzystana. Dopiero wówczas może VD otrzymać od nas dokumenty.

18.VII.[1944 r.]

Fisher

Oryg., mps;

Źródło: Wojskowe Biuro Historyczne, sygn. III-22-10, s. 152.

20 lipca 1944 roku, Warszawa. Meldunek pracowniczkę Referatu 997 Alicji Iwańskiej ps. Wiewiórka w sprawach związanych ze śmiercią Jerzego Makowieckiego i Ludwika Widerszala oraz aresztowaniem Marceliego Handelsmana.

Atlantic

20.07.[19]44 [r.] czyli 13.07.[19]44 [r.]

W dzień przed uprowadzeniem Handelsmana porwana i zamordowana /wzięta z mieszkania swego przy Marszałkowskiej/ Stefania SEMPOŁOWSKA, lat ok. 70, działaczka socjalistyczna, osoba będąca dla socjalistów, jak twierdzą, „symbolem” niemal, nie zajmująca się obecnie z powodu podeszłego wieku żadną działalnością polityczną. Założycielka w 1907 r patronatu więziennego. Zabójstwo jest łączy się wg opinii socjalistów oraz sfer lewicowych PZP z zabójstwem Makowieckiego, Czarnomskiego, Widerszala, Handelsmana. Podejrzenia, że wykonane te morderstwa przez grupę związaną z NSZ, a inspirowaną przez Niemców. Tego samego dnia, kiedy uprowadzono Handelsmana, ci sami ludzie byli jeszcze u kogoś z tego kręgu zamieszkałego również w Milanówku. Nie dowiadywałam się bliższych szczegółów na ten temat, ponieważ informator mój otaczał tę sprawę tajemnicą, a nie chciałam się przed nim dekonspirować przez zbytne zainteresowanie tem. Jeśli interesujące jest dla nas zarówno morderstwo Sempołowskiej, jak i tajemnicza wizyta w Milanówku, będę mogła zebrać bliższe szczegóły. Proszę dać mi znać. W związku z zagrożeniem szeregu osób z kręgu umysłowej i moralnej elity sfer lewicowych utarło się tam powiedzenie, że „niedługo będzie wstydem nie być zamordowanym”.

Wiew[iórka]

Oryg., mps;

Źródło: AAN, Armia Krajowa, sygn. 203/VII-4, s. 44.

27 lipca 1944 roku, Warszawa. Pismo pracownika Referatu 997 Beniša Šandora ps. GG420 do Dowódcy Armii Krajowej w sprawie służby, kontaktów i relacji służbowych.

wyw. od 58

GG 420

M.[iejsce] p.[ostoju] 27 VII [19]44 [r.]

Wydział 18b

Komendant Sił Zbrojnych w Kraju

Meldunek.

dot[yczy]: instrukcji

W załączeniu przedstawiam odpis mego pisma z dn[ia] 15.7.[19]44 [r.] do Zastępcy Szefa 18B. Jak wynika z mego pisma, zostałem zmobilizowany do Amgot, omówione zostały wytyczne mej pracy w przyszłości oraz miałem dostać bezpośredni kontakt do Szefa i Jego Zastępcy. Ponieważ zastępca Szefa został zaaresztowany, stoję bez instrukcji. Chwila obecna jest tak decydująca, że w myśl naszego prozumienia koniecznym jest otrzymanie dokładnych poruczeń. Jednocześnie melduję, że od początku r[oku] [19]42, tj. od czasu mego bezpośredniego kontaktu z Centralą, zostało mi surowo zakazane nawiązanie kontaktu z wszelkimi innymi oddziałami. Ten sam zakaz został mi w kategoriycznej formie powtórzony 12 VII br., przy pełnej dyspozycji Centrali, do specjalnych poruczeń. Kontaktowanie się z oddziałami innymi wg rozkazu Zastępcy Szefa 18B ma być uważane za dezercję, gdyż całkowicie mam być wykorzystany przez 18B. Proszę o natychmiastową decyzję przez mój wydział lub tą drogą, którą nadszedł niniejszy meldunek.

GG 420

GG 420

Oryg., mps;

Źródło: Archiwum Akt Nowych, Armia Krajowa, sygn. 203-III-105, s. 137.

Bez daty, przełom 1943/1944 roku, Warszawa. *Fragment zestawienia uposażeń finansowych Wydziału Bezpieczeństwa i Kontrwywiadu Oddziału II KG AK obejmujący dane dotyczące Referatu 997, Atlantic wraz z poprawkami naniesionymi przez Krystynę Doney-Różańską ps. Biruta z Biura Kontroli i Finansów KG AK.*

997 – Atlantic

K. Kierownik bezpła[tny]

58. Piotr	zast[ępcza] kier[ownika]	H	2 000 600	/do 998/ 1 XI
48 59. Klein	kart[oteka]	III	1 700	
49 Śpiewak			1 700	etat 1.X
60 „50”	af[ery]	III	1 700	/do 998/ 1 XI ubyt+skrytkarz
50 Starsza			1 000	
51. 61. Dziedzic	łączn[ość]	III	1 000	
	Wiewiórka		1 400	(etat od 1.XI)
62. „49”	af[ery]	III	1 700 600	
	Epping		1 700	(etat od 1 XI)
63. Szara	łączn[ość]	III	1 100 600	
	Wacław		1 700 600	
64. Conrad	/ b[yły] Ney/ kart[oteka]	III	1000	
65. Urban	skr[ytki]	III	1700 600	

Oryg., mps, rkps.

Źródło: *Wojskowe Biuro Historyczne, sygn. III-22-2, s. 25.*

Wiosna/lato 1944 r., Warszawa. Meldunek Referatu 997 w sprawie relacji jednego z agentów z Mieczysławem Bratkowskim ps. Jerzy.

Stosunki moje z Jerzym /osobiste/ ulegają gwałtownemu pogorszeniu.

Składa się na to: zorientowanie się Jerzego, że nie może mnie wykorzystywać do infiltracji PZP, gdyż nie może nawet zorientować się w jakim kierunku idą moje ewentualne aspiracje, ponieważ na większość zadawanych mi pytań nie tylko nie daję mu informacji, ale nawet w wypadkach, których chciałbym zmienić jego sond[owanie], odpowiadam – zgodnie z instrukcją mego przełożonego, że w danej sprawie nie jestem poinformowany. Najważniejszym wreszcie powodem niechęci jest wrogie ustosunkowanie się do mnie żony „Jerzego”. Żona „Jerzego” cierpi na silny rozstrój nerwowy będący prawdopodobnie początkiem poważniejszej choroby umysłowej. Jest ona serdeczną przyjaciółką Joanny *Feldt*. „Jerzy” wyraził kiedyś przypuszczenie, gdy miał jeszcze do mnie pełne zaufanie, że obawia się żony w czasie jakiegoś ataku „histerycznego” /jak to nazywa „Jerzy”/, zwłaszcza po nieporozumieniu z nim czy ze mną, żona jego nie zaczęła sypać jego lub mnie przed Joanną lub Erykiem Müllerem, zwłaszcza iż Joanna niejednokrotnie usiłuje wy badać żonę „Jerzego”, która b[ardzo] często nadużywa napojów alkoholowych i środków podniecających. „Jerzy” jednak nie zdaje sobie sprawy, iż żona jego jest w początkowym stanie choroby umysłowej /przypuszczalnie schisesrefrenia/. W najbliższym czasie „Jerzy” ma sprowadzić do niej neurologa. Może to być neurolog wskazany przeze mnie. Żona „Jerzego” zaczęła wrogo się ustosunkowywać się do mnie, gdy na cały szereg jej pytań, co się dzieje z różnymi wspólnymi znajomymi, obecnie ukrywającymi się, gdzie nocuje jeśli nie w domu itp. dawałem wymijające odpowiedzi. Inne przyczyny wrogiego jej nastawienia do mnie nie są mi znane. Ponieważ „Jerzy” ma duże zaufanie do intuicji żony, więc jej stosunek do mnie wywiera na niego pewien wpływ.

Uważam jednak za wykluczone, aby żona „Jerzego” – przynajmniej obecnie pracowała

[Na odwrocie:]

G[estap]o o nas

Oryg., mps;

Źródło: Wojskowe Biuro Historyczne, sygn. III-22-1, s. 55.

Koniec czerwca 1944 roku, Warszawa, Lublin. Raport do Wydziału Bezpieczeństwa i Kontrwywiadu Oddziału II KG AK z informacjami od pracownika Referatu 997 Jana Mieczysława Orsza-Lukasiewicza ps. Grzymała na temat wyjazdu Stoffla z Warszawy w okolice Krasnegostawu i do Lublina.

28.

Od Grzymały 18b

14 VI [1944 r.] rano wyjeżdża z W-wy samochód osobowy mały Opel ze Stoff[lem], tłumaczem jego Breitkopfem, szoferem Schweitzerem i nieznanym mężczyzną. Nieznany: lat około 40, dobrze zbudowany, blondyn z dużą łysiną – tonsurka – cera czerstwa, czerwona, jakby z lekkim opryszczeniem – wzrost około 170 cm – buty oficerskie, spodnie gabardynowe zgniło-zielonkawe, marynarka popielata /towarzyszy im samochód ciężarowy z szoferem i 5 Kozakami/. Ciężarówka z ul. Dzikiej /czy też zarekwirowana na Dzikiej/ ładuje dwie bale papieru, drukarnię i klisze – łącznie trzy tony. Samochody dojeżdżają szosą do Krasnegostawu, następnie skręcają na drogę polną – miejscami górzystą. W odległości 28 km od Krasnegostawu zatrzymują się. Stoff[l] z Kozakami wysiada – kryje się w rowie, wozy ruszają dalej. Po ujechaniu dalszych dwóch kilometrów zajeżdżają w wiosce do „majątku” /folwarku/, gdzie oczekują furmanki. Bagaż – drukarnia i papier – zostają przeładowane na furmanki przez ośmiu czekających ludzi i rusza dalej w nieznanym kierunku. Blondyn, Breitkopf, Schweitzer oraz drugi szofer /ciężarówki/ są na zebraniu z owymi ośmioma. Jeden z tych ośmiu jest kapral pod[c]h[oraży], drugi sierżant, trzeci chorąży, pięciu dalszych niewiadomo. Dwu z tych ośmiu zna blondyna, reszta zna z nazwiska i opowiadań. Wydaje się służbowa zależność tych ośmiu od blondyna. Blondyn przemawia: o Aliantach, wiadomościach z radia angielskiego, rozpoczętej inwazji, „trzymajcie się”, „w tej sytuacji nie należy szkodzić Niemcom w ich działaniach, gdyż największym naszym wrogiem jest bolszewizm”. Dokładny tekst przemówienia nieuzyskany. W pobliskim polu ukryci są dalsi przynależni do wspomnianych ośmiu. Część ich ukryta jest w koleinie pozostawionej po czołgu. Wszyscy uzbrojeni – ubrania cywilne. Skarżą się na akcję, jaka miała miejsce w ich wiosce w Boże Ciało. Brały udział czołgi. W akcji nie zabrano nikogo, częściowo wieś obrabowano. /Wspomnianą akcją objęte były jeszcze dwie sąsiednie wioski/. Po zebraniu samochody wracając zabierają po drodze Stoff[la] i Kozaków – zatrzymują się w Lublinie i 16 VI w poł[udnie] powracają do W-wy. Na Kępie, na Rondzie Waszyngtona wysiada z osobowego blondyn, żegnany przez Stoff[la] i Breitkopfa. Stosunek Stoff[la] do niego niezwykle ugrzeczniiony.

Szofer ciężarówki: wzrost ok. 175 [cm], dobrze zbudowany, ciemny szatyn, mieszka na [ul.] Obożnej przy garażach w służbowym mieszkaniu /dawny teatr żydowski/. Był kiedyś szoferem min[istra] Arciszewskiego, następnie dy[rektorem] Banku Francuskiego. Mieszka na ul. Obożnej, od lat 16-tu ożeniony z córką portiera byłego teatru żydowskiego. Dawniej mieszkał na I piętrze, obecnie na parterze. Jeździ stale na tej samej ciężarówce /Chevrolet nr 22223/. Szofer: „To Breitkopf go wynalazł” /blondyna/.

14 VI [1944 r.] pospieszonym wyjechałem z Lalką do Lublina. Lalkę zabrałem, biorąc pod uwagę możliwość przyjazdu Stoff[la] do Lublina. Chodziło mi, by w lokalu najpierw ją spotkał, co umożliwiłoby zorientowanie się w ustosunkowaniu jego do mnie. Poza tym miał przyjść Worthoff, chodzi w tych wypadkach o zaabsorbowanie rozmową osób, które w danej chwili są mi niewygodne. Po poł[udniu] podjechał samochodem Stoff[l] /koło 7-mej/. Jak było umówione, wyszła do niego Lalka /ja byłem na podwórku/. Zapytał o mnie, ponieważ jego podejście było normalne /w każdym razie spotkanie niczym nie groziło/, Lalka zawołała mnie, mówiąc Stoff[lowi], że w tej chwili przyjdę, gdyż wyskoczyłem tylko na moment z lokalu. Po chwili przyszedłem, wielce uradowany spotkaniem. Zapraszając go z szatni, gdzie na mnie czekał do lokalu. Stoff[l] spieszył się, zapowiedział, że przyjdzie ponownie o godz. 9-tej wiecz[orem]. Zjawił się Maks. Po wypiciu kilku większych opowiedział o poznaniu Panwitza, który we wtorek był u Pütza. Panwitz odbył z Pützem 4-o godzinną konferencję, w czasie której wejście do gabinetu było zabronione. Ponieważ Steffen czekał z jakimiś aktami, a że pora była obiadowa i adiutant chciał wyjść, zajrzał więc przez dziurkę do klucza, co tak długo robią i orzekł: „Die reden u. reden”. Po zakończonej konferencji Panw[itiz] wyjechał do Końskowoli i telefonicznie podał Hermanowskiej: „Wszystko w porządku, Roman jest w Lublinie, Andrzej nie ma czego się obawiać, może przebywać w swoim mieszkaniu. Po ósmej Maks wyszedł, o dziewiątej przyjechał Stoff[l] z Breitkopfem. W pewnym momencie Stoff[l]: „Gdy wychodziłem pewnego dnia z domu /żona zwykle stoi na balkonie i obserwuje, czy ktoś za nim nie idzie/, w pobliżu mieszkania stał jakiś młody człowiek z papierosem w ustach, patrzył na mnie – zachowanie się jego, a raczej spojrzenie, było prowokujące. Stoff[l] spojrzał w tył porozumiewawczo i ludzie jego aresztowali owego człowieka. W mieszkaniu jego znaleziono list czy też notatkę, w której znajdował się adres oraz dokładny opis osoby Stoff[la], na [ul.] Chocimskiej u niego mieszka /moje nazwisko lekko przekręcone/ właściciel lokalu w Lublinie, utrzymujący łączność między Majdankiem a PZP. Jako wytłumaczenie podałem łączność z Bielicką – którą znają dobrze. Śpiewała wielokrotnie w Lublinie, a fakt przekręcenia nazwiska świadczy o nieznamości rzeczy. Przesiedzieliśmy do godz[iny] 2 w nocy, a tematem był syn jego.

16 VI [1944 r.] przejechałem z nimi wozem do Warszawy. Rozmowę moją z Worthowem ponieważ nie została zakończona podam po powrocie. Ponieważ Stoff[l] zmienił w Lublinie hotel dołączam odebrany przydział.

Breitkopf, tłumacz przy Stofflu. Według Bratkowskiego, Breitkopf był łącznikiem Bratkowskiego z G[esta]po. Otóż Breitkopf wynalazł i przyprowadził do Stoffla blondyna, który transportował drukarnię w Krasnostawskie. Stoffel znakami ostrzegał blondyna przed naszym informatorem, aby niedużo mówić. Z niektórych rzeczy wynikałoby, że ów blondyn nie orientował się co do szczerości Stoffla. Blondyn spędził dwie noce w Lublinie, jedną tylko razem z otoczeniem Stoffla, a drugą nie wiadomo gdzie. Na [ul.] Dzikiej ostatnio nie było żadnej głośnej konfiskaty maszyny. Andrzej znowu był u Panwitza w Puławach. Panwitz zapewniał go o całkowitym bezpieczeństwie. Skoczyłaś siedzi w Lublinie, jest badany, ale niezależnie od Panwitza. Andrzej z tego wszystkiego widać jest mało roztropny i mało ostrożny: nocuje mimo wszystko u Hermanowskiej

na Al. Niepodległości. Andrzej otrzymał K[en]k[art]ę przez naszych ludzi, a więc prawdopodobnie od Kucharskiego. Sprawa niejasna to jego wyjście z Pawiaka i teraz ten wyjazd do Sowiec proponowany. W stosunku do Skoczylasa G[esta]po lubelskie i Panwitz mają różną postawę, a zdaje się Grzymałę uważać chcą jako wzajemnego informatora. Panwitz pyta: co w [G]esta[po], a G[esta]po co u Panwitza. Stoffla zachowanie wobec Grzymały jest również trochę niejasne. Grzymała mi mówił, że już kilkakrotnie proponowali mu współpracę. Trzeba by jak najprędzej rozpracować tego szofera od min[istra] Arciszewskiego. Z pewnością już nie jedną rzecz transportował. Dobrze byłoby go porwać i wy badać.

Oryg., mps;

Źródło: Archiwum Akt Nowych, Armia Krajowa, sygn. III-185, s. 45-46.

Marzec-kwiecień 1944 roku, Warszawa. Opracowanie analityczne „Metody postępowania policji niemieckiej” opracowane przez pracownika Referatu 997 NN kryptonim 997/Tc, pseudonim Conrad. Część III analizy.

Część III.

Metody postępowania
policji niemieckiej
opracowane przez
997/Tc

Warszawa, w marcu – kwietniu 1944 [r.]

- Treść:
- 1) Wstęp
 - 2) Rozdział I
Metody ochronne.
 - 3) Rozdział II
Metody zaczepno-zapobiegawcze.
 - 4) Rozdział III
Metody zaczepno-dochodcze.
 - 5) Rozdział IV
Metody śledcze.
 - 6) Rozdział V
Ogólne wnioski wpływające
z niemieckiej metody policyjnej.

Wstęp

Jak powszechnie wiadomo stosunek nasz do policji niemieckiej charakteryzuje się dwoma działaniami:

- 1) raz występujemy wobec niej czynnie, zwalczając ją przez dokonywanie na nią zamachów,
 - 2) to znów bronimy się przed jej wystąpieniami, zmierzającymi do wykrycia nas i uchwycenia.
- Zarówno w pierwszym, jak i w drugim przypadku policja niem[iecka] stosuje pewne środki i sposoby, które mają bądź ochronić ją przed zamachami, bądź też zwiększyć skuteczność jej wystąpień. Jest to tzw. metodyka policyjna, dziedzina z zakresu zagadnienia policji niem[ieckiej] najtrudniejsza do zgłębienia, ale z drugiej strony dla nas najważniejsza, bo jej znajomość pozwala nam, jeżeli już nie całkowicie, to chociaż znacznie ograniczyć skuteczność działań policyjnych. Stąd wyłoniła się potrzeba dania choćby w ogólnym zarysie obrazu metod postępowania policji niemieckiej.

Rozdział I

Metodyka policyjna niemiecka w ogólności

W każdej dziedzinie pracy ludzkiej na jej wydajność lub skuteczność wpływa w sposób istotny właściwie dobrana metoda postępowania. Słuszność tej tezy przejawia się szczególnie w dziedzinie pracy policyjnej, bo tutaj niewłaściwa metoda sprowadza w konsekwencji nie tylko niewykrycie lub nieuchwycenie sprawcy, ale ponadto w większości przypadków jeszcze niemożność naprawienia błędu. I tak gdyby warszawskie Gestapo zjeżdżało zawsze do mieszkania bez uprzedniego stwierdzenia przez swego agenta, że mający być aresztowany znajduje się rzeczywiście w domu, jak to niedawna jeszcze praktykowano, to skuteczność wystąpień Gestapo zmalałaby znacznie i pozostawałaby tylko w nikłym stosunku do ilości przestępców politycznych w W-wie. Już z tego skromnego zresztą przykładu z dziedziny metodyki wypływa jej decydujące znaczenie w pracy policyjnej.

Głosząc bezwzględną walkę z przestępczością, a z polityczną w szczególności, musiał więc narodowy socjalizm, chcąc z tej walki wyjść zwycięsko, zająć się wypracowaniem odpowiednio skutecznych metod postępowania policyjnego, które nie mogły obracać się wokół dotychczasowych, bo te nie zdały egzaminu przed życiem. To trudne zadanie powierzono R.S.H.A. Amtowi IV i V, które początkowo, ze względów zrozumiałych, wypracowały nowe metody tylko dla Rzeszy, a z chwilą wybuchu wojny rozpoczęły również tworzyć odpowiednie metody dla terenów okupowanych i dzisiaj tym ostatnim poświęcają niewątpliwie najwięcej czasu i energii. Wypracowane na podstawie rozległych materiałów nowe metody są narzucane przez R.S.H.A. wykonawczym jednostkom policyjnym, które idąc po tych wytycznych mogą działać śmielej i energiczniej, bo bez obawy zarzutu, że wybrano niewłaściwą lub nieskuteczną metodę. Jest to właśnie cecha dodatnia narzucania z góry metod postępowania. Oczywiście nie chodzi tutaj o metody ogólne, których znajomość wynosi każdy policjant ze szkoły policyjnej, ale o szczególne w rodzaju publicznych rozstrzeliwań i wieszania lub zabijania niebroniącego się wcale przestępcy politycznego na miejscu w jego mieszkaniu.

Ustalamy więc, że ogólne metody postępowania, jak inwigilacje, obserwacja pewnych lokali, posługiwanie się agentami itp. stosują miejscowe niem[ieckie] jednostki policyjne same na własną odpowiedzialność, zaś szczególne metody są im narzucone przez R.S.H.A Amt IV i V.

Stwierdzenie tego momentu ma dla nas duże znaczenie dlatego, że pozwoli nam orientować się w skomplikowanej dziedzinie winy za stosowanie u nas drakońskich metod, a ponadto da nam możliwość zrozumienia niejednego personalnego zdarzenia w policji niem[ieckiej], jak np. ustąpienie jesienią 1943 r. Krügera i to tuż przed zastosowaniem u nas odpowiedzialności zbiorowej z publicznym rozstrzeliwaniem, z którą to metodą, narzuconą niewątpliwie przez R.S.H.A., Krüger najprawdopodobniej się nie zgadzał i dlatego odszedł.

Rozważając dalej ogólnie niemiecką metodykę policyjną uderza następnie każdego to, że jest ona wybitnie nastawiona na zapobieganie przestępstwom, a w drugiej kolejności idzie dopiero ściganie. I to jest druga cecha charakterystyczna niem[ieckiej] metodyki policyjnej. Stawianie zapobiegania na pierwszym miejscu wyrosło ze słusznego zresztą przeświadczenia, że łatwiej jest zapobiegać niż ścigać, a ponadto z przeświadczenia, że pewien odłam ludzi, jak np. u nas dawniej-si czynni politycy, wyżsi urzędnicy państwowi, działacze społeczni itp. będą skłonniejsi do kon-

spiracji niż inni mniej uświadomieni lub uzdolnieni i dlatego ich usunięcie ze społeczności przez zamknięcie w obozie koncentracyjnym wzmoże bezpieczeństwo polityczne w kraju. O ustawowych szczegółach, które nam się udało zebrać o zapobieganiu nie będę tutaj wspominał, bo uczyniłem to w części I pracy niniejszej i tam ciekawych odsyłam.

Trzecią cechą charakterystyczną niem[ieckiej] metodyki policyjnej jest wciągnięcie do pracy nad utrzymaniem bezpieczeństwa wszystkich Niemców łącznie z wojskiem, a w szczególności członków NSDAP. Na potwierdzenie powyższego można przytoczyć to, że partia ma prawo zawnioskować do Gestapo [o] umieszczenie jej zdaniem podejrzanego osobnika w obozie koncentracyjnym lub jeszcze jaskrawszy przykład, a mianowicie ten, że Göring w jednym ze swoich przemówień wygłoszonych jesienią 1942 r. musiał mitygować bardziej gorliwych, aby nie donosili policji zbyt błahych rzeczy, jak w szczególności [to], że ktoś zbyt często gotuje prawdziwą kawę, co by wskazywało na to, że czerpie ją z nielegalnego źródła.

Reasumując ustalamy, że metodyka policyjna niemiecka w ogólności ma następujące cechy:

- 1) centralność opracowań szczególnych metod postępowania,
- 2) stawianie na pierwszym miejscu zapobiegania,
- 3) wciągnięcie w szczególności członków NSDAP do honorowej pracy nad utrzymaniem bezpieczeństwa.

Przechodząc do omawiania konkretnych metod postępowania ograniczymy się tylko do stosowanych u nas w GG i dla większej przejrzystości podzielimy całość zagadnienia na następujące rozdziały: 1) metody ochronne, 2) zaczepne i 3) śledcze, dzieląc ponadto jeszcze zaczepne na zaczepno-zapobiegawcze i zaczepno[-]dochodcze.

Rozdział II

Metody ochronne.

Jak już wzmiankowałem policja niem[iecka] broni się przed zamachami w ten sposób, że stosuje pewne środki ochronne. Ustalono dotychczas, że wydano następujące zarządzenia:

- 1) zakaz nadużywania alkoholu, bezwzględnie karany i idący tak daleko, że odpowiada nawet ten policjant, w którego towarzystwie drugi się upił,
- 2) udawanie się na miasto w miarę możliwości zawsze we dwóch i ograniczenie wychodzenia do minimum,
- 3) noszenie przy sobie zawsze broni, a w podróży pociągiem nawet wtedy, gdy się choćby na chwilę opuszcza przedział,
- 4) posiadanie co najmniej jednego pistoletu maszynowego lub karabinu, gdy się jedzie samochodem,
- 5) unikanie wszelkich tłoków i ścisków np. w tramwajach, pociągach, kinach itd.,
- 6) chodzenie tylko do takich lokali rozrywkowych, które są dozwolone dla Niemców i nie rozstawanie się nawet i tam ani na chwilę z bronią,
- 7) zamieszkiwanie tylko w dzielnicach niemieckiej,
- 8) jeżdżenie publicznymi środkami komunikacji tylko w przedziałach dla Niemców,
- 9) ogrodzenie i ciągle patrolowanie całego kompleksu budynków, zajętych w szczególności przez Sipo z niewpuszczaniem na ten teren żadnych obcych środków lokomocji, jak samochodów,

motocykli, wozów, dorożek itp.,

10) szczegółowe legitymowanie i rewidowanie interesantów,

11) ciągle patrolowanie wewnątrz gmachu Sipo,

12) zmienianie co pewien czas tabliczek orientacyjnych na drzwiach pokojów Sipo i ostatnio całkowite ich usunięcie,

13) ciągle zmienianie trasy samochodowej przy stałym udawaniu się do tego samego miejsca np. z Szucha na Pawiak lub z Szucha do pałacu Brühla lub Blanca,

14) i wreszcie do tej grupy należy jeszcze zaliczyć zarządzenie komendanta warszawskiej Sipo, że prawo wglądu do akt Gestapo ma poza referentem tylko sam komendant, jego z-ca i kierownik wydziału IV, co ma zapewnić nie tylko tajemnicę śledztwa, ale ponadto jeszcze uniemożliwić ujawnienie referenta sprawy.

Wymienione wyżej znane nam środki ochronne, poza którymi stoi zdaje się niewiele nam jeszcze nieznanych, pozwalają wysnuć następujący wniosek, że metoda ochronna stosowane u nas przez policję niemiecką zmierza w kierunku stworzenia takich warunków, w których wykonanie zamachu byłoby praktycznie niewykonalne, np. na siedzibę Sipo lub jeżeli do niego dochodzi, żeby spotkał się z należyty odporem (nierozstawanie się nigdy z bronią).

Rozdział III

Metody zaczepne.

Metody zaczepne stosowane przez policję niemiecką można podzielić na dwie wyraźne, odgraniczające się części, a mianowicie na zaczepno-zapobiegawcze i zaczepno-dochodcze. Pierwsze mają na celu, jak z samej nazwy wynika, zapobiegać przestępstwom: 1) przez unieszkodliwianie pewnych grup ludzi, co do których podejrzenie, że mogą być przestępcami politycznymi, 2) przez niepokojenie przestępców politycznych ciągłymi wystąpieniami policyjnymi i ich nerwowe wyczerpanie do tego stopnia, że zaniechają dalszej pracy, 3) przez odstraszenie od przestępczej pracy politycznej brutalnym rozprawianiem się ze schwytanymi lub wykrytymi przestępcami, 4) wreszcie przez stosowanie odwetu na niewinnych. Zaczepno-dochodcze zaś mają na celu wykrywanie przestępców politycznych i dlatego też stanowią oddzielną grupę w zagadnieniu metodyki.

a) Zaczepno-zapobiegawcze.

W zaczepno-zapobiegawczych metodach wysuwa się na pierwszy plan dążność policji niem[ieckiej] do unieszkodliwienia pewnych grup ludzi, co do których zachodzi podejrzenie, że mogą być przestępcami politycznymi. Konkretnego materiału informacyjnego, któryby pozwolił wyczerpująco oświetlić ten problem, prawie nie posiadam, ale wobec tego, że wiąże on się ściśle z problemem obozów koncentracyjnych można uzyskać pewne wyniki rozpatrując to zagadnienie z punktu widzenia tego, kogo się tam osadza. Otóż po wkroczeniu do Polski postawiły sobie niemieckie władze bezpieczeństwa za cel, podobnie zresztą jak i sowieckie, zniszczenie dotychczasowego czołowego kompletu politycznego Polski, wychodząc z założenia zresztą słusznego, jeżeli chodzi o punkt widzenia niemiecki, że komplet ten będzie przyszłym jądrem oporu. Zapobiegając więc temu przystąpiono do jego usunięcia. Wybrano drogę obozów koncentracyjnych i ulokowano tam cały szereg naszych przedwojennych działaczy politycznych, społecznych, kulturalnych, wyższych urzędników państwowych i samorządowych oraz innych ludzi, znanych ze swego patriotycznego lub wrogiego do hitlerizmu nastawienia (komuniści).

Przed tymi ludźmi bramy obozów nie otworzą się już nigdy, bo prawie wszyscy wymarli.

Drugą grupę ludzi, która zaludniła obozy koncentracyjne charakteryzowało to, że swym zachowaniem, postępowaniem lub warunkami życia wzbudzała podejrzenia policji niemieckiej, że jest co najmniej wrogo nastawiona do niemieczyzny lub że wprost pracuje niepodległościowo. W tej grupie znaleźli się również i ci działacze niepodległościowi, co do których nie było dostatecznych dowodów ich winy. I tak skierowano do obozów tych, którzy nie zarejestrowali się w Arbeitssamcie, a więc oficjalnie nie pracowali, którzy się tajnie uczyli, którzy nosili pierścionki z orłem polskim, w których mieszkaniu sublokator w swym pokoju urządzał zebrania polityczne lub którzy śpiewali publicznie piosenki narodowe, którzy publicznie krytykowali zarządzenia lub postępowania niemieckie i wreszcie tych działaczy niepodległościowych, co do których było za mało dowodów, aby ich rozstrzelać. Ta grupa ludzi ma pewne szanse wyjścia po dłuższym czasie z obozów (przeciętnie do 2 lat), ale ich stan fizyczny i psychiczny jest po wyjściu z reguły tego rodzaju, że dłuższy czas muszą być pod opieką lekarską.

Ale do obozów trafiają również ludzie całkiem niewinni i oni stanowią trzecią grupę ludzką zaludniającą obozy. Rekrutują się oni z reguły spośród tych, którzy zostali zatrzymani na skutek politycznych lub odwetowych akcji policyjnych. Przykładowo można tu przytoczyć wielkie łapanki uliczne we wrześniu 1940 r., jako represje za zawarcie przez nasz rząd z W. Brytanią tuż po upadku Francji układu pogłębiającego dawny z 1939 r. oraz wielkie łapanki styczniowe z 1943 r. W obu wypadkach z umieszczeniem prawie wszystkich schwytanych w obozach. Odnosnie akcji można przytoczyć fakt wysłania do obozów sporej liczby dzieci i starców z zamojskiego w roku 1942/43 jako odwet za niedopuszczenie przez nas do osiedlenia się tam Niemców z nad Wołgi, Besarabii itp.

Wymienione akcje mają również cele zapobiegawcze na wzglądzie, z tą tylko różnicą, że w zamian winnych unieszkodliwia się niewinnych, aby winnych powstrzymać od dalszych kroków zaczepnych lub aby wpłynąć w ten sposób na decyzje polityczne naszego kierownictwa.

Przedstawiając trzecią grupę ludzką zapobiegawczo osadzoną w obozach dotknęliśmy kwestii tzw. odpowiedzialności zbiorowej. Polega ona na tym, że za czyn wrogi w stosunku do Niemców odpowiadają ludzie, którzy z tym czynem nie mieli nic wspólnego. Tę metodę stosują Niemcy na naszym terytorium już od chwili rozpoczęcia przeciwko nam kroków wojennych, na dowód czego przytoczyć można wypadki w Bydgoszczy w pierwszych dniach września 1939 [r.], a na terenie wielkiej Warszawy rozstrzelanie 27 XII [19]39 [r.] w Wawrze kilkadziesiąt niewinnych osób za zamordowanie przez nieustalonych sprawców 2 niemieckich żołnierzy. Od tego czasu metoda ta została coraz bardziej ulepszona aż przybrała ostatnio postać publicznych rozstrzeliwań, przeprowadzanych z reguły w pobliżu miejsca dokonania wrogiego czynu przeciwko Niemcom. Rozwój tej metody jest tak ciekawy, że warto się nim bliżej zająć. Otóż jak już zaznaczyłem, stosowanie odpowiedzialności zbiorowej na naszych ziemiach datuje się od chwili rozpoczęcia przeciwko nam kroków wojennych. Wtedy to we wrześniu i październiku 1939 r. Niemcy rozstrzelali publicznie, z reguły w najbardziej ruchliwych punktach miast lub osiedli i to w szczególności na zachodzie Polski, cały szereg ludzi, przeważnie spośród miejscowej inteligencji, motywując to tym, że ktoś z cywilnych strzelał do wkraczających wojsk niemieckich. W latach 1940 i 1941 o stosowaniu odpowiedzialności zbiorowej prawie się nie słyszy, aż latem 1942 r.

zastosowali ją Niemcy ponownie, tym razem pod Krakowem, gdzie za dywersję kolejową powieszono publicznie kilkadziesiąt osób twierdząc, że to są sprawcy tej dywersji. Było to jednak kłamstwo, obliczone na osoby stojące w hierarchii typów psychicznych niżej, a więc bardziej emocjonalne i wrażliwe, bowiem nie ulega wątpliwości, że stracono wówczas ludzi, którzy z czynem tym nie mieli nic wspólnego. Toteż, gdy jesienią 1942 r. doszło w Warszawie i tuż pod W-wą do podobnych dywersyjnych wystąpień to wówczas niemieckie władze policyjne publicznie ogłosiły, że wobec ustalenia, że czynów tych dokonali komuniści, powieszono publicznie odpowiednią ilość komunistów. Innymi słowy władze te przyznały się do zastosowania odpowiedzialności zbiorowej. Czy wszyscy wtedy powieszani byli rzeczywiście komunistami, to jest kwestia, która dla naszych rozważań o metodzie nie ma większego znaczenia i dlatego ją pomijamy. Wreszcie nadchodzi jesień 1943 r. Zamachy na Niemców, na osoby stojące na ich usługach i na specjalne dla Niemców dobra przybierają na sile. Wtedy sięgnęli Niemcy znów do odpowiedzialności zbiorowej, uzupełniając ją bardzo ciekawym psychologicznym chwytem obliczonym na osoby stojące w hierarchii typów psychicznych niżej, a więc bardziej emocjonalne i wrażliwe. Otóż ogłoszono, że za każdy zamach na Niemca lub osobę stojącą na służbie niemieckiej będzie straconych 10 „przestępców politycznych”, potem ogłoszono kilkadziesiąt nazwisk osób skazanych przez policyjny sąd doraźny na śmierć za przynależność do nielegalnych organizacji politycznych i dodano, że osoby te mogą być ułaskawione jeżeli nie nastąpią dalsze zamachy. Każde takie obwieszczenie kończyło się wezwaniem do ludności, aby współpracowała z policją w wykrywaniu sprawców zamachu i osób zaangażowanych w tajnych organizacjach lub by na te osoby odpowiednio wpłynęła i w ten sposób umożliwiła ułaskawienie skazanych. Nie trzeba chyba dodawać, że niejedna matka, żona, siostra lub narzeczona skazanego na śmierć, a przewidzianego do ułaskawienia dla ratowania drogiej jej osoby, zdecydowała się na denuncjację. Jak wielkie rozmiary przybrały te denuncjacje, trudno ustalić. Fakt jest faktem, że pewna ilość osób, która figurowała na obwieszczeniach jako przewidziana do ułaskawienia nie została objęta następnymi obwieszczeniami o straceniu i najprawdopodobniej ułaskawiona. O cenie, za jaką to nastąpiło mogłyby nas poinformować tylko policyjne władze niemieckiej i denuncjatorzy.

Już z tego krótkiego szkicu historycznego stwierdzającego ciągle wracanie przez Niemców na naszych terenach do zasady odpowiedzialności zbiorowej i stałe jej ulepszanie, wynika znaczenie, jakie jej Niemcy w ogólnej metodzie zwalczania przestępców na terenach okupowanych przypisują. I rzeczywiście bez przesady powiedzieć można, że jest to teoretycznie biorąc najlepsza z wojennych metod zapobiegawczych stosowanych w celach zastraszenia, czyli innymi słowy, oddziałującej na psychikę. Drugą taką metodą, obliczoną na typy bardziej wrażliwe, a faktem jest, że jest ich wiele i stąd te metody psychiczne mają rację bytu, jest stałe, na większą skalę zakrojone niepokojenie przestępców politycznych, którego świadkami w W-wie jesteśmy niedawno, bo od 1945 r.

Ma ono również charakter wybitnie zapobiegawczy, bo zmierza do tego, aby przez przypadkowe wyłapanie pewnej ilości osób w nielegalnym ruchu politycznym zaangażowanych i następnie ich rozstrzelanie wywołać u pozostałych uczucie strachu, u więcej wrażliwych tak znaczne, że porzucą nielegalną działalność, a u innych na tyle, że ograniczą swe czynności. Trzeba obiektywnie przyznać, że metoda ta znacznie utrudnia pracę i wywołuje na ogół pożądane przez

okupanta skutki. Zastanawiając się nad całym szeregiem zanotowanych przez nas wystąpień policyjnych z grupy zapobiegawczych uderza wszędzie ta sama podstawa budowy tych metod, a mianowicie psychiczna. Niemcy wykorzystują tutaj niewątpliwie doświadczenie, jakie zdobyła partia bolszewików w okresie 25 lat sprawowania władzy w Rosji, doświadczenia, które Trocki ujął w następujące zdanie: „Moje osobiste obserwacje stwierdziły, że chłonność nerwów ludzkich jest ograniczona” (Zbrodnie Stalina str. 157)⁷.

Wreszcie do zapobiegawczych metod policyjnych należą jeszcze różne ograniczenia w zakresie poruszania i komunikowania się, jednak grają one znacznie mniejszą rolę niż metody psychiczne i dlatego ograniczymy się tylko do stwierdzenia ich istnienia.

Po tej krótkiej, teoretycznej analizie metod zaczepno-zapobiegawczych, należy z kolei zająć się technicznym ich przeprowadzeniem, do czego powołane są oczywiście w pierwszym rządzie wykonawcze jednostki policyjne, którymi na terenie GG są: Schutzpolizei, Hilfspolizei, Sonderdienst, Sicherheitspolizei, SS Polizeiregimenty i Waffen SS, a czasami używane są nawet jednostki wojskowe. Otóż jeżeli chodzi o usunięcie czołowego polskiego kompletu politycznego, to tutaj posiadają Niemcy niewątpliwie odpowiednie spisy, dokonane jeszcze przed wybuchem wojny i po wkroczeniu na nasze tereny uzupełnione materiałem zdobytym w różnych wydziałach personalnych naszych urzędów i instytucji. Wydaje się więcej niż pewnym, że jednym z celów ciągłego zaglądania przez Gestapo do Biura Ewidencji Ludności jest właśnie zamiar ustalenia adresów reszty ludzi figurujących w tych spisach, większość bowiem z nich została unieszkodliwiona już w pierwszym roku okupacji. Po ustaleniu miejsca zamieszkania następuje nagle i niespodziewane aresztowanie i z reguły likwidowanie. Techniczne wykonanie jest więc tutaj proste i nie odbiega w niczym od ogólnie przyjętego postępowania policyjnego. Ale już w przypadku drugim usunięcia politycznie podejrzanych wykazała policja niemiecka w swym postępowaniu wykonawczym dość duży zmysł praktyczny. Wychodząc z założenia, że każdy przed wojną czynniejszy członek jakiejś politycznej organizacji w Polsce jest obecnie jednostką niepewną, sporządzono na podstawie różnych źródeł (prasa, imienne spisy, które wpadły Niemcom do ręki, wypowiedzi aresztowanych, donosy miejscowych Niemców itp.) listy osób politycznie podejrzanych i tych z kolei zaczęto unieszkodliwiać. I znów tu rzuca się w oczy związek pomiędzy ciągłą penetracją Gestapo Biura Ewidencji Ludności i następnym aresztowaniem ludzi, którym stawia się jedyny zarzut, że np. przed wojną należeli do zarządu powiatowego Związku Zachodniego. Niewątpliwie w tym samym celu wyszukania politycznie podejrzanych zagląda się stale do akt personalnych w różnych urzędach, instytucjach, samorządach np. w wydziale sprawiedliwości dystryktu, w izbie lekarskiej, w radzie adwokackiej, w bankach itd.

Wreszcie ciągle interesowanie się zarejestrowanymi oficerami z przeprowadzaniem wśród nich od czasu do czasu większych aresztowań (Kraków, Przemyśl) leży na linii postępowania wykonawczego w celach zapobiegawczych.

Ale dotychczas omówiliśmy akcje wykonawcze odnośnie ludzi, których obciążała ich przeszłość, a więc odnośnie tej części, którą łatwo ustalić.

⁷ L. Trocki, *Zbrodnie Stalina*, Warszawa 1937.

Jednak oprócz nich znamy cały szereg jednostek z przeszłością czystą, rzeczywiście lub fikcyjnie, które jednak za lojalne politycznie uznane być nie mogą i dlatego muszą być co najmniej odseparowane od reszty społeczeństwa. I tu wykonawcze jednostki policyjne wykonywały sobie następujące praktyczne rozwiązanie problemu ustalania nielojalnych, a w związku z tym politycznie podejrzanych jednostek. Mianowicie za takich uważa się tych, którzy zachowaniem, postępowaniem itp. czynami zdradzają wolę opierania się zarządzeniom okupanta. Do tej grupy będą należeli ci, którzy nie pracują lub samowolnie opuszczają pracę, dalej którzy mają fałszywe karty pracy lub inne nawet autentyczne dowody stwierdzające stosunek pracy, który faktycznie jednak nie istnieje, słowem wszyscy ci, którzy w godzinach pracy bez uzasadnionej potrzeby przebywają na ulicach lub podróżują. Uchwycenie tej grupy ludzkiej odbywa się w zasadzie przez łapanie uliczne lub kolejowe, przy czym pierwsze ze względów wymienionych wyżej odbywają się zawsze pomiędzy godz. 8 a 16. Szybkie i niespodziewane wystąpienia, które charakteryzują te akcje policyjne przynoszą w wyniku stosunkowo duży skutek. Stwierdzono, że w akcjach tych zwraca się ponadto szczególną uwagę na noszenie pierścionków z białym orłem, na posiadanie przy sobie większej sumy pieniędzy, na ubiór, wiek, a nawet wygląd zewnętrzny. Konsekwencją schwywania jest wywóz do pracy w Rzeszy lub obóz koncentracyjny. Tak się z grubsza przedstawia zapobiegawcze unieszkodliwienie tych grup ludzkich, co do których zachodzi podejrzenie, że mogą być przestępcami politycznymi.

Z kolei należy się zająć zapobiegawczym niepokojeniem tych, którzy trudnią się nielegalną działalnością polityczną, a więc problemem, któremu policja niemiecka poświęca dzisiaj najwięcej uwagi.

Jak już zaznaczyłem metoda niepokojenia ma za punkt wyjścia psychiczne właściwości ludzkie i jest ściśle powiązana z drugą metodą zbudowaną na tej samej zasadzie, a mianowicie metodą odstraszenia przez brutalne rozprawianie się z wykrytymi lub schwytanymi konspiratorami. Pierwsza uzupełnia drugą i odwrotnie, obydwie więc metody stanowią nierozdzielną całość. Ze względu jednak na zamiar utrzymania przejrzystości pracy niniejszej, omówimy każdą z nich oddzielnie.

Studując praktyczne posunięcia policji w dziedzinie metody niepokojenia rzuca się w oczy to, że policja niemiecka jest na ogół dość dobrze poinformowana o tym, jaki element ludzki przeważa w pracy konspiracyjnej, jakie sposoby ochronne on stosuje oraz jakie środki stoją do jego dyspozycji. Wiadomości te zdobywa policja oczywiście przy przypadkowym lub umyślnym wykrywaniu jednostek i działalności konspiracyjnej i na tych danych buduje swoje wytyczne do akcji niepokojących. Konkretnie stwierdzono, że wykonawcza policja niemiecka specjalnie niepokoi:

- a) odnośnie czasu: pomiędzy godz. 8 a 16 oraz tuż przed godziną policyjną,
- b) odnośnie dzielnic: najwięcej Śródmieście, następnie Pragę, Żolibórz i Saską Kępe,
- c) odnośnie obiektów: najbardziej duże, nowoczesne kamienice oraz ruiny takich kamienic,
- d) odnośnie osób: ludzi młodych i w średnim wieku bez względu na płeć i przynależność klasową, a specjalnie chodzących w długich oficerskich butach, zdradzających zamiar uniknięcia zetknięcia się z policją, niosących paczki, walizki lub wypchane teczki,
- e) odnośnie środków komunikacji: najwięcej samochody osobowe i ciężarowe oraz koleje.

Jeżeli chodzi o same akcje niepokojące to są one bardzo różnorodne i ciągle zmieniane. Dla orien-

tacji przytoczę więc tylko kilka najbardziej może charakterystycznych:

- 1) patrolowanie ulic przez policję umundurowaną, którą poprzedzają lub za którą następują agencji cywilni. Poprzedzający mają na celu przede wszystkim wyłapać tych, którzy na widok patrolu umundurowanego zamierzają ukryć się przez wejście do bramy lub sklepu, następujący zaś mają znów przede wszystkim na celu wyłapanie tych, którzy po przejściu patrolu wyszli z ukrycia, aby dalej kontynuować marsz,
- 2) zatrzymywanie w różnych punktach miasta tramwajów ze szczegółową rewizją paczek, toreb, teczek i walizek pasażerów,
- 3) zatrzymywanie w różnych punktach miasta samochodów osobowych i ciężarowych i sprawdzanie dowodów jazdy oraz, o ile to możliwe, dokładne ich rewidowanie,
- 4) przeprowadzanie rewizji w pociągach będących w biegu lub podczas postoju na stacji,
- 5) blokowanie w mieście domów, a na wsi całych osiedli ze szczegółowym legitymowaniem przebywających tam wtedy osób i z mniej lub więcej gruntownym rewidowaniem mieszkań, piwnic i strychów,
- 6) przeprowadzanie od czasu do czasu łapanek zakrojonych na większą skalę, podczas których zatrzymuje się wszystkich nawet cywilnych Niemców, lokuje chwilowo w jakiejś sali lub na dziedzińcu więzień i zwalnia dopiero po gruntownym wylegitymowaniu i zrewidowaniu,
- 7) zatrzymywanie przez agentów cywilnych, ukrytych w bramach domów niektórych wchodzących i wychodzących z legitymowaniem i rewidowaniem oraz z pytaniem o cel wchodzenia lub wychodzenia,
- 8) obstawianie ruin domów i dokładne ich przeszukiwanie,
- 9) patrolowanie poza miastem dróg publicznych i legitymowaniu oraz rewidowaniu idących lub jadących.

Jak już wspomniałem, w wielu wypadkach policja obmyśla sposób oraz miejsce przeprowadzenia akcji niepokojących na podstawie wiadomości wydobytych od schwytanych konspiratorów. Na poparcie tego twierdzenia można przytoczyć fakt stałego obserwowania w 1943 r. każdej niedzieli, od rana do wieczora, przez cywilnych agentów ruchu ludzi na końcowej stacji tramwajowej w Wilanowie i zatrzymywanie oraz rewidowanie tam młodych ludzi zmierzających z paczkami lub teczkami przez Wilanów. Jeżeli moment ten zestawić z faktem odbywania przez nasze oddziały wojskowe w 1943 r. poza Wilanowem i to z reguły w niedzielę, bo wtedy są ludzie wolni od pracy, ćwiczeń wojskowych, to zrozumiałym się stanie cała ta wilanowska akcja policyjna oraz podstawa tej koncepcji. A teraz należy się z kolei zastanowić nad tym, kto podczas tych akcji niepokojących zostaje aresztowany. Otóż według wiadomości przez nas posiadanych zaarrestowaniu podlegają:

- 1) osoby, przy których lub u których znaleziono materiał obciążający, a więc broń, prasę tajną, korespondencję konspiracyjną, pieczęcie organizacyjne itp.,
- 2) osoby nie posiadające należytych dowodów osobistych, a więc osoby bez kart rozpoznawczych, bez dokumentów stwierdzających konieczność odbycia podróży lub przebywania w godzinach pracy na ulicy, bez kart pracy itp.,
- 3) osoby posiadające fałszywe dowody osobiste (stwierdzono, że nawet patrole umieją niekiedy odróżnić prawdziwe karty rozpoznawcze od fałszywych lub że dla przekonania się o prawdziwo-

ści żądają przedstawienia innych dokumentów na to samo nazwisko, np. rachunków, kopert listów, pism urzędowych itp.),

4) osoby posiadające dużo pieniędzy i nie mogące wytłumaczyć ich pochodzenia i potwierdzić tego dokumentami,

5) osoby nie umiejące należycie wytłumaczyć się z wejścia tuż przed godziną policyjną do domu, w którym nie mieszkają (agenci w bramach),

6) osoby uciekające przed policją bez względu na posiadane dokumenty,

7) osoby nie umiejące należycie uzasadnić przebywania lub nocowania nie w swoim mieszkaniu (w wypadku blokady),

8) osoby prowadzące samochody bez uprawnień lub bez należytych dowodów jazdy,

9) osoby, przy których znaleziono jakieś niezrozumiałe zapiski lub przedmioty, do posiadania których nie są uprawnione lub którym w danej chwili nie są one potrzebne, np. kompas typu wojskowego lub w niedzielę poza miastem słuchawki do aparatu telefonicznego,

10) osoby zastane w miejscu, w którym się normalnie nie przebywa, np. w ruinach domów, pod mostami itp. i nie umiejące uzasadnić potrzeby przebywania tam,

11) osoby podglądające na ulicy działalność policji.

Oczywiście tak, jak nie można przytoczyć wszystkich możliwych kombinacji stosowanych przez policję w akcjach niepokojących, bo zależą one częściowo od inteligencji policjanta, tak też nie można przytoczyć i przewidzieć wszystkich powodów, dla których policja w toku akcji niepokojących aresztuje ludzi, bo i to zależy od indywidualnego podejścia każdego policjanta do tego zagadnienia. Jedna tylko rzecz nie ulega wątpliwości, że akcje niepokojące tak, jak je obecnie policja niemiecka przeprowadza przynoszą w skutkach dość duże rezultaty i wpływają hamująco na rozwój tajnego ruchu politycznego.

Metoda odstraszenia, uzupełniająca metodę niepokojenia, stosowana jest u nas przez Niemców w bardzo szerokim zakresie. Z punktu widzenia teoretycznego jest to metoda najbardziej skuteczna i w dziedzinie metod zapobiegawczych należy ją niewątpliwie postawić na pierwszym miejscu. Powszechnie wiadomo, że bolszewizm zdołał w pierwszych początkach swych rządów tylko dlatego utrzymać się przy władzy, że w jak najszerszym zakresie i bez żadnych skrupułów stosował w celach zapobiegawczych metodę odstraszenia. I już wtedy spotykamy się z masowym, ale nie publicznym traceniem ludzi, z ogłaszaniem ich nazwisk w prasie oraz publicznym rozstrzelaniem bez ogłaszania tego w prasie.

Niemcy niewątpliwie przejęli tę metodę od bolszewików, tak zresztą jak cały szereg innych koncepcji polityczno-policyjnych z tym tylko, że w wykonywaniu coś nie coś ją zmienili, a raczej zaostrzyli, aby uzyskać lepsze wyniki. I tak dotychczas zanotowaliśmy na naszych ziemiach:

1) publiczne rozstrzeliwania lub wieszania ludzi z podaniem ich nazwisk do wiadomości ogółu,

2) niszczenia przy pomocy ognia całej wsi z wystrzelaniem wszystkich jej mieszkańców,

3) wykonywanie wyroków śmierci na działaczach jeszcze nie aresztowanych, ale przez innych schwytych dostatecznie pomówionych, przez zastrzelenie ich we własnym mieszkaniu, przy czym, aby rzecz nabrała jak największego rozgłosu i odniosła jak największy skutek zapobiegawczy, zabija się w ciągu jednej nocy w różnych dzielnicach miasta po kilku działaczy,

4) bicie i publiczne znęcanie się nad konspiratorami w momencie ich aresztowania.

O metodzie brania odwetu na niewinnych nie będę się szerzej rozwodził, bo każdy rozumie, na czym ona polega, a ponadto kilkakrotnie w ciągu omawiania innych metod zapobiegawczych o tej metodzie wspomniałem. Tutaj ograniczymy się tylko do stwierdzenia, że jest ona dość często stosowana, ostatnio w W-wie w dniu 1.II.[19]44 [r.], kiedy to tuż po zamachu na Kutscherze w miejscu wykonania zamachu zastrzelono kilku przechodniów, którzy się tam przypadkowo znaleźli.

Po omówieniu metod zaczepno-zapobiegawczych należy z kolei przejść do metod zaczepno-dochodczych.

Metody zaczepno-dochodcze.

We współczesnym niemieckim ustawodawstwie karnym zajmuje zapobieganie niewątpliwie pierwsze miejsce, ale nie oznacza to bynajmniej, że najstarszej formie zwalczania przestępstw, a mianowicie dochodzeniu nie poświęca się w nim należytej uwagi. Dopóki metody zapobiegawcze nie zostaną tak dalece udoskonalone, że zdołają wyeliminować przestępstwa ze społeczności ludzkiej w ogóle, dopóty dochodzeniu będzie przypadała w walce z przestępczością pewna rola, większa lub mniejsza w zależności od czasu, warunków i ustroju. W szczególności obecna wojna wykazała, że wszystkie metody zapobiegawcze stosowane przed wojną z dużym skutkiem w Rzeszy, przeniesione na tereny okupowane, pomimo ich zaostżenia, nie przyniosły nie tylko spodziewanych rezultatów, ale doprowadzały w pewnych warunkach do niepożądanego wrzenia, jak to miało miejsce między innymi w pierwszych dniach maja 1943 r. w Holandii, gdzie na zamiar okupanta ponownego zamknięcia w celach zapobiegawczych w obozach jeńców wszystkich kombatantów z 1940 r., doszło do rozruchów krwawo zresztą stłumionych przez wojsko niemieckie.

Wzrastająca więc wola oporu przeciwko zapobiegawczym akcjom okupanta, będąca wynikiem solidarności narodowej oraz przybieranie przez ruchy niepodległościowe charakteru masowego, jako wyraz buntu przeciwko coraz bardziej odczuwanemu uciskowi obcej woli, spowodowały, że Niemcy rozbudowali w krajach okupowanych ostatnio znacznie aparat dochodczy, aby w drodze dochodzenia unieszkodliwiać tych, których nie udało się lub nie można było wyeliminować przez zapobieganie.

Również i u nas rozbudował ostatnio okupant dość znacznie ten aparat, a dowodem tego jest choćby wzrost cyfry aresztowanych konspiratorów. Ale sama rozbudowa nie dałaby w skutkach tych rezultatów, jakie okupant dzisiaj osiąga, gdyby nie przemyślnie sposoby, jakie stosuje przy wykrywaniu działalności czy też działaczy politycznych. I tu znów staje przed nami kwestia metod. Jednak o ile uchwycenie metod zapobiegawczych było dla nas ułatwione przez to, że okupant swymi wystąpieniami je zdradzał, o tyle zgłębienie jego metod dochodczych jest znacznie trudniejsze, bo w większości przypadków rejestrujemy zawsze tylko jeden i ten sam moment, a mianowicie aresztowanie bez możliwości ustalenia, w jaki sposób doszła policja niemiecka do tego, że właśnie ten, a nie inny jest konspiratorem. Niemniej na podstawie pewnych danych można z grubsza naskicować metody dochodcze policji niemieckiej zwłaszcza, że jak dotychczasowe jej wystąpienia wykazały, nie odbiegają one znacznie od metod stosowanych w sprawach politycznych przez policje innych państw, a w szczególności przez policję sowiecką.

Jak powszechnie wiadomo, podstawą wszystkich metod zaczepno-dochodczych są tak zwani

pospolicie agenci. Bez nich nie do pomyślenia jest praca dochodcza policji w sprawach politycznych i dlatego ich zobrazowaniem należy się przede wszystkim zająć. Cechą charakterystyczną agenta jest ścisła tajność jego działalności, innymi słowy nie jest umundurowany i swym zachowaniem i postępowaniem stara się zamaskować swą policyjną pracę. Według wiadomości przez nas posiadanych posługuje się policja niemiecka następującymi agentami:

- 1) płatnymi,
- 2) honorowymi.

Płatnych można jeszcze podzielić na stałych, którzy są z reguły etatowymi funkcjonariuszami policji oraz na niestałych, którzy pełnią tę pracę tylko czasowo, aż nie zostaną zdemaskowani. Honorowych znów można podzielić na stałych oraz niestałych, którzy tylko od czasu do czasu donoszą policji o zjawiskach lub osobach zdaniem ich podejrzanych, przy czym w odróżnieniu od pierwszych, którzy czynią to z zamiłowania lub w celu zyskania na opinii donoszą policji, drudzy z reguły z poczucia obowiązku narodowego lub partyjnego albo ze strachu przed odpowiedzialnością za niedoniesienie.

Jeżeli chodzi o narodowość, z której rekrutują się agenci na naszych terenach to tu nasuwa się przede wszystkim podział na:

- 1) Niemców,
- 2) nie-Niemców,

przy czym pod nazwą Niemców należy rozumieć zarówno Reichs-, Volks-, jak i Stammdeutsche, zaś pod nazwą nie-Niemców nie tylko Polaków, ale i Ukraińców, Białorusinów, Żydów, naszych przedwojennych Gruzinów oraz wojennych Kałmuków, Tatarów, Kozaków itp.

Już na wstępie zazaczyłem, że cechą charakterystyczną niemieckiej metodyki policyjnej jest urobienie prawie całego narodu niemieckiego na agentów w najszerszym słowa tego znaczeniu. Osiągnięto to w ten sposób, że po 1933 r. film i radio, prasa i propaganda zaczęły pouczać i uświadamiać naród, że prokurator, sąd i policja to stróże ważnej funkcji państwowej, to przyjaciele i pomocnicy wiernych prawu rodaków, a wrogowie tylko dla mącicieli porządku i bezpieczeństwa. Gloryfikowanie zaś w prasie tych, którzy swym donosem przyczynili się do wykrycia przestępstwa lub przestępcy uzupełniało tę całą akcję. Skutki takiej propagandy nie pozwalały długo na siebie czekać i wreszcie doszło do tego, że sam Göring w jednym ze swych przemówień w 1942 r. musiał mitygować zbyt gorliwych rodaków przed donoszeniem mało ważnych drobnośtek. Otóż ten sam Niemiec, który u siebie w Rzeszy przyzwyczał się do donoszenia na wszystkich i na wszystko, znalazłszy się na terenach okupowanych będzie tym bardziej poczuwał się do obowiązku współpracy z policją zwłaszcza jeżeli na zebraniach politycznych wmawia się wciąż w niego, że zwycięstwo zależy nie tylko od dzielności armii, ale w znacznej mierze i od postawy społeczeństwa, które powinno wyrażać swą solidarność z armią przez walkę z wrogiem wewnętrznym. Jeżeli do tego dodamy jeszcze nienawiść narodową Niemców do nas to niedalecy będziemy od prawdy twierdzeniem, że każdy Niemiec niezależnie od stanowiska społecznego zamieszkujący w tej chwili na naszych okupowanych terenach jest, jeżeli chodzi o Polaków, agentem policji niemieckiej.

Tak, jak wszystkie klasy społeczne Niemców biorą udział w utrzymaniu bezpieczeństwa politycznego na naszych terenach, tak i wszystkie klasy społeczne są reprezentowane w agenckim środowisku.

wisku nieniemieckim.

Ustalono, że agentami byli: oficerowie, urzędnicy, robotnicy, policjanci, uczniowie, księża i zakonnicy rzeczywiści czy też pozorni, a nawet działacze niepodległościowi, którzy za cenę życia zgodzili się na tę pracę. Na podkreślenie zasługuje jeszcze to, że nie tylko Gestapo i SD, ale i inne jednostki policyjne mają swych agentów dla spraw politycznych, czego dowodem jest sprawozdanie okresowe komendanta warszawskiej Schupo z grudnia 1943 r., w którym tenże twierdzi, że nie może nakreślić nasilenia przenikania Polaków do tajnych organizacji z powodu braku agentów. Po tym krótkim naszkicowaniu instytucji agentów przejdziemy do właściwych metod zaczepno-dochodczych, którymi posługuje się policja niemiecka w celu wykrycia nielegalnej działalności politycznej. Zanotowano dotychczas następujące metody:

- 1) metoda nadzorowania,
- 2) " obserwacji,
- 3) " prowokacji,
- 4) " infiltracji.

1) Metoda nadzorowania.

Metodzie nadzorowania przypada w dochodzeniu przestępstw, zarówno politycznych, jak i kryminalnych, niewątpliwie pierwsze miejsce, a to ze względu na nieocenione usługi oddawane przez nią organom powołanym do ścigania przestępstw (Gestapo i Kripo). Zanim jednak przejdziemy do bardziej wnikliwego analizowania tej metody musimy od razu na wstępie dla uniknięcia nieporozumień zaznaczyć, że nadzorowanie w ogóle nie należy do Gestapo i Kripo, lecz do specyficznego w niemieckiej organizacji policji organu, któremu na imię SD. Jednostką tą nie będę się tutaj bliżej zajmował, bo uczyniłem to w części I pracy niniejszej. Na przypomnienie zasługuje tylko ta okoliczność, że nadzór wykonuje SD przez swoich agentów honorowych, którymi u nas są z reguły członkowie Allgemeine SS lub tylko NSDAP oraz przez agentów płatnych, rekrutujących się z ludzi różnych narodowości.

Powstaje od razu pytanie, jakie dziedziny są poddawane przez SD nadzorowi. Na to pytanie, wobec braku materiału informacyjnego, trudno odpowiedzieć, bowiem nie daje nam na nie odpowiedzi również wewnętrzny podział organizacyjny SD, który mniej więcej wygląda następująco:

- referat III A – Recht und Verwaltung,
- referat III B – Volkstum,
- referat III C – Kultur,
- referat III D – Wirtschaft,
- referat III E – ?.

Autentyczne dokumenty zdobyte przez nas mówią o tym, że agent SD, Niemiec, zameldował policji niemieckiej o podejrzeniach jego zdaniem wywózce węgla ze składów wojskowych, że agenci SD, również Niemcy, zostali kilkakrotnie przez żołnierzy obici, pomimo odpowiedniego wylegitymowania się, że w związku z tym, iż nieprzyjacielska służba informacyjna przeznaczona jest przeważnie dla ludności podbitej, przypada szczególnie znaczenie służbie informacyjnej na tym polu, przy czym przypadki, które w ten sposób dotrą do wiadomości SD należy traktować nie jako zwykły materiał informacyjny, lecz jako zawiadomienie o przestępstwie, że SD bada treść polskich książek ludowych i konfiskuje niektóre z nich i wreszcie, że w sprawie zwolnienia

żołnierza polskiego, jeńca, zatrudnionego na wsi w Rzeszy, do pracy w niemieckim przedsiębiorstwie w W-wie, ze względu na potrzebę fachowców, zwrócono się o opinię do SD. Tyle dokumenty. Poza tym raczej wyczuwamy, aniżeli możemy udowodnić nadzór SD i na innym polu np. przy sprawdzaniu przez kierowników czy też nadzorców Niemców czy w dniu 3.V. lub 11.XI. wszyscy Polacy przyszli do pracy lub zwracanie przez nich uwagi na to, czy Polacy nie opuszczają pracy zbyt często bez poważniejszych powodów itp. Zasięgiem swym przypomina SD do złudzenia sowiecki oddział V informacyjny w ramach Gugobes (Głównoje Uprawlenje Gosudarstwonnoj Besopassnosti)⁸, który postawił sobie za zadanie: „wiedzieć o wszystkich i o wszystkim”. To samo zadanie przyświeca zdaje się również SD i w jego ramach odbywa się nadzorowanie wszystkich i wszystkiego, a więc ludzi w pracy, w cukierni, w restauracji, na dworcach, na poczcie w bankach, w rozmowach telefonicznych itp. oraz nastrojów, ruchów politycznych, korespondencji, przewozów kolejowych itd.

Celem metody nadzorowania, jak z powyższych ustaleń wynika, jest między innymi zdobywanie dla organów powołanych do ścigania, a więc dla Gestapo i Kripo, wstępnego materiału informacyjnego, który służy następnie za podstawę do wszczęcia konkretnych kroków dochodczych. Praktycznie wygląda to w ten sposób, że np. na skutek ustaleń w drodze nadzoru, iż politycznie rozgarnięty X zbyt często opuszcza pracę, przekazuje SD sprawę do Gestapo, która poddaje X precyzyjnemu dochodzeniu, po czym w zależności od wyników aresztuje X lub sprawę umarza. Wykonywanie nadzorowania przychodzi agentom SD stosunkowo łatwo, bo pozostają oni zawsze w cieniu i w większości przypadków nikt nie posądza ich nawet o współpracę policyjną, gdyż nie biorą udziału w fazie najbardziej rzucającej się w oczy, a mianowicie w dochodzeniu. Publiczną tajemnicą również jest, że prawie wszyscy wyżsi funkcjonariusze Sipo oraz wyżsi urzędnicy administracyjni mają wśród Polaków swoich „osobistych przyjaciół”, którzy na ogół nieświadomi następstw tego, co czynią, informują ich ogólnie o nastrojach wśród społeczeństwa polskiego, o reakcjach na pewne fakty natury politycznej czy militarnej, o dążeniach i zamiarach powojennych itp. Wszystkie te wiadomości są z reguły wykorzystywane bądź z punktu widzenia policyjnego, bądź propagandowo-prasowego.

Jest to również jeden z praktycznych sposobów wykonywania nadzoru o tyle przykry, że informatorami są Polacy z tzw. wyższych warstw.

2) Metoda obserwacji.

Metoda obserwacji ma dużo cech wspólnych z metodą nadzorowania, ale jedna różni je w sposób istotny od siebie. Otóż o ile nadzorowanie ma charakter ogólny, o tyle obserwacja skierowana jest na szczególne obiekty lub osoby i jest dalszym konsekwentnym następstwem nadzoru. Obserwacja jest podstawową metodą dochodczą i przeważnie ona daje policji niemieckiej podstawę do ostatniego kroku w dziedzinie dochodczej, a mianowicie do aresztowania. Metodzie obserwacji poświęca policja niemiecka dużo uwagi i bez przesady rzecz można, że doprowadziła ona ją do dużej perfekcji przez wykorzystanie wszystkich możliwości, jakie daje dzisiejsze życie w szczególności w W-wie. I tak spotykamy się z agentami-obszatorami ucharakteryzowanymi

⁸ GUGB NKWD – Главное Управление Государственной Безопасности НКВД СССР.

na gazeciarzy, sprzedawców papierosów, żebraków, domokrażców, braciszków zakonnych, księży, to znów widzimy ich w eleganckich ubraniach, wzbudzających swą powierzchownością oraz wyglądem zaufanie.

Jak już zaznaczyłem, obserwacja skierowana jest na konkretne obiekty lub osoby. Powstaje więc pytanie, skąd czerpie policja niemiecka dane o tym kogo lub co należy poddać obserwacji, bo przecież jasną rzeczą jest, że agent-obszawator może miesiącami spacerować po ul. Marszałkowskiej i nie zauważyć nic, co by mogło wzbudzić jego podejrzenie i dać podstawę do dalszych kroków. Otóż materiał informacyjny co do tego, kogo lub co należy poddać obserwacji czerpie policja niemiecka przez szeroko u nas stosowaną metodę nadzoru oraz na podstawie doświadczeń dochodczych i śledczych. Innymi słowy wszyscy konspiratorzy, którzy przypadkowo lub też na skutek czynności dochodczych wpadli w ręce policji niemieckiej dali jej ten materiał informacyjny, pozwalający wysnuć odpowiednie wnioski co do pewnych obiektów i osób, które należy obserwować.

I tak stwierdzono swego czasu odnośnie obiektów wzmożoną obserwację:

- 1) dworców EKD,
- 2) terenów przy dworcach kolei normalnotorowych,
- 3) ulicy Marszałkowskiej i jej poprzecznic,
- 4) pewnych domów przy ul. Noakowskiego,
- 5) wokół prawie wszystkich obiektów wojskowych,
- 6) pewnych pociągów np. pospiesznego do Krakowa.

Odnośnie osób ustalono, że swego czasu interesowała się policja niemiecka, względnie interesuje się dalej, m.in. następującymi osobami:

- 1) zarejestrowanymi oficerami,
- 2) mężczyznami w butach oficerskich,
- 3) wszystkimi funkcjonariuszami więziennymi Pawiaka,
- 4) adwokatami, lekarzami i dziennikarzami,
- 5) właścicielami i pracownikami drukarni,

nie mówiąc już o osobach, co do których policja zdołała zdobyć pewien materiał obciążający.

W dziedzinie sposobów obserwowania ustalono dotychczas, co następuje:

- 1) obserwacja z tłumu (dworce, przystanki tramwajowe, ulice),
- 2) obserwacja przez judasza, dziurkę od klucza lub z okien (lokale),
- 3) obserwacja z samochodu idącego na zwolnionym biegu (ulice),
- 4) obserwacja w bramie domu (wchodzących i wychodzących),
- 5) obserwacja z klatki schodowej, przy czym agent staje o piętro wyżej od wejścia do obserwowanego mieszkania,
- 6) obserwacja z restauracji, cukierni itp. jeżeli znajdują się w pobliżu obserwowanego obiektu.

Oczywiście wszystko, co dotychczas o obserwacji przytoczyłem, to tylko przykłady. Wyczerpać ten temat jest praktycznie niemożliwe, bo osoby i obiekty poddawane obserwacji oraz sposoby jej przeprowadzenia, są stale zmieniane w zależności od całego szeregu z reguły nam nieznanymi okolicznościami.

W ogóle w dziedzinie obserwacji należy się zawsze liczyć z niespodziankami jako wyniku bieżących ustaleń dochodczych i śledczych. Na poparcie tego twierdzenia można przytoczyć następujący fakt: Pewnego dnia tuż przed godziną policyjną agenci ukryli się w bramach kilku domów przy ul. Noakowskiego i tam niektórych wchodzących i wychodzących zatrzymywali, legitymowali i rewidowali. Wydaje się więcej niż prawdopodobnym, że poddanie tych domów tak ścisłej obserwacji było wynikiem jakichś uprzednich ustaleń dochodczo-śledczych, bowiem na ogół stosowanie tego rodzaju sposoby nie notowano.

3) Metoda prowokacji.

Jak dotychczasowa praktyka wykazała, stosuje policja niemiecka dość często prowokacje, jako środek zaczepno-dochodczy. Używa się go zarówno w zamiarze wykrycia przeciwnego działacza, jak i góry ruchu niepodległościowego.

W błędzie jest jednak ten, kto sądzi, że na prowokacji kończy się działanie dochodcze i że po udanym sprowokowaniu natychmiast następuje aresztowanie. Prowokacja ma w zasadzie na celu poznanie oblicza przeciwnika i następnie wykorzystanie wszystkich atutów, które z tego poznania wypłyną. Stąd uzupełnieniem prowokacji bywa z reguły obserwacja sprowokowanego i aresztowanie dopiero po pewnym czasie wszystkich, którzy ze sprowokowanym byli w styczności. O tych podstawowych zasadach dochodczych należy pamiętać przy rozważaniu metody prowokacji.

Jeżeli chodzi o praktyczne sposoby prowokowania stosowane dotychczas przez policję niemiecką to zanotowano następujące:

- 1) proponowanie kupna pistoletu koło dworca przez agenta przebranego za zwykłego żołnierza przybyłego rzekomo przed chwilą z frontu,
- 2) sprzedawanie po wsiach po niskiej cenie przez agentów pism nielegalnych,
- 3) udawanie przez agentów dezertersów z armii niemieckiej z podaniem swej narodowości na polską, ormiańską, gruzińską, francuską itp. z żądaniem skontaktowania z organizacjami polskimi,
- 4) udawanie przez agentów dywersantów sowieckich,
- 5) proponowanie przez agentów poddanie swych fikcyjnych oddziałów pod rozkazy zakonspirowanych dowódców lub nawet komend głównych i prowadzenie na ten temat rozmów w celu ujawnienia składu dowództwa lub komendy,
- 6) proponowanie przez agentów pewnych dokumentów lub usług mających dużą wartość dla organizacji.

Oczywiście są to tylko znowu przykłady, bowiem przytoczenie wszystkich przypadków prowokacji, zastosowanych dotychczas przez policję niemiecką nie jest ani możliwe, ani konieczne, gdyż i na tym polu policja niemiecka wykazuje duże zdolności przystosowywania się do wszystkich aktualnych przejawów życia podziemnego. I tak w okresie silnego popytu na broń, prowokatorzy proponowali kupno broni, w okresie dążeń do fuzji proponowano sfuzjowanie fikcyjnych oddziałów, po zarządzeniu opieki nad dezertersami i zbiegłymi jeńcami podawano się za nich i w ten sposób poznawano komórki, którym poruczono to zadanie.

4) Metoda infiltracji.

Metoda infiltracji jest metodą zaczepno-dochodczą najbardziej skuteczną, bo pozwalającą od we-

wnątrz dojść do poznania ruchu niepodległościowego. Stosowana jest w dwu odmianach, jeżeli chodzi o samo przeniknięcie, a mianowicie:

- a) agent wstępuje w charakterze członka do organizacji, angażuje się na stanowisku, które mu daje możliwie najwięcej wiadomości i o wszystkim donosi swym przełożonym władzom policyjnym,
- b) członek organizacji zostaje pozyskany przez policję na agenta i zdradza wszystko, co dotychczas wiedział i o czym się w przyszłości dowie.

Ta ostatnia odmiana stosowana jest przez policję niemiecką przeważnie w stosunku do zaaresztowanych działaczy, którzy za cenę życia stają na usługach policji, zostają zwalniani, wracają do swej pracy niepodległościowej i informują odtąd policję o wszystkich im dostępnych przejawach organizacyjnych. Metoda infiltracji jest, jak już zaznaczyłem, najskuteczniejszą metodą zaczepno-dochodczą, bo daje policji stale wiarygodne informacje i przez uzupełnienie tych informacji w drodze nadzoru czy też obserwacji lub prowokacji pozwala policji teoretycznie rozszerzyć krąg wiadomości w nieskończoność. Z drugiej strony ujawnienie agenta działającego wewnątrz organizacji nie jest łatwe i z reguły następuje dopiero po pewnym czasie, a więc po znacznych szkodach spowodowanych jego działalnością. Obrona przed infiltracją jest praktycznie niemożliwa i dlatego należy się liczyć w każdym czasie z możliwością istnienia w łonie organizacji agenta-infiltratora. Na tym kończymy przegląd podstawowych metod zaczepno-dochodczych w tym przekonaniu, że ewentualne inne metody, które policja niemiecka jeszcze stosuje, a które w jej działaniach nie uwypukliły się na tyle, aby mogły być przez nas uchwycone, grają podrzędniejszą rolę i przynoszą w efekcie niewątpliwie znacznie mniejsze wyniki, niż omówione przez nas 4 podstawowe metody.

Rozdział IV

Metody śledcze.

Przystępując do opracowania metod śledczych muszę od razu zaznaczyć, że obejmuje nimi działania policyjne od chwili wydania nakazu aresztowania, aż do momentu wykorzystania wszystkich danych, ujawnionych w toku śledztwa. Wchodzą więc tutaj w grę następujące czynności śledcze:

- 1) aresztowanie,
- 2) przesłuchanie,
- 3) rozstrzygnięcie sprawy,
- 4) wykorzystanie ujawnionych danych.

Charakterystyczną cechą śledztwa niemieckiego w GG w sprawach politycznych jest to, że nie prowadzi je sędzia, tylko wyższy funkcjonariusz policyjny i że rozstrzygnięcie tych spraw nie należy również do niezależnego sądu, lecz do 3 funkcjonariuszy policyjnych, z których jeden musi mieć stopień Hauptsturmführera.

1) Aresztowanie.

Wydanie decyzji o aresztowaniu należy niewątpliwie do tego wyższego funkcjonariusza policyjnego, któremu daną sprawę do załatwienia przydzielono, wyjąwszy oczywiście przypadku, w którym zwłoka mogłaby spowodować ukrycie się podejrzanego lub zniszczenie materiału obciążającego, a w których to przypadkach nawet sam agent może zatrzymać lub zażądać od policji mundurowej zatrzymania podejrzanego. Na ogół są to jednak przypadki rzadkie i dlatego za zasadę przyjąć należy, że nakaz aresztowania wychodzi od góry. Powstaje więc pytanie, kie-

dy góra wydaje nakazy aresztowania. Na to pytanie trudno dać konkretną odpowiedź. Stwierdzono, że myślą przewodnią wszystkich niemieckich czynności policyjnych w sprawach politycznych jest uchwycenie największej liczby osób. Stąd aresztowania indywidualne bywają bardzo rzadkie natomiast przeważają aresztowania całych grup i komórek. Z tego ustalenia wypływa wniosek, że decyzja o aresztowaniu zapada właściwie wtedy, gdy właściwy funkcjonariusz policyjny dojdzie do wniosku, że dalsze czynności dochodcze nie rozszerzą kręgu ujawnionych już osób. Od chwili więc ujawnienia nielegalnego działania politycznego do chwili aresztowania upływa z reguły pewien dłuższy lub krótszy okres czasu, który powinien być przez nas wykorzystany do czynności obronnych. Ciągłe więc kontrolowanie, czy nie jest się obserwowanym lub czy też lokal nie jest pod obserwacją pozwoliłoby nam uniknąć niejednej niespodzianki i przykrych jej następstw. Po zapadnięciu decyzji o aresztowaniu przystępują wykonawcze organy policyjne do wypełnienia tej najważniejszej czynności dochodczo-śledczej. Uchwycenie człowieka, w szczególności konspiratora, nie jest jednak takie proste, jakby się powszechnie wydawało i dlatego też policja niemiecka po kilku nieudanych wystąpieniach wypracowała ostatnio sposoby bardziej skuteczne, niż dotychczasowe. I tak o ile do niedawna policja bardzo często usiłowała przeprowadzić aresztowanie bez uprzedniego stwierdzenia, czy mający być aresztowanym jest rzeczywiście na miejscu, dokąd się policja po niego udaje, co doprowadzało nierzadko do niezastania tam poszukiwanego i w konsekwencji do nieuchwycenia go w ogóle, o tyle ostatnio zarysowało się wyraźnie dążenie do uprzedniego sprawdzenia miejsca pobytu podejrzanego i przybywanie dopiero wtedy, gdy zostało ono w sposób bezsporny ustalone. Na potwierdzenie powyższego może posłużyć następujący fakt. W związku z zaaresztowaniem osoby x, osoba y, która była z x konspiracyjnie ściśle związana nie nocowała przez dłuższy czas w domu. Po y policja do domu nie przybyła. Gdy po prawie 4 tygodniach y sądząc, że niebezpieczeństwa nie ma wrócił tuż przed godziną policyjną do domu, został w dwie godziny po powrocie aresztowany. Jeżeli do tego dodać, że przed aresztowaniem y dozorca widział jakieś indywiduum kręcące się przed godziną policyjną na klatce schodowej, w bramie i przed bramą domu, to wniosek z tego prosty i łatwy do wyciągnięcia.

Drugi skuteczny sposób zanotowany obecnie polega na tym, że aresztowanych z wieczora przesłuchuje się natychmiast i jeszcze tej samej nocy następują aresztowania tych, których oni pomówili, oczywiście jeżeli podali nazwiska i adresy. Ten sposób ma na celu uchwycenie możliwie wszystkich pomówionych konspiratorów, zanim zostaną zaalarmowani i zdołają się ukryć.

Trzeci stary zresztą sposób polega na aresztowaniu podejrzanych w lokalu konspiracyjnym z przebywaniem tam przez kilka godzin lub nawet dni, aby uchwycić wszystkich tam przychodzących. Ale jak dotychczas praktyka wykazała, przyświeca aresztowaniu nie tylko chęć uchwycenia podejrzanych, ale ponadto jeszcze aresztowanie ma dać w miarę możliwości odpowiednie dowody winy aresztowanego. Stąd aresztowaniu towarzyszy z reguły rewizja mieszkania i piwnic oraz zaaresztowanie razem z podejrzanym wszystkich, którzy by mogli przyczynić się do wyjaśnienia sprawy. Ostatnio zanotowano w tej dziedzinie, że policja sięga coraz częściej po żony i dzieci ponad 10 lat, po gospodarzy podejrzanego sublokatora, a nawet po najbliższych sąsiadów. Zabieranie razem z ojcem dzieci powyżej 10 lat i trzymanie ich w podziemnych celach urzędów policyjnych stwierdzono już w 1943 r. w Lublinie, a ostatnio naocznie w Warszawie. Z powyższych faktów wynikają wyraźnie 4 główne zasady, które przyświecają policji niemieckiej przy dokony-

waniu aresztowań, a brzmią one następująco:

- a) przystępować do aresztowania dopiero po ujawnieniu wszystkich połączonych ze sobą organizacyjnie podejrzanych,
- b) aresztować dopiero po bezspornym ustaleniu miejsca pobytu aresztowanego,
- c) unieszkodliwiać organizacyjną sieć alarmową przez uchwycenie w najkrótszym czasie maximum podejrzanych,
- d) uchwycić od razu przy aresztowaniu cały materiał obciążający łącznie ze świadkami.

2) Przesłuchanie.

Stwierdzono, że po aresztowaniu przewozi się zatrzymanych do urzędu policyjnego w Warszawie w Aleję Szucha i tam poddaje się do razu ich po kilku dniach przesłuchaniu. Po zebraniu danych personalnych oraz szczegółowego życiorysu następuje z reguły wymuszanie zeznań za pomocą bicia, a nawet torturowania, które zmierza nie tylko do skłonienia aresztowanego do przyznania się, ale przede wszystkim do wydania wszystkich znanych mu osób, zaangażowanych konspiracyjnie. Wmawianie, że aresztowany został pomówiony przez drugiego lub że wyjaśnienia jego znacznie odbiegają od zeznań innych – wszystko to poparte w razie potrzeby przymusem, oto obraz normalnego przesłuchiwanie podejrzanych w toku śledztwa. Ale bywają i takie anomalie, jak nieprzesłuchiwanie podejrzanych w ogóle i skazywanie ich bez przesłuchania na umieszczenie w obozie koncentracyjnym. Fakty te trudno logicznie uzasadnić, jednak wydaje się, że powodów takiego postępowania należy szukać w dużej ilości spraw, a w małej liczbie wyższego personelu policyjnego, powołanego do prowadzenia śledztw i rozstrzygania spraw i stąd prowadzenie systematycznego śledztwa tylko w sprawach ważniejszych, a ograniczanie się w mniej ważnych do ustalenia winy i ewentualnie współsprawców. Jeżeli więc wina nie ulega wątpliwości, np. z powodu znalezienia u podejrzanego względnie przy podejrzanym materiału obciążającego, a z punktu widzenia bezpieczeństwa sprawa jest mniejszej wagi, wreszcie, gdy zachodzi jeszcze uzasadnione przypuszczenie, budowane na praktyce zdobytej przy prowadzeniu podobnych spraw, że podejrzany nie zna nazwisk współsprawców i nic ważnego do sprawy nie wniesie, wówczas dla zaoszczędzenia czasu zapada rozstrzygnięcie bez przesłuchania. Stwierdzono na podstawie dokumentów, że fakty takie miały miejsce przy rozstrzygnięciu spraw tzw. kurierek prasowych i że metoda ta stała się w Gestapo radomskim zasadą. Podobnie rzecz się ma z wykonywaniem śmierci na niezaaresztowanych skazanych w ich mieszkaniach. Że te egzekucje odbywają się bez uprzedniego przesłuchania, nie trzeba chyba udowadniać. Z informacji, jakie dotychczas zdobyłem w tych sprawach wynika niedwuznacznie, że Gestapo stosuje tę metodę w stosunku do zwykłych członków tajnych oddziałów czysto wojskowych, dostatecznie poszlakowanych przez innych, którzy wpadli w ręce policji. Z oczywistej prawdy życiowej, że wyłowienie maximum ludzi zaangażowanych w nielegalnej działalności politycznej może postawić cały ruch w bardzo przykłej sytuacji wyłoniła się potrzeba wydobywania w toku śledztwa z podejrzanych jak największej ilości nazwisk ludzi, którzy z podejrzanym byli w związku konspiracyjnym. I tutaj dotykamy bardzo ważnego z punktu widzenia konspiracji problemu należytego ustosunkowania się do tych, którzy wydają w śledztwie innych zaangażowanych w ruchu. Potępienie ich z góry byłoby dla tych osób niepowetowaną krzywdą zwłaszcza jeżeli się zważy, że z reguły nie dzieje się to dobrowolnie, ale pod wpływem bardzo bolesnych tortur, kończących się nierzadko śmiercią. Nie będę ich tutaj opisywał,

bo nie wydaje mi się to koniecznym. Fakt pozostaje faktem, że oprawcy Gestapo potrafią doprowadzić swą ofiarę do takiego stanu poniżenia i załamania się, iż jedyne wyjście, jakie z tego stanu pozostaje, to przyznać się i wydać wszystko i wszystkich z nadzieją znalezienia jak najszybciej wybawienia w śmierci. Być może, że są na świecie bohaterzy zdolni wytrzymać wszystkie możliwe do pomyślenia katusze psychiczne i fizyczne stosowane wobec nich, ich żon i dzieci. Jedno jest jednak pewne, że takich ludzi jest bardzo niewiele i że ogół nie jest zbudowany na miarę tych Fidiaszów.

Zastanawiając się dalej po tej krótkiej dygresji nad śledczym przesłuchiwaniami uderza to, że nie wszyscy podejrzani są poddawani torturom. Do nich należą przede wszystkim ci, którzy od razu wszystko, co wiedzą zdradzają oraz ci, którzy się do niczego nie przyznają przy braku innych dowodów ich winy. Zasadą Gestapo jest nie wypuszczać na wolność torturowanych, aby nikt nie mógł dać świadectwa o tym, co przeżył. Tym też tłumaczy się, że na ogół zwolnieni z Pawiaka zaprzeczają temu, by byli torturowani dodają jednak, iż widzieli jak przywożono innych po przesłuchaniu nielitościwie zbitych, a nawet poranionych. Brak obszerniejszych informacji o sposobach, stosowanych w toku śledczego przesłuchiwania nie pozwala mi na bardziej szczegółowe zobrazowanie tej części pracy niniejszej. Z wyżej przytoczonych ustaleń wypływają jednak pewne podstawowe zasady odnośnie przesłuchiwań, które można ująć w następujące tezy:

a) aresztowanych, co do których zachodzi uzasadnione podejrzenie, że znają zaangażowanych w ruch ludzi z nazwisk, przesłuchuje się w miarę możliwości natychmiast i bezzwłocznie wykorzystuje ich zeznania przez natychmiastowe aresztowanie zdradzonych,

b) aresztowanych, których wina nie ulega wątpliwości, a co do których zachodzi uzasadnione przypuszczenie, że nie znają z nazwiska nikogo lub tylko tych, których i tak już ujawniono, nie przesłuchuje się w ogóle,

c) dla wydobycia z bezspornie winnych, co do których zachodzi uzasadnione podejrzenie, że znają wiele szczegółów organizacyjnych wszystkiego co wiedzą, stosuje się w razie oporu najbardziej przemyślnie katusze psychiczne i fizyczne,

d) torturowanych nie wypuszcza się nigdy na wolność i z reguły ich się likwiduje.

Czynności śledcze Gestapo mają więc w zasadzie za zadanie udowodnić winę i ujawnić innych, którzy z aresztowanym byli związani konspiracyjnie i tylko w sprawach ważniejszych ze względu na podmiot lub przedmiot zadanie ulega rozszerzeniu przez dążenie do ujawnienia również i innych szczegółów, a przede wszystkim organizacji i metod postępowania.

Oдноśnie czasu trwania śledztwa to tutaj zachodzą tak szerokie rozpiętości, że trudno o ustalenie jakiejś zasady. Znane są wypadki rozstrzelania w tydzień po zaaresztowaniu oraz przebywanie podejrzanych na Pawiaku pod śledztwem i ponad jeden rok.

3) Rozstrzyganie spraw.

Dziedzina rozstrzygania spraw jest nam najmniej znana. Wiemy tylko, że nie wszyscy aresztowani bywają skazywani i że jednych skazuje się na śmierć, a innych na umieszczenie w obozie koncentracyjnym oraz że rozstrzyga policja, a nie sąd. Jakimi wytycznymi powoduje się ta policja, tego dotychczas nie ustalono, wydaje się jednak, że są one uregulowane przepisami, których zdobycie dałoby nam bardzo pouczający materiał informacyjny.

4) Wykorzystywanie ujawnionych danych.

Dziedzina wykorzystywania ujawnionych w toku śledztwa danych jest dla nas dziedziną nie mniej ciemną, jak dziedzina rozstrzygania spraw i raczej to wykorzystywanie odczuwamy, aniżeli potrafimy udowodnić. I tak niewątpliwie na podstawie ujawnionych w toku śledztwa danych odnośnie osób, umiejscowienia lokali konspiracyjnych, sposobów komunikowania się itp. wypracowuje Gestapo pewne wytyczne dla swych agentów i nowe metody zaczepno-zapobiegawcze. Niewątpliwie ustaleniom śledczym należy przypisać stałe obserwowanie i ciągłe patrolowanie ul. Marszałkowskiej i jej poprzecznic, zatrzymywanie mężczyzn chodzących w butach oficerskich, przeszukiwanie ruin zburzonych domów, rewidowanie z zagładaniem pod kapelusz lub czapkę, ciągłe penetrowanie pewnych dzielnic, szczegółowe rewidowanie w określone dni pewnych pociągów itp.

Odnośnie osób ujawnionych w toku śledztwa i następnie poszukiwanych stwierdzono przybywanie policji do mieszkania nawet po okresie dłuższym niż rok, od chwili opuszczenia tego mieszkania przez poszukiwanego. Z drugiej strony są podobno wypadki niearesztowania ludzi, co do których zebrano poważny materiał obciążający. Cały szkopał odnośnie osób polega jednak na tym, że nigdy nie jesteśmy w możności stwierdzić, co dowiedziała się policja od schwytanego i stąd nasze twierdzenie, że nie aresztuje się ludzi silnie obciążonych, może nie odpowiadać rzeczywistości. Osobiście jestem zdania, że niewykorzystanie przez policję materiału ujawnionego w toku śledztwa jest nie do pomyślenia, a w chwilowym wykorzystaniu może tkwić jakaś głębsza myśl bliżej nam nieznaną.

Rozdział V.

Ogólne wnioski wypływające z niemieckiej metodyki policyjnej.

Przed każdym, kto uważnie przeczytał powyższe wywody oparte na bezspornych faktach, musiało powstać pytanie, jaka myśl przewodnia przyświeca tym brutalnym metodom postępowania policji niemieckiej oraz ewentualnie, gdzie należy szukać pierwowzoru tych metod. Kto przeżył rewolucję rosyjską w 1917 r. i lata następne, względnie, kto zadał sobie trud przestudiowania tych czasów, ten na to pytanie odpowie bez wątpienia prawidłowo. I tu i tam podstawą tych metod jest terror, o którym Trocki w swej książce: „Terror i komunizm” dowodził, że jest on konieczną konsekwencją, ba nawet istotą marksizmu.

Nie będę tutaj przytaczał całego szeregu metod niemieckich, które są uderzająco podobne do sowieckich, lecz ograniczę się do stwierdzenia, że już w 1918 r., aby złamać opór ludności, dokonywano w Petersburgu masowych rozstrzeliwań z podawaniem do publicznej wiadomości nazwisk rozstrzelanych. To, co osiągnęła w Rosji w latach 1917 i następnych partia bolszewicka w drodze terroryzowania mas, to chce osiągnąć najeżdźca niemiecki również i w stosunku do Polaków, a więc złamać opór i sprowadzić nas do roli posłusznej trzody niewolników. Ale już w 1924 r. Hitler pisząc „Mein Kampf” słusznie zauważył, że terror może być złamany tylko jeszcze większym terrorem i o tym nie wolno nam ani na chwilę zapominać.

Conrad

Oryg., mps;

Źródło: Archiwum Akt Nowych, Armia Krajowa, sygn. rob 151

KARTOTEKA

„BRADLA”

16 czerwca – 1 lipca 1944 r.

**Katalog osób oraz lokali rozpracowywanych
przez Referat 997 Wydziału Bezpieczeństwa
i Kontrwywiadu Oddziału II KG AK.**

ARNOLD prof.

Inf[ormacja] Korys 16.06.[19]44 [r.]

Zamieszkały [ul.] Złota 8.

Często pije w restauracji „Ateneum”. Do tymczasowego Rządu Komunistycznego wszedł oprócz niego również prof. SAWICKI.

Kontakty: 1/prof. SAWICKI

Źródło: Wojskowe Biuro Historyczne, sygn. III-21-1, s. 207.

BIRKNER

Inf[ormacja] Wiedman/Jeleński 17.06.[19]44 [r.]

BIRKNER, zdaniem Bratkowskiego, to człowiek krytyczny i dobry gracz. Wypadków likwidowania mniej znaczących Niemców nie przypisuje osobiście nam, lecz NKWD, zależy mu jednak na potwierdzeniu tej opinii w naszej prasie podziemnej, ażeby wytrącić z rąk broń swoim przeciwnikom zwłaszcza SPIELKEMU /czy nie Spielkerowi?/. Zdaniem Bratkowskiego Spielke/r/ jest dla nas znacznie niebezpieczniejszy od Birknera i dzisiaj ma już bodaj większe znaczenie w G[esta]po. Birkner i zwolennicy jego koncepcji „przymierza” polsko-niem/ieckiego/ na terenie wewnętrznym, nie wymagają wcale i nie łudzą się, aby Polacy zaprzestali likwidowania niebezpiecznych dla nich Niemców – nie zamierzają również sami zaprzestać aresztowania i rozstrzeliwania złapanych z dowodami winy. Chodzi im jedynie o to, aby Polacy dali spokój WH oraz mniej ważnym gestapowcom oraz nie pomagali komunistom w sabotażach etc. – w zamian za to Niemcy zaprzestaną łapanek i publicznych represji. Twierdzi, że Niemcy boją się powstania nie dlatego, aby nie mieli sił go stłumić, a jedynie dlatego, że byłoby to wielce kłopotliwe ze względu na spodziewaną letnią ofensywę sowiecką.

MAĆZYŃSKI Mieczysław

Inf. Wiedman/Jeleński 180644

Źródło: Wojskowe Biuro Historyczne, sygn. III-22-5, s. 114.

BIRKNER

Inf[ormacja] Korys 16.06.[19]44 [r.] „K[ontr]wywiad”

Birkner, jak podaje Korwin, pragnie spotkać się z nim poza wiedzą Bratkowskiego, bezpośrednio, od czego Korwin chwilowo się wykręca rezerwując sobie tę możliwość na później.

Źródło: Archiwum Akt Nowych, Armia Krajowa, sygn. III-185, s. 127a.

BIRKNER

Inf[ormacja] Wiedman/Jeleński 17.06.[19]44 [r.]

BIRKNER, jak twierdzi Bratkowski, ostatnio ciągle namawia go do zorganizowania rozmowy z KW lub KG oraz rozmowy z Korwinem. Rozmowa z nami odbyłaby się w obecności HAHNA. Temat: porozumienie polsko-niemieckie contra „K” dla zapewnienia spokoju na tyłach frontu.

Birkner zwracał się do Bratkowskiego, aby ten wpłynął na oficjalne odwołanie w prasie polskiej faktu, jakoby PZP zastrzeliło 2 SDmanów na ul. Towarowej 16.06.[19]44 [r.]. Z tą samą propozycją w zw/iązku/ z porwaniem kilku Niemców na prowincji zwracał się poprzedniego dnia prawdopodobnie z rozkazu Birknera MULLER do Bratkowskiego. Zapowiedziano w razie nie zastosowania się do powyższego żądania zastosowanie odpowiedzialności zbiorowej. Łącznikiem Miler-Birkner na Bratk[owskiego] był do niedawna BREITKOPF z g[esta]po. Znał polski. Obecnie jest jakiś Ukraińiec, który studiował w Poznaniu, ale studiów nie ukończył, lat ok. 23.

Kontakty: 1/ Breitkopf

Źródło: Wojskowe Biuro Historyczne, sygn. III-22-5, s. 115.

BONDOROWSKI

Inf[ormacja] Wiedman 06.[19]44 [r.]

KORWIN często chwali się jakąś majorową z [ul.] Mokotowskiej, która rzekomo dla niego pracuje w G[esta]po. Ostatnio przeciw niej postawił w G[esta]po zarzuty BONDOROWSKI, że pracuje dla PZP.

Źródło: Wojskowe Biuro Historyczne, sygn. III-22-5, s. 104.

BRATKOWSKI

Inf[ormacja] Karol 16.05.[19]44 [r.]

Br[atkowski] podał następującą wiadomość: w tych dniach przyjechali do W-wy dwaj of[icerowie] z Astu: Willy z Wrocławia i GEISER z Katowic. Br[atkowski] zna miejsce ich zatrzymania i ew[entualnie] mógłby przejrzeć ich teczki, sfotografować itp. Geiser jedzie potem do Oświęcimia i Br[atkowski] uważa za możliwe przesłanie tam przez niego jakich poleceń zapewniając, że uda się zrobić to utrzymując go jednocześnie w nieświadomości tej misji.

Br[atkowski] podał Karolowi jego kontakt alarmowy tel. 406-60 /jest to fabryka LORENTZA na [ul.] Narbutta/. Należy prosić inż. PLEBAŃSKIEGO o natychmiastowe zawiadomienie pana „Tadeusza”.

Br[atkowski] otrzymał zapewnienie od Astu, że jego tel[efon] nie jest podsłuchiwany i jeśli takie rzeczy się zdarzają to robi to widocznie któryś z Niemców mieszkających w domu.

Br[atkowski] poznał [u] niej ANDRZEJKOWICZA, prawdopodobnie handlarza bronią. Poznał go przez jednego ze swoich znajomych orientujących się w charakterze pracy Br[atkowskiego].

Br[atkowski] sprawdzał w G[esta]po, ale okazało się, że A[ndrzejkowicz] nigdzie tam nie figuruje jako agent. Br[atkowski] pertraktuje z nim „z ramienia organizacji” i prosi o skontaktowanie się w tej sprawie. Br[atkowski] może dać obecnie łatwo posadę w Ba[h]nschutzu komuś, kto by ten teren rozpracowywał.

Źródło: Archiwum Akt Nowych, Armia Krajowa, sygn. III-185, s. 127.

BRATKOWSKI

Inf[ormacja] Wiedman 10.06.[19]44 [r.] „Aste”

Br[atkowski] opowiadał o aresztowaniu BUKOWIECKIEJ i LEŻAŃSKIEGO, w Pensjonacie [ul.] Wilcza 47. Bukowiecka aresztowana była w Izbie Rzemieślniczej, gdzie pracowała /aresztowali ją dwaj młodzi ludzie/. Leżańskiego aresztowano tego samego dnia. W[yżej] W[ymienieni] byli dobrymi znajomymi Bratkowskiego, i jak Br[atkowski] twierdzi oba te wypadki miały charakter porwania, gdyż odbywały się bez asysty i obstawienia. Otoczenie nie było przekonane, że to zrobiło G[esta]po. Br[atkowski] jednak starając się o tę sprawę twierdzi, że ani MULLER, ani BIRKNER, ani inni G[esta]powcy nic o tym nie wiedzą. Ci sami ludzie, którzy uprowadzili w[yżej] w[ymienionych] przeprowadzili rewizję w ich pokoju w Pensjonacie, skonfiskowali własność prywatną, a pokój oddali do dyspozycji właścicielki. Hipotezy Bratkowskiego co do tej sprawy: 1/oboje w[yżej] w[ymienieni] pracowali w Aste i być może także w NKWD. Zlikwidował ich Aste we własnym zakresie. 2/Zlikwidowało ich IS, co jest jednak mniej prawdopodobne ponieważ IS nie rozporządza własną komórką likwidacyjną.

Bukowiecka podobno żona of[icera] WP.

Leżański ziemianin ze wsch[odniej] Polski, inteligentny, współwłaściciel sklepu jubilerskiego „Klejnot” na [ul.] Złotej przy [ul.] Marszałkowskiej. Kontakty: 1/Bukowiecka, 2/Leżański.

Źródło: Archiwum Akt Nowych, Armia Krajowa, sygn. III-172, s. 110.

BRATKOWSKI

Inf[ormacja] Wiedman 13.06.[19]44 [r.] „Korwin”

W rozmowie w czerwcu [19]44 r. Br[atkowski] podał następujące wiadomości:

1/ ma zamiar zrobić wtyk z REHBINDERA do PREISNITZA.

2/ opowiedział o wyjeździe FELDTA AL. do Lizbony w zimie [19]43 r. i powrocie stamtąd z niczym. Feldt jeździł do swej siostry Dubicz-Penterowej i wrócił spłoszony przez czynniki polskie w Lizbonie.

3/ DUBICZ-PENTERA¹ mąż siostry Feldta Aleksandra obecny wiceminister spr[aw] zagr[a-

¹ Karol Dubicz-Panther (1892–1945).

nicznych] w Rządzie Polskim w Londynie był swego czasu podwładnym Bratkowskiego i pracował jako agent polityczny także w Żandarmerii. Br[atkowski] wyrażał się o nim jak najlepiej i twierdził, że nie poszedłby on nigdy na pracę z Niemcami. Pentera jakiś czas studiował z Br[atkowskim] w Krakowie, a potem w Szwajcarii, gdzie służbowo podlegał ówczesnemu attaché wojskowemu GORCE.

4/ Br[atkowski] sygnalizuje nam niej[akiego] HERSCHELMANA zamieszkałego W-wa róg [ul.] Wspólnej i Marszałkowskiej, gdzie miał również sklep z art[ykułami] elektrotechnicznymi. Dawny agent polityczny przekazany Bratkowskiemu przed wojną ze Szwajcarii przez GORKE. Obecnie, jak twierdzi Br[atkowski], niezaangażowany w żadnej pracy podziemnej i nadający się do wykorzystania.

5/ Br[atkowski] podał wiadomości o pobycie JOANNY na Śląsku i jej działalności tam. Wiadomości podane mu przez niej[akiego] PILONERA. W zw[iązku] ze szkodliwością tej działalności Br[atkowski] zwrócił się z wnioskiem do KWP o zlikwidowanie Joanny w Katowicach. Zaoferował się z pomocą w wyrobieniu papierów ludziom, którzy by pojechali to zrobić. Zaznaczył, że zdaniem jego byłoby dobrze również zlikwidować rodzinę Joanny w W[arsza]wie. Poza tym razem z KORWINEM ma plan zlikwidowania na własną rękę Joanny, gdyby KWP tego nie wykonało. Posłałby wówczas do Katowic REHBINDERA i jeszcze kogoś, aby Joannę otruli. Z rozmowy można było wnioskować, że Bratkowskiemu chodzi o zaakceptowanie tego planu przez naszą firmę.

6/ zdaniem Bratkowskiego SZELECHOW, będąc [a]gentem Astu, pracował dla bolszewików i został zlikwidowany przez Kripo na rozkaz tutejszego Astu. Szelechowa Br[atkowski] nadał do Ast nie wiedząc, że ten jest także pracownikiem Aste.

7/ Bratkowski twierdzi, że Rachim /ODER/ nieznanego nazwiska tylko imię, jest bardzo szkodliwy. Był tak[że] na Bałkanach.

8/ Bratkowski czyta listy SUCHENKA do Joanny i twierdzi, że stosunek ich jest całkowicie poprawny.

Kontakty: 1/ DUBICZ-PENTERA, 2/ HERSCHELMAN, 3/ PILONER. Przypuszczalnie: ODER Rachim.

Źródło: Archiwum Akt Nowych, Armia Krajowa, sygn. III-172, s. 109.

BRATKOWSKI

Inf[ormacja] Wiedman 13.06.[19]44 [r.]

SUCHENEK-SUCHECKI był podwładnym Brat[kowskiego] w II oddz[iale]. Był to b[ardzo] zdolny pracownik, specjalista w podsłuchach. Przy zabójstwie Narutowicza rozrabiał zamachowców.

Źródło: Archiwum Akt Nowych, Armia Krajowa, sygn. III-172, s. 112.

BRATKOWSKI Mieczysław

Inf[ormacja] Korys 16.06.[19]44 [r.]

Korwin podaje, że Joanna złożyła oskarżenie do Niemców na niego [o]raz BRATKOWSKIEGO i CZAUSKIEGO, jakoby mieli truc personel Astu. Złożyła również oskarżenie na Bratkowskiego, że żona jego, „dobra patriotka polska”, wykradła mężowi podczas, gdy był pijany jakieś papiery, które znalazły się potem w PZP. Na skutek tych oskarżeń sytuacja Br[atkowskiego] jest obecnie dość zadrażniona i ma on zamiar pod firmą Korwina zlikwidować Joannę w Katowicach.

Korwin twierdzi, że jego kontakty z G[esta]po są wcześniejsze niż Bratkowskiego i, że zanim Bratkowski jeszcze pracował u Niemców, był wskutek złej sytuacji finansowej opłacany przez przyjaciela Korwina PLEBANSKIEGO. Obecnie Bratkowski dostaje z G[esta]po 20 000 zł miesięcznie. Korwin twierdzi, że zarówno on, jak i Bratkowski uważają Konstantego za krętacza i nie mogą mu obaj darować, że chciał się poza ich plecami zapoznać z Joanną.

Ostatnio udało się Bratkowskiemu zwolnić kogoś z Oświęcimia. Zwolnionych przysłał on do Korwina, jak ten twierdzi i tu stają się oni jego współpracownikami.

Bratkowski przed nami ujada na NITECKIEGO, w istocie jest z nim jednak b[ardzo] dobrze. Fakt ten rzuca również światło na sprawę likwidacji Joanny, nieodstępnej przyjaciółki Niteckiego.

Źródło: Wojskowe Biuro Historyczne, sygn. III-22-1, s. 52.

BRATKOWSKI

Inf[ormacja] Wiedman/Jeleński 17.06.[19]44 [r.]

Bratkowski komunikuje:

1/alarmowo: w dn[iu] 15.06.[1944 r.] zostali uprowadzeni z Ernährungsamtu w Radomiu szef oraz jego sekretarka, a z Landwirtschaftlichezentralstelle kilku wyższych urzędników. W tej sprawie zjawił się u Br[atkowskiego] MULLER i zażądał sprawdzenia w KW, czy porwania tego dokonało PZP, względnie wskazania winnych. W dn[iu] 16.06.[1944 r.] zostali w W[arszawie] przy ul. Towarowej zabici dwaj SD-mani, którzy nie mieli nic wspólnego ze służbą śledczą. W tej spr[awie] telefonował do Br[atkowskiego] BIRKNER /co się rzadko zdarza/ żądając tego samego co Muller, z tym dodatkiem, że jeśli tego nie zrobiło PZP, prosi o wyraźne zaprzeczenie w prasie konspiracyjnej. Dodał przy tym, że jeśli tych warunków się nie spełni, Niemcy zmuszeni będą zastosować odpowiedzialność zbiorową.

2/ BIRKNER ostatnio codziennie namawia Br[atkowskiego], aby doprowadził do rozmowy jego z KW lub KG. Bratkowski bardzo na ten projekt nas namawia tym bardziej, że w rozmowie miałyby udział wziąć również HAHN. W zw[iązku] z tym Bratkowski uważał się, że na kilkadziesiąt propozycji takich rozmów doszła do skutku tylko jedna, a mianowicie wiceminister PIASECKI – G[esta]po i ta rozmowa nie dała rezultatów. Twierdzi, że w tym wypadku możemy tylko wygrać, nie przegrać, a zważywszy wspólnego wroga, jakim jest bolszewizm, współpraca taka byłaby dla nas b[ardzo] pożyteczna.

3/ BIRKNER pragnie również rozmawiać z KORWINEM, co wielokrotnie powtarzał

Bratkowskiemu. Zdaniem Br[atkowskiego] jednak Korwin boi się tej rozmowy i uchyla się od niej, co wg Br[atkowskiego] jest niesłuszne, bo uwzględnwszy nawet trucicielską akcję Korwina, nie groziłoby mu w tym wypadku nic.

4/ Bratkowski użalał się pod adresem KW czy DR w zw[iązku] z przesłaniem swego czasu tutejszemu G[esta]po raportu Korwina, w którym Korwin pisze, że w charakterze wtyczki do Astu wysłał Bratkowskiego na Bałkany. Raport ten uwzględniał również akcję trucicielską Brygady Korwina. W zw[iązku] z tym Bratkowski jest często w nieprzyjemny sposób zaczepiany przez BIRKNERA, który posądza Br[atkowskiego]o współudział z Korwinem w truci i przypominał Bratkowskiemu jego akcję trucicielską podczas wojny polsko-bolszewickiej [19]20r.

5/ Łącznikiem MULLER-BIRKNER na Bratkowskiego jest obecnie jakiś Ukraińiec /nazwisko i pseudonim nie ustalone/, lat ok. 23. Przed wojną studiował w Poznaniu i studiów nie ukończył. Poprzednim łącznikiem był niej[aki] BREITKOPF, gestapowiec, mówiący po polsku.

6/ Br[atkowski] prosił, abyśmy ze swej strony rozpracowali „Piekielko” i podzielili się nim wynikami.

Źródło: Wojskowe Biuro Historyczne, sygn. III-22-5, s. 112.

BRATKOWSKI

Inf[ormacja] Wiedman/Jeleński 18.06.[19]44 [r.]

Bratkowski podaje:

1/Birknerowi b[ardzo] zależy na porozumieniu z nami contra komuna. W opinii na temat zabójstw dokonywanych na Niemcach w W-wie jest on dość odosobniony. Twierdzi mianowicie, że te zabójstwa robi w największej mierze NKWD – Polacy oczywiście także, ale nie likwidują oni WH i małych piesków, lecz odpowiednie ryby. Prosi o potwierdzenie swej opinii w naszej prasie podziemnej, aby wytrącić broń z ręki swoim przeciwnikom jeśli chodzi o projekty metod stosowanych do Polaków. Zwłaszcza rywalizuje on na tym polu ze SPIELKEM /czy nie SPIELKEREM?/. Bratkowski namawia nas bardzo do podjęcia rozmów z Birknerem, które warto poprzeć choćby dla utracenia SPIELKEGO, nie mówiąc już o korzyściach dla Polaków, jakie stąd będą płynąć. Na zapytanie, co Niemcy chcą wygrać, a co daliby do wygrania w tym wypadku, Bratkowski odpowiada: chcą, aby dać zupełny spokój WH oraz w żadnym wypadku nie współpracować z „k[omuną]” w sabotażach etc. W zamian za to zagwarantują niestosowanie łapanek i publicznych represji. Dla Birknera jasne jest, że Polacy nadal będą likwidować Niemców, ale jemu chodzi o to, aby likwidowali tylko najniebezpieczniejszych, nie zaś kogokolwiek. Niemcy także będą aresztować, ale tylko złapanych z dowodami winy.

2/ Mączyński zdaje sobie już sprawę, że „Piekielko” wydzierżawił nie MAJEWSKIEMU jako takiemu, lecz narodowej polskiej org[anizacji], z czego się zwierzył Florze STOŁKIN. Bratkowski oświadczył przy tym, że jeśli poprzednio posądzał o to NKWD, teraz jest pewien, że wydzierżawienie „Piekielka” jest robotą jeśli nie samego KW, to napewno jakiejś jego przybudówki. Jako dowody na to przytacza kontakt niej[akiego] PIASECKIEGO pośrednika w dzierżawieniu

„Piekielka” z BISKUPEM, który ma zamiar Bratkowskiego zlikwidować wraz z MAJEWSKIM /vide Lokale/.

Bratkowski *daje do zrozumienia*, że jeśli Biskup, Mocarz i Majewski się nie uspokoją to sam będzie zmuszony ich zlikwidować.

3/Bratkowski okłamał naszego inf[ormatora], w zw[iązku] z osobą RYMKIEWICZA. Poprzednio twierdził, że Rymkiewicz jest „jego człowiekiem danym przez niego Astowi”. Obecnie natomiast pośrednio temu zaprzeczył twierdząc, że o kontaktach Rymkiewicza z NKWD meldował Astowi. Spostrzegłszy swoje kłamstwo bardzo się zmieszał.

4/ REHBINDER 20 bm. wraca z Krakowa, po czym ma rozpracowywać: a/ Rymkiewicza, b/ ma podejść do PRASNITZA, który również tego dnia przyjeżdża do W[arsza]wy. Ma się to odbyć za pośrednictwem Flory STOŁKIN.

5/ Podczas pobytu w Sofii Bratkowski spotkał się z łącznikiem VIII armii Arturem HERMAN-NEM, obecnie przebywającym we Wrocławiu. Bratkowski, jak twierdzi, w Sofii poznał dwie agentki bułgarskiego II oddz[iału]. Jedna z pochodzenia Polka, Maria KAZMIROWICZÓWNA, podobno ba[rdzo] zdolna. W ich towarzystwie bywali 2 Niemcy. Bratkowski pochwalił się przy tym, że po ustaleniu, że to gestapowcy zameldował to Astowi i następnego dnia nie było już ich w Sofii.

6/ Bratkowski spotyka się z Korwinem 3 razy w tygodniu. Pośrednio wygadał się, że w jakiejś kawiarence przy [ul.] Chmielnej /jest to kawiarnia Jana PARADY, [ul.] Chmielna 25/.

Źródło: Wojskowe Biuro Historyczne, sygn. III-22-5, s. 110.

BRATKOWSKI

Inf[ormacja] Irena 21.06.[19]44 [r.]

Bratkowski podał nast[ępującą] wiadomość otrzymaną od Romualda STEPOWSKIEGO: kawiarnia PIEKIEŁKO została wydzierżawiona ostatnio /połowa czerwca 1944 r./ niej[akiemu] Henrykowi MAJEWSKIEMU agentowi polskiego KW, który ma zamiar wystawić Bratkowskiego, aby ułatwić zlikwidowanie go. Prosił Stępowskiego o skontaktowanie go z Br[atkowskim].

Wg Stępowskiego KW chce za wszelką cenę zlikwidować zarówno Br[atkowskiego], jak i jego żonę i niej[aki] PLEBAN vel PROBOSZCZ, zastępca MOCARZA zmuszał Stępowskiego pod bronią do wyjawienia adresu Br[atkowskiego].

Br[atkowski] zapowiedział Wandzie, że jak tylko wróci REHBINDER z Zakopanego, tj. w tych dniach, Wanda będzie pracowała z nim razem.

Źródło: Archiwum Akt Nowych, Armia Krajowa, sygn. III-172, s.67.

BREITKOPF

Inf[ormacja] Wiedman/Jeleński 17.06.[1944] [r.]

Do niedawna *był* łącznikiem M[ullera] ...

Kontakty: 1/ Muller, 2/ Birk[ner].

Źródło: Wojskowe Biuro Historyczne, sygn. III-22-5, s. 103.

CZARNOMSKI Jan – brat ELPHER Wielki Mistrz obrządku

Memphis Misraim i Martynistów – zabity 26.07.[19]44 [r.] a[fera]/Mal[icki]

Inf[ormacja] Wiew[iórka] i Karol stan z 20.07.[19]4[4] [r.]

Zamieszkały: W-wa [ul.] Okólnik 11a m. 72 [*nieczytelne*] stycznia [19]44 roku w mieszkaniu swej matki Okólnik 11 m. 41. Domy komunikujące się przez podwórze. Telefon między mieszkaniem jego i matki wspólny 67-017.

Opis: brunet dość wysokiego wzrostu, szczupły. Śniada cera. Ostre wydatne rysy. Duże ciemne oczy. Niskie czoło.

Charakterystyka: dominująca cecha charakteru pycha i chęć wybicia się pod każdym względem, zaakcentowana przez złe warunki materialne z dzieciństwa i wczesnej młodości. Wg jego powiedzenia jedynym jego dążeniem jest „zdobyć sobie nieśmiertelność”. Całe życie nastawione na zrobienie kariery politycznej. Zostać ministrem spraw zagranicznych lub ambasadorem na Francję. Jednostronne zdolności i jednostronna rejestracyjnie historyczna inteligencja. Pracowity i wytrwały w przeprowadzaniu swoich planów. Imaginatyk, ale opanowany i trzeźwy, jeśli mu to jest potrzebne. Ostrożny aż do ośmieszającego go tchórzostwa i podejrzliwy. Mimo to szybki w decyzjach i lubiący się chwalić swymi sukcesami. Słowny i punktualny. Odwaga cywilna i poczucie odpowiedzialności. Pozer i snob. Nonszalancki w stosunku do ludzi nie przedstawiających jakichś atutów życiowych. Wysoko ceni pieniądze. Lubi interesy handlowe i obracanie walutami. Do przesady skąpy i nie żałujący jednak pieniędzy na wszelkie inwestycje /„na rzeczy, które są nieśmiertelne”, jak się wyraża: srebra, książki itp/. Nie ma prawie żadnych potrzeb osobistych. Prowadzi życie więcej niż skromne pod względem jedzeniowo-ubraniowym. Bardzo konspiruje swoją działalność masońską.

Curriculum Vitae: pochodzi ze zrujnowanej kresowej rodziny. Matka Laura z GRABOWSKICH /rodzina frankistowska/. Ojciec na kilka lat przed wojną popełnił samobójstwo. Wychowany w bardzo skromnych warunkach finansowych w W-wie. Spokrewniony z arystokratycznymi rodzinami polskimi i przez nich mający liczne kontakty zagraniczne. Gimnazjum kończy w W-wie, gdzie jako 16-letni chłopiec dostaje się do okultystyczno-masońskich środowisk /CZYNSKI/ i zgłasza swoją kandydaturę do Polskiej Loży Narodowej, gdzie nie zostaje przyjęty z powodu młodego wieku. Przyjmują go natomiast do siebie na drodze korespondencyjnej francuscy martyńści /BRICAUD/ i u nich zaczyna swoją karierę masońską. Po śmierci CZYNSKIEGO, jak dwudziestoparoletni młody człowiek, wykorzystujący sprytnie koniunkturę dostaje się na stanowisko po Czyńskim – Wielkiego Mistrza polskich martynsitów. Wówczas prawdopodobnie nawią-

zuje współpracę ze SMYSŁOWSKIM. Współpraca ta aż do roku [19]37 ca przesycona jest wrogą rywalizacją. Jak opowiada CZ[ARNOMSKI], każdy z nich realizował na własną rękę swoje cele. Obaj byli jednakowo ambitni i zawzięci. Doszło wreszcie do takiego momentu, kiedy powiedzieli sobie, że tak dalej być nie może i że „najbardziej chytrym posunięciem będzie pozbycie się chytrności w stosunku do siebie i odsłonięcie kart”. Od tego czasu rzekomo działalność ich jest ściśle zsynchronizowana i stosunki przyjazne. Smysłowski wchodzi obok Roberta WALTERA /Tajnego Radcy/ w skład „trójkąta doskonałego” jako Wielki Konserwator. Podział kompetencji między ni[mi] wg opowiadań Czarnomskiego: WALTER – wywiad masoński na Polskę. Kartoteki i archiwa. SMYSŁOWSKI – wywiad na kraje północne i germańskie. CZARNOMSKI – wywiad na kraje romańskie i anglosaskie. Prócz tego agentem dyplomatycznym w[yżej] w[ymienionych] jest niej[aki] KADOSZ /nazwisko nieustalone/, z przydziałem na Bliski Wschód.

Równocześnie z działalnością masońską Cz[arnomski] kończy Uniwersytet Warszawski, historię, jako uczeń HANDELSMANA, pisząc u niego rozprawę magisterską o roli masonerii w powstaniach polskich. Z profesorów UJP jest również w bliskim kontakcie z prof. historii KĘTRZYŃSKIM, obecnie już nieżyjącym. Z opowiadań CZ[ARNOMSKIEGO] odnosi się wrażenie, że masoneria nie była dla niego rzeczą najważniejszą i jak sam się kiedyś przyznał, istniało dla niego jeszcze coś „poza tym, co było daleko bardziej potężne i ciekawe”. Z nastawienia i szeregu wypowiedzi Cz[arnomskiego] należy przypuszczać, że zarówno on, jak i całe jego najbliższe środowisko związane było z IS. W dyskusjach na temat przynależności ideologicznej Keti PIWNICKIEJ wyraził się: „Niestety najprawdopodobniejsze wydają mi się jej kontakty z G[esta]po. Gdyby jednak np. pracowała w wywiadzie polskim, doradziłbym jej, aby się przestała tą dziecinnadą zajmować. Gdyby pracowała w IS – mógłbym jej o sobie wszystko opowiedzieć”. Bardzo wrogie nastawienie do Rosji Sowieckiej. Przychylnie do Niemiec jako takich. Wrogie do hitleryzmu. Entuzjastyczne do kultury francuskiej. Z dużym uznaniem dla Anglii. Patriotyzm polski o podłożu historyczno-karierowym. W roku ca [19]37 Cz[arnomski] dostaje stypendium Rządu Francuskiego i wyjeżdża do Paryża, skąd odbywa wiele podróży politycznych: m.in. do Egiptu, na Bałkany, kilkakrotnie do Anglii i do Włoch. Z zawartych tam znajomości najbardziej ceni sobie kontakt z księciem CONOTEM oraz z dworem greckim przez księżniczkę grecką zamężną z Radziwiłłem. W Anglii ma rodzinę tego samego nazwiska, mającą duże stosunki międzynarodowe. Bardzo pracuje nad znajomościami z międzynarodową arystokracją.

Do Polski wraca przed samą wojną [19]39 roku. W tym czasie brat jego dziedziczy po wuju majątek w lubelskim, Lubiszyn, /pow Lubartów/, który następnie po śmierci brata w obronie W-wy, dziedziczy Czarnomski.

Z działalności przedwojennej Czarnomski ceni sobie najwięcej rozpracowanie Anshlusuu, które, jak opowiada, robił przez Smysłowskiego wtajemniczonego w tym celu do loży wiedeńskich Iluminatów, której następnie Cz[arnomski] został legatem na Polskę. Ceni sobie również załatwiane w największej mierze przez Smysłowskiego rozkładanie FUDOSI /nieregularnych łóż marzynistycznych pozakładanych przez Spencer Luisa po całym świecie/. Z Polską Lożą Narodową Cz[arnomski] oraz jego otoczenie utrzymują jedynie luźny kontakt, uważając ją za partykularz nie znający się na światowej polityce.

Przez pierwsze lata wojny Cz[arnomski] siedzi u siebie na wsi, dojeżdżając jedynie do W-wy.

Ca w [19]42 r. przenosi się do m[iaasta] W-wy na stałe i mieszka do stycznia [19]44 r. w mieszkaniu swojej matki, a następnie po jej przyjeździe wynajmuje kawalerkę jednopokojową w sąsiednim domu, na IV piętrze.

Jesienią [19]42 [r.] proszony o wynajęcie pokoju dla ZWZ, odnosi się do tego przychylnie i z dużym zainteresowaniem i skierowuje osobę proszącą go o to do WALTERA, który również ze swej strony stara się robić, co może, aby pomóc. Walter daje w tym celu jakiś adres pośrednictwa mieszkaniowego prywatnego [ul.] Koszykowa 63 – podejrzanie zachowująca się Żydówka, a Czarnomski załatwia sprawę znalezienia pokoju przez swego przyjaciela, jakiegoś adwokata mieszkającego przy [ul.] Marszałkowskiej niedaleko [ul.] Skorupki.

Działalność masońsko-polityczna Czarnomskiego rozwija się, jak twierdzi on, bardzo pomyślnie w latach [19]42/43 wskutek dużej ilości wtyczek zarówno w WH, jak i w G[esta]po oraz innych niemieckich instytucjach. Smysłowski wchodzi w skład armii Własowa. Jednym z bliskich znajomych Smysłowskiego i prawdopodobnie również Czarnomskiego jest dr KAAH, zdaniem Czarnomskiego także mason. Te ząębienia z władzami niemieckimi, a zwłaszcza osoba Smysłowskiego gwarantują nieskrępowaną ekspansję międzynarodową jego działalności.

Mimo owego wyżej przytoczonego życzliwego odniesienia się do ZWZ, stosunek Cz[arnomskiego] do polskich organizacji wojskowych jest zasadniczo lekceważący. Uznaje jedynie Delegaturę, jako „czynnik oficjalny”, twierdząc, że ma z nią bliskie kontakty przez swoich ludzi /list masoński, który w załączeniu drukowany był rzekomo właśnie w drukarni DR odbierany przez Cz[arnomskiego] w domu przy ul. Jasnej, między [ul.] Świętokrzyską a [ul.] Moniuszki, po stronie parzystej/. O drukowaniu tego listu i sposobach, w jaki zostało to osiągnięte ma dokładne informacje znajomy Czarnomskiego i Waltera sprzed wojny Stefan ZIEMSKI. Odnosi się wrażenie, że on był tym, który kontaktował Cz[arnomskiego] z DR. List wysłany został, jak twierdzi Ziemiński, do Roosevelta oraz, jak twierdzi Czarnomski, przez oficjalnego kuriera polskiego do Anglii oraz przez Smysłowskiego rozkolportowany po Europie. Jesienią [19]43 r. w obawie przed przyściem bolszewików, jak twierdzi CZ[ARNOMSKI], Walter wywiózł za jego radą archiwa masońskie złożone w Pałacu Staszycy do Węgier. Podróż zorganizował Smysłowski. W tym czasie również /bezpośrednio przed internowaniem Smysłowskiego/ Czarnomski wybierał się do Francji i Anglii, przypuszczalnie w charakterze [ag]enta niem[ieckiego], gdyż opowiadał, że pojedzie mając papiery na swoje nazwisko, drogą zupełnie oficjalną. Załatwiać miał mu to Smysłowski. Nosił do niego na [ul.] Belwederską 32 kilka fotografii legitymacyjnych. Wskutek internowania Smysłowskiego projekt ten upadł. W takim samym charakterze jeździł prawdopodobnie na Węgry Walter.

Tryb życia Czarnomskiego w W-wie jest zasadniczo dwutorowy. Odgranicza ściśle swoje życie prywatne od politycznego. Utrzymuje stosunki z arystokracją oraz zupełnie niezależnie od tego ze „światem masońsko-politycznym”. Z masonów jest w kontakcie z WOLFKEM, który rzekomo utrzymuje radiową łączność z Londynem: nadawane przez grupę masońską Czarnomskiego meldunki. Utrzymuje też stały kontakt o charakterze masońskim z Archiwum przy [ul.] Rakowieckiej, a więc prawdopodobnie z pracującym tam historykiem WIEDERSCHALLEM, zabitym 10 dni przed Czarnomskim. Do znajomości tych, podobnie jak do kontaktu z Handelsmanem, Czarnomski nie przyznaje się. O Handelsmanie wyrażał się zawsze lekceważąco, przeciwstawiając mu swego

profesora z Francji masona Gaston MARTIN, gwaranta przyjaźni między francuskimi a polskimi marnotami, u którego w [19]39 r. napisał pracę doktorską „Penetration secrete de la France en Pologne” /o masonerji XVIII w./. Utrzymywał kontakt z wróżką MYRTHA NOEL. Był również w codziennym kontakcie, począwszy od początku [19]44 r., z jakimś 25-letnim młodym człowiekiem wprowadzanym w masonerię i jak można było wywnioskować z telefonów pełniącym rolę sekretarza przy Walterze i Czarnomskim. Ów młody człowiek przychodził do CZ[ARNOMSKIEGO] codziennie między 12.00 a 13.00. Nie jest wykluczone, że owym młodym człowiekiem jest Stefan Ziemski, chociaż zarówno on, jak i Czarnomski zgodnie twierdzili, że ostatnio nie byli od dawna w żadnym kontakcie. Czarnomski przy tym twierdził, że Ziemski jest głupi, że nie chce go znać itp. Ziemski natomiast po zamordowaniu Czarnomskiego przyznał się, że był z nim w masonerskim kontakcie nie będąc jednak wtajemniczonym. Zaznaczał jednak, że Cz[arnomski] bardzo chciał go w masonerię wciągnąć. W lecie [19]44 roku, wg opowiadań Czarnomskiego, przyjechał z Ameryki do W-wy Kadosz, zdegradowany poniekąd przed wojną przez przyjaciół Czarnomskiego, jako zbyt gadatliwy w sprawach masonerskich. Czarnomski wydawał się mimo to b[ardzo] zadowolonym z jego powrotu i twierdził, że jest on znowu na specjalnych warunkach reaktywowany w Memphis Misraim. Kadosz jest hrabią i utrzymuje stosunki towarzyskie z tymi samymi sferami co CZ[ARNOMSKI], z którym jest po imieniu. M.in. bywa on u CIECIERSKICH /Zosia i Iza/, dobrych znajomych Czarnomskiego, zamieszkałych w Śródmieściu /panny lat 20–22/. Podobnie łącznikiem między masonerską a towarzyską sferą życia Cz[arnomskiego] wydaje się być panna WIERUSZ-KOWALSKA, znajoma Cz[arnomskiego] od dzieciństwa i również dobra znajoma Waltera i Ziemskiego. Osoba zorientowana w teoretyczno masonerskich zagadnieniach oraz, jak wynika z pewnych jej niedomówień, również w kilkukierunkowej działalności Czarnomskiego. Ma lat 23.

W lecie [19]43 roku na przyjęciu u BRANICKICH w Wilanowie, Czarnomski poznaje Keti PIWNICKĄ, która była tam ze swoim adoratorem panem DONIMIRSKIM. Nie zwraca na nią wcale uwagi, Keti jednak stara się go „zdobyć” i wszelkimi sposobami podtrzymać tę znajomość. Uda jej się jej wzbudzić duże zainteresowanie ze strony Czarnomskiego. Jak Cz[arnomski] twierdzi, jest w nim bardzo zakochana, sam natomiast waha się czy się jej oświadczyć, na co jego zdaniem Ketti stale oczekuje, wiedząc, że ma on duże pieniądze. Pierwsza wizyta Keti w mieszkaniu Czarnomskiego wygląda dość dziwnie: Keti zagląda absolutnie do wszystkich kątów, a przede wszystkim zaraz po wejściu biegnie do pokoju, gdzie wisi portret brata Czarnomskiego i zobaczywszy go dostaje czegoś w rodzaju ataku histerycznego. Na zapytania Cz[arnomskiego] czy знаła jego brata, odpowiada, że znała go przelotnie, ale bardzo dobrze ze słyszenia od jakiejś swojej znajomej. To zachowanie Keti wzbudza podejrzenia Czarnomskiego. Zaczyna ją obserwować. Keti w jego obecności wydaje się być bardzo zakochana i nie widząca nikogo poza nim, jednocześnie jednak spotyka się stale z Donimirskim. Widuje się z Cz[arnomskim] przeważnie w godzinach przedpołudniowych i ciąga go ze sobą po wszystkich urzędach, w których załatwia interesy dla PLEBAŃSKIEGO, u którego jest sekretarką. Podczas jednej z tych wędrówek zabiera go ze sobą do mieszkania Plebańskiego, żeby jak twierdzi Czarnomski „pochwalić się nim przed swoim szefem”. Wówczas to, jak opowiada, poznał on Plebańskiego, nie zwrócił jednak na niego najmniejszej uwagi. Nie podobały mu się natomiast liczne kontakty Keti z Niemcami zarówno

w Dystrykcie, jak i w G[esta]po, gdzie załatwiała „handlowe interesy” dla Plebańskiego. Podczas jednej z takich wędrówek, jak opowiada CZ[ARNOMSKI], Keti poprosiła go o pomoc w załatwieniu takiego interesu, który mógł załatwić tylko Smysłowski. Wówczas Czarnomski skontaktował ją ze Smysłowskim, który ostrzegł go przed nią, twierdząc, że nad Keti unosi się atmosfera „sensacyjno detektywistyczna” i że osobiście podejrzewa ją o pracę w G[esta]po. Wówczas nastąpił krótki okres, kiedy Cz[arnomski] bał się widywać z Keti i rozpracowywał ją jedynie na wszystkie strony bez żadnych zresztą rezultatów. Keti starała się podtrzymywać wszelkimi sposobami kontakt ze Smysłowskim, jak twierdzi CZ[ARNOMSKI], znajomość tak ograniczyła się jednak do tej jednej bodaj tylko wizyty w „sztabie Smysłowskiego” oraz do kilku rozmów telefonicznych. Pod wpływem ostrzeżeń Smysłowskiego, Cz[arnomski] starał się zerwać kontakt z Keti i postanowił się „starać” o Anetę LUBOMIRSKĄ, która byłaby dobra ze względów koniunkturalnych /nazwisko/. Przez jakiś czas realizował ten plan, potem Keti jednak znowu uzyskała codzienny niemal kontakt z nim, nigdy jednak nie odzyskała jego zaufania. Twierdzi, że Keti nie opowiadał nic z zakresu swojej działalności masońskiej i że Keti na pewno niczego się nie domyślała. Duże zainteresowanie mocno maskowane wykazywał CZ[ARNOMSKI] osobą wujka Keti KOCZUB[...]JA, wyrażając się o nim bardzo pozytywnie.

Paniczny lęk przed osobą ŁASZOWSKIEGO oraz przed osobą Jerzego REHBINDERA, znajomego Cz[arnomskiego] sprzed wojny. Wyrażał się o nim jako o człowieku nie wzbudzającym zaufania, fałszywym, unik[a]ł zetknięcia się z nim na terenie towarzyskim, podobnie zresztą i z tych samych powodów, z jakich Rehbinder unikał spotykania się z nim. Obaj uważali siebie za niepewnych i w jakiś sposób dla siebie niebezpiecznych. Kiedy Rehbinder zamieszkał w pokoju swego przyjaciela, nad mieszkaniem CZ[ARNOMSKIEGO], Czarnomski wykazywał z tego powodu duże zdenerwowanie. Łaszowskiego natomiast obawiał się ze względu na kontakty z G[esta]po, a Łaszowski wyrażał się o nim, jak o człowieku robiącym nieuczciwe interesy handlowo-walutowe. Początkowo unikali się nawzajem, obaj panicznie przerażeni przypadkowym zapoznaniem się na terenie towarzyskim. W jakiś czas potem Czarnomski zainteresował się nagle Łaszowskim i zaprosił go do siebie, z czego Łaszowski nigdy nie skorzystał.

Czarnomski bardzo, jak się okazało, był wrażliwy na temat swego pochodzenia frankistowskiego /przez matkę/. Kiedy jedna z bliskich jego znajomych powtórzyła mu opinię pewnej osoby, że „trudno mu będzie zostać ministrem ze względu na frankistowskie pochodzenie”, Cz[arnomski] dostał niemal szoku nerwowego i podejrzewał jakieś zgoła fantastyczne zakulisowe intrygi poza tą błahą plotką.

Kochanką i sekretarką Cz[arnomskiego]z czasów przedwojennych była pewna panna, „z bardzo dobrej rodziny”, lat ok. 30, mieszkająca również na Okólniku, średniego wzrostu brunetka. Przy stojna. Osoba ta była przed wojną z ramienia masonerii w redakcji jakiegoś pisma znanego masonożercy posła BUDZYŃSKIEGO i rozpracowywała antymasońskie posunięcia jego. Zdaniem Ziemskiego Cz[arnomski] był również w bliskim masońskim kontakcie z jakąś panną mieszkającą przy ul. Hożej, na odcinku między Marszałkowską a [ul.] Kruczą.

CZ[ARNOMSKI] interesował się wyraźnie osobą SZELECHOWA, udawał jednak w sposób naiwny, że nie wie w ogóle, kto to jest, nawet wówczas, gdy tydzień przedtem wypytywał się o niego. Zapoznany przez jedną ze swych znajomych z KUŁAKOWSKIM Serhjuszem, prof. UJP,

wypytywał go o SMYSŁOWSKIEGO, jakby chcąc wy badać reakcję kół rosyjskich na tę postać iypytywał go następnie o Szelechowa, którego Kułakowski znał.

Czarnomski twierdził, że Smysłowskiego zwolnił z twierdzy list generała FRANCO, znajomego Sm[ysłowskiego] z czasu wojny hiszpańskiej, wzywający go do siebie. Walter również dostał za pośrednictwem Smysłowskiego dokument zabezpieczający, który stwierdza, że brał udział w wojnie hiszpańskiej.

W dn. 26.06.[19]44 r. Czarnomski został przez nieznanych sprawców zamordowany w swoim mieszkaniu. W związku z tym podajemy szereg wersji dotyczących tego zabójstwa oraz szereg reakcji osób znających go na ten fakt.

ZIEMSKI Stefan – zawiadomiony o tym 27.07.[1944 r.] przed południem przeze mnie. Zdumienie i jakby pewien szok. Pierwsza reakcja: „to niemożliwe – na pewno sfingowana śmierć, tak samo jak śmierć Handelsmana”. Potem: „Chodźmy dowiedzieć się do Pana Waltera”. Potem: „Łączę to morderstwo z innym dokonany m wcześniej” /przypuszczalnie chodziło o WIEDERSCHALA/. Zapytałam, czy ma na myśli WICZYNSKIEGO. Odpowiedział, że nie. Hipotezy Ziemskiego, co do morderców: a/ loża Szkoeka, b/ drugi oddział /„kabalistyczna dwójka” – wyraził się/.

WALTER Robert – relacja bezpośrednio po śledztwie 27.07.[19]44 [r.]. Śledztwo robione przez Kripo, które orzekło, że miał miejsce wyrok z upozorowanym rabunkiem, wobec czego dalsze poszukiwania sprawców są bezcelowe. Wymienił kilka nazwisk osób, które z nim były obecne przy śledztwie. Zapamiętałam jedno: DANGLOWA. Znaleziono go z rękami skrępowanymi z tyłu na tapczanie. Oczy miał zawiązane opaską. Usta nie. Zabity jednym strzałem prosto w usta. Mieszkanie spenetrowane, ukradzione srebra, zdjęty sygnet, zegarek, pieniądze z portfela. Książki przewracane. Druty telefoniczne przecięte. Na podstawie strzału w usta i opaski na oczach policja krym[inalna] opiera swoje przypuszczenie, że to wyrok.

Pan Walter stara się sugerować: a/ mord rabunkowy z upozorowanym wyrokiem, b/ morderstwo na tle erotycznym /zazdrość lub coś w tym stylu/. Zabił na pewno ktoś z dobrych znajomych. Twierdzi, że wyłączony jest absolutnie mord polityczny, bo CZ[ARNOMSKI] „niczym takim nigdy się nie zajmował”.

REHBINDER – wyraźne zadowolenie nieukrywane. Stosunek do tego faktu radośnie żartobliwy. Niewysuwanie żadnych własnych hipotez.

Pogrzeb odbył się dn. 30.06.[19]4[4] [r.] – nie było, jak zdołałam sama zauważyć i jak potwierdził Ziemski, nikogo ze sfer masońskich. Jedynie Walter, który trzymał się na uboczu. Osób mało. Rodzina i „towarzyscy znajomi”. Keti nie było.

Relacja Zygmunta **ŁACZYNSKIEGO**: ziemianin, znajomy towarzyski Czarnomskiego:

Twierdzi tak, jakby coś więcej wiedział na ten temat. Używając niedomówień mówi o morderstwie rabunkowym dokonany przy pomocy jakiejś kobiety, na tle zazdrości. Mówi, że zabrano srebra i wszystkie biżuterie jego matki znajdujące się w jego pokoju.

Relacja **ANNY-MARII DEBIŃSKIEJ**: rzekomo słyszała ją od kogoś mieszkającego na tym samym co Cz[arnomski] korytarzu, kto pierwszy miał przykrość wejścia do pokoju i zobaczenia go nieżywego. Otóż nie zabrano nic. Nawet zegarka. Morderstwo dokonane w godzinach południowych. O godz. 13-iej widziany młody człowiek w szarym eleganckim garniturze, wychodzący z pokoju Czarnomskiego.

Relacja od bliskiej znajomej pani Czarnomskiej, która pierwsza weszła do pokoju po jego śmierci: morderstwo miało miejsce między 13-ą a 17-ą. Strzałów nikt nie słyszał. Odnaleziony przez matkę, sąsiadkę i służącą wieczorem o 23-ej dn. 26.07.[1944 r.]. Siedział półleżąc na tapczanie. Ręce wykręcone w tył, tak, jakby były związane i po śmierci rozwiązane. Oczy i nos zawiązane chustką. Zastrzelony trzema strzałami w tył głowy, tak, że jedno oko było wysadzone. Twarz pokrwawiona od uderzeń. W pokoju ślady walki. Telefon przecięty. Zrabowany portfel, sygnet, zegarek i walizka ze srebrnymi walutami i innymi kosztownościami.

Hipotezy matki Czarnomskiego: a/ morderstwa dokonali waluciarze, z którymi handlował. b/ dokonali go okultyści, przyjaciele Czarnomskiego, którzy mieli jakieś ukryte powody ku temu. W to osobiście matka Cz[arnomskiego] wierzy i ma jakieś argumenty przemawiające za tym, których nie chce wyjawiać. Śmierci syna nie łączy ona z żadnymi morderstwami politycznymi twierdząc, tak samo, jak w[yżej] w[ymieniona] informatorka, że polityką się absolutnie nie zajmował, a jedyne środowisko z jakim miał kontakt to okultyści /pewien odłam masonerii/. Poza tym handlował walutami i większe ilości ich trzymał w domu.

TATARKIEWICZ profesor: uważa, że wchodzi tu w grę mord rabunkowy, ponieważ Cz[arnomski] miał rzekomo tego dnia podjąć pieniądze za sprzedaż czy wyrąb lasu.

Ze sfer lewicowych PZP i ze strony socjalistów: łączy się to morderstwo z zamordowaniem Makowieckiego, Wiederschala, z porwaniem Handelsmana i zamordowaniem Stefani Sempłowskiej oraz z zagrożeniem szeregu zbliżonych do nich bezpośrednio lub pośrednio osób.

Hipoteza: morderstw dokonuje grupa związana z NSZ mając na celu: a/ w jednej wersji zlikwidowanie masonerii /grupa zajmująca się tylko tym zagadnieniem/, b/ wg drugiej, bardziej wiarygodnej wersji, grupa ta likwiduje bez wyboru elementy lewicowe /tak zwaną jeszcze przed wojną „żydo-komuno-masonę”/, grupa jest nieświadomie inspirowana przez Niemców. Częściowo grupa ta już rozpracowana /zlikwidowani znani z nazwisk zabójcy Makowieckiego/, c/ w innej jeszcze wersji Czarnomski został zabity przez pomyłkę zamiast nieżyjącego już prof. CZARNOWSKIEGO.

Wg informacji Wiedmana: Czarnomskiego wsypał SMYSŁOWSKI.

Kontakty: 1/ Smysłowski Borys, 2/ Walter Robert przypuszczalnie, 3/ Bondorowski, 4/ Wiederschall, 5/ Reh binder, 6/ Kadosz, 7/ Ciecierskie, 8/ Piwnicka, 9/ Ziemski, 10/ Handelsman, 11/ Pan, lat 25, sekretarz, 12/ Janek-architekt, 13/ Wierusz-Kowalska, 14/ Wolfke, 15/ Kętrzyński.

[na odwrocie]

Czarnomski

Źródło: Archiwum Akt Nowych, Armia Krajowa, sygn. 203/VII-4, s. 50-63a.

CZAUSKI Józef

Inf[ormacja] Wiedman/K, Wysocki 16.06.[19]44 [r.]

W-wa, [ul.] Nowy Świat 30 m. 23 i 24. Mąż Marii EKIERT, właścicielki zakładu kosmetycznego „MARIA”. Przedwojenny działacz BB. Pracował w jakimś przedsiębiorstwie filmowym.

W czasie wojny siedział na Pawiaku zwalniany w dość tajemniczych okolicznościach. Ma b[ardzo] duże kontakty z Niemcami. B[ardzo] przyjaźnie /sentymentalnie/ nastrojony do Żydów. Orientuje się świetnie w stosunkach Polski Podziemnej oraz Komuny. Prowadzi wytwórnię środków kosmetycznych. Zarabia b[ardzo] dobrze.

Źródło: Archiwum Akt Nowych, Armia Krajowa, sygn. III-172, s. 111.

CZEBOTAREW Mikołaj

Inf[ormacja] 996-I, 06.[19]44 [r.]

Obecnie mieszka, zdaje się, w Skierniewicach. Młodość spędził w Ameryce, gdzie prowadził ożywioną działalność wśród emigrantów ukraińskich. Założył jakąś sektę religijną i jeździł po Stanach wygłaszając kazania. Ok[olo] r[oku][19]18 przyjechał do Polski. Należał do Petlurowców. Był w rządzie Lewickiego i początkowo sprawiał wrażenie, że lojalnie współpracuje z Polską. W czerwcu [19]36 r. został aresztowany na skutek wykrycia konspiracji z Konowalcem i osadzony w więzieniu na [ul.] Dzikiej, gdzie przesiedział 2 lata. W [19]38 r. przetransportowano go do Berezy, gdzie przy badaniach z rozkazu wojewody Kostka-Biernackiego pogruchotano mu kości rąk i nóg. CZ[EBOTAREW] jest jedną z najpopularniejszych wśród Ukraińców postaci z powodu nimbu przebytej martyrologii. Po wybuchu wojny wraz z partią najcięższych przestępców Cz[abotarew] był transportowany do Brześcia. Odbity w drodze przez Niemców i wywieziony do Kelm, a potem do Berlina. Wyleczył się z ran odniesionych w Berezie. Przybył do W-wy ok. [19]40 r., jako persona grata władz niemieckich. Podobno G[esta]po „było na jego usługi”. Poszukiwał swych dawnych prześladowców, zwłaszcza Kostka-Biernackiego, zresztą bez skutku.

Obecnie nie piastuje żadnych oficjalnych stanowisk w armii Ukraińskiej i w Komitecie Ukraińskim. Jest zajadłym wrogiem Polaków. Ma brata Wasila CZEBOTAREWA zamieszkałego w Skierniewicach, lekarza chorób skórnych, ożenionego z Polką z domu UNRUG, kuzynką kontradmirała. Bracia utrzymują serdeczne stosunki, jakkolwiek Wasil jest całkowicie apolityczny, a nawet uległ do pewnego stopnia spolonizowaniu. Obecnie Wasil, na skutek nacisku brata, odsunął się od społeczeństwa polskiego.

Wasil ma syna Aleksandra CZEBOTAREWA, który studiował medycynę w Wiedniu – jest to młody człowiek, lubiący się zabawić, trochę awanturnik. Nie przedstawia żadnych wartości.

Źródło: Archiwum Akt Nowych, Armia Krajowa, sygn. III-172, s. 34.

ESPLANADA ul. Sienkiewicza

Inf[ormacja] Wiedman 15.06.[19]44 [r.]

Właścicielem jest niej MATUSIAK utrzymujący bliski kontakt z gestapowcem Szeligą, podejmującym się wyciągań z Pawiaka.

Źródło: Archiwum Akt Nowych, Armia Krajowa, sygn. III-172, s. 97.

FELDT Al[eksander]

Inf[ormacja] Karol podane przez „Jerzego”, 16.05.[19]44 [r.]

Siostra jego jest żoną ambasadora polsk[iego] w Lizbonie /podobno obecnego wiceministra spr[aw] zagr[anicznych]/. Feldt jeździł tam celem nawiązania kontaktu, ale nie został przyjęty.

Źródło: Archiwum Akt Nowych, Armia Krajowa, sygn. III-172, s. 58.

FELDT Aleksander

wg opowiadań Bratkowskiego

W styczniu czy lutym [19]43 r. z polecenia GARTNERA wyjechał do Lizbony, aby tam przeprowadzić rozmowy ze swoją siostrą, żoną Dubicze-Pentery, wiceministra spr[aw] zagr[anicznych] w Rządzie Polskim w Londynie. Zdaniem BIRKNERA i MILLERA Feldt nic nie osiągnął i wrócił skompromitowany i spłoszony przez czynniki polskie w Lizbonie. Aleksander wyjazd swój wobec otoczenia wytłumaczył pobylem w Berlinie, gdzie starał się o zwolnienie ze służby wojskowej.

FELDT Aleksander

Inf[ormacja] Wiedman 13.06.[19]44 [r.]

Jak podaje Bratkowski, Feldt jeździł w styczniu czy lutym [19]44 r. do Lizbony w celu nawiązania rozmów z siostrą swoją, żoną wiceministra spr[aw] zagr[anicznych] w Rządzie polskim w Londynie, DUBIACZA PENTERY. Wrócił rzekomo, wg Br[atkowskiego], spłoszony i nic nie osiągnąwszy. Nieobecność pozorował pobylem w Berlinie. Wg informacji natomiast pochodzących od NITECKIEGO i od służby Mączyńskich, FELDT parokrotnie wyjeżdżał w tej samej sprawie, prawdopodobnie do Lizbony. Oświadczenie Bratkowskiego, jakoby Feldt nic nie osiągnął, jest podobno podane mu naumyślnie przez Niemców.

Źródło: Archiwum Akt Nowych, Armia Krajowa, sygn. III-172, s. 77.

FELDT Joanna

Inf[ormacja] A, czerwiec [19]44 r.

Joanna została przeniesiona do Katowic razem ze swym mężem, Feldtem Aleksandrem. Przeniesienie na skutek licznych szantażów i kantów, których się dopuszczała wykorzystując pracę w Aste.

20.5.[19]44 r. o godz. 20.40 został w kawiarni Kotońskiego, róg [ul.] Koszykowej i [ul.] Mokotowskiej, zastrzelony współpracownik Joanny, niej[aki] PIESIEWICZ Bolesław – „BOLEK”, pracownik Kripo. Sprawcy nieznani.

W zw[iązku] z przeniesieniem Joanny wiadomym jest, że Aste warszawski byłby bardzo zadowolony, gdyby Polacy zlikwidowali Joannę.

Źródło: Archiwum Akt Nowych, Armia Krajowa, sygn. III-172, s. 91.

FELDT Joanna

Inf[ormacja] Wiedman 13.06.[19]44 [r.]

Bratkowski czyta listy SUCHENKA do Joanny i twierdzi, że ich stosunki są najzupełniej poprawne. Służbą natomiast Mączyńskich twierdzi, że Joanna przestała wysyłać mężowi paczki i przeprowadza rozwód. Jak podaje Bratkowski, Joanna na terenie Katowic rozpoczęła ożywioną działalność, m.in. pojechała do Oflagu, do męża i podobno uzyskała od niego list do niej. KRĘŻELA ze Śląska, byłego i bardzo cenionego agenta politycznego, który przed wojną mieszkał w Sosnowcu. Krężel był współpracownikiem Suchenka. Joanna zwracała się już do niego i nawet próbowała go zastraszyć. Wiadomość tę podał Bratkowskiemu PILONER, który na kilka dni przyjechał do W-wy.

Kontakty: 1/ KRĘŻEL.

Źródło: Archiwum Akt Nowych, Armia Krajowa, sygn. III-172, s. 89.

FELDT Joanna

Inf[ormacja] Korys 16.06.[19]44 [r.]

Jak podaje Korwin, mieszka obecnie Katowice Hotel METROPOL nr 69. Korwin wysła[ł] swoich ludzi /Rehbinder/ do Katowic celem rozpracowania i wykończenia Joanny.

Joanna ostatnio podała do Niemców, że Bratkowski, Korwin i Czauski mają zamiar truc personal Astu. Podała również, że żona Bratkowskiego, która „jest dobrą patriotką polską” wykradła kiedyś Bratkowskiemu z kieszeni jakieś papiery /podczas, gdy Br[atkowski] był pijany/, które znalazły się potem w PZP.

Źródło: Wojskowe Biuro Historyczne, sygn. III-22-1, s. 214.

FLEMING Gustaw /Kom Verw/

Inf[ormacja] Biskupianka/Wiew[iórka], 22.06.[19]44 [r.]

W-wa, Al. Róż 7, tel. 912-99, nar[odowość] niemiecka, wyzn[ania] ewang[elicko]-augsb[urskiego].
Ur. 30.6.[19]11 r. w Świniarach, pow. Gostyń, ojciec Friedrich, matka Wilhelmina. Wykształ-
cenie: 3 lata germanistyki. Żona Hellena, córka lat ok. 3. Obecnie jest na terenie W-wy. Drugie
miejsce zamieszkania w Podkowie Leśnej. Przed przyjęciem do KV pracował, jako tłumacz w SS,
podejmował się wyciągania aresztowanych i brał za to duże pieniądze, nawet jeśli wyciąganie nie
dawało skutku.

Źródło: Archiwum Akt Nowych, Armia Krajowa, sygn. III-172, s. 94.

GORŁOW

Inf[ormacja] 994/B 05.06.[19]44 [r.]

Zamieszkały przy ul. Górnośląskiej.

Były urzędnik dyplomacji rosyjskiej i teść oficera warszawskiego G[esta]po. Znajomy nieżyjącego już NARKIEWICZA.

Kontakty 1/ Narkiewicz.

Źródło: Archiwum Akt Nowych, Armia Krajowa, sygn. III-172, s. 76.

GAZAROW Włodzimierz

Inf[ormacja] Wikcia 13.06.[19]44 [r.]

Znajomy Gozarowa dr MIKULSKI, lekarz dentysta, zamieszkały przy ul. ŻURAWIA 18, jest
znajomym G[ozarowa] sprzed wojny, człowiekiem uczciwym i porządnym wg zebranych opinii.
Mikulski bywa u G[ozarowa] i swoje stosunki z nim usprawiedliwia tym, że boi się Gozarowa.
Orientuje się niewątpliwie w charakterze pracy G[ozarowa], przy innych jest jednak bardzo
dyskretny i mówi o G[ozarowie]: „To był bardzo dobry człowiek i wojna go tak zepsuła”.
Znajomym i współpracownikiem G[ozarowa] jest niej[aki] Cezary KARGANOW, prezes Komitetu
Ormiańskiego, urzędujący na [ul.] Smolnej 40. Jest on zaufanym G[esta]po i Astu.

Sędzia Rosjanin, zamieszkały przy [ul.] Wspólnej 61, u którego G[ozarow] jada „obiady domowe”
jest prawdopodobnie jakimś jego szefem. G[ozarow] chodzi do niego często na obiady i wtedy
„załatwia ważne interesy”.

Kontakty: 1/ Mikulski dr, 2/ Karganow Cezary.

Źródło: Archiwum Akt Nowych, Armia Krajowa, sygn. III-172, s. 98.

GOZAROW

Inf[ormacja] Wiew[iórka] 20.06.[19]44 [r.]

Rysopisy przypuszczalnych agentów ulicznych GOZAROWA, kręcących się na odcinku [Al.] Jeruzolimskich między [ul.] Marszałkowską, a [ul.] Poznańską.

Agent A: krępy, dość wysoki, gruby, mocno opalony blondyn o wielkiej głowie, okrągłej twarzy i sprytnym wyrazie. Sprzedaje papierosy zaczepiając przy okazji przechodniów i wyciągając ich na rozmowy. Widziany w bramie firmy Gozarowa. Utrzymuje jakiś kontakt z córką dozorczy z domu [Al.] Jeruzolimskie 37. Zdaje się, że dostarcza mu ona papierosów. Lat ca 23.

Agent B: średniego wzrostu, szpakowaty, szczupły, niebieskie oczy, mały wąsik blond, nos długi i cienki, lekko poddarty w górę. Ubrany nędznie – chodzi w kolejarskiej czapce. Ten sam, który widziany [był] kiedyś w bramie domu [Al.] Jeruzolimskie 37. Sam stwierdził wówczas swój kontakt z GOZAROWEM. Widywany następnie wielokrotnie w bramie Gozarowa. Utrzymuje kontakt z agentem C /patrz niżej/. Lat ca 40.

Agent C: obstawia niemal codziennie bramę firmy Gozarowa. Utrzymuje kontakt z agentem B. Rysopis: obdarty, niski lat ca 30 lub więcej – wiek nieokreślony. Twarz krzywa, zdaje się blondyn, typ lombrozowski.

Wszyscy w[yżej] w[ymienieni] mają miny kryminalistów i robią wrażenie mętów społecznych.

Źródło: Archiwum Akt Nowych, Armia Krajowa, sygn. III-172, s. 68.

GOZAROW

Meldunek Łukasza podpisane 996.-Baz. 13.06.[19]44 [r.]

Ter HAZAROW – był przed wojną majorem w I pułku szwoleżerów, jako kontraktowy.

Jes[t] Gruzinem z pochodzenia. Brał udział w [19]20 r. w wojnie przeciw bolszewikom po stronie polskiej i z tego okresu ma jakieś odznaczenie. Był członkiem Komitetu Gruzińskiego, ale czynnej roli tam nie odgrywał. W Komitecie tym była swojego czasu przeprowadzona lustracja z ramienia Starostwa Warszawa Śródmieście z powodu nieporządków finansowej natury. W sprawę tych nadużyć Hazarow nie był wyraźnie wmieszany, aczkolwiek wg opinii osoby, która tę lustrację robiła, miało to miejsce raczej wskutek sprytu Hazarowa popartego pewnymi telefonami niż wskutek jego finansowej rzetelności. Znał dużo osób z polskich sfer wojskowych i towarzyskich W-wy.

GOZAROW

Inf[ormacja] 996-I, 11.06.[19]44 [r.]

Gozarow w kolonii gruzińskiej ma opinię szubrawca. Nikt z nim nie utrzymuje stosunków. Żadnych funkcji w Komitecie Gruzińskim nie piastuje i nie piastował. Nie bywa na żadnych zebraniach i uroczystościach.

Źródło: Archiwum Akt Nowych, Armia Krajowa, sygn. III-172, s. 73.

HERSCHELMAN

Inf[ormacja] Wiedman, 13.06.[19]44 [r.], podaje Bratkowski.

Zamieszkały róg [ul.] Wspólnej i [ul.] Marszałkowskiej, gdzie posiadał sklep elektrotechniczny. Studiował w Szwajcarii, lecz skompromitowany przez czynniki szwajcarskie na skutek swojej pracy wywiadowczej na rzecz Aliantów, został uwięziony. Zwolniony na skutek interwencji władz polskich, a szczególnie starań GORKI, który przekazał H[erschelmana] Bratkowskiemu jako dobrego agenta politycznego. Wg Br[atkowskiego] H[erschelmana] był zdolnym i systematycznym agentem zwolnionym na własne życzenie.

Przez jakiś czas był kelnerem, a potem kupcem. Bratkowski sygnalizuje go jako nadającego się do wykorzystania.

Kontakty: 1/ Bratkowski.

Źródło: Archiwum Akt Nowych, Armia Krajowa, sygn. III-172, s. 114.

JANEK /nazwiska brak/, architekt

Inf[ormacja] Wiew[iórka], stan z 21.07.[19]44 [r.]

Dobry znajomy CZARNOMSKIEGO, ZIEMSKIEGO, WALTERA. Zorientowany w sprawach masonerii Memphis Misraim i Martynistów. Student architektury, lat 21.

Rysopis: wysoki jasny blondyn, *jasno-zielone oczy*, rysy regularne, jasna cera, elegancki, przystojny, szczupły. Ma dobrze skrojone, jasno szare ubranie. Angielski kołnierzyk.

Interesował się bardzo zabójstwem Czarnomskiego i szeregiem innych związanych z tym morderstwem.

Z Walterem i Ziemskim jest w stałym i bliskim kontakcie.

Kontakty: 1/ Ziemski, 2/ Walter, 3/ Czarnomski.

[Na odwrocie:]

Janek – Architekt

Archiwum Akt Nowych, Armia Krajowa, sygn.203/VII-4, s. 41-41a.

JOANNA

Inf[ormacja] Karol podane przez „Jerzego”, 16.05.194[4] [r.]

Joanna otrzymała rozkaz przejechania z Katowic do innego miasta /gdzie – Jerzy się dowie/. Przedtem zamierza spędzić 2 tyg[odnie] w maj[ątku] swych teściów Kępka-Szlachecka pod Włocławkiem. Pobyt jej tam uważa Jerzy za odpowiedni moment do likwidacji. Wszelkich danych topograficznych dostarczyłaby Flora STOŁKIN po pobycie tam. Eryk MULLER zapewnił Br[atkowskiego], że G[esta]po udzieliłoby wszelkich przepustek i dokumentów zapewniających bezpieczeństwo dla ludzi likwidujących Joannę.

Joanna, mimo grożącej jej śmierci z rąk G[esta]po, nie przestaje pracować i zdobywa wiadomości z ter[enu] W-wy obecnie przez PICHIEWICZA z Kripo, jej człowieka, który był przedtem w PZP, a obecnie otrzymał wyrok za swoje postępowanie. Joanna przygotowuje nowy meldunek niepokojący wszystkich, którzy mają z nią coś wspólnego, zwłaszcza zaś Florę STOŁKIN i MARGOLINA, o których mankamentach dokumentowych Joanna jest poinformowana. Mają oboje nakazane przez Joannę, aby przyjechali do Kęпки Szlacheckiej, jak tylko Joanna tam będzie. Jerzy przypuszcza, że Joanna chce ich szantażować dla wydostania i pieniędzy. Joanna będąc blisko Oświęcimia wyciąga pieniądze za „zwalnianie” stamtąd.

Kontakty: 1/ Margolin.

JOANNA

Inf[ormacja] Karol, podane przez „Jerzego” 20.05.[19]44 [r.]

Został zabity PISIEWICZ [PICHIEWICZ ?] z Kripo, wielki przyjaciel Joanny, z tego powodu panuje wielka radość w G[esta]po.

Źródło: Archiwum Akt Nowych, Armia Krajowa, sygn. III-172, s. 82.

Obesstumfuhrer JUNG

Inf[ormacja] Wiew[iórka], 22.06.[19]44 [r.]

G[esta]po pokój 165 lub 105124. Zastrzelony w dn. 20.06.[19]44 [r.]. Zajmował się sprawami mieszkaniowymi.

Źródło: Archiwum Akt Nowych, Armia Krajowa, sygn. III-172, s. 69.

KARGANOW Cezary

Inf[ormacja] Wikcia, 13.06.[19]44 [r.]

Dobry znajomy i prawdopodobnie współpracownik Gozarowa, prezes komitetu ormiańskiego, urzędujący przy ul. Smolnej 40. Zaufany G[esta]po i ASTE.

Źródło: Archiwum Akt Nowych, Armia Krajowa, sygn. III-172, s. 70.

KHAN-KHOYSKI Zahid /tak figuruje w aktach KVerw/

Inf[ormacja] Biskupianka/Wiew[iórka], 22.06.[19]44 [r.]

W-wa, [ul.] Oleandrów 7/12, nar[od]o[w]ość azerbejdżańska, państwowość irańska, wyznanie mahometańskie. Ur. 25.9.1910 r. w Gandza.

Ojciec Musein-Kułu-Khan, matka Lerin-Begin.

Inżynier. Przed wojną pracował w Elektrowni warszawskiej

Źródło: Archiwum Akt Nowych, Armia Krajowa, sygn. III-172, s. 65.

KONSTANTY

Inf[ormacja] Korys 16.06.[19]44 [r.]

Był łącznikiem między KORWINEM a DR. Pierwszy zaczął dawać raporty Korwina w całości Bratkowskiemu. DR za to usunęła go od siebie, jak twierdzi Korwin, a II oddz[iał] przyjął do pracy.

Korwin i BRATKOWSKI uważają go za krętacza i nie mogą mu darować, że starał się zapoznać poza ich plecami z Joanną FELDT.

Kontakty: 1/ Korwin, 2/ Bratkowski.

Źródło: Wojskowe Biuro Historyczne, sygn. III-22-1, s. 212.

KORWIN [nieczytelne]

Inf[ormacja] Korys 16.06.[19]44 [r.]

Korwin stale pragnie pieniędzy: skarży się na brak ich Bratkowskiemu i żąda ich stale od nas. O DR twierdzi, że tak długo będzie tam siedział i pracował dopóki będzie dostawał pieniądze. W chwili obecnej ma ich dużo.

Niektórzy z pracowników Korwina, jak np. właściciel kawiarni „MOCCA” i Messalka z „Pod kasztanem”, biorą go za wojsko polskie, nie orientując się we właściwej pozycji Korwina.

Korwin – DR. Korwin siedzi w DR i pracuje dla nich biorąc za to pieniądze i tylko z powodu tych pieniędzy. Jest zasadniczo do DR uprzedzony, ma zaufanie tylko do jakiegoś wiceministra, zastępcy Delegata. Ostatnio DR zabroniła, jak twierdzi Korwin kontaktować mu się z pewnym Anglikiem, rzekomym szefem wyw[ia]du angielskiego, którego Korwin odkrył. DR motywuje swoją odmowę rzekomo rozbieżnościami, jakie mamy z Anglikami w spr[awach] sowieckich. Korwin więc kontaktuje się z tym Anglikiem przez „swego oficera”, jak twierdzi /czy nie Bratkowski?/. Anglik ten pracuje w G[esta]po warsz[awskim]. Łącznikiem między DR a Korwinem był Konstanty, za co DR wyrzucił go od siebie, a II oddz[iał], jak twierdzi Korwin, przyjął do pracy. K[orwin] twierdzi, że dostał od DR polecenie rozpracowania policji niem[ieckiej], na co się na[st]awia oraz rozszerzenia swoich kontaktów w Aste, co przygotowuje wprowadzając nowy wtyk. *Daje do G[esta]po nie tylko przez Bratk[owskiego], ale i przez inne wtyki, o czym wie wywiad sowiecki.*

Korwin – IS: kontakt z szefem IS odnalezionym przez Korwina utrzymywany, jak twierdzi, przez „jego oficera”.

Korwin – PZP: Korwin twierdzi, że sypie komunistów, Żydów, Ukraińców, Rosjan, ale PZP

czyni to samo. Jako przykłady przytacza materiał „K” dany za Jakubowskiego i za płk. Lipińskiego. Korwin posiada dużo i dokładne wiadomości o osobach z „góry” PZP i NSZ. Podaje różne szczegóły o Pełczyńskim, o Roli, o Grocie, o Dzięciole i okolicznościach jego aresztowania. Ostatnio wgryza się w spr[awę] Oskara. Twierdzi, że jest zlikwidowany przez G[esta]po, a innym razem, że PZP samo go zlikwidowało. Korwin twierdzi, że PZP materiał „K” [fragment rękopiśmienny nieczytelny].

Korwin – II O[d]dz[iał]: Korwin ustosunkowuje się z nienawiścią do II Oddz[iału]. Kiedy o nim mówi, trudno mu się opanować. Takie zdania, jak „Ja ich ostrzegać ani bronić nie będę skoro oni ze mną walczą” są w rozmowie z nim na ten temat na porządku dziennym.

Korwin – wyw[ia]d] sowiecki: szef wyw[ia]du] sowieckiego proponuje Korwinowi osobisty kontakt, ale obecnie Korwin ogranicza się do wymiany materiału przez swego człowieka, który ostatnio dostał awans na oficera wywiadu. Materiały miały dotyczyć WOJCIECHOWSKIEGO, prezesa Komitetu Rosyjskiego, SZELECHOWOW, BONDOROWSKIEGO, CZEBOTARIEWA i Oświęcimia.

Korwin – G[esta]po. Korwin twierdzi, że bujda jest opinia, jakoby truń Niemców, ale bez opinii „trucicielskiej” Brygada jego miałaby ze strony G[esta]po trudności jeszcze większe niż ze strony II Oddz[iału]. Twierdzi, że w chwili obecnej sytuacja jego i Bratkowskiego jest zadrażniona wobec Niemców na skutek oskarżenia Joanny jakoby on, Bratkowski i Czauski mieli zamiar truć personel Astu. Korwin stara się to nadrobić przez dawanie dobrego materiału.

Korwin twierdzi, że **BIRKNER stale proponuje mu spotkanie**, Korwin jednak rezerwuje sobie to na przyszłość, dając obecnie odpowiedzi wymijające ze wzgl[ędu] [na] Bratkowskiego, któryby się czuł dotknięty, że Korwin to robi poza nim i uznałby to za brak zaufania do niego. Korwin twierdzi, że jego drogi do G[esta]po są starsze niż drogi Bratkowskiego. Mówi, że zanim Bratkowski zaczął pracować z Niemcami już wówczas finansował go „mój zamożny przyjaciel” /mowa o Plebańskim/.

Korwin podaje: wysła swoich ludzi do Katowic w celu zlikwidowania Joanny: jednym z likwidatorów i zarazem wtykiem do Aste ma być Rehbindler. Korwin twierdzi, że techniczne wykonanie tego przedsięwzięcia należy do Bratkowskiego. On je tylko „firmuje”, Korwin twierdzi, że Rehbindera wprowadzą do Aste na żądanie DR. Na zlikwidowanie to ma pozwolenie z góry.

2/ O „Piekiełku” twierdzi, że wynajął je ktoś z KW z warunkiem postawionym przez Mączyńskiego przejęcia całego personelu. Korwin udaje, że nie zna nazwiska obecnego dzierżawcy „Piekiełka” i mówi, że zna je tylko Bratkowski.

3/ Salzberg mieszka obecnie w Laskach. Żonę jego Annę MALAROW rozkochał w sobie jakiś elegancki mężczyzna, agent Bratkowskiego i Korwina. Rokują sobie z tego bardzo wiele.

4/ Korwin twierdzi, że zna dobrze jeden wypadek, w którym Czauski sam zlikwidował Żyda. Słyszał o większej ilości takich [wy]padków.

Kontakty: 1/ Rehbindler, 2/ Czauski, 3/ Konstanty.

Źródło: Wojskowe Biuro Historyczne, sygn. III-22-1, s. 54.

KORWIN

Inf[ormacja] Wiedman/Jelenski 17.06.[19]44 [r.]

BIRKNER prosi ostatnio ciągle Bratkowskiego o ułatwienie mu rozmowy z KORWINEM. Korwin jednak, wg Bratkowskiego, obawia się tej rozmowy, zdaniem Br[atkowskiego] niepotrzebnie, bo nie groziłoby mu nic nawet wobec opinii trucielskiej.

Źródło: Wojskowe Biuro Historyczne, sygn. III-22-5, s. 107.

KOWERDA Borys

Inf[ormacja] 994/B, 05.06.[19]44 [r.]

Zabójca WOJKOWA. Wrócił ostatnio z terenów przyfrontowych /służył w armii niemieckiej w K[ontr]Wywiadzie niemieckim i dla zamaskowania właściwej funkcji pełnił obowiązki tłumacza przy jednej z dywizji niem[ieckich]/. Otrzymał po powrocie posadę dozorczy w Kasynie Gry. Był w bliskim kontakcie z SZELECHOWEM.

Kontakty: 1/ Szelechow.

Źródło: Archiwum Akt Nowych, Armia Krajowa, sygn. III-172, s. 92.

KRACHELSKA Halina

Inf[ormacja] Wiew[iórka] stan z dn[ia] 21.07.[19]44 [r.]

W dn. 14.07.[19]44 [r.], tego samego dnia co prof. HANDELSMAN została tym samym, co on autem uprowadzona – zdaje się z Milanówka. Była ona działaczką socjalistyczną. Grono jej przyjaciół łączy tę sprawę z zabójstwami Makowieckiego, Wiederschala, Sempołowskiej, Czarnomskiego oraz przypisuje uprowadzenie jej tej samej grupie wykonawczej.

[Na odwrocie:]

Krachelska

Źródło: Archiwum Akt Nowych, Armia Krajowa, sygn. 203/VII-4, s. 33-33a.

KRASICKI Józef

Inf[ormacja]Wiedman stan z 21.07.[19]44 [r.]

W-wa, [ul.] Świętojerska 20 m. 1. Pracuje w Kom.Verwaltung.

Pracuje konspiracyjnie. Wygadał się, że dla jakiegoś pana którego nazwisko zaczyna się na „K” /być może chodzi tu o KORWINA/. Stwierdzono, że informacji dotyczących G[esta]po oraz o charakterze przestępstw natury społecznej udzielał SEREDYŃSKIEMU, również urzędnikowi KV, którego aresztowano w tramwaju i zesłano do Oświęcimia. Przypuszczać należy, że Seredyń-

ski pracował z Korwinem. Krasicki nie przyznaje się do osobistej znajomości z REHBINDEREM Jerzym. Jednakże słyszał o nim. Rozpytywał panów z otoczenia FABIANI-TUWIMOWEJ-TARKOWSKIEJ o w[yżej] w[ymienione] oraz jej kochanka BRZOZOWSKIEGO, twierdząc, że interesują się nimi jego przełożeni z konspiracji.

Kontakty: przypuszczalnie: 1/ Reh binder, 2/ Korwin oraz 3/ SEREDYNSKI.

[Na odwrocie:]

Krasicki

Archiwum Akt Nowych, Armia Krajowa, sygn.203/VII-4, s. 40-40a.

KRASICKI hr[abia]

Inf[ormacja] Wiedman 06.[19]44 [r.]

Podejrzany o utrzymywanie bliskich stosunków z REHBINDEREM. Zatrudniony w KW.

Rozpytywał panów, którzy z Arturem BRZOZOWSKIM bywają w towarzystwie FABIANI-TUWIMOWEJ-TARKOWSKIEJ o w[yżej] w[ymienione] twierdząc, że interesują się nią jego przełożeni z konspiracji.

Kontakty: 1/ przypuszczalnie: 1/ Reh binder.

Źródło: Wojskowe Biuro Historyczne, sygn. III-22-5, s. 109.

KRYSTYNA

Inf[ormacja] Renn, 13.04.[19]44 [r.]

Jest w kontakcie z niej[akim] „BOLESŁAWEM” dobrym jej znajomym, który zdaniem jej pracuje w jakiejś komórce polit[ycznej] podlegającej DR. Przez niego otrzymywała Krystyna materiały K[omunistyczne] w zw[iązku] ze zwolnieniem jej brata. Nazwisko jego zna. Kont[akt] przypuszczalny dawała jej mat[eriał].

Kontakty: 1/ „BOLESŁAW”, 2/ DZIEWOJSKA Hanna.

Źródło: Wojskowe Biuro Historyczne, sygn. III-22-2, s. 270b.

KUCHARZEWICZOWA

Inf[ormacja] Korys 16.06.[19]44 [r.]

Siostra przyrodnia majora NITECKIEGO. Żona Kucharzewicza z Turcji. Kuzynką jej jest niej WINDEROWA, do której mąż jej adresuje listy dla niej.

Kontakty: 1/ Nitecki, 2/ Winderowa, 3/ Maryla Nitecka.

Źródło: Wojskowe Biuro Historyczne, sygn. III-22-1, s. 213.

KUCHARZEWICZOWA Irena

Inf[ormacja] Korys 16.06.[19]44 [r.]

Siostra przyrodnia majora NITECKIEGO, żona of[icera] II oddz[iału] przebywającego obecnie w Turcji.

Nitecki jest poinformowany o jej korespondencji z mężem. W zw[iązku] z tą korespondencją przychodzącą na adres kuzynki WINDEROWEJ odbyła się w mieszkaniu Winderowej wiosną [19]44 r. rewizja G[esta]po, przed którą w ostatniej chwili Nitecki Winderową ostrzegł.

Kontakty: 1/ Nitecki, 2/ Winderowa.

Źródło: Wojskowe Biuro Historyczne, sygn. III-22-1, s. 211.

KUDRACEW

Inf[ormacja] 994/B, 05.06.[19]44 [r.]

Oficer SS w W-wie. Brat żony niej[akiej] NARKIEWICZA nieżyjącego już.

Kontakty: 1/ Narkiewicz.

Źródło: Archiwum Akt Nowych, Armia Krajowa, sygn. III-172, s. 88.

LOKALE

Inf[ormacja] Wiedman 15.06.[19]44 [r.]

Kawiarnia „ANIELKA” – współwłaścicielem jej jest gestapowiec SZELIGA.

Źródło: Archiwum Akt Nowych, Armia Krajowa, sygn. III-172, s. 80.

LOKALE

Inf[ormacja] Irena 21.06.[19]44 [r.]

Restauracja „Piekiełko”.

Jak podaje Bratkowskiemu Romuald Stępowski, restauracja „Piekiełko” została w czerwcu [19]44 r. wydzierżawiona niej[akiemu] Henrykowi MAJEWSKIEMU, rzekomo pracownikowi KW, który nosi się z zamiarem zlikwidowania Bratkowskiego.

Źródło: Archiwum Akt Nowych, Armia Krajowa, sygn. III-172, s. 87.

LOKALE

Inf[ormacja] A., czerwiec [19]44 r.

PUNKT KONTAKTOWY ASTE.

Ul. Hoża 62, mieszkanie Flory STOŁKIN.

Źródło: Archiwum Akt Nowych, Armia Krajowa, sygn. III-172, s. 81.

MAĆZYŃSKI Mieczysław

Inf[ormacja] Wiedman/Jeleński 18.06.[19]44 [r.]

Maćzyński, zdaniem Bratkowskiego, orientuje się doskonale, że wynajął „Piekiełko” nie MAJEWSKIEMU, jako takiemu, lecz narodowej polskiej org[anizacji], z czego zwierzył się Florze STOŁKIN.

Kontakty: 1/ Flora STOŁKIN, 2/ MAJEWSKI, 3/ PIASECKI /pośrednik w wydzierżawianiu „Piekiełka”.

Źródło: Wojskowe Biuro Historyczne, sygn. III-22-5, s. 113.

MAĆZYŃSKI Mieczysław

Inf[ormacja] Korys 27.06.[19]44 [r.]

Maćzyński wydzierżawienie „Piekiełka” tłumaczy szantażem ze strony PPR: żądano mianowicie od niego 100 000 zł. Dał 40 000, na co otrzymał pokwitowanie pod umówionym hasłem w piśmie komunistycznym, zdaje się w „Głosie W-wy”.

Afera Malicki

Źródło: Wojskowe Biuro Historyczne, sygn. III-22-1, s. 56.

MALAROW Anna

Inf[ormacja] Korys 16.06.[19]44 [r.]

Rozkochał ją w sobie jakiś elegancki mężczyzna, agent Korwina i Bratkowskiego. Obiecują sobie potem obaj dużo.

Źródło: Wojskowe Biuro Historyczne, sygn. III-22-1, s. 210.

MARGOLIN

Inf[ormacja] Karol podane przez Jerzego 16.05.[19]44 [r.]

Znajomy Joanny, o którym Joanna wie, że jest nie w porządku z dokumentami i na tym tle zamierza go prawdopodobnie szantażować. Margolin i Flora Stołkin mieli rozkaz przyjechania do Joanny do Kępki Szlacheckiej.

Kontakty: 1/ Joanna.

Źródło: Archiwum Akt Nowych, Armia Krajowa, sygn. III-172, s. 84.

Matusiak siedzi na gęsiej.

MATUSIAK

Inf[ormacja] Wiedman 15.06.[19]44 [r.]

Właściciel restauracji „Esplanada” przy ul. Sienkiewicza. Jest w kontakcie z Szeligą pracującym w G[esta]po.

Kontakty :1/ SZELIGA.

Źródło: Wojskowe Biuro Historyczne, sygn. III-22-2, s. 270e.

MESSALKA

Inf[ormacja] Korys 16.06.[19]44 [r.]

Właścicielka kawiarni „Pod Kasztanem”. Pracowniczka KORWINA, przekona[na], że występuje on z ramienia PZP.

Kontakty: 1/ KORWIN.

Źródło: Wojskowe Biuro Historyczne, sygn. III-22-9, s. 85.

[nieczytelne] MIECZYŚLAW [może Maczyński]

Inf[ormacja] Korys 16.06.[19]44 [r.]

Korwin podaje, że Joanna złożyła oskarżenie do Niemców na niego oraz BRATKOWSKIEGO i CZAUSKIEGO, jakoby mieli truć personel Astu. Złożyła również oskarżenie na Bratkowskiego, że żona jego, „dobra patriotka polska”, wykradła mężowi podczas, gdy był pijany jakieś papiery, które znalazły się potem w PZP. Na skutek tych oskarżeń sytuacja Br[atkowskiego] jest obecnie dość zadrażniona i ma on zamiar pod firmą Korwina zlikwidować Joannę w Katowicach.

Korwin twierdzi, że jego kontakty z G[esta]po są wcześniejsze niż Bratkowskiego i, że zanim Bratkowski jeszcze pracował u Niemców, był wskutek złej sytuacji finansowej opłacany przez

przyjaciela Korwina PLEBAŃSKIEGO. Obecnie Bratkowski dostaje z G[esta]po 20 000 zł miesięcznie. Korwin twierdzi, że zarówno on, jak i Bratkowski uważają Konstantego za krętacza i nie mogą mu obaj darować, że chciał się poza ich plecami zapoznać z Joanną. Ostatnio udało się Bratkowskiemu zwolnić kogoś z Oświęcimia. Zwolnionych przysłał on do Korwina, jak ten twierdzi, i tu stają się oni jego współpracownikami. Bratkowski przed nami ujada na NITECKIEGO, w istocie jest z n[im] jednak b[ardzo] dobrze. Fakt ten rzuca również światło na sprawę likwidacji Joanny, nieodstępnej przyjaciółki Niteckiego.

Źródło: Archiwum Akt Nowych, Armia Krajowa, sygn. III-172, s. 93.

MIKULSKI dr lekarz dentysta

Inf[ormacja] Wikcia 13.06.[19]44 [r.]

W-wa [ul.] Żurawia 18. Znajomy GOZAROWA sprzed wojny. Obecnie orientuje się napewno w charakterze pracy Gozarowa, ale utrzymuje z nim mimo to stosunki twierdząc, że robi to ze strachu. Wobec wspólnych znajomych dyskretny, jeśli chodzi o Gozarowa, wyraża się o nim „To był bardzo dobry człowiek tylko wojna go tak zepsuła”. Mikulski ma opinię porządnego człowieka. Kontakty: 1/ Gozarow.

Źródło: Archiwum Akt Nowych, Armia Krajowa, sygn. III-172, s. 99.

MULLER Eryk

Inf[ormacja] Wiedman/Jeleński 17.06.[19]44 [r.]

Do niedawna łącznikiem Muller-Birkner na Bratkowskiego był niej[aki] BREITKOPF, gestapowiec umiejący po polsku. Obecnie jest nim jakiś Ukraińiec, który studiował w Poznaniu, ale studiów nie ukończył. Lat ok. 23.

Kontakty: 1/ Breitkopf.

Źródło: Archiwum Akt Nowych, Armia Krajowa, sygn. III-172, s. 55.

NARKIEWICZ /zmarł w początku czerwca [19]44 r./

Inf[ormacja] 994/B, 05.06.[19]44 [r.]

Jeden z członków rosyjskiej kolonii w W-wie, obywatel polski, były carski rotmistrz – obecnie dozorca Kasyna Gry. Przed wojną pracował w Wagons Lits w W-wie. Brat rodzony jego żony, niej[aki] KUDRIACEW, jest oficerem SS w W-wie. Narkiewicz został w początku czerwca [19]44 r. w nocy, podczas, gdy wracał z pijaństwa u niej[akiego] GORŁOWA, tak zmasakrowany przez patrol żandarmerii,

że w parę dni potem zmarł.

Kontakty: 1/ GORŁOW, 2/ KUDRACEW.

Źródło: Archiwum Akt Nowych, Armia Krajowa, sygn. III-172, s. 96.

NITECKI Mieczysław

Inf[ormacja] Korys 16.06.[19]44 [r.]

Bratkowski jest w b[ardzo] dobrych stosunkach z Niteckim. Przed na[mi] jednak stara się naga-
dywać na niego.

Kucharzewiczowa, siostra przyrodnia majora Niteckiego, otrzymała w ciągu ostatniego tygodnia list od swego męża KUCHARZEWICZA, z Turcji /pracownika II Oddz[iału]/ – list ten przyszedł po okresie długiego milczenia i nadejście jego zbiegło się z wyjazdem Joanny do Katowic. Geneza tej historii:

Gdy Ryszard MACZYNSKI [j]echał do Turcji NITECKI, nic nie mówiąc o tym Kucharzewiczowej, dał mu list polecający od niej i od niego do Kucharzewicza. Po aresztowaniu Ryszarda przez Anglików, Irena KUCHARZEWICZOWA otrzymała list od męża, w którym pisał, że poleca mu „Szkopskiego, który go kompromituje”. Kucharzewicz pisywał do swojej żony jako kobieta, adresując do kuzynki jej WINDEROWEJ, o czym wiedział tylko Nitecki. Od tego momentu, chociaż żona pisywała do niego, Kucharzewicz nie dostał ani jednego jej listu. W pewnym momencie Nitecki ostrzegł Kucharzewiczową, że jej korespondencja jest obserwowana, w zw[iązku] z czym zniszczyła ona wraz z Winderową wszystkie fotografie i listy. Rewizja odbyła się naza-
jutrz po tym fakcie. Od tego momentu Kucharzewiczowa przestała też otrzymywać listy od męża. Nitecki oskarżał Joannę, ale Joanna wiedzieć o tym mogła tylko od niego. Po wyjeździe Joanny list od Kucharzewicza przyszedł.

Kontakty: 1/ Bratkowski, 2/ Kucharzewiczowa Irena, 3/ Winderowa /kuzynka/.

Źródło: Wojskowe Biuro Historyczne, sygn. III-22-5, s. 146.

NITECKI

Inf[ormacja] Korys 27.06.[19]44 [r.]

Nitecki Mieczysław wydał przyjęcie, na którym byli Mączyńscy i jacyś gestapowcy.

Znajomym Niteckiego jest Andrzej PIASECKI.

Kontakty: 1/ Piasecki Andrzej.

Źródło: Wojskowe Biuro Historyczne, sygn. III-22-1, s. 209.

Oberst v. KAMLACH Feliks

Inf[ormacja] Biskupianka/Wiew[iórka] 22.06.[19]44 [r.]

Pracownik Kom. Verw[altung] /szef biura personalnego/.

Narodowość niemiecka, wyzn[ania] ewang[elicko]-augsb[urskiego], ur. 27.2.[18]77 w Metz, ojciec Hermann, matka Felicitas.

Wojskowy /Oberfeldkommandantur Warschau 225 Abt[eilung] I.e/.

Wdowiec z trojgiem dzieci.

Przed wojną był czynny na terenie wywiadu wojskowego i przypuszczalnie w związku z tym długi czas siedział we Francji

Pochodzi ze starej rodziny baronów niemieckich. Ma w W-wie przyjaciółkę Rosjankę panią WAGNER, zamieszkałą przy ul. Królewskiej.

Kontakty: 1/ pani WAGNER.

Źródło: Archiwum Akt Nowych, Armia Krajowa, sygn. III-172, s. 100.

PANICZ Willi

Inf[ormacja] Wiedman 15.06.[19]44 [r.]

Zamieszkały przy ul. Frascati.

Gestapowiec.

Jest w kontakcie z niej[akim] Szeligą.

Źródło: Archiwum Akt Nowych, Armia Krajowa, sygn. III-172, s. 85.

PIASECKI Andrzej

Inf[ormacja] Korys 27.06.[19]44 [r.]

Mieszkał gdzieś na [ul.] Stalowej. Obecnie mieszka lub często bywa w willi Mączyńskich i Niteckich w Aninie przy ul. Parkowej 32.

Zatrudniony w Komisariacie na Pradze. Ma opinię agenta G[esta]po.

Wysoki tęgi mężczyzna. *Zna dobrze NITECKIEGO.*

Kontakty: 1/ NITECKI.

Źródło: Wojskowe Biuro Historyczne, sygn. III-22-1, s. 206.

PIWNICKA Katarzyna – KETTI

Inf[ormacja] Wiew[iórka], Irena, Renn, Stahlstan z 21.07.[19]44 [r.]

Zamieszkała wraz z rodzicami Saska Kępa, [ul.] Katowicka 4, I p[iętro], telefon w książce.

Rysopis: wysoka, szczupła, jasna blondynka /nosi perukę przytrzymywaną przez siatkę z gumką/. Duże niebieskie oczy, twarz raczej okrągła, drobna. Rysy drobne. Cera jasna. Mocno umalowana. Lat 22. Bardzo ładna.

Charakterystyka: na podstawie opowiadań znajomych Ketti, Czarnomskiego, Bratkowskiego i innych: snobka, lubiąca się podobać. Ambitna. Mało inteligentna, ale z dużym sprytem, zmysłem dyplomacji i tupetem. Nastawiona na poszukiwanie wrażeń. Lubiąca pieniądze i luksus, jednakże praktyczna i raczej skąpa. Jest pozerką i doskonałą aktorką, umie udawać i stale udaje bardzo naiwną, co ułatwia jej załatwianie wszelkich interesów, zwłaszcza z Niemcami. Znany jest fakt, że w Dystrykcie zamknęła na klucz w pokoju jakiegoś wyższego urzędnika niemieckiego i powiedziała mu, że nie wypuści go dopóki nie załatwi jej jakiegoś interesu, co odniosło doskonały skutek. Przyszedłszy na Al. Szucha w celu załatwienia jakiejś sprawy dla Plebańskiego zaczęła opowiadać Niemcom, że bardzo się ich boi, bo jak słyszała „zabijają i męczą” ludzi. Na ostre zapytania od kogo to słyszała, odpowiedziała z punktu: od szofera takiego a takiego pana z Dystryktu, wymieniając nazwisko kogoś z kręgu osób zbliżonych do G[esta]po. Ma bardzo duże powodzenie u Niemców i używana jest tam wszędzie, gdzie chodzi o załatwienie z nimi trudnych spraw. Lubi życie towarzyskie i zabawy. Ma duże stosunki wśród arystokracji. Zna francuski, niemiecki, angielski.

Curriculum Vitae: Pochodzi z ziemiańskiej rodziny spod Płocka, gdzie ma zapisany na sobie majątek Srebrna. Wyszła stamtąd wraz z rodzicami i siostrą. Rodzice jej mają sklep z materiałami piśmiennymi przy ul. Wspólnej, przy [ul.] Kruczej, gdzie Ketti często bywa. Kiedy miała 13 lat kochał się w niej Dołęga-Mostowicz i opisał ją w książce „Trzy serca”². Jako kilkunastoletnia dziewczyna została podobno uwiedziona przez jakiegoś starszego pana.

Obecnie pracuje jako sekretarka PLEBAŃSKIEGO Stanisława, a wg opinii BRATKOWSKIEGO jest również jego kochanką oraz jedną z najzdolniejszych agentek. Jak opowiada Bratkowski, Plebański zamierzał się z nią żenić, ale zniechęcił się, kiedy Ketti spotkałszy w towarzystwie Eryka MULLERA, mimo ostrzeżeń Plebańskiego, aby lepiej usunęła się, już po pierwszym poznaniu pozwoliła mu odwiedzić się do domu. Jak podaje Bratkowski, Ketti ma bezpośrednie kontakty z IVN, a więc prawdopodobnie właśnie z Mullerem. Ma również kontakt z KW VIII armii Kraków, z którymi rozmawiała w Krakowie z polecenia Plebańskiego. Oficjalnie pracuje u KORWINA, którego osobiście zna. Jak podaje Bratkowski, chciała pracować bezpośrednio z nim, na co Bratkowski odpowiedział jej „Jak uczeń będzie gotów, nauczyciel się znajdzie”. Bratkowski wyraża się o niej niechętnie. Wg jego informacji Ketti była sekretarką SMYSŁOWSKIEGO, dzięki czemu Korwin posiada rozpracowany przez nią cały sztab armii Własowa. W sztabie Własowa zetknęła się z SZELECHOWEM.

Informacja powyższa wygląda inaczej w oświetleniu CZARNOMSKIEGO, który ją ze Smysłowskim skontaktował.

Czarnomskiego poznała Ketti w lecie [19]43 r. na przyjęciu w Wilanowie u Branickich, gdzie była

² T. Dołęga-Mostowicz, *Trzy serca*, Warszawa 1938. Jedną z bohaterek utworu jest piękna, młoda dziewczyna o imieniu Kate.

razem ze swym adoratorem DONIMIRSKIM. Od samego początku starała się usilnie i wszelkimi sposobami o nawiązanie z nim bliższego kontaktu, co się jej udało. Czarnomski twierdzi, że była w nim zakochana i sam nawet przez krótki okres chciał się jej oświadczyć, co mu jednak odradził Smysłowski zwracając uwagę jego na Ketti jako na osobę mogącą być niebezpieczną dla Czarnomskiego. Ketti spotykała się z Czarnomskim przeważnie przed południem i ciągała go ze sobą po najróżniejszych urzędach, w których załatwiała interesy dla Plebańskiego. M.in. zaprowadziła go kiedyś do mieszkania-biura Plebańskiego i przedstawiła mu. Wg relacji Czarnomskiego był to jedyny moment, w którym zetknął się z Plebańskim. Opowiadał, że Ketti zrobiła to dlatego, aby pochwalić się nim przed swoim szefem. Wg innych relacji Czarnomski był w częstszym i bliżej nieokreślonym kontakcie z Plebańskim /wiadomość niesprawdzona/. Pewnego razu Ketti poprosiła Czarnomskiego o ułatwienie jej takiej sprawy, którą, jak ten twierdzi, mógł dobrze załatwić tylko Smysłowski. Na skutek tego CZ[ARNOMSKI] skontaktował ją ze Smysłowskim i jak podaje była u niego jeden raz w sztabie Własowa, po czym starała się usilnie za pomocą telefonów pod najróżniejszymi pretekstami, podtrzymywać ten kontakt, co jak podaje Czarnomski nie udało się jej. Smysłowski zwrócił uwagę Czarnomskiego, że Ketti wygląda na osobę mającą jakąś styczność z G[esta]po, nie miał na to jednak podobno żadnych konkretnych dowodów i opierał się tylko na osobistym wrażeniu. Na skutek tego Czarnomski odsunął się nieco od Ketti, nie zrywając z nią jednak kontaktu i rozpracowując ją na wszelkie sposoby, co, jak twierdzi, nie dało żadnych rezultatów i uspokoiło go co do jej osoby.

Ketti ma duże stosunki w świecie konspiracyjnym zwłaszcza od strony NSZ, a jak podaje Stahl ma również jakieś połączenia z naszym KW. W rozmowach z Czarnomskim Ketti odnosiła się lekceważąco do wszelkiej pracy niepodległościowej nazywając to „niebezpieczną dziecinadą”.

Adorator jej Donimirski ma biuro przy [ul.] Żurawiej – handluje robiąc b[ardzo] duże interesy. Bardzo bogaty. Ketti jest znajomą Jerzego REHBINDERA /czy są w stałym kontakcie nie stwierdzono/, znajomą DERNAŁŁOWICZA i przypuszczalnie OSTROWSKIEGO. Jest również znajomą dobrą ŁASZOWSKIEGO.

Kontakty: 1/ Czarnomski, 2/ Korwin, 3/ Plebański, 4/ Bratkowski, 5/ Smysłowski, 6/ Szelechow, 7/ Łaszowski, 8/ Rehbinder, 9/ Dernałowicz, 10/ Ostrowski, 11/ Donimirski, 12/ Eryk Muller.

[Na odwrocie:]

Piwnicka

Źródło: Archiwum Akt Nowych, Armia Krajowa, sygn. 203/VII-4, s. 34-38a.

PREISNITZ Toto

Inf[ormacja] Wiedman 13.06.[19]44 [r.]

Bratkowski ma zamiar zrobić do niego wtyczkę z Rehbintera. Jak dotąd projekt ten nie został jeszcze zrealizowany.

Źródło: Archiwum Akt Nowych, Armia Krajowa, sygn. III-172, s. 113.

PREINITZ Toto

Inf[ormacja] Korys 16.06.[19]44 [r.]

Jest dojsćie do niego przez ZOSIE z naszej f-my, mającą przyjaciela, który jest w bliskich stosunkach z Czertwertyńskimi i Lubomirskimi.

Źródło: Wojskowe Biuro Historyczne, sygn. III-22-1, s. 208.

PREYSNITZ

Inf[ormacja] Wiedman/Jeleński 18.06.[19]44 [r.]

Przyjeżdża dn. 20.06.[19]44 [r.] do Wwy. Zatrzyma się u Flory STOŁKIN na ul. Hożej. Był najczęściej u swej ciotki Czertwertynskiej. Poza tym u WIŚNIEWIECKICH. Zna również WORO-NIECKIEGO, który bywa u Flory. Starszy pan lat ok. 70, siwy, lekko pochylony.

Kontakty: 1/ Flora STOŁKIN, 2/ CZERTWERTYNSKA, 3/ WIŚNIEWIECCY, 4/ WORONIECKI.

Źródło: Wojskowe Biuro Historyczne, sygn. III-22-5, s. 108.

PUNKT KONTAKTOWY ASTE

Ul. Hoża 62, mieszkanie Flory STOŁKIN.

von RAABE

Inf[ormacja] Eber 01.03.[19]44 [r.]

Wg informacji Aldony SKIRGIEŁŁO szef VISCHERA z zarządu komisarycznego nad hotelami i uzdrowiskami. Zacięty hitlerowiec, wróg wszystkich nieNiemców, znieawidzony nawet przez Niemców.

Kontakty: 1/ VISCHER. *Füscher*

Źródło: Archiwum Akt Nowych, Armia Krajowa, sygn. III-172, s. 79.

RAFAŁ lp 362 – MOCZARSKI

Inf[ormacja] Stahl, Renn stan z 21.07.[19]44 [r.]

Pracował jako zastępca kierownika referatu politycznego w BIP. Obecnie podobno usunięty. Znał z okresu przedwojennego MOCARZA i utrzymywał z nim bliski kontakt. Mocarz ułatwiał mu nawiązywanie kontaktów politycznych i handlowych, przy dokooptowaniu GÓRALCZYKA /bliższych danych brak/.

Na terenie współpracy z MOCARZEM, przez Mocarza poznał SIUDECZKE i utrzymywał z nim

bliski i ścisły kontakt. Rafał zwracał się do naszego informatora będącego wówczas w grupie likwidacyjnej o pomoc w likwidacji szantażysty, którego nazwiska nie udało się ustalić. Informator nasz odmówił, gdyż sprawa miała być załatwiana bez wyroku. Załatwienia sprawy podjął się SIU-DECZKO i likwidację przeprowadził. Rafał ma kontakty z Wydz[iałem] Polit[ycznym] KG oraz z ARPADEM. Jest w przyjaźni z KONSTANTYM vel WINCENTYM.

Kontakty: 1/ Mocarz, 2/ Góralczyk, 3/ Siudeczko, 4/ Arpad, 5/ Konstanty, 6/ Bobiński z Pobudki i Kedywu Kolegium, 7/ Neuman z DR, 8/ Gen Rolla, 9/ Rehbinder przez kontakty Rościszewskiego, 10/ Dentystka Cywińska, 11/ Górski Julian z G[esta]po, b[yły] pułkownik armii rosyjskiej, 12/x.

[Na odwrocie:]

Rafał

Źródło: Archiwum Akt Nowych, Armia Krajowa, sygn. 203/VII-4, s.34-34a.

REHBINDER bar. /ojciec Jerzego i Henryka/

Inf[ormacja] Wiew[iórka] i Wiedman stan z 21.07.[19]44 [r.]

W-wa, ul. Nowy Świat 35 m. 16, tel. 292-92.

Pracuje w Elektrowni Miejskiej na Powiślu. Żona Maria. Synowie Jerzy i Henryk.

Przed wojną mieszkał w Milanówku. Pochodzi z rodziny baronów kurlandzkich.

Wg inf[ormacji]Wiew[iórki] ma on dobrą opinię wśród otoczenia. W Elektrowni również opinia bez zarzutu pod względem polskości. Jest to starszy pan o sposobie bycia żartobliwym, z szeroką kresową duszą, zahukany przez rodzinę i lekceważony za to, że nie może sobie dać rady pod względem finansowym. Ciągłe ucieka z domu do różnych znajomych. Handluje śrubkami, kontaktami elektrycznymi, różnymi tego typu przedmiotami sprzedawanymi za grosze, ze względu na złe warunki materialne. Skarży się na złe traktowanie przez rodzinę. Bardzo często bywa u swych krewnych KRZYŻANOWSKICH w domu [ul.] Bracka 13 m. 8 /matka z córką, rodzina Ireny Krzyżanowskiej/.

Wg informacji Wiedmana – Rehbinder pracuje napewno dla G[esta]po. Zawsze sympatyzował z Niemcami i hrabia RAWITA-OSTROWSKI na tym tle wyrzucił go przed wojną z jakiegoś balu. Wykluczony był z koła arystokracji polskiej i dotychczas unika go arystokracja patriotyczna. Trzyma się w zubożałej arystokracji, mniej patriotycznej. Bywa w wielu domach polskich.

Wg zaufanego Wiedmana Rehbinder pracował w wywiadzie polskim lub w wojskowym wywiadzie niemieckim.

Kontakty: 1/ synowie: Jerzy i Henryk, 2/ Irena Krzyżanowska.

[Na odwrocie:]

Rehbinder senior

Archiwum Akt Nowych, Armia Krajowa, sygn.203/VII-4, s. 39-39a.

RYBAŁKO-RYBAŁCZENKO Teodor - pracownik Kom. Verw.

Inf[ormacja] Biskupianka /Wiew[iórka], 22.06.[19]44 [r.]

W-wa, ul. Raszyńska 3/5, tel. 871/55 i 676-35, narodowość ukraińska, nr 03290, przynależność państwowa nieustalona. Prawosławny, ur. 8.6.[18]95 r. w Charkowie, ojciec Tomasz, matka Julia. Dypl. inżynier, rozwodnik. Przed wojną był prywatnym przedsiębiorcą.

Źródło: Archiwum Akt Nowych, Armia Krajowa, sygn. III-172, s. 66.

RYMKIEWICZ Jan

Inf[ormacja] Wiedman, Wiew[iórka], TK, Rehbinders stan z 21.07.[19]44 [r.]

Zamieszkały: W[arsza]wa, [ul.]Świętokrzyska, Drapacz Chmur, VI p., m. 5.

Rysopis: niskiego wzrostu, ciemny szatyn, łysawy. Głowa okrągła, nos mały zadarty. Niepozorny.

Charakterystyka: Inteligentny, małomówny, dyskretny, o trzeźwych poglądach. Lubi często i dużo wypić.

Zainteresowania gospodarczo-polityczne. Tryb życia: do godz. 10-ej w domu. Godz. 12–13 w Banku Wileńskim lub w sklepie MIKSA przy Pl. Napoleona. Obiad w restauracji. Po południu w domu, gdzie odbywają się często zebrania. Nocuje przeważnie w domu.

Curriculum Vitae: Ur. [w] 1908 [r.] na Litwie Kowieńskiej, z polskiej szlacheckiej rodziny. Kawaler. Ukończył szkołę średnią w Kownie, gdzie zetknął się i zaprzyjaźnił z TYSZKIEWICZAMI z Połagi. W 1931 r. ukończył Szkołę Nauk Politycznych w Paryżu, gdzie przyjaźnił się z REHBINDREM Jerzym i Alfredem TYSZKIEWICZEM z Połagi.

W okresie studiów należał do Stowarzyszenia Studentów Polaków z Litwy, którego był Prezesem. Po powrocie z Francji osiedlił się w W-wie, gdzie pracował w Ministerstwie Skarbu jako referent wydziału Kredytowego u Balcerzaka.

Jego stan materialny dotychczas słaby znacznie polepszył się, nabył mieszkanie w Prudentialu, w którym dotychczas mieszka, kupił samochód i odbywał częste wycieczki zagranicę /Francja, Włochy, Jugosławia/.

Na początku działań wojennych ewakuowany wraz z personelem Ministerstwa na Wschód, po czym wrócił do W-wy.

Posiadając, jak wielu Polaków z Litwy, podwójne obywatelstwo, zatrzymał obywatelstwo litewskie czerpiąc stąd pewne korzyści /zachowuje mieszkanie, posiada radio, nie pracuje/.

Po ukończeniu działań wojennych nawiązał kontakt z dawnymi przyjaciółmi z Litwy TYSZKIEWICZAMI. Był przez czas jakiś administratorem jednego z domów Alicji SZEBEKO, siostry Alfreda TYSZKIEWICZA, następnie pracował w sklepie komisowym pf „Dywany Perskie”, gdzie faktycznie handluje się złotem, przy Pl. Napoleona, obok ul. Sienkiewicza. Współwłaścicielami tego sklepu są MIKS oraz KILITYNOWICZ, a koncesjonariuszem Alfred TYSZKIEWICZ, pod którego firmą jest sklep. Ze sklepu tego został usunięty przez Alfreda Tyszkiewicza, który, jak opowiada jego siostra, przekonał się, że wojna bardzo źle wpłynęła na Rymkiewicza i nie chciał mieć z nim stosunków handlowych, zachowując nadal do dnia dzisiejszego kontakt przyjacielski.

ski. Rymkiewicz często jeździ do niego do majątku rodziców żony Tyszkiewicza SOBĄŃSKICH do Guzowa /pod Żyrardów/.

W [19]41 r. po przybyciu z Wilna b[yłego] prezesa Banku Wileńskiego Justyna STRUMIŁŁO, który otworzył oddział tego banku w W-wie przy ul. Marszałkowskiej, Rymkiewicz nawiązał współpracę z Dyrekcją tego Banku i dotychczas pozostaje z nią w ścisłym kontakcie.

W [19]43 r. zimą został wraz z grupą dyrektorów Banku Wileńskiego aresztowany i osadzony w więzieniu na [ul.] Daniłowiczowskiej. Aresztowanie miało miejsce u niego w mieszkaniu, gdzie jednocześnie przeprowadzono dokładną rewizję. Po tygodniu zwolniony na interwencję pewnego of[icera] G[esta]po, z którym utrzymywał przedtem kontakt. Kontakt ten podtrzymywał nadal mniej więcej przez rok zanim ten nie został przeniesiony na inną placówkę zagranicę. Należy przypuszczać, że chodzi tu o Htmana Clausa AMBROSIUSA z HND, zamieszkałego w Sulejówku, z którym Rymkiewicz często urządzał pijatyki.

Równocześnie, jak podaje Rehbinder, Rymkiewicz od [19]41 lub [19]42 r. współpracował z tajnymi organizacjami polskimi, gdzie ma wyrobione poważne kontakty. Przyjmował u siebie licznych podróżnych z GG, Litwy, Białorusi, jak również z Francji, Holandii itp., sam nie opuszczając W-wy prawie nigdy, poza paroma wypadami do Wilna w r.[19]42.

Wg informacji Bratkowskiego, Rymkiewicz jest jego człowiekiem głęboko tkwiącym w Aste i przez niego tam wprowadzonym, a prócz tego mającym kontakty z NKWD. Z drugiej strony Bratkowski pośrednio zaprzeczył tej opinii wyrażonej o Rymkiewiczu opowiadając innym razem, że o kontaktach Rymkiewicza z NKWD meldował Astowi oraz KW. Sprawa ta nie jest więc wyjaśniona. Wg przypuszczeń Bratk[owskiego] pracuje również w G[esta]po.

O kontaktach R[ymkiewicza] z NKWD świadczy m.in. jego bliski kontakt z dozorcą Prudentiału, u którego bywają agenci NKWD. Dozorca ten zapraszany bywa na pijaństwa u Rymkiewicza i miał się kiedyś wyrazić, że Rymkiewicz wyfiguruje, kiedy nadejdą tu bolszewicy. W bliskim kontakcie jest Rymkiewicz z niej[akim] JANUSZEWSKIM vel LENKIEWICZEM, który przyjechał podczas wojny z Litwy i obecnie pracuje rzekomo w naszym Kedywie /wiadomość niesprawdzona/.

Kochanką R[ymkiewicza] w r.[19]43 była niej[aka] pani JANKA, żona of[icera] będącego w Oflagu, kapitana łodzi podwodnej.

Rehbinder nie przyznaje się do bliskich stosunków przyjacielskich z Rymkiewiczem mówiąc o nim, że jedynie jest to jego kolega z uniwersytetu, a poza tym nic więcej ich nie łączy i wyrażając się o nim dość niechętnie. Mimo to ilekroć przyjeżdżał z Sokołowa do W-wy widywał się z Rymkiewiczem nawet mając niewiele czasu. Kontakt tego nie można tłumaczyć handlem walutami, gdyż Rehbinder tym się absolutnie nie zajmuje. Rehbinder tłumaczy ten kontakt możliwością słuchania radia u Rymkiewicza. Na polecenie Bratkowskiego złożył na temat Rymkiewicza raport, w którym z kontaktów politycznych Rymkiewicza ujawnione są tylko kontakty z polskimi organizacjami i nie ma nawet żadnych innych hipotez, co do jego oblicza politycznego.

Rymkiewicz jest w bliskim kontakcie z niej[akim] MYSZKOWSKIM, pracownikiem sklepu przy Pl. Napoleona, z PŁAWSKIM, mieszkającym obok niego w Prudentiału, z JACEWICZEM, o którym bliższych danych brak, z PYRKOWSKIM pochodzącym z Litwy.

Poza tym luźny kontakt /podobno tylko spotkania w windzie/ utrzymuje z Aldoną SKIRGIEŁŁO znaną z Komitetu Litewskiego, do którego oboje należą. Aldona pracuje w Prudentialu w biurze Eitnera.

Tyszkiewicz, Pyrkowski, Januszewski, Reh binder, Pławski, Jacewicz bywają częstow sklepie MIKSA, przy Pl. Napoleona.

Sklep ten ma opinię meliny G[esta]po.

Od stycznia [19]44 r. posiada legitymację Wydz[iału] Rybołówstwa GG, jako pracownik tego urzędu – [ul.] Kopernika 30. Otrzymał ją za pośrednictwem swego znajomego MNISZEK-TCHÓRZNICKIEGO.

Kontakty: 1/ Bratkowski, 2/ Reh binder, 3/ Tyszkiewicz Alfred, 4/ Miks, 5/ Myszkowski, 6/ Lenkiewicz vel Januszewski, 7/ dozorca z Prudentialu, 8/ Ambrozius, 9/ Pyrkowski, 10/ Jacewicz, 11/ Pławski, 12/ Strumiłło, 13/ Mniszek-Tchórznicki, 14/ pani JANKA, 15/ Skirgiełło Aldona.

[Na odwrocie]

Rymkiewicz

Źródło: Archiwum Akt Nowych, Armia Krajowa, sygn. 203/VII-4, s. 26-29.

SALZBERG

Inf[ormacja] Korys 16.06.[19]44 [r.]

Mieszka w Laskach w chwili obecnej. Mieszkanie jego łatwo odnaleźć, gdyż Żyd HENRYK /prawdopodobnie EDELSBURG/ „z 92 przeniósł ule” /???/ więc łatwo rozpytać.

Źródło: Wojskowe Biuro Historyczne, sygn. III-22-1, s. 205.

SAWICKI prof.

Inf[ormacja] Korys 16.06.[19]44 [r.]

Wszedł obok prof. ARNOLDA do tymczasowego Rządu Komunistycz[nego].

Kontakty: 1/ ARNOLD.

Źródło: Wojskowe Biuro Historyczne, sygn. III-22-1, s. 57.

SEMPOŁOWSKA Stefania – zamordowana 15.07.[19]44 [r.]

Inf[ormacja] Wiew[iórka] 20.07.[19]4[4] [r.]

Zamieszkała przy ul. Marszałkowskiej.

Lat ok. 70, dawna działaczka socjalistyczna, założycielka w 1907 r. patronatu więziennego. Osoba podobno o „nieskazitelny” charakterze, stanowiąca rodzaj „symbolu” dla socjalistów.

Obecnie z powodu podeszłego wieku niezajmująca się polityką.

Porwana i następnie zamordowana w dn. 15.07.[19]44 [r.] nazajutrz po HANDELSMANIE.

Morderstwo to w sferach lewicy PZP i socjalistów przypisywane jest grupie związanej w NSZ, a inspirowanej przez Niemców i łączone z zabójstwami Makowieckiego, Widerschalla, Czarnomskiego, Handelsmana oraz z zagrożeniem szeregu związanych z nimi nawet dość luźno osób z elity umysłowej o lewicowym nastawieniu.

Inne wersje, jak dotąd nieznanne nam.

[Na odwrocie]

Sempołowska

Źródło: Archiwum Akt Nowych, Armia Krajowa, sygn. 203/VII-4, s. 67-67a.

SIUDECZKO Andrzej

Inf[ormacja] Władzi, Renn, Stahl stan z 21.07.[19]44 [r.]

Rysopis: lat ok[oło] 35, niski, krępy brunet z przedziałkiem. Włosy przylizane. Nosi rogowe okulary. Twarz okrągła, mięsista, nos kartoflowaty. Często chodzi ubrany w pumpy, jasne skarpetki, na głowie słomkowy kapelusz lub czapka Straży Pożarnej.

Miał ścisły kontakt z Mocarzem i posiadał kawiarnię na Pl. Krasieńskich, gdzie był zakonspirowany pokój, będący lokalem kontaktowym Mocarza.

Siudeczko stał na czele bandy liczącej około 30 osób dobrze uzbrojonych. Posiadał b[ardzo] duże środki pieniężne. Grupa Siudeczki zastrzeliła 2 Niemców na Al. Jerozolimskich koło Dworca chcąc zabrać im walizkę, w której miały być kosztowności.

W odwet za to Niemcy przy Al. Jerozolimskich rozstrzelali kilkadziesiąt osób. Działo się to w okresie masowych rozstrzeliwań. Daty dokładnej brak. Wg wszelkiego prawdopodobieństwa grupa ta wykonała ostatnio napad na fabrykę marmolady na Powiślu. Siudeczko przez Mocarza był w stałym i ścisłym kontakcie z RAFAŁEM.

Grupa Siudeczki przypuszczalnie dokonała zabójstw: Czarnomskiego, Makowieckiego, Widerschalla, Sempołowskiej oraz porwania Handelsmana i Krachelskiej.

Wg informacji z grupy Siudeczki, Siudeczkę w drugiej połowie lipca [19]44 r. zastrzelili własni ludzie na Powązkach, gdzie S[udeczko] miał zamelinowaną broń. Cały oddział Siudeczki wg wersji członków oddziału został przejęty łącznie z bronią i kasą w sumie 3 mil. zł przez oddział AK w Mińsku.

W zw[iązku] z przeprowadzoną w dn. 12 i 13.07.[19]44 [r.] inwigilacją domu CZAUSKIEGO zauważono dn. 12.07. [1944 r.] wchodzącego do niego mężczyznę o następującym rysopisie: lat 30 i kilka, wzrost średni, raczej niski, ubrany w strażacką czapkę. Okrągła twarz, o półinteligentnym wyrazie. Złoty sygnet. Jasno beżowe pumpy i narzucona jasna marynarka. Na schodach nałożył okulary. Przebywał u Czauskiego 3 kwadrans ok. godz. 11-tej. Rysopis jego przypomina rysopis Siudeczki. Równocześnie odwiedzili w okresie inwigilacji Czauskiego mężczyzna o rysopisie przypominającym REHBINDERA oraz mężczyzna o rysopisie przypominającym

Eryka MULLERA.

Fakty te nasuwają przypuszczenie, że grupa Siudeczki miała związek z grupą likwidacyjną Czau-
skiego i Eryka Mullera /vide kartoteka Czauskiego/.

Kontakty: 1/ Mocarz, 2/ Rafał, 3/ przypuszczalnie: Czauski.

[Na odwrocie]

Siudeczko

Źródło: Archiwum Akt Nowych, Armia Krajowa, sygn. 203/VII-4, s. 31-32a.

SKIRGIEŁŁO Aldona

Inf[ormacja] I-71a, czerwiec [19]44 r.

Aldona-Zuzanna, ur. 24.8.[19]15 r., córka Mieczysława i Jadwigi z domu Aleksandrowicz, wy-
zn[ania] rzym[sko]-kat[olickiego], studentka UJP sprzed wojny.

Mieszka [ul.] Sienna 36 m. 7 razem z bratem, Olgierdem Henrykiem, ur. 20.3.[19]20 [r.], wy-
zn[ania] rzym[sko]-kat[olickiego], student, pracujący obecnie jako asystent w szpitalu Dzieciątka
Jezus w W-wie. Wśród sąsiadów ma opinię dobrą. Matka Aldony i Olgierda SKIRGIEŁŁO
Jadwiga, z domu Aleksandrowicz, ur. 13.10.[18]86 r., córka Jana i Wacławy z Galdynowi-
czów, wyzn[ania] rzym[sko]-kat[olickiego] /emerytka, mąż Mieczysław był sędzią okręgowym/
zamieszkuje [ul.] Nowogrodzka 19 m. 12 i żyje ba[rdzo] skromnie z emerytury i pomocy otrzy-
mywanej od Aldony i Olgierda.

Poza tym Aldona ma jeszcze siostrę Alinę-Urszulę Skirgiełło, ur. 3.11.[19]11 r., wyzn[ania] rzy-
m[sko]-kat[olickiego], studentka UJP, zamieszkała obecnie [ul.] Ogrodowa 67 m. 48 /od dn[ia]
24.3.[19]44 r./. Wyprowadziła się od matki z powodu niesnasek na różne powody, których powo-
dem miała być Aldona. Matka nazywa ją wyrodną córką, prawdopodobnie dlatego, że nie daje na
utrzymanie.

Alina pracuje jako urzędniczka w nieustalonej instytucji, prawdopodobnie niemieckiej. Opinię
wśród sąsiadów ma dobrą. Z Aldoną i Olgierdem żyje niezgodnie.

ALDONA pracuje w DEUTSCHE WEINSTUBE przy ul. Konopnickiej, skąd wraca późno, gdyż
ma przepustkę nocną, przyprowadzana przez Niemca raz występującego w mundurze, innym ra-
zem po cywilnemu. Ten sam Niemiec, gdy S[kirgiełło] nie pracuje, odwiedza ją w mieszkaniu,
przeważnie w środy.

Aldona jest ba[rdzo] ostrożna i nie zdołano ustalić, czy robi jakieś starania d[la] objęcia zarządu
hotelu przy ul. Jasnej. Na prośbę, aby skontaktowała jednego ze swych znajomych z VISCHER-
REM odpowiedziała, że V[ischer] mało zna, ale może to zrobić pod warunkiem, że spotkanie na-
stąpi u niej w mieszkaniu.

Nie chciała dać informacji, jak nazywają się i gdzie mieszkają kelnerki WANDA i HALINA.

SKIRGIEŁŁO Aldona

Inf[ormacja] Eber 01.03.[19]44 [r.]

Skirgiełło ma nocną przepustkę wystawioną przez DEUTSCHE WEINSTUBE przy ul. Konopnickiej, gdzie pracuje kilka dni w tygodniu po godz. 11-tej wieczorem.

Obecnie chce rzucić tę pracę. Skarżyła się na coraz cięższe warunki stawiane jej jako kelnerce i na coraz mniej ciekawe towarzystwo, które tam bywa.

W kawiarni ZUM DEUTSCHE ECK odwiedza dwie kelnerki: WANDE i HALINE.

Zamiarem jej na przyszłość jest objęcie Zarządu nad hotelem dla wojska przy ul. Jasnej. Liczy w tym na pomoc swego dotychczasowego protektora VISCHERA. Aldona twierdzi, że VISCHER pracuje przy Gewerbe i jest b[ardzo] wpływowy w W-wie. Bezpośrednie załatwianie sprawy objęcia zarządu jest jednak uzależnione od v[on] RAABEGO /zacięty hitlerowiec, znenawidzony nawet przez Niemców, wróg wszystkich nie-Niemców/

Kontakty: 1/ VISCHER, 2/ WANDA kelnerka, 3/ HALINA kelnerka z ZUM DEUTSCHE ECK obie.

Źródło: Archiwum Akt Nowych, Armia Krajowa, sygn. III-172, s. 143.

SMÓLKA dr Zbigniew /Kom Verw./ znajomy Rity SABARATH.

Inf[ormacja] Biskupinka /Wiew[iórka] 22.06.[19]44 [r.]

W-wa, Schiller strasse 32 m. 24, tel. 999-56. Nar[odowość] polska, przynależność państwowa polska, wyzn[anie] rzym[sko]-kat[olickie]. Ur. 7.1.[18]75 r. we Lwowie. Ojciec Karol, matka Franciszka, dr prawa, żonaty /imię żony Maria, imię syna Adam/.

Źródło: Archiwum Akt Nowych, Armia Krajowa, sygn. III-172, s. 93.

STEPOWSKI Romuald

Inf[ormacja] Wiedman/Jeleński 18.06.[19]44 [r.]

BRATKOWSKI zna Stępowskiego jeszcze sprzed wojny, kiedy Stępowski był wyższym urzędnikiem ministerstwa. U Stępowskiego mieszkał Bratkowski przez jakiś czas po wyprowadzeniu się z [ul.] Wilczej. Z opowiadania Bratkowskiego należałoby wywnioskować, że miał coś wspólnego z II Oddz[iałem]. Należy przypuszczać, że MAJEWSKIEGO poznał Bratkowski przez Stępowskiego.

Kontakty: 1/ Bratkowski, 2/ Majewski.

Źródło: Wojskowe Biuro Historyczne, sygn. III-22-5, s. 106.

STOLKIN Flora

Inf[ormacja] Wiedman/Jeleński 18.06.[19]44 [r.]

Mączyński Mieczysław zwierzył się jej, że wie już iż „Piekielko” wynajął nie Majewskiemu jako takiemu, lecz narodowej polskiej organizacji.

Kontakty: 1/ Mączyński Mieczysław.

Źródło: Wojskowe Biuro Historyczne, sygn. III-22-5, s. 105.

SZELECHOW

Inf[ormacja] Wiedman 13.06.[19]44 [r.]

Wg BRATKOWSKIEGO Szelechow został zlikwidowany przez Kripo z polecenia warszawskiego Astu ponieważ pracował dla bolszewików. Ostatnio przez niej[akiego] GROMOWA dostarczył 50 oficerom rosyjskim papiery tutejszego Komitetu Rosyjskiego, Br[atkowski] nadał Szelechowa do Astu nie widząc, że ten również jest agentem Aste.

Kontakty: 1/ GORŁOW.

Źródło: Archiwum Akt Nowych, Armia Krajowa, sygn. III-172, s. 142.

SZELIGA

Inf[ormacja] Wiedman 15.06.[19]44 [r.]

Utrzymuje bliższe stosunki z MATUSIAKIEM, właścicielem „Esplanady” przy Księgarni Gebethenr i Wolff ul. Sienkiewicza.

Szeliga jest ag[entem] G[esta]po. Występuje najczęściej w towarzystwie przystojnej brunetki, którą przedstawia jako żonę. Szeliga początkowo podejmował się wyciągnąć z Pawiaka swego współpracownika KOZŁOWSKIEGO Stefana, który wpadł za konszachty z Żydami. Szeliga często zajmuje się zwalnianiem z Pawiaka. Najczęściej bywa u SZ gestapowiec Willi PANICZ, który jest tłumaczem i rozpracowywał oraz likwidował magazyn konsp[iracyjny] na [ul.] Hożej. Szeliga jest współwłaścicielem kawiarni „Anielka”.

Kontakty: 1/ Kozłowski Stefan, 2/ MATUSIAK właściciel „Esplanady” na ul. Sienkiewicza, 3/ gestapowiec Willi PANICZ.

VISCHER Hans

Inf[ormacja] 997/TK, czerwiec [19]44 r.

Kierownik Grupy gospodarczej przemysłu hotelarskiego i uzdrowiskowego w Hauptgruppe Gewerbliche Wirtschaft u. Verkehr. Distriktkammer f.d. Gesamtwirtschaft in Warschau.

VISCHER Hans

Inf[ormacja] Eber 01.03.[19]44 [r.]

Znajomy Aldony SKIRGIEŁŁO i jej protektor – miał jej pomóc przy objęciu zarządu nad hotelem niemieckim przy ul. Jasnej.

Wg Aldony wpływowy w W-wie – uzależniony służbowo od niej[akiego] von RAABEGO.

Kontakty: 1/Aldona SKIRGIEŁŁO, 2/ von RAABE.

Źródło: Archiwum Akt Nowych, Armia Krajowa, sygn. III-172, s. 93.

WALTER Robert – Tajny Radca Martynistów i Memphis Misraim

Inf[ormacja] Wiew[iórka] i P.16, stan z 21.07.[19]44 [r.]

W-wa, ul. Pierackiego 17 m. 12, u Karola KONOPACKIEGO *jako sublokator*. Wg ksiąg meldunkowych przemysłowiec. Właściciel sklepu kosmetycznego „Dewa” przy ul. Widok 5, I p[iętro]. Wg P.16 jest on na utrzymaniu żony Karola Konopackiego, cieszy się dobrą opinią i wspomaga biednych. Rozporządza b[ardzo] dużymi funduszami, rzekomo wg opinii Czarnomskiego prowadzi akcję filantropijną z ramiona Kapituły Różokrzyżowców, skąd ma fundusze. Ojciec jego zamieszkały w W-wie, muzyk, nie jest wg zebranych inf[ormacji] w tak dobrych warunkach finansowych, jak syn.

Rysopis: lat 36, mały, blade, ale jednocześnie tłuścawy, o mocno semickim typie, czarnych rzadkich włosach i przenikliwych, okrągłych, czarnych oczach z czystymi białkami. Skóra twarzy mocno naciągnięta i wypielęgnowana. Małe ręce. Ubranie przeciętne. Spokojny sposób zachowania się.

Charakterystyka: wg Czarnomskiego jest to mól książkowy o ścisłym umyśle i dużej pedantyczności. Inteligentny, opanowany, złośliwy. Potrafi być bardzo uprzejmy. Podejrzliwy w stosunku do ludzi. Meloman. *Zna b[ardzo] dobrze niemiecki i łacinę.*

Skończył szkołę Steinera w Stuttgarcie następnie studiował chemię. Z masonerią związany był już przed 1930 r. Interesuje go specjalnie okultyzm. Ma bibliotekę masońsko-filozoficzną 12 000 tomów.

W kontakcie z CZARNOMSKIM i ze SMYSŁOWSKIM był już prawdopodobnie również przed [19]30 r. Wchodzi w skład trójkąta Doskonałego. Specjalnością jego, wg Czarnomskiego, [był] wywiad masońskiego terenach Polski, prowadzenie kartotek i archiw[um]. W początku [19]44 r. rzekomo wyjeżdżał, jak opowiada Czarnomski na Węgry, wywożąc archiwa masońskie przed bolszewikami. Wyprawę tę miał mu ułatwiać Smysłowski. Smysłowski również, wg Czarnomskiego, ubezpieczył go wobec G[esta]po, wystarawszy mu się o dokument, że brał udział w wojnie hiszpańskiej.

Stosunek Waltera do ZWZ wydaje się być w każdym razie pozornie życzliwy. W roku [19]42/[19]43 proszony o znalezienie „lokalu”zaofiarowywał go u siebie w biurze.

Wyraził się kiedyś w towarzystwie, że zna się dobrze na psychologii gestapowców, z którymi dużo się stykał.

W częstym kontakcie jest ze Stefanem ZIEMSKIM, którego zna ca od 1935 r. Utrzymuje kontakt z antykwariatem Michalaka i zna osobiście współwłaściciela jego GRUBIŃSKIEGO. Zna i utrzymuje kontakt z panną WIERUSZ-KOWALSKĄ. Bywa u wróżki DOMAŃSKIEJ.

Jest w stałym kontakcie ze SMYSŁOWSKIM i prawdopodobnie z BONDOROWSKIM. Również z Kadoszem /nazwisko nieznane/, wyrzuconym za gadatliwość z Memphis Misraim i Martynistów, a obecnie częściowo reaktywowanym po swoim powrocie z Ameryki /wg Czarnomskiego/ w lecie [19]44 r. W przypuszczalnym kontakcie poprzez Czarnomskiego z WIEDERSCHALEM i Archiwum przy [ul.] Rakowieckiej. W kontakcie z młodym architektem JANKIEM, znajomym Ziemskiego. W codziennym kontakcie z młodym człowiekiem lat 25, w [19]43/[19]44 r. wprowadzonym do masonerii i pełniącym funkcje czegoś w rodzaju sekretarza przy Czarnomskim i Walterze. Jako przyjaciel rodziny /jedyny z masonów znający osobiście matkę Czarnomskiego/ wezwany był na śledztwo. Opowiada, że na pewno był to mord rabunkowy z upozorowanym wyrokiem lub też zabójstwo na tle erotycznym. Stanowczo zaprzecza, jakoby Czarnomski miał coś wspólnego z polityką. W połowie lipca [19]44 r. zamierzał wyjechać na miesięczny urlop do Rembertowa.

Kontakty: 1/ Smysłowski, 2/ Czarnomski, 3/ Kadosz, 4/ Gomulicki, 5/ Ziemiński, 6/ Janek architekt, 7/ sekretarz lat 25, 8/ wróżka Domańska, 9/ Wierusz-Kowalska oraz przypuszczalnie: 1/ Bondorowski, 2/ Wiederschall. 3/ *prof. Wolfke*.

[Na odwrocie:]

Walter

Archiwum Akt Nowych, Armia Krajowa, sygn. 203/VII-4, s. 46-47a.

WIEDERSCHALL docent UJP – zamordowany 14.06.[19]44 [r.]

Inf[ormacja] Karol Jerzy, Renn, Wiew[iórka] – stan z 20.06.[19]44 [r.]

Docent historii UJP. Uczeń HANDELSMANA. Specjalista od historii Nowożytniej, jeden z najlepszych polskich historyków ro[kują]cy duże nadzieje na przyszłość.

Zamieszkały wraz z żoną i małą córeczką przy ul. Asfaltowej. Pracował w Archiwum przy ul. Rakowieckiej. Żony u której [...] Lat ok. 35. Żonaty z Polką. Stan materialny zły. Pomagała mat[ka]. Z pochodzenia Żyd, trzecie pokolenie – o typie mocno żydow[skim]. Z tego powodu w ostatnich czasach nie wychodził prawie z [do]mu, pracując naukowo na miejscu i w Archiwum, gdzie prawdopodobnie stykał się z CZARNOMSKIM. W bliskim kontakcie był [z] historykiem MANTEUFFLEM oraz z uczniem i współpracownikiem swoim Andrzejem ZAHORSKIM. Manteuffel pracował z nim w Arch[iwum]. Przed wojną dłuższy czas spędził w Anglii, wykładając w C[am]bridge, gdzie był b[ardzo] ceniony przez tamtejsze sfery naukowe. [Z] przekonany był wielkim anglofilem. Istnieje przypuszczenie, że pracował on w IS ponieważ spotykał się z wieloma osobami tam zaangażowanymi i był au courant spraw i opinii angielskich. Przed samą wojną złożył u Handelsmana pracę habilitac[yjną], ale nie zdążyła być zatwierdzona. W czasie wojny wykładał na kompletach uniwersyteckich.

Wg jednej wersji W[iderszal] pracował obecnie w PZP, gdzie był je[dną] ze znaczniejszych osobistości, ale akcją antykominternowską nie zajmował się.

Wg opinii Manteuffla – pracował w propagandzie PPR i pisy[wał do] ich prasy. Od nastawienia narodowego przeszedł do symp[aty]ków komunizmu.

Wg ludzi stojących blisko DR, W[iderszal] był już przed wojną dob[rym] katolikiem i Polakiem. Należał do „Juventus Christiana”.

W dn. 14.06.[19]44 [r.] został zamordowany w mieszkaniu własnym.

Jak informuje ktoś z bliskiej rodziny W[iderszala], do mieszkania jego [we]szło trzech osobników dość niedbale ubranych, w wieku lat 22–25, którzy związali żonę profesora i weszli do łazienki [wpu]szczając w międzyczasie jeszcze 7 osobników. Mężczyźni ci [pod]ali się za kryminalną policję. Zachowywali się brutalnie. [Mów]ili po polsku. Usłyszano z łazienki krzyk, a następnie strzał [i]lub kilka strzałów. [...]ni Widderschallowej /córki prof. Lutostańskiego/ dowiedział [...] się jakoby od niej, że przed strzałami os[ob]nicy krzyknęli: [...] komunisto”. Żona, profesora, która otworzyła im drzwi została natychmiast zakneblowana. Zakneblowano także Widderschala i jego małą córeczkę. Wg jednej wersji Widderschall... Wg innej ... żył jeszcze ... Widderschall nie został zabity na miejscu, czego napastnicy [nie] zauważyli. Żył jeszcze godzinę i wg jednej wersji nie odz[ys]kał już do momentu śmierci przytomności – wg innej nato[miast] rozmawiał jeszcze z Manteufflem, któremu zdążył powiedzieć[ć, że] napastnicy zapytali go o nazwisko i czy jest uczniem Hand[els]mana, po czym dopiero oddali strzały. Manteuffel podaje, że [napast]nicy ci odezwali się do Widderschalla: „teraz pan nie jest szkodliwy dla nas, ale w powojennej Polsce byłby pan szkod[liwy]”. Narazie nie można dociec, jak było rzeczywiście ponieważ ż[ona] Widderschalla jest ciężko chora i nie można się od niej [nic] dowiedzieć. To jeszcze tylko uzupełnienie z jej strony, że wi[e], iż napastnicy strzelali z broni małego kalibru w czoło [...]czem kule zostawiły małą ranę, która potem zasklepi[ła się] zupełnie. Akcja trwała ok. 15 minut. Zabrano [...] tysiące zł oraz kosztowności razem na 30 000zł. Napastn[icy] szukali papierów, ale spieszyli się bardzo i nie znaleźli.

Hipotezy dotyczące tego morderstwa:

1/ rodzina przypuszcza, że za czasów studenckich naraził się jakiejś partii, dla której mógł być teraz niewygodny lub że napisał jako historyk coś, co komuś było nie na rękę i zabity został z tej przyczyny. Rodzinę intryguje fakt, że na kilka dni przedtem również na Mokotowie dokonane było o tej samej godzinie i takimi samymi metodami jakiejś inne zabójstwo, o którym bliższych danych brak.

2/ profesor Manteuffel przypuszcza, że Widderschall zlikwidowany przez NSZ.

3/ istnieje wersja, że zrobiło to ONR za jakieś porachunki partyjne lub może za przeszkadzanie w jakiejś sprawie.

4/Stefan ZIEMSKI łączy zabójstwo Widderschalla z zabójstwem Czarnomskiego wysuwając hipotezę co do Czarnomskiego, a więc przypuszczalnie i co do Widderschalla, że zrobiła to bądź Łoża Szkocka /porachunki wewnętrznie masońskie/, bądź II O[ddział] polski.

5/ze strony lewicowego PZP i socjalistów – podana wersja, że morderstwo to łączy się ściśle z zabójstwem Tomasza MAKOWIECKIEGO, z którym rzekomo W[iderszal] pracował w BIP oraz z morderstwem CZARNOMSKIEGO z uprowadzeniem Handlesmana i zamordowaniem Stefa-

nii SEMPOŁOWSKIEJ oraz z zagrożeniem szeregu osób z elity umysłowej o lewicowym nastawieniu. Morderstwa w[yżej] w[ymienionych] dokonane przez grupę związaną z NSZ, inspirowana być może nieświadomie przez Niemców. Moty[wy] w[yżej] w[ymienionych] morderstw: 1/ zlikwidowanie masonerii /grupa zajmująca się przede wszystkim tym problemem, 2/ likwidowanie „żydo-komuno-masony” bez wyboru, jak popadnie.

Kontakty: 1/ Makowiecki Tomasz, 2/ Manteuffel, 3/ Zahorski Andrzej, 4/ przypuszczalnie: a/ Czarnomski, b/ Smysłowski, c/ Walter Robert, 5/ Handelsman.

[Na odwrocie:]

Widerschall

Archiwum Akt Nowych, Armia Krajowa, sygn. 203/VII-4, s. 64-66a.

WIERUSZ-KOWALSKA

Inf[ormacja] Wiew[iórka] stan z 21.07.[19]44 [r.]

Rysopis: lat 23, ale wygląda na znacznie mniej. Raczej wysoka, szczupła, zgrabna szatynka, bardzo ładna. Duże zielone oczy, klasyczne rysy, jasna cera, włosy opadające na ramiona. Na palcu sygnet i srebrna obrączka. Ubrana biednie. Bardzo rasowa.

Jest znajomą CZARNOMSKIEGO od wczesnego dzieciństwa. Jest również dobrą znajomą Roberta WALTERA i Stefana ZIEMSKIEGO. Sposób zachowania jej nie wskazuje na specjalną inteligencję ani na jakieś silne cechy indywidualne. Robi wrażenie „dobrze wychowanej, naiwnej panienki”. Są jednak pewne dane, że należy ona do masońskiego środowiska. Orientuje się dość dobrze w niezbyt popularnych okultystycznych lekturach /Papus „Science des Mages”/ oraz z jej wypowiedzi wynika, że zdaje sobie również sprawę z wielokierunkowej działalności Czarnomskiego. Podczas jego pogrzebu wyraziła się, że „aby o tym człowieku napisać studium literackie trzeba zasięgnąć opinii z kilku stron, bo nie było nikogo, kto by o nim wiedział wszystko.”

Była u Ziemskiego bezpośrednio po zabiciu Czarnomskiego na zebraniu osób „bliskich mu”.

Kontakty: 1/ Ziemiński Stefan, 2/ Walter, 3/ Czarnomski.

[Na odwrocie:]

Wierusz-Kowalska

Archiwum Akt Nowych, Armia Krajowa, sygn. 203/VII-4, s. 42-42a.

WOŁOCHOW Leonid Makarowicz

Inf[ormacja] Stahl, Renn, Wiedman, stan z 21.07.[19]44 [r.]

Lat ca 55, wg BRATKOWSKIEGO natomiast ponad 33/?/.

Pochodzi z Połtawy. Z zawodu prawnik. Żonaty – ma jedno dziecko. Jego rodzina mieszka stale w Pradze Czeskiej. Były oficer ze Sztabu Petlury, obecnie znajdujący się na etacie Astu/KW VIII Armii z bazą w Sofii/. Jego tury z Sofii prowadzą na Bukareszt, Budapeszt, Belgrad, Wiedeń,

Pragę, Wrocław, Warszawę. Jest na etacie Aste. Ma stałą pensję i dobre diety podczas podróży. Jest człowiekiem wybitnie inteligentnym. Píše opracowania ogólne wysoko cenione w wywiadzie niemieckim. Zna wiele języków. Bratkowski zetknął się z nim podczas swej podróży na Bałkany w [19]43 r. W dn. 06.07.[19]44 [r.] Bratkowski podał, że Wołochow przyjechał do W[arsza]wy i jest z nim w kontakcie. Wołochow wyraził rzekomo życzenie wejścia w kontakt z N[aszą] F[ir]mą, o ile zagwarantujemy mu bezpieczeństwo po wojnie. Bratkowski bardzo namawiał, abyśmy ten kontakt podjęli, sądząc, że poprawi to jego stanowisko u nas.

Wg Wołochowa kurs polityczny w Niemczech uległ zmianom. [Do] głosu doszły elementy narodowo-socjalistyczne zdecydowane prowadzić politykę w oparciu o Himlera.

Wg Wołochowa Aste ulega w obecnej chwili likwidacji i agendy jego przejmuje G[esta]po. Pozostaną tylko poszczególni oficerowie w jednostkach wojskowych ograniczeni do spraw związanych tylko z WH.

08.07.[19]44 [r.] Bratkowski podał, że nawiązał już za zgodą MICHAŁA kontakt z Woł[ochowem] i że może go ściągnąć w ciągu paru dni do W-wy, aby ktoś z N[aszej] F[ir]my nawiązał z nim bezpośredni kontakt, co będzie lepsze niż kontakt przez Bratk[owskiego].

Kont[akty]: 1/ Bratkowski.

[Na odwrocie:]

Wołochow

Archiwum Akt Nowych, Armia Krajowa, sygn. 203/VII-4, s. 45-45a.

WORONIECKI Stefan

Inf[ormacja] Turdis/Wiew[iórka] i Wiedman/Jeleński, stan z 21.07.[19]44 [r.]

Lat ok[olo] 70, starszy, siwy pan, lekko pochylony.

Bywa u Flory STOŁKIN i zna jeszcze sprzed wojny PREYSINGA. Odnosi się wrażenie, że jest poinformowany o charakterze jego pracy dla wyw[iadu] niemieckiego, ponieważ zbyt usilnie i bez potrzeby zaznacza, że absolutnie nie wiem, czym P[reysing] się zajmuje.

Wg jednych informacji jest to człowiek inteligentny, interesujący się jednak przede wszystkim heraldyką. Wg innych jest to typ, dla którego ważne były w życiu tylko zabawy, kobiety, przyjęcia. Kompletnie zero pod względem moralnym. Człowiek bez żadnego oblicza politycznego.

Spokrewniony podobno „na lewo” z dworem rosyjskim. Przebywał dużo w Rosji.

Jest w złych warunkach materialnych.

Handluje. Utrzymuje rozległe stosunki towarzyskie.

Kontakty: 1/ Preysing, 2/ Flora Stołkin.

[Na odwrocie:]

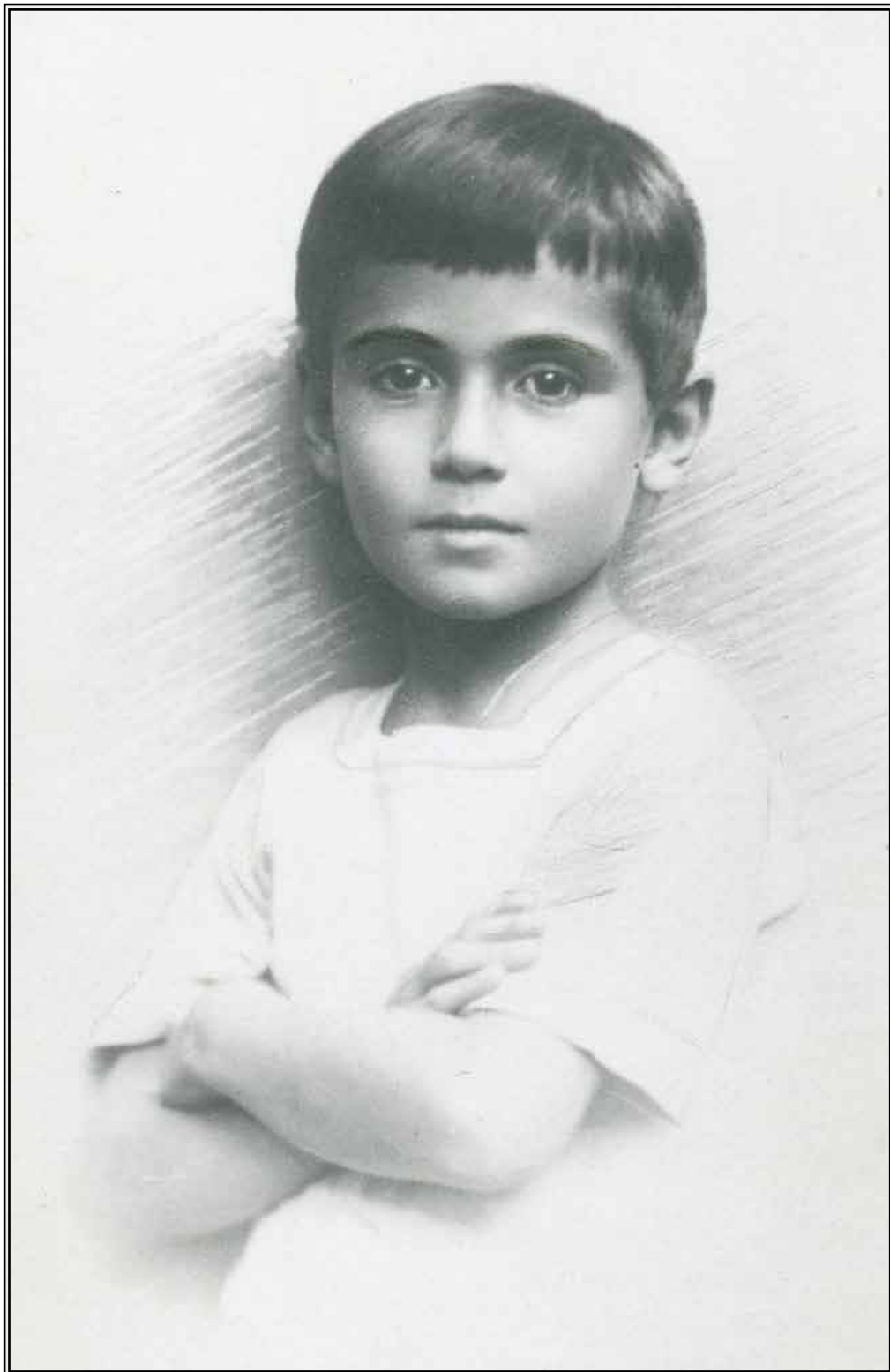
Woroniecki

Archiwum Akt Nowych, Armia Krajowa, sygn. 203/VII-4, s. 43-43a.

IKONOGRAFIA
KAZIMIERZ LESKI „BRADL”
FOTOGRAFIE I DOKUMENTY OSOBISTE



Maria i Juliusz Lescy, rodzice Kazimierza Leskiego.



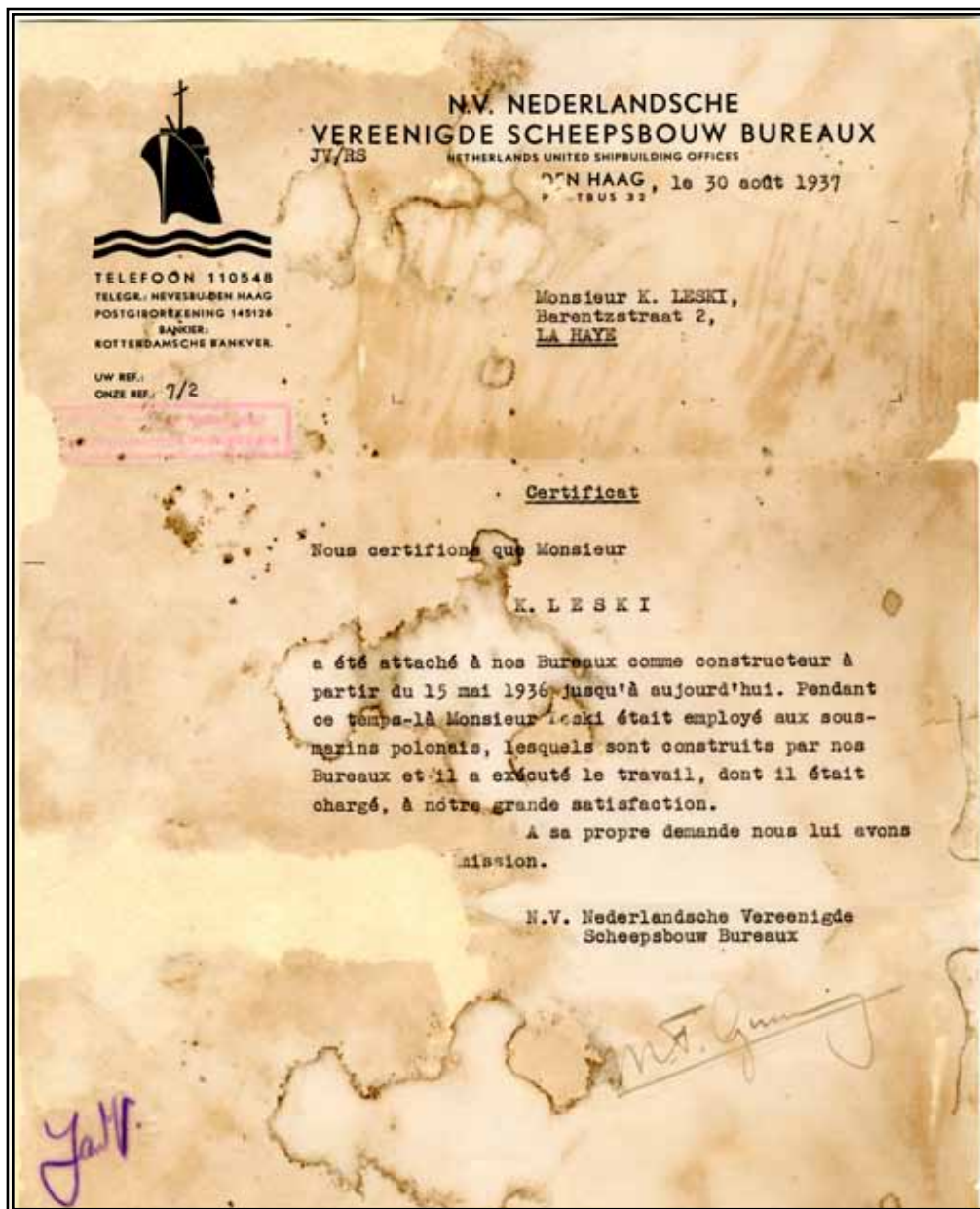
Kazimierz Leski. 1916 r.



Kazimierz Leski. 1922 r.



Kazimierz Leski. 1929 r.



Zaświadczenie Kazimierza Leskiego dotyczące jego zatrudnienia na stanowisku konstruktora w holenderskiej firmie budującej łodzie podwodne. 1937 r.



Kazimierz Leski. Dęblin, 1938 r.



Kazimierz Leski. Holandia, 1938 r.



Kazimierz Leski. 1939 r.



Kazimierz Leski. 1942 r.



Kazimierz Leski. 1943 r.



Kazimierz Leski. 1944 r.



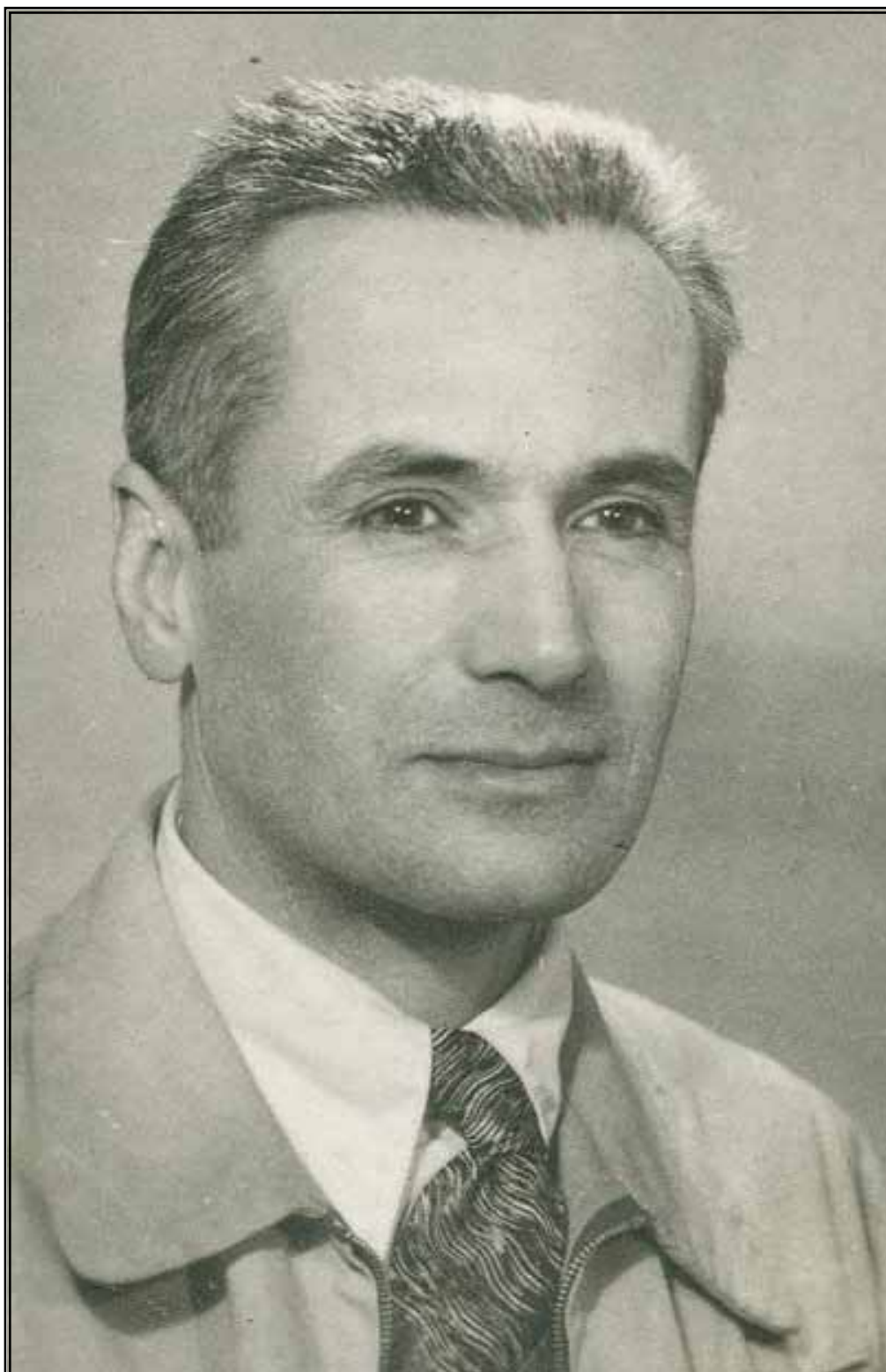
Falszywy ausweis Kazimierza Leskiego. 1944 r.



Kazimierz Leski. 1945 r.



Fałszywe dokumenty Kazimierza Leskiego. 1945 r.



Kazimierz Leski. 1955 r.



Kazimierz Leski. 1957 r.



Zdjęcia ślubne Kazimierza Leskiego. 1959 r.

LEGITYMACJA

Nr 39932



Leski
(podpis właściciela legitymacji)

Wydano, dnia 18. i. 1960 r.

Legitymacja Związku Inwalidów Wojennych Kazimierza Leskiego. 1960 r.

SPORTOWA
KSIĄŻECZKA ŻEGLARSKA
(YACHTSMAN'S BOOK)

Nr. 2689/W

Nazwisko i imię Leski Kazimierz
Name and surname

urodzony 21 VI 1912 w Warszawie
born

adres Warszawa al. Nowoparkowa 8m155
address

jest polskim żeglarzem sportowym
is a Polish yachtsman



Podpis właściciela
Owner's signature

Leski

Warszawa dn. 3 X 1960
the

Za Zarząd P.Z.Ż.

For the Polish Yachting Association

[Signature]



1

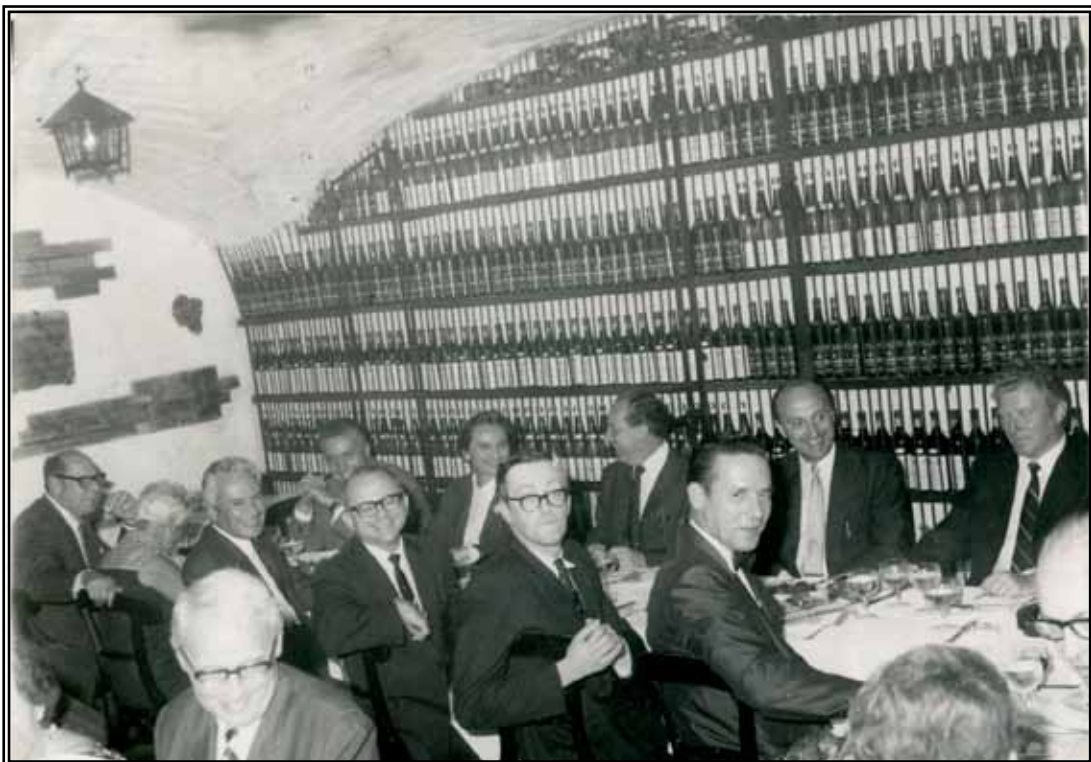
Książeczka żeglarska Kazimierza Leskiego. 1960 r.



Kazimierz Leski z żoną na Pojezierzu Augustowskim. 1961 r.

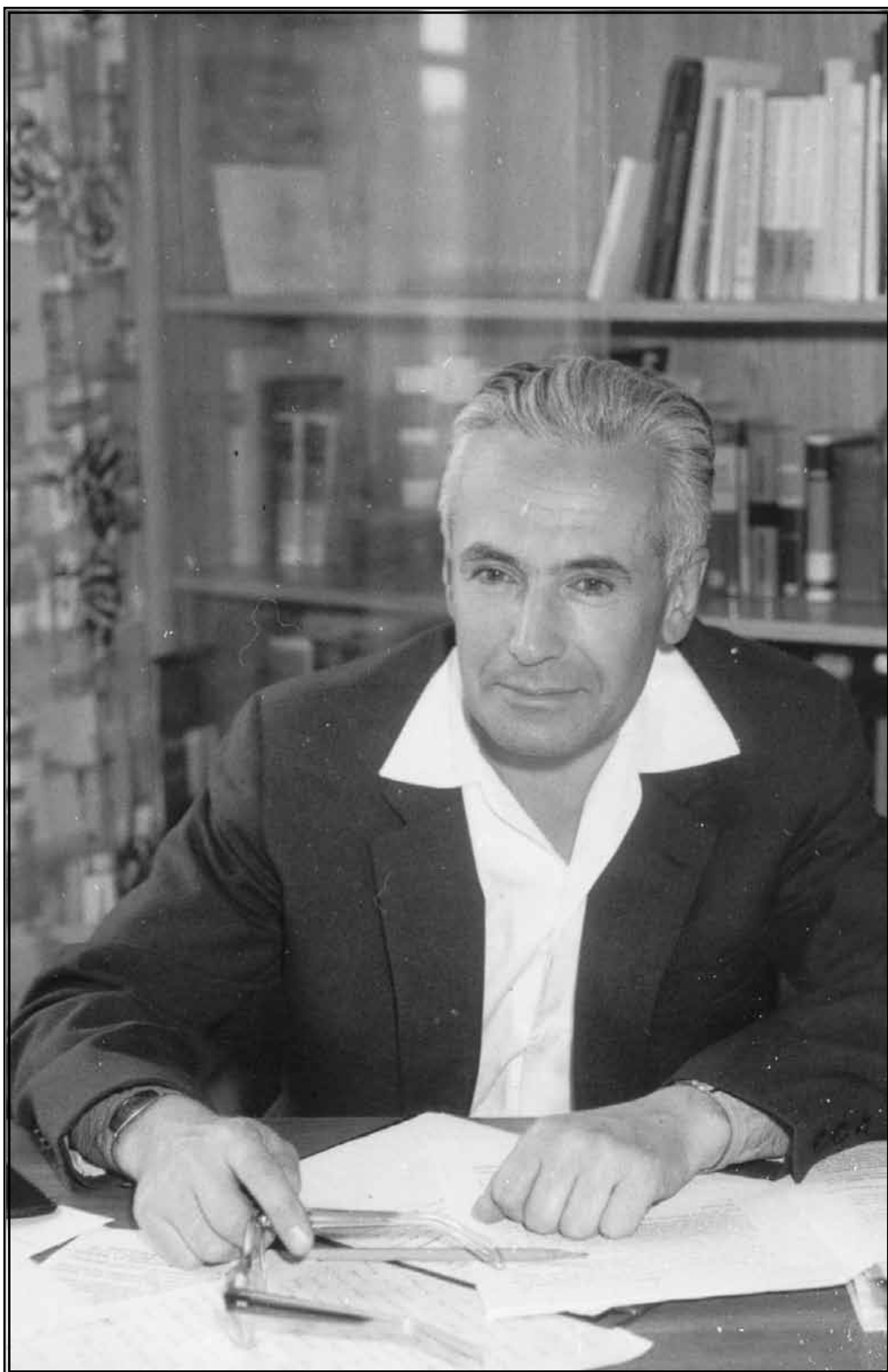


Kazimierz Leski z żoną na nartach w Tatrach. 1961 r.





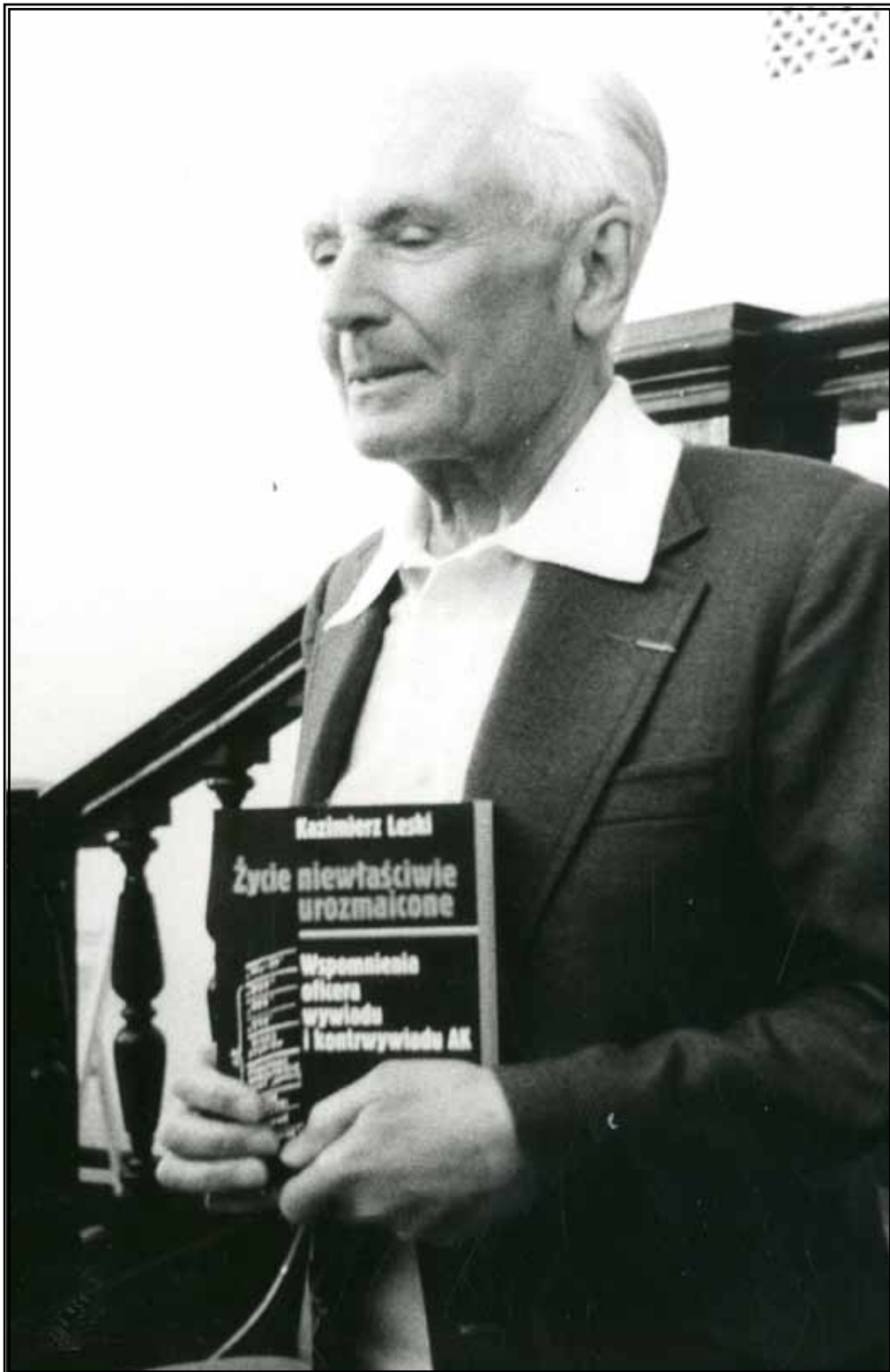
Kazimierz Leski.



Kazimierz Leski w PAN. 1970 r.



Kazimierz Leski na promocji swoich wspomnień.



Kazimierz Leski na promocji swoich wspomnień. 1990 r.



Kazimierz Leski ze Stanisławem Karolkiewiczem. 1990 r.



Kazimierz Leski na promocji Encyklopedii Powstania Warszawskiego. 1997 r.

D a n e o s o b o w e

1. Imię i nazwisko: **Kazimierz Roman LESKI**
2. Data i miejsce urodzenia: **21.06.1912 Warszawa**
3. Miejsce zamieszkania: **07-673 Warszawa, ul. Podleśna 38 m 61**
tel. domowy 35-0823
4. Wykształcenie: **inżynier mechanik**
dplomowany pracownik informacji naukowej
doktor nauk humanistycznych
5. Miejsce pracy: **Ośrodek Dokumentacji i Informacji Naukowej PAN**

6. Staż pracy:

- 1929-1936: **Główne Warsztaty PKP Warszawa-Praga, Z. A. "Pociąg" -**
- ślusarz, szlifiarz, konstruktor oprządkowania
1936-1939: **Nederlandsche Vereenigde Scheepsbouw Bureaux, NV "De**
Schelde" /Holandia/ - konstruktor, kier. sekcji łodzi
podwodnych, kier. budowy łodzi podwodnych, zastępca
szefta produkcji stoczni
1939-1945: **Walka p-rzeciw okupacji. Jednocześnie studia z zakresu**
współpracy środków transportu. Kierownik Studium Komu-
nikacji Rady Planowania przy Delegacie Rządu na Kraj
i Głównej Komendzie Armii Krajowej. Po Powstaniu War-
szawskim szef sztabu Obszaru Zachodniego A.K.
1945: **Gdańsk, Gdynia, Szczecin, Elbląg: Tworzenie i uruchamianie**
Zjednoczenia Stoczni Polskich, dyrektor Stoczni
Nr.2 /obecnie Stocznia Gdańska/
1945-1955: **Więsenie ze względu na działalność w Armii Krajowej,**
rehabilitacja w 1957r.
1955-1958: **Państwowe Wydawnictwa Techniczne /obecnie WNT/ -**
-redaktor naukowy, kierownik redakcji naukowej
środków transportu
1958-1962: **Zjednoczenie Przemysłu Okrętowego - Naczelnik Wydziału**
Handlu i Eksportu
1962: - **Ośrodek Dokumentacji i Informacji Naukowej PAN:**
1963-1968 - Zastępca Dyrektora d/s Naukowych
1968-1970 - p.o. Dyrektora
1970-1972 - Zastępca Dyrektora d/s Naukowych
1973 - - Starszy inżynier

7. Inne funkcje o charakterze naukowym:

- W okresie 1964+ członkostwo
Podkomisji d/s Aparatury PAN
Komisji Naukoznawstwa PAN
Komisji Informacji i Bibliotek Rady Głównej Szk. Wyższ.
Stałej Grupy Roboczej RWPG d/s informacji nauk.-techn.
Komisji Głównej KNIIT d/s informacji nauk. techn. i ekon.
Komisji Głównej Informacji i Bibliotek NOT
Rady Prasy Technicznej
Rad Naukowych CIINTE, ODIIN PAN, Międzynarod. Centrum
Informacji Nauk. Techn. w Moskwie
Polskiego Komitetu Międzynarodowej Federacji Dokument.
Zespołów nauk.-bad. PAN, CNRS
Komitetów redakcyjnych APID, Biul. ODIIN PAN, Zagadnienia
Naukoznawstwa, Zag. Informacji Naukowej,
Polish Scientific Period.-Contents, Prace
ODIIN PAN

CV Kazimierza Leskiego.

Kier. zespołów nauk.-bad. PAN

Udział w konwersatoriach naukosnawczym i prakseologicznym pod kier. porf. Kotarbińskiego

8. Działalność dydaktyczna:

- 1965: Wykłady i ćwiczenia eksperymentalne z zakresu informacji naukowej na Wydziale Łączności Pol. Warsz.
- 1963: - Wykłady z różnych aspektów informacji naukowej dla pracowników informacji, bibliotekarsy i pracowników nauk.-badawczych i nauk.-dydak. PAN i szkoleń wyższego
- 1964: - Wykłady na kursach i kursokonferencjach NOT, CIINTE, ZLGID /NRD/, CINTI /USRR/ dla pracowników informacji i bibliotek
- 1970: - Wykłady z informacji naukowej w ramach podstaw naukosnawstwa dla kadry zaplecza naukowo-bad. i rozwojowego OPT Katowice

9. Dorobek naukowy:

- z zakresu środków transportu
- 1956-1962 8 publikacji /w tym 2 swarte/ s Bk dla kier. przemysłu i MPC, oraz redakcja naukowa kilkudziesięciu poz. sw.
- 1963: - Ponad 60 prac /w tym 4 swarte, z których 1 tłum.na. ag referaty i artykuły w jęz. ang., franc., niem., pols., ros., oraz szereg prac przeznaczonych dla kierownictw PAN, MOISZ, KNIIT, KC PZPR i in. inst. - z zakresu informacji naukowej, naukosnawstwa, polityki naukowej

1939-1939: Projekty koncepcyjne, ofertowe, techniczne okrętów podwodnych.

10. Znajomość języków obcych:

biegła: ang., franc., niem., ros.

dobra: holend.

bierna: bułg., czeški, hiszp., włoski

11. Charakterystyka ogólna:

Niesależnie od funkcji kierowniczych związanych z zajmowanymi stanowiskami /kierowanie zespołami produkcyjnymi około 10 lat, specjalnymi ponad 5 lat, naukowo-badawczymi ponad 17 lat/ stała osobista praca naukowa i badawcza co znalazło wyraz w szeregu prac publikowanych i niepublikowanych /przeznaczonych dla kierownictw K C PZPR, KNIIT, MOISZ, PAN, zdobyciu stopnia doktora jak też we wniosku Rady Naukowej ODIIN PAN o przyznanie stopnia samodzielnego pracownika naukowo-badawczego. Prace recenzowane były m.in. przez prof. prof. Maleckiego, Muszyńskiego, Oderfelda, Skrzypka, Tokarskiego, Tymowskiego i in.

Specjalizacja naukowo-badawcza od 1959r: podstawy informacji naukowej, jej teoria i metodyka, języki informacyjne, zasady maszynowego przetwarzania tekstów, powiązanie działalności informacyjnej z warsztatem naukowo-badawczym.

12. Informacje dodatkowe:

Działalność społeczna: Akademicki Związek Sportowy-Koło Seniorów, Polska Federacja Campingu, Towarzystwo Naukowe Organizacji i Kier., Towarzystwo Pamięci Pawiaka, Związek Inwalidów Wojennych

Odsznaczenia: Krzyż Srebrny Orderu Wirtuti Militari
Złoty Krzyż Zasługi z Mieczami
Srebrny Krzyż Zasługi z Mieczami
Krzyż Walecznych
Medal za Zasługi dla Obronności Kraju
Srebrna odznaka TNOiK
Brązowa i srebrna odznaka PFC

Grodzisz 1973



Nadanie Orderu Polonia Restituta. Pałac Prezydencki, 1999 r.

IKONOGRAFIA
KARTOTEKA „BRADLA”

BRATKOWSKI

Inf Wiedman 130644

W rozmowie w czerwcu 44 r Br podał następujące wiadomości

1/ma zamiar zrobić wtyk z REHBINDER do PREISNITZA.

2/opowiadał o wyjeździe FELDTA AL. do Lizbony w zimie 43 r i powrocie stamtąd z niczem. Feldt jeździł do swej siostry Dubicz-Penterowej i ~~z powrotem~~ wrócił spłoszony przez czynniki polkiew Lizbony.

3/DUBICZ-PENTERA mąż siostry Feldta Aleksandra obecny wice minister spr zagr w Rządzie Polskim w Londynie był swego czasu podwładnym Bratkowskiego i pracował jako agent polityczny także w Zandamerji. Br wyrażał się o nim jaknajlepiej i twierdził, że nie posiadłby on nigdy na pracę z Niemcami. Pentera jakiś czas studiował z Br w Krakowie a potem w Szwajcarii, gdzie służył podległ ówczesnemu atache wojsk w Genewie GORKE.

4/Br sygnalizuje nam niej HERSCHELMANA zamieszkałego w Warszawie Wspólnej i Marszałkowskiej, gdzie miał również sklep z artykułami elektrotechnicznymi. Dawny agent polityczny przekazany Bratkowskiemu przed wojną ze Szwajcarii przez GORKE. Obecnie jak twierdzi Br niezainteresowany w żadnej pracy podziemnej i nadający się do wykorzystania.

5/Br podał wiadomości o pobycie JOANNY na Śląsku i jej działalności tam ~~xxxxxx~~ Wiadomości podane mu przez niej PILONERA. w swym szkodliwocią tej działalności Br zwrócił się z wnioskiem do KNP o zlikwidowanie Joanny w Katowicach. Zeofcarował się z pomocą w wyrobieniu papierów ludziom, którzyby pojechali to zrobić. Zaznaczył, że zdaniem jego byłoby dobrze również zlikwidować rodzinę Joanny w Wwio. Ponadto razem z KORWINEM ~~xxxxxx~~ ma plan zlikwidowania na własną rękę Joanny gdzby KPW tego nie wykonało. posłałby wówczas do Katowic REHBINDERA i jeszcze kogoś, aby Joannę otrułi. Z rozmowy można było wnioskować, że Bratkowskiemu chodzi o zaakcentowanie tego planu przez naszą firmę.

6/zdaniem Bratkowskiego SZBLECHOW będąc agentem Astu pracował dla bolszewików i został zlikwidowany przez Kripo na rozkaz tutejszego Astu. Szelechowa Br nadał do Ast nie wiedząc że ten jest także ~~xxxxxx~~ pracownikiem Astu.

7/Bratkowski twierdzi, że Rachin/ODER/nie znajęgo nazwiska ty lkonimie jest bardzo szkodliwy. Był także na Bałkanach.

8/Bratkowski czyta listy SUCHENKA do Joanny i twierdzi, że słowniki ich jest całkowicie poprawny.

Kontakty: 1/DUBICZ-PENTERA 2/HERSCHELMAN 3/PILONER. Przepuszczalnie: ODER Rachin.

Fiszka z kartoteki.

CZARNOMSKI Jan - brat ELPHER Wielki Mistrz obrządku

Memphis Misraim i Martymistów - zabity 260744

Inf Wiew i Karol stan z 20074

Zamieszkały Wwa Okólnik 11a m 72- BB stycznia 44 roku w mie-
szkaniu swej matki Okólnik 11 m 41. Domy komunikujące się
przez podwórze. Telefon między mieszkaniem jego i matki
wspólny 67-017.

Opis: brunet dość wysokiego wzrostu, szczupły. Sniada cer-
wa - Ostre wydatne rysy. Duze ciemne oczy. Niskie czoło.
Charakterystyka: dominującą cechą charakteru pycha i chęć
wybicia się pod każdym względem, zaakcent-
towana przez złe warunki materialne młodzień-
stwa i wczesnej młodości. W/g jego powiedzenia jedynym jego dą-
żeniem jest "zdobyć sobie nieśmiertelność". Całe życie nastaw-
ione na zrobienie kariery politycznej. Zostać ministrem
spraw zagranicznych lub ambasadorem na Francję. Jednostron-
ne zdolności i jednostronna rejestracyjnie historyczna inte-
ligencja. Pracowity i wytrwały w przeprowadzaniu swoich pla-
nów. Imaginatyk, ale opanowany i trzeźwy jeśli mu to jest
potrzebne. Ostrożny aż do ośmieszającego go tchórzostwa i
podejrzliwy. Mimo to szybki w decyzjach i lubiący się chwa-
lić swymi sukcesami. Słowny i punktualny. Odwaga cywilna i
uczucie odpowiedzialności. Pozer i snob. Nonszalancki w
 stosunku do ludzi nie przedstawiających jakichś atutów ży-
wych. Wysoko ceni pieniądze. Lubi interesy handlowe i obr-
canie walutami. Do przesady skąpy nie żałujący jednak pie-
niędzy na wszelkie inwestycje/"na rzeczy które są nieśmier-
telne", jak się wyraża: srebra, książki itp/Nie ma prawie żad-
nych potrzeb osobistych. Prowadzi życie więcej niż kwadrat-
nie skromne pod względem jedzeniowo- ubraniowym. Bardzo konspi-
ruje swoją działalność masonską.

Fiszka z kartoteki.

CZEBOTAREW Mikołaj

Inf 996-I 0644

(9) 34
Obecnie mieszka zdaje się w Skierniewicach. Młodość spędził w Ameryce, gdzie prowadził ożywioną działalność wśród emigrantów ukraińskich. Założył jakąś sekcję religijną i jeździł po Stanach wygłaszając kazania. Okr 18 przyjechał do Polski. Należał do Petlurowców. Był w rządzie Lewickiego i początkowo sprawiał wrażenie, że lojalnie współpracuje z Polską. W czerwcu 36 r został aresztowany na skutek wykrycia konaszczków z Konowcem i osadzony w więzieniu na Dzikiej, gdzie przesiedział 2 lata. W 38 r przetransportowano go do Berez y, gdzie przy badaniach z rozkazu wojewody Kostka Biernackiego pogruchotano mu kości rąk i nóg. CZ. jest jedną z najpopularniejszych wśród Ukraińców postaci z powodu nimbu przebytej martyrologji. Po wybuchu wojny wraz z partją najcięższych przestępców CZ był transportowany do Brześcia. Odbity w drodze przez Niemców i wywieziony do Kelm, a potem do Berlina. Wyleczył się z ran odniesionych w Berezie. Przybył do W-wy ok 40 r, jako persona grata władz niemieckich, podobno Gpó "było na jego usługi". Poszukiwał swych dawnych prześladowców zwłaszcza Kostka-Biernackiego, zresztą bez skutku. Obecnie nie piastuje żadnych oficjalnych stanowisk w Armji Ukraińskiej i w Komitecie Ukraińskim. Jest zajadłym wrogiem Polaków. Ma brata Wasila CZEBOTAREWA zamieszkałego w Skierniewicach lekarza chorób skórnych ożenionego z Polką z domu UNRUG, kuzyńką kontradmirała. Bracia utrzymują serdeczne stosunki, jakkolwiek Wasil jest całkowicie apolityczny, a nawet uległ do pewnego stopnia spolonizowaniu. Obecnie Wasil naskutek nacisku brata odsunął się od społeczeństwa polskiego. Wasil ma syna Aleksandra CZEBOTAREWA, który studiował medycynę w Wiedniu- jest to młody człowiek lubiący się zabawić, trochę awanturnik. Nie przedstawia żadnych wartości.

Fiszka z kartoteki.

Inf/Wiew.
GOZAROW

(M) 68

Inf ~~MP~~ Wiew.200644

Rysopisy przypuszczalnych agentów ulicznych GOZAROWA, kręcących się na odcinku Jerozolimskich między Marszałkowską a Poznańską.

Agent A.: krepy dość wysoki gruby mocno opalony blondyn o wielkiej głowie okągłej twarzy i sprytnym wyrazie twarzy. Sprzedaje papierosy zaczepiając przy okazji przechodniów i wyciągając ich na rozmowy. Widziany w bramie firmy Gozarowa. Utrzymuje jakiś kontakt z córką dozorki z domu Jerozolimskie 37. Zdaje się, że dostarcza mu ona papierosów. Lat ca 23.

Agent B.: średniego wzrostu szpakowaty, szczupły, niebieskie oczy, mały wąsik blond, nos długi i cienki, lekko poddarty w górę. Ubrany nędznie - chodzi w kolejarzkiej czapce. Ten sam który widziany kiedyś w bramie domu Jerozolimskie 37. Sam stwierdził wówczas swój kontakt z GOZAROWEM. Widziany następnie wielokrotnie w bramie Gozarowa. Utrzymuje kontakt z agentem C/patrz niżej/Lat ca 40.

Agent C.: obstawia niemal codziennie bramę firmy Gozarowa. Utrzymuje kontakt z agentem B. Rysopis: obdarty, niski lat ca 30 lub więcej- wiek nieokreślony. Twarz krzywa, zdaje się blondyn, typ lombrozowski.

Wszyscy ww mają miny kryminalistów i robią wrażenie metów społecznych.

Fiszka z kartoteki.

xxJOANNA

(59)

Inf Karol podane przez "Jerzego" 16054
JOanna otrzymała rozkaz przejechania z Katowic do
miasta/ gdzie - Jerzy się dowie/Przedtem zamierz
2 tyg w maj swych tesciów Kepka -Szlachecka pod
kisz. Pobyt jej tam uważa Jerzy za odpowiedni moment
widacji. Wszelkich danych topograficznych dost
Flora STOLKIN po pobycie tam. Eryk MULLER zapewni
gpo udzieliliby wszelkich przepustek i dokumentów
jących bezpieczeństwo dla ludzi likwidujących Jo
Joanna mimo grożącej jej śmierci z rak Gpo nie p
pracować i zdobywa wiadomości z ter W-wy obecnie
PICHIEWICZA z Kripo jej człowieka, który był prz
a obecnie otrzymał wyrok za swoje postępowanie.
gotowuje nowy meldunek niepokojący wszystkich k
z nią coś wspólnego zwłaszcza zaś Florę STOLKIN
NA, o których mankamentach dokumentowych Joanna
formowana. Mają oboje nakazane przez Joannę aby
li do Kepki Szlacheckiej jak tylko Joanną tam bę
przypuszcza, że Joanna chce ich szantażować dla w
pieniędzy. Joanna będąc blisko Oświęcimia wyciąg
Kontaktv: MARGOLIN /za "zwalnienie" atamta

Fiszka z kartoteki.

KRASICKI Józef

Inf Wiedman stan z 210744
Wwa Świętojerska 20 m l. Pracuje w Kom. Verwaltung.
Pracuje konspiracyjnie. "ygadał się, że dla jakiegoś pana
którego nazwisko zaczyna się na "K" /być może chodzi tu o
KORWINA. Stwierdzono, że informacji dotyczących Gpo oraz
o charakterze przestępstw natury społecznej udzielał ~~nie~~
SEREDYNSKIEMU również urzędnikowi KV, którego aresztowano
w tramwaju i zesłano do Oświęcimia. Przypuszczać należy, że
Sredynski pracował z Korwinem.
Krasicki nie przyznaje się do osobistej znajomości z REH-
BINDEREM Jerzym. Jednakże słyszał o nim.
Rozpytywał panów z otoczenia FABIANI-TUWIMOWEJ-TARKOWSKIEJ
o ww oraz jej kochanka BRZOZOWSKIEGO, twierdząc, że interes
sują się nimi jego przełożeni z konspiracji.
Kontakty: przypuszczalnie: 1/Rehbinder 2/Korwin
oraz 3/SEREDYNSKI.

Fiszka z kartoteki.

35 34
RAFAŁ lp 362 - MOCZARSKI

Inf Stahl, Renn stan sz 210744

Pracował jako zastępca kierownika referatu politycznego w BIP. Obecnie podobno usunięty.

Znał z okresu przedwojennego MOCARZA i utrzymywał z nim bliski kontakt. Mocarz ułatwiał mu nawiązywanie kontaktów politycznych i handlowych, przy dokopotowaniu GORALCZYKA/bliższych danych brak/

Na terenie współpracy z MOCARZEM, przez Mocarza poznał SIUDECZKO i utrzymywał z nim bliski i ścisły kontakt.

Rafał zwracał się do naszego informatora będącego wówczas w grupie likwidacyjnej o pomoc w likwidacji szantażysty, którego nazwiska nie udało się ustalić. Informator nasz odmówił gdyż sprawa miała być załatwiana bez wyroku. Załatwienia sprawy podjął się SIUDECKO i likwidację przeprowadził.

Rafał ma kontakty z Wydz Polit. KG oraz z ARPADEM. Jest w przyjaźni z KONSTANTYM vel WINCENTYM.

Kontakty: 1/Mocarz 2/Góralczyk 3/Siudeczko 4/Arpad 5/Konstanty 6/Bobinski z Pobudki i Kedywu 7/Kolegium 7/Neuman z DR 8/Gen Rolla 9/Rehbinder przez kontakty Rościszewskiego 10/Dentystka Cywińska 11/Gorski Julian z Gpo b pułkownik armji rosyjskiej 12xx

Fiszka z kartoteki.

REHBINDER bar./ojciec Jerzego i Henryka/

40 39

Inf Wiew i Wiedman stan z 210744

Wwa ul Nowy Świat 35 m 16 tel292-92

Pracuje w Elektrowni Miejskiej na Powiślu. Zona Marja. Synowie Jerzy i Henryk.

Przed wojną mieszkał w Milanówku. Pochodzi z rodziny baronów kurlandzkich.

W/g inf Wiew ma on dobrą opinię wśród otoczenia. W Elektrowni również opinia bez zarzutu pod względem polskości. Jest to starszy pan o sposobie bycia żartobliwym, z szeroką kreską duszą, zahukany przez rodzinę i lekceważony za to, że nie może sobie dać rady pod względem finansowym. Ciągłe ucieka z domu do różnych znajomych. Handluje śrubkami, kontaktami elektrycznymi różnymi tego typu przedmiotami sprzedawanymi za grosze, ze względu na złe warunki materialne. Skarży się na złe traktowanie przez rodzinę. Bardzo często bywa u swych krewnych KRZYŻANOWSKICH w domu Bracka 13 m 8/matka z córką, rodzina Ireny Krzyżanowskiej/

W/g informacji Wiedmana - Rehbinder pracuje napewno dla Gpo. Zawsze sympatyzował z Niemcami i hrabia RAWITA OSTROWSKI na tym tle wyrzucił go kiedyś przed wojną z jakiegoś balu. Wykluczony był z koła arystokracji polskiej i dotychczas unikał arystokrację patriotyczną. Trzyma się w zubożałej arystokracji, mniej patriotycznej. Bywa w wielu domach polskich. W/g zaufanego Wiedmana Rehbinder pracował w wywiadzie polskim lub w wojskowym wywiadzie niemieckim.

kontakty: 1/synowie: Jerzy i Henryk 2/Irena Krzyżanowska.

Fiszka z kartoteki.

SEMPOŁOWSKA Stefanja - zamordowana 150744

Inf Wiew 20074

Zamieszkała przy ul. Marszałkowskiej.

Lat ok 70, dawna działaczka socjalistyczna, założycielka
w 1907 r. patronatu więziennego. Osoba podobno o "niekwestionowa-
nym" charakterze, stanowiąca rodzaj "symbolu" dla socjalis-
tów. Obecnie z powodu podeszłego wieku niezajmująca się
polityką.

Porwana i następnie zamordowana w dn 150744 nazajutrz po
HANDELSMANIE.


Morderstwo to w sferach lewicy PZP i socjalistów przypisy-
wane jest grupie związanej z NSZ a inspirowanej przez Niem-
ców i łączone z zabójstwami Makowieckiego, Widerschalla,
Czarnomskiego, Handesmana oraz z zagrożeniem szeregu zwią-
zanych z nimi nawet dość luźno osób z elity umysłowej o
lewicowym nastawieniu.

Inne wersje, jak dotąd nieznane nam.

Fiszka z kartoteki.

IKONOGRAFIA
WYBRANE
DOKUMENTY REFERATU 997

Listy rezerwowy wydatkami: ✓
 Tardus / koty / 1. IV. 100 zł. - rot. - R.
 Priadł a conto 700 - " - " - "
 Radocki / koty / 500 - " - " - "
 Podroz do O. II 170 + 300 + 75

 1470 - 300 rot. 75 Ruch
 Saldo na 25. IV. 42. 1530 zł. 700 rot. 425 Ruch
 25. IV. 
 + 50 Ruch

Zestawienie wydatków z listy rezerwowej Referatu 997. 25 kwietnia 1942 r.

201-249

KAISER Ernst, H'Scharf.
Dyr. Pol. Krym. I Kom. do zwalczania bandytów. Kierownik grupy wypadowej.
Al. Ujazdowskie 9, parter, pok. 24, tel. 2.70.42.
zam. ul. Litewska 10 m. 14

Często zabija własnoręcznie ujętych przez siebie ludzi. Posługuje się przy tym również Stanisławem Lange, praktykanta.

NÜSPERLING, St'Scharf.
Dyr. Pol. Krym. V Kom. do spraw obyczajowych.
zam. ul. Litewska 10 m. 32

OGORZEK Fritz, H'Scharf. u. Krim. Sekr.
Dyr. Pol. Krym. IV Kom. do poszuk. fałszerstw. Kierownik Komisariatu i
SzeF Dyscyplinarny Pol. Kryminalnej
Al. Ujazdowskie 9, tel. 8.02.20 wew. 448
zam. ul. Flory 1 m. 12, tel. 8.97.59

Pochodzi z Wrocławia. Żonaty, mieszka z żoną. Język polski zna b. słabo.
Bardzo dobry i ludzki, tylko "safandula". Boi się wszystkich - najbardziej
końca wojny. Pragnąłby wrócić do Wrocławia.
Ma tłumaczy - polaków, "draniów", których się boi.

ZEIDLER, H'Scharf.
Dyr. Pol. Krim. IV Kom. do poszuk. fałszerstw.
zam. ul. Litewska 10 m. 10

SCHRAMM
W ewidencji znajdują się tylko SCHRAMM Franz, St'Scharf. u. Krim. Ang.
Abt. IV D, który ~~nie ma~~ został już zlikwidowany. *tak.*

FEYER, St. Sierż. /FAJERY/
Dyr. Pol. Krym. Kierownik aresztu.
Al. Ujazdowskie 9, tel. wew. 417

Bardzo służbiasty wobec Niemców. Ma bardzo słą opinię wśród swoich kole-
gów polaków. Odejrzewany ogólnie o współpracę z G-o.

O polaku - kąpielowna w areszcie al. Ujazdowskie 9 - danych brak.

17.9.43 997/TK

Wd-69

Wykaz niemieckich funkcjonariuszy Kriminal Polizei wraz z opisem oraz charakterystykami
przygotowany przez pracownika Referatu 997/TK (NN) dla Wydziału Bezpieczeństwa
i Kontrwywiadu Oddziału II KG AK kryptonim „Wd-69”. 17 września 1943 r.

Hipolit. 20. III. 44. 31
Józef nie wrócił dziś na noc do domu, ani nie
dał żadnego wieści. Miał wrócić najpóźniej wczoraj
16³⁰-17. ^{może kontakt z jego żoną} Staran nie potajemnie lalka, 93P: t.p.
i doświadczyć o jego ostatnich spotkaniach. Jeśli
możesz Pan nie przyjdź jednak do stajenki dziś:
9. 14⁰⁰ Nowy Świat, ok. nr. 12 - Kuzgowa Meczka,
od 14³⁰ do 16³⁰ tel. 88629 przy Koralshiego.
Bardzo proszę o poinformowanie ni. 987.

Meldunek Kazimierza Leskiego ps. Bradl, 997 do Szefa Kontrwywiadu Oddziału II KG AK
Bernarda Zakrzewskiego ps. Hipolit w sprawie zaginięcia „Józefa”. 20 marca 1944 r.

Infiltracja Komuny do K.G.

ARPAŁ CIEBICKI /pseudonim - lewacki par. 676/ rys: 147.03, wrota
arona, tuzie srednia, blondyna, wlosy zaczesane do gory, tuzie pe-
ciaste, dziobate, oczy niebieskie, niewielki nos, male uszy,
ambury bez sprawy na zlotych kauszalkach, bardzo czyste zęby, ubra-
nie ciemne.

Arpał był w Kedywie pod pseudonimem Arpał Olszowski, gdzie odbyły
był pod nim na następująco: sprawę w jesieni 42r. miała miejsce ak-
cja opisania dokumentów w Arbeitsamt. Jedną grupę /3 osoby w tym
jedną w ubraniu SB/ opuszczali wazne gmachu, druga pod dowództwem
Olszowskiego czekała przed Arbeitsamt na kredytowej. Po opuszczeniu
gmachu, osobnik z Kedywu ubrany w mundur SB, stwierdził broń od po-
dwierca, aby grupa Olszowskiego mogła wejść. Olszowski Arpał strzeżli-
we siebie konkretnie zabijał go na miejscu. Ciągłymi się spotyka-
jąc będąc niecierpliwym, nie pozwolił kolegi z Kedywu - mimo iż nie był
godziwy przed oknami, widział go na odprawie już w mundurze SB. Sam
nieświadomie go. Arpał przedstawił się do jednej komórki /jakiej nie miał
gdzie robił cały szereg wypadów osobistych - dokładne rozpracowanie
tego podlega warszawski Okręg KW. Następne dzieje Arpała nieznane.
Obecnie przejeżdża on w sztabie Polskiej Armii Ludowej /dowody na te
podpis „Babincki” z „Pobudki” i Kedywu - Okręg Warszawski oraz
„Babincki” - prawdziwe imię Kazimierz z wydziału politycznego KG.
„Babincki” rys: niski, szczupły, blondyna, przy mowieniu trochę si-
gacina, ubrany w popielatą jesienią kroju niemieckiej brzozy fil-
cowy „Babincki” - jest jedną z trzech najważniejszych osób w wydziale
politycznym KG. Jest on sympatykiem PPR, i ma stały kontakt z Arpałem
Olszowskim /ostatnie z niego odbywały się - jak sam to przyznaje -
w Berlinie, na które przychodził Olszowski i jego towarzysze /, którego
uważa za pewnego człowieka.

Podczas Kedywu Okręg KW polecał / na zasadzie wyroku wykasania na
Arpała Olszowskim wyroku śmierci „Babincki” wrócił się do „Babi-
nki” przesłano go o kontakt z Arpałem, celem zbliżenia i połączenia
prawy ludowej grupy politycznej z Armią Ludową. W chwili kontaktu
Arpała miało być neutralizacja.

Na jego przesłanie wykonaniu wyroku odebrano i rozstrzelano Arpała.
kontakt osobie, które z naszego imienia pod rozpracowaniem Arpała,
Armią Ludową i ewentualną infiltracją komuny do KG. / Gdy jak twierdzi
„Babincki” cały szereg materiałów, które przedstawił do wydziału
politycznego KG zostały się z komandy, przypuszczalnie drogą przez
„Babincki” - Arpała.

RRR / MYZKA.

Meldunek pracowników Referatu 997 Krzysztofa Stefanowskiego ps. Renn
i NN ps. Myszka w sprawie infiltracji komuny do struktur KG AK. Kwiecień 1944 r.

1

19b 13054

Załączam śródany spis kryptonimów, dalsze dane następną pocztą. ze
względów konspir. nie jestem w stanie dostarczyć wszystkich ścisłych
danych.

1/ Bradl	10/ Kamińska /Fahl/	19/ •llx	32/ •Janina
2/ Piotr	11/ Biedronka	20/ Ked	33/ •Balińska
3/ Klein	12/ Łoś	21/ •Wikoła	34/ •Dziedzic
4/ Conrad	13/ •Albert	22/ Grzymała	35/ •Ewelina
5/ •Matylda	14/ •Odrowąż	23/ •Lalka	36/ •Karol
6/ Wiewiórka	15/ Wiedman	24/ GG420	37/ •Marjanna
7/ Stahl	16/ •Korys	25/ •Star	38/ •Figularz
8/ Renn	17/ •Starsza	26/ •Rem	39/ •Mechanik
9/ •Myszka	18/ •Him	27/ •Agnieszka	40/ •Farbiarz
		28/ •Danuta	41/ •Water
		29/ •Karp	42/ •Unkelmann
		30/ Urban	43/ •Marta
		31/ •Mały	44/ •Agata

Spis kryptonimów żołnierzy Referatu 997 przesłany do Wydziału Kontrywiadu
i Bezpieczeństwa Oddziału II KG AK kryptonim 18b. 13 maja 1944 r.

50

20

Sprawa dr Gartnera na tle aresztowania Kazimierza
Jakubowskiego w dn 30.3.44.

Osoby wchodzące w grę:

- A. Ze strony Kedywu:
- 1/Kazimierz Jakubowski - "Kazik", dowódca jednej z grup Kedywu.
 - 2/Zona Kazika.
 - 3/Siostra Kazika Krystyna niez zaangażowana w żadnej robocie niepodległościowej. Wiosną 43 r pracowała przelotnie w jednej z komórek KW, wprowadzona tam przez naszego pracownika, a przyjaciela jej brata: R. Krystyna: nierównoważona, odważna, mało inteligentna, szukająca przygód.
- B. Ze strony 997:
- 1/Przyjaciel Jakubowskich z dawnych czasów: R.
 - 2/Przełożony R-a: S.
 - 3/I.-wtyczka do Asty.
- C. 1/Pan P. szef sztabu polskiego/
2/Bolesław z Wydz.Polit.KG.v
- D. 1/Korwin.
- E. Ze strony Asty:
- 1/Dr Gartner.
 - 2/Dr Berger - zastępca Gartnera.
 - 3/Dr Kerker/nazw.być może przekrącone/, zastępca Bergera
 - 4/Bratkowski vel "Jerzy"- łącznik z Gpo.

Historja sprawy /stan z dn 14.5.44./

- 30.3.44. Został aresztowany Kazimierz Jakubowski wraz z żoną. Znalezione przy nim bron oraz materiały stwierdzające przynależność organizacyjną. Aresztowania dokonano rzekomo SD. Aresztowanych przewieziono najpierw do Kripo, następnie w/g relacji Krystyny na Szucha. Następnie, jak stwierdzają dr Gartner i Jerzy, zostali oni przekazani do dr Gartnera do Asty i umieszczeni w jakimś więzieniu w dzielnicy niemieckiej. W/g informacji R natomiast, znajdują się oni ca od 7.4.44 do chwili obecnej na Pawiaku.
- 31.3.44. Grupa Kazika w porozumieniu z Komendą Kedywu rekwirowała na ulicach W-wy samochody celem odbicia Kazika. W 1.3 samochodów zarekwirowano m in auto dr Gartnera odbierając mu przytem rewolwer i tekę z materiałami, znajdującą się do chwili obecnej w naszym ręku.
- 1.4.44. Krystyna zwróciła się do R, prosząc o pomoc w xx zwolnieniu brata. Powoływała się na dawną ich znajomość oraz na swoją pracę wiosną 43 r w jednej z naszych komórek.

Raport Stanisława Siekierskiego kryptonim 997/S w sprawie afery Abwehra-Kedyw związanej z aresztowaniem w dniu 30 marca 1944 r. Kazimierza Jakubowskiego i nawiązaniem kontaktu z warszawską Abwehrą. 14 maja 1944 r.

- 60
- 2.4.44. R nie mogąc natychmiast uzyskać kontaktu ze swoim przełożonym S, na własną rękę skontaktował Krystynę z Bratkowskim, kładąc nacisk na to, by Krystyna występowała jako osoba ściśle prywatna i prosiąc Bratkowskiego o pomoc ze względu na bliskie stosunki, jakie łączyły go z ojcem Jakubowskich. Bratkowski oświadczył, że starania rozpocznie ~~im~~ przez dr Gartnera i przy okazji opowiedział historię zabrania auta Gartnerowi, zaznaczając, że w razie zwrotu samochodu wraz z zabranami w nim materiałami szanse zwolnienia aresztowanych byłyby znacznie większe. Krystyna w związku z tem skontaktowała się z xx zastępcą Kazika z Kedywu, X-em, uchwaliła razem z nim, że wszystkie zarzuty przez grupę Kazika rzeczone, należy dr Gartnerowi zwrócić. Pomimo ostrego sprzeciwu R-a swrocono samochód, pozostawiając go na ulicy i zawiadamiając o tem Gartnera oraz zwrócono rewolwer, który Gartnerowi przez Bratkowskie go oddała Krystyna. Materiały z teki zatrzymał R mimo wyraźnych sprzeciwów i groźb likwidacji ze strony grupy Kazika. Bratkowski i Krystyna w rozmowach na temat zwolnienia Kazika i jego żony uchwili, że:
- 1/zwolnienie odbędzie się za materiał K, o który Krystyna ma się postarać.
 - 2/pierwsza część tego materiału ma być przekazana Gartnerowi jako zadatek. Po sprawdzeniu zawartych tam informacji, nastąpi zwolnienie.
 - 3/po wypuszczeniu aresztowanych przekazany zostanie pozostały materiał.
- 2,3.4.44. R uzyskał kontakt z S-em i po porozumieniu się z nim polecił Krystynie:
- 1/aby w rozmowach z Bratkowskim podkreślała jaknajmocniej, że występuje w ściśle prywatnym charakterze.
 - 2/aby załatwiła chwilowo sprawę zwolnienia brata jedynie na płaszczyźnie finansowej.
 - 3/aby w sprawie uzyskania materiałów K, zwróciła się do władz Kedywu, R bowiem nie posiada sam żadnych możliwości dostarczenia jej takiego materiału.
- 5.4.44. Przyszło rzekomo do Kedywu pozwolenie od władz wyższych/KB/ na załatwienie sprawy Jakubowskiego za materiał K i przysłano tekę o interesujących materiałach, jak np:
- 1/dokumenty K dotyczące rozpracowania Astu i Gpo.
 - 2/komórki dzielnicowe.
 - 3/komórki propagandy.
 - 4/personalny materiał K.
- Materiałów tych R nie widział i dotąd nie jest pewne, czy nadejście ich nie jest legendą lansowaną przez grupę Kazika i Krystynę. Spis tego rzekomego materiału został podany Gartnerowi via Krystyna Jerzy. Krystyna poza widzą R. zapoznała się z Gartnerem i jest z nim odtąd w częstym kontakcie.
- 11.4.44. R na polecenie S-a poradził Krystynie aby pieniądze, przeznaczone przez Kedyw na zwolnienie Kazika dała Bratkowskiemu z prośbą o nabycie za nie materiału K we własnym zakresie. Na początek Krystyna

Raport Stanisława Siekierskiego kryptonim 997/S w sprawie afery Abwehra-Kedyw związanej z aresztowaniem w dniu 30 marca 1944 r. Kazimierza Jakubowskiego i nawiązaniem kontaktu z warszawską Abwehrą. 14 maja 1944 r.

5

7-3

wręczyła Bratkowskiemu 30.000 zł, za którą Bratkowski rzekomo nabył od Korwina jakiś materiał K przeznaczony dla Gpo. Za pozostałe 20.000 zł Krystyna sama kupiła jakiś materiał K, który jednak został po porozumieniu się z S wstrzymany przez R-a, jako nienadający się do przekazania Niemcom.

Materiał nabyty przez Bratkowskiego został przez Krystynę przekazany dr Gartnerowi, co jednak nie spowodowało zwolnienia aresztowanych. Od tego momentu dr Gartner za pośrednictwem Jerzego zaczął prowadzić grę, polegającą na tym, aby jak najwięcej materiału K wydostać od Krystyny oraz rozpracować ludzi od których materiał ten dostaje i grupę terrorystyczną z którą ma kontakt. Zaobserwowano, że od tego czasu wszystkie osoby mające kontakt z Krystyną, lub zastępcą Kazika X-em są inwigilowane, a w kawiarniach, gdzie xx się spotykają mają miejsce rzwy i masowe aresztowania.

11.5.44. Została przeprowadzona rozmowa w sprawie ostatniego zwolnienia Kazika. W rozmowie wzięli udział: Krystyna, Berger, Kreker, Bratkowski, Panowie B i K oświadczyli, że materiał dostarczony przez Bratkowskiego jest w 3/4 nieinteresujący a manowce jedynie poróżnienie Astu z xx Gpo. Domagali się natomiast materiału ze spisu podanego im przez Krystynę i oświadczyli, że starania o zwolnienie będą rozpoczęte dopiero xx w chwili otrzymania tego materiału. W razie nieotrzymania go natomiast Kazik zostanie w przeciągu 8-10 dni rozstrzelany. W rozmowie tej panowie K i B sugerowali Krystynie, że sprawę tę interesuje się żywo Londyn, widocznie więc poza Krystyną stoi polska organizacja. Krystyna zaprzeczała dość blado. "apreczzenia te starał się podkreślić silnie Bratkowski./relacja z rozmowy w/g I/
W/g oświadczenia Jerzego w rozmowach z R, sprawa zwolnienia Kazika przedstawia się inaczej, a mianowicie ma on być zwolniony wraz z żoną natychmiast po dostarczeniu żadanego materiału. Tego rodzaju zapewnienia ze strony Bratkowskiego mają na celu dalsze wyciąganie materiałów K od Krystyny i grupy Kedywu.

Sytuacja obecna:

- 1/Aste wraz z Jerzym domagają się dalszych materiałów od Krystyny.
- 2/Grupa Kedyw mimo ostrzeżeń S nadal kontaktuje się z Krystyną.
- 3/Krystyna mimo ostrzeżeń i zakazów R i S nadal kontaktuje się z Astem.
- 4/Grupa Kedyw żąda bezwzględnie od R zwrotu materiałów z takti Gartnera, grożąc mu nadal likwidacją. Materiały te są u S i nie zostaną oddane.
- 5/Krystyna wśród grupy Kedywu kłuz opowiada jakby miała obiecany materiał od szefa sztabu xx polskiego pana P, który jednak materiał cofnął, nie mając zaufania do czystości gry Jerzego. Opowiada również, że miała otrzymać mater.

Raport Stanisława Siekierskiego kryptonim 997/S w sprawie afery Abwehra-Kedyw związanej z aresztowaniem w dniu 30 marca 1944 r. Kazimierza Jakubowskiego i nawiązaniem kontaktu z warszawską Abwehrą. 14 maja 1944 r.

6

ixx jał K od swego zanjonego z Wydz Polit KG Bolesła
wa.

6/grupa Kazika nosi się z zamiarem zlikwidowania d
Gartnera i Bratkowskiego w razie zwolnienia ares
towanych.

7/Ok dn 1.8.44 został dr Gartner karnie przeniesio
ny z W-wy za zgubienie wyżej wymienionych mater
Jaiów. Krystyna ma kontakt z jego następcą.

140544 997/S

Sytuacja wytworzona z okazji aresztowania Kazimierza
Jakubowskiego i gry prowadzonej w zw z tem przez Bratkows
kiego i Gartnera za pośrednictwem Krystyny zagraża bezpo
średnio grupie Kedyw ze względu na dekonspirację Krystyny
i jej naiwne posunięcia wobec Astu. Ponadto sytuacja ta ni
szkodliwa jest również pod tym względem, że daje podstawy
do twierdzenia, jakoby polskie organizacje pracowały zGpo
kontra komuna. Likwidacja dr Gartnera i Bratkowskiego zro
biona przedwcześnie i bez porozumienia z nami popsuje nam
możliwość rozpracowania Astu i może zagrozić nowoprowa
dzonym wtyczkom.

Materiały zabrane dr Gartnerowi są w posiadaniu naszym i
są dla nas b wartościowe.

Dalsza działalność Krystyny i grupy Kazika zagraża bezpo
średnio naszym ludziom oraz utrudnia, a nawet uniemożli
wia pracę.

Z tych względów proszę o spowodowanie wydania polecenia
Kedywowi:

a/całkowitego oderwania Krystyny i jej grupy od Bratkowski
go i Astu.

b/przymusowego przeniesienia ich poza teren W-wy ze wzglę
du na ich rozpracowanie przez Aste.

c/zaprzestania napaastowania naszych ludzi o wydawanie mater
Jaiów Gartnera, a najbardziej grożenia im likwidacją.

d/udzielenie odpowiedniego pouczenia grupie Kedywu o niewy
dawaniu nieprzyjacielowi, znajdującego się w naszym po
siadaniu materiału.

140544 997/S

108 12054

*2. dyktando... faktowna tego raportu i unieszkodliwieniu
... w celu, w związku z co, dekonspiracją swoich ofiar
... przy o podaniu mi do wiad. Pawa postępowania z
tej kwestii. 997.*

Raport Stanisława Siekierskiego kryptonim 997/S w sprawie afery Abwehra-Kedyw związanej z aresztowaniem w dniu 30 marca 1944 r. Kazimierza Jakubowskiego i nawiązaniem kontaktu z warszawską Abwehrą. 14 maja 1944 r.

14-3

Otrzymałem informację, że siostra aresztowanego X. 3. 44. oficera Kedywu "Kazika" nazwisko 1/ za wiedzą jego prześladowców nawiązała kontakt z Astem tutaj. celem zwolnienia aresztowanego wzamian za dokumenty kier. tutaj Astu, które znalazły się w rękach "Kedywu".

"Kedyw" rekwirując na ulicach Warszawy samochody - zarekwirował m. i. i samochód dr. Görtnera w którym była teka z aktami i rewolwer. W czasie pertraktacji samochód i rewolwer wrócone - teki z aktami nie, ponieważ "Kedyw" materiałów już nie dysponuje - znalazł się on bowiem już w trzecich rękach.

Pertraktacje Kedywu z Astem toczą się w dalszym ciągu mimo, że dr. Görtner został karnie z Warszawy za zgubienie dokumentów przeniesiony. - W rozmowach "Kedywu" z Astem pośredniczy Bratkowski.

"Kedyw" prosi za zgodą K.O. i "7" destrukcyjnie Astowi tekę interesujących dokumentów materiałów "K". Ast domaga się jednak materiałów bardziej istotnych równocześnie bardzo szczegółowo inwigiluje i rozpracowyuje kontaktery z strony Kedywu.

Siostra aresztowanego 1/ Krystyna - jest w osobistym kontakcie tak z Bratkowską, jak i dr. Görtnerem i innymi osobami z Astu.

Przedstawiam powyższy meldunek i proszę o spowodowanie wydania zarządzeń:

1. przeprowadzić w Sł dechodzenia na czyją zgodą toczą się pertraktacje z Astem
2. dlaczego nie zameldowane o zdobyciu teki z aktami Astu
3. kategorycznie nakazać odwrócić się od kontaktu z Astem i opuszczenie natychmiast Warszawy tak Krystynie jak i innym osobom zamieszkanym w tej afere i należącymi do Sł czy innej komórki org. Zagrożenie tych osób jest poważne, osoby te bowiem są przez Ast już rozpracowane.

$$16.V. \quad 1) \frac{304}{825} + 10 \left(\frac{361}{625} \right) + 2 \left(\frac{161}{614} \right) + 46 \left(\frac{203}{624} \right) + 50 \left(\frac{204}{857} \right) + 26 \left(\frac{203}{646} \right) =$$

Honoratka

Pismo Wydziału Bezpieczeństwa i Kontrywywiadu Oddziału II KG AK kryptonim Honoratka w sprawie afery Abwehra-Kedyw związanej z aresztowaniem Kazimierza Jakubowskiego i nawiązaniem kontaktu z warszawską Abwehrą. 16 maja 1944 r.

9981V

10 - 5 7

proszę o możliwość najspieszniej
niejtrę informację:

1) czy i jaka komórka była
stała aresztowania dnia
30/3.44 Karimie na faku
hotele go oraz jego żony.

2) czy pobyt w tej wyście
mionyc na l-ku został
zatrzymanym?

3) czy była z wyście mionyci
nazwiska i adresów.

4) czy wiadomo na jakich
tle i w jakich okolicach wosciach
zostali aresztowani.

16/5.

Fischer

Pismo Zastępcy Szefa Wydziału Bezpieczeństwa i Kontrwywiadu Oddziału II KG AK
Stefana Rysia ps. Fischer do kierownika komórki 998 Stanisława Leszczyńskiego ps. Vigil.
16 maja 1944 r.

998.Dn.17.V.44 Hr.752.		p.Fischer.	11 = 2
<p>W odpowiedzi na zaż.pismo z dn.16.IV.44 w sprawie Jakubowskich - załączam odpis karty wymienionych zażalona w 998. Karta ta została założona na podstawie nadsyłanych do 998 meldunków Sadeu Oddział aresztowania ww nie zgłasza i z tego powodu nie nawiązywano z nimi łączności ani specjalnie nie ustalano ich obecności na P-ku. W skorowidzach 998 figurują ww "Jakubowscy" zgłoszeni przez Kratkę, czas aresztowania których odpowiadał by w przybliżeniu czasowi wyładowania ich na P-ku. Czy są to poszukiwani przez Pana Jakubowscy - nie wiemy. O ile się orientują - sprawę tę winien znać Kortum. 998.</p>			
<p>JAKUBOWSKI Kazimierz Wiktor JAKUBOWSKA Zofia</p>			
993/P.	Raport Nr.74.	1.IV.44	12 = 1
<p>W dn.30.III.44, w okolicy ul.Selasznej został zatrzymany z rkm /pod paltotem/ przez żandarmerję - JAKUBOWSKI Kazimierz Wiktor, ur.21.I.22 r. w Krakowie, syn Tadeusza i Józefy z domu Łackiej, ob.polskie, wymn.rzym.-kat., urzędnik, żonaty, zam.przy ul.Pelińskiego 36 m.3. Jakubowski przebywa w Kripo i ma być przekazany do GO. W związku z tym została zatrzymana jego żona - Zofia, ur.21.III.1915 r. w Wiedniu, córka Fryderyka i Romany z domu MBixner. Jakubowski podobno sypie. Akta są w rękach niemieckich.</p>			
I-6.		4.IV.44.	
<p>W dn.28.III.1944, aresztowani zostali w mieszkaniu własnym, przy ul.Pelińskiego 36 - Krystyna i Kazimierz - JAKUBOWSCY. Przy rewizji znaleziono większą ilość pieniędzy przeznaczonych na wykup uwieszonego członka rodziny Jakubowskiego. Małe dziecko /kilkumiesięczne/ Jakubowskich pozostawiono pod opieką sąsiadki. /-/ I-6 / I-3001-a</p>			
993/P.	Raport Nr.77	5.IV.44.	
<p>Dnia 1.IV.44, o godz.20.30 - kilku uzbrojonych osobników wtargnęło do domu przy ul.Pelińskiego przy ul.Pelińskiego Nr.36 - gdzie otworzyli drzwi do lokalu Jakubowskich, który to lokal był opieczstwowany przez władze niemieckie - poczym powynosili rzeczy, które nażądowali na oczekujących samochód i odjechali w niewiadomym kierunku. Akcja kierował WOJCIECHOWSKI Antoni - lokator aresztowanych Jakubowskich.</p>			
Informacje Kratki:			
Jakubowski - JAN przybył na P-k w dn.6.IV.44.		/Kratka z dn.20.IV.44/	
Jakubowski Stefan przybył na P-k w dn.8.IV.44.		/ " " " "	
Jakubowska JADWIGA - wywieziona transportem w dn.21.IV.44		/ " " " "	24.IV.44/

Zestawienie korespondencji dotyczącej aresztowania Kazimierza Jakubowskiego.
 17 maja 1944 r.

100.-Sref. 32 10
93

18 melduje mi, w sprawie aresztowania 30. III. 44 oficeru 81. "Kawka"
 że niekiedy jego pułkownikowi nawiązała kontakt z Astem lub, celom
 zrealizowania aresztowania wzmiankowanego za dokumenty kawowa lat.
 Asta, które znalazły się w rękach 81.

Meldując mi jak najpóźniej:

1. Za czym zarachowaniem toczy się ta pertraktacja z Astem?
2. Skądże mi istota ciekawych dokumentów, do 18?

Jaki numer miał krytyka, która "Kawka" lub inne osoby
 z 100 są w kontakcie z Astem? Wskazując numerację
 odwołania się od Asty i wyśłać przez Naczelną wydział
 wzmiankował i k. sprawy, jako nieporozumienia przez Ast.
 Jeśli dokumenty te w posiadaniu 100 - to zrealizować
 wyśłać jak najpóźniej, bez zjawiać do 18. Kaw - 00A

Sulzyński. Wł. 20. 44

Meldunki dotyczące afery Abwehra-Kedyw związanej
 z aresztowaniem w dniu 30 marca 1944 r. Kazimierza Jakubowskiego
 i nawiązaniem kontaktu z warszawską Abwehrą. 19 maja 1944 r.

7^u 11

Npymianam czterech polsko-angielskich melduje że
 abstrakcje mi dot. 81 a "Hydra" - Przemysław Górecki
 wzmianka "Kawka" która mi jest interesująca
 H. K. prowadzić z Kimi z Asty wzmianka nie jestem
 zrealizowania swoje brata. Dopuszczalnym jest
 że dokumenty "Asta" które wyśłać w ręce 81
 Wzrosty wyśłać z Asty - O ile więcej dokumenty
 te w swoim ręku zostają przedstawić do 18
 Poleć mi pewną odwołania się od Asty, przedstawić
 wzmiankowanie, "Hydra" pomiar "Kawka" lub 18
 oficerem 9A

24/5/44 100 P. Biedrzycki

13 ~~172~~ 13

~~172~~

Znaczącą rolę w tym procesie odegrał z tym, że zamieszki-
 tem 2081 co następuje:

" 18 melduje mi ze strona arenowana 30. III 44 sprawa 81
 "Kawka" za pośrednictwem swoich kontaktów
 z Astem i t. d. w celu rozwiązania arenowanego sprawy
 za dokumenty Kierown. lub Asta, które znalazły się
 w rękach 81.

Meldując mi jaknajpewniej:

1. Za jakim rozwiązaniem twierdzi ty te postępowanie z Astem?
2. Dlaczego nie zgłosił widytych dokumentów 2018?

Jeżeli nieprzebieg krytyczny, wtedy "Kawka" lub inne
 osoby z 100 są w kontakcie z Astem to nakazuje nieodma-
 nie odebrać ty od Asta i wysłać poza granice wszystkich
 umieszczonych w tej sprawie, jako współpracowników przez
 Asta.

Jeżeli dokumenty są w posiadaniu 100 to zabraniam
 wypi ich na tymczasie, ten zgłosić 2018 do referatu.

Kawka
 do urzędniczej:
 podać mi wyjątki
 ze zgłoszenia urzędniczej
 Kedyw - przychylić
 Maj. 22. V 1944

Suzon
 1944

Korespondencja dotycząca afery Abwehra-Kedyw związanej z aresztowaniem w dniu 30 marca 1944 r. Kazimierza Jakubowskiego i nawiązaniem kontaktu z warszawską Abwehrą. 19 maja 1944 r.

25 N-3 Sp. 2/33
9 =

M E L D U N E K .

Kazik został aresztowany dn. 30. III. 44. Dnia 31. III. czekaliśmy na jego rzekomy przyjazd na ul. Andrzejowską / jakoby złożył zeznanie na Krypo, że tam zakopano broń w miejscu, które on wskazał., a ponieważ do godz. 18,00 nie przyjechał, więc zdecydowaliśmy dn. 1. IV. o godz. 5 rano odbić go z Krypo. W tym celu o godz. 18,00 na ul. Wawelskiej zabraliśmy Niemcowi odpowiednio auto "Opel "Super" Ost 2147 i broń systemu Mauser Kal. 6,35. W aucie były walizki, które wyrzuciliśmy i teczka, którą zachowaliśmy, nie wiedząc, jakie rzeczy zawiera. Dn. 31 godz. 19,00 dowiedzieliśmy się, że Kazik jest przewieziony na Szucha, wobec czego plan odbicia upadł. Dn. 1. IV. spytałem się d-cy oddziału p. Tomaszewskiego, czy ma jakieś możliwości ratunku drogą służbową, na co mi oświadczył, że nie, więc z kolei zapytałem, czy pozwoli mi wykorzystać możliwości prywatne, na co otrzymałem odpowiedź pozwalającą. Dn. 2. IV. Krystyna siostra Kazika, spotkała s o jego znajomego przedwojennego, a zarazem kolegę Kazika, p. K., który po wysłuchaniu całej sprawy Kazika powiedział, że m Niemca, który mógłby dużo zrobić, ale jest teraz w wielkim kłopotcie, bo mu zabrano auto, broń i papiery. Przy dalszym omówieniu okazało się, że chodzi tu o Niemca i auto, które jest w naszym posiadaniu. Ponadto p. A. oświadczył, po porozumieniu z owym Niemcem, panem dr. G., na którego ma kontakt służbowy pośrednio przez p. B., że p. G. jest skłonny uwolnić Kazika z żoną jego za zwrot auta, broni i papierów, na co się zgodziłem. Dn. 3. IV. oddałem auto i broń, a papiery, które wg oświadczenia p. K. były szyfrowane, zatrzymałem i oddałem p. K. do zrobienia fotokopii. Papiery zawierały listy jakichś pracowników i kartki na selowanie obuwia oraz parę listów prywatnych do dr. G. Po fakcie zameldowałem p. Tomaszewskiemu, który powiedział: " Skoro zaczęliście, to idźcie dalej ". Dn. 4. IV. wg informacji p. B., Kazik z żoną został przewieziony z Szucha do dyspozycji dr. G. - czyli Abwehrstelle. Wiadomość ta potwierdziła się o tyle, że nie mogliśmy zasięgnąć informacji o Kaziku na Szucha ani drogą służbową ani prywatną przez Go za pieniądze . -

Doktor G po paru dniach oświadczył, że papiery są dla niego nieważne, ale gotów jest uwolnić Kazika i żonę po dostarczeniu mu nazwisk 3 Niemców z Wehrmachtu lub Go będących czynnymi komunistami, na co się zgodziłem. Kontakt na dr. G. miała Krystyna przez p. B., a ja z kolei komunikowałem się z nią. P. K. oświadczył, że dostanie drogą służbową takie nazwiska i w tym celu zapoznał mnie i Krystynę ze swym rzekomym d-cą, p. "Okularnikiem" / którego nie znam zupełnie, a za którego ścierpzył sobą. "Okularnik", wypytawszy się o okoliczności sprawy, podjął się zansumę 100 do 200 tys. kupić od kogoś takie nazwiska. Posatym starałem się o te nazwiska przez wszelkich znajomych. "Okularnik" po dwóch widzeniach się z Krystyną znikł i przez p. K. oświadczył, że skłonny byłby takie dokumenty dostarczyć, ale po zwolnieniu Kazika. Ponieważ mój d-ca w okresie W. Nocy zażądał odemnie zdobytych na dr. G. dokumentów, zwróciłem się do p. K. z żądaniem zwrotu, co on mi przyobiecał, a ukońcu po paru dniach powiedział, że Okularnik wyjął mu je ze wspólnej skrytki i przekazał do wywiadu k. G., a wzamian za to otrzymałem tę część kopii, którą zdążył zrobić p. K. Dotychczas żądanych nazwisk nie otrzymałem. Dr. G. wyjechał, jego następcą, p. dr. K. i zastępcą dr. Br. obiecują tę sprawę załatwić na tych samych warunkach. Kazik z żoną żyją i są na Pawlaku na oddziale niemieckim. Od Kazika był list, dostarczony przez dr. G. i kartka pocztowa, od żony kartka pocztowa z dn. 17 maja. Paczki nadane dn. 19. V. na Pawlak przyjeło. -

P. K. twierdzi, że pracuje w naszym wywiadzie i raczej zasługuje na zaufanie, bo jest przedwojennym znajomym całego domu Kazika i synem przyjaciela s.p. ojca Kazika, a nazwisko jego zobowiązałem się nie ujawniać, -

x) ujawnione - na ndj w celu - wstępnym.

Meldunek NN ps. Antek w sprawie aresztowania 30 marca 1944 roku i losów żołnierza Kedywu Kazimierza Jakubowskiego ps. Kazik. Maj 1944 r.

- pseudonimu nie znam. -
 6 "Okularnika" wiem wg słów p.K., że jest jego d-ocą, oficerem wywiadu, człowiekiem godnym zaufania, posiada się imionami Jerzy, Roman, Ryszard, / jedno prawdziwe, które - nie wiem/. Rysopis : wzrost średni - niski, blondyn ciemny, uczesany do góry gładko, okulary w oprawie rogowej ciemnej, twarz podługowata, zwężająca się ku dołowi, broda spiczasta, włosy krótkie, blady, szczupły, na twarzy ślady po wgrach czy ospie. -
 Papiery dr.G. wg ostatnich informacji otrzymanych przez p.K. zostały przesłane przez "Okularnika" do Zoi. -

/- Antek .

za zgodą p. Antek
9.6.44

Przebieg

30.03.44
~~*Antek*~~
~~*Kazik*~~
~~*Kedywu*~~
~~*Starna*~~

Meldunek NN ps. Antek w sprawie aresztowania 30 marca 1944 roku i losów żołnierza Kedywu Kazimierza Jakubowskiego ps. Kazik. Maj 1944 r.

Musiał - Nurt. 15-21 17

Wied prawna tygodniowi Heller pisał Nam
z jego polecenia sprawy różnych Marcyc Kędym
z Astem na temat zwrotu zdobytych dokumentów
tęże Nafa Asta. Do tej pory polecenie przekazane
Nam odwołania się od Asta i przekazania
sprawy do O.V. KG. nie zostało wykonane.
Czekam na wykonanie.

15.VI.44. Grzegorz

Pismo Szefa Sztabu KG AK Tadeusza Pełczyńskiego ps. Grzegorz
do Komendanta Okręgu Warszawskiego AK Antoniego Chruściela ps. Nurt
w sprawie zwrotu dokumentów Abwehry. 15 czerwca 1944 r.

46 - do referatu 19
Komenda
Nr 57 - 26 VII 1944 16
Wspomniani na piśmie w rozkazach
Pana, po zbadaniu sprawy, ustalają:
ad 1) Pertraktacje z Astem były
prywatną inicjatywą niosty wstanka
naszego "Kedywu", który został are-
stowany przez S-O, a którego niostę
na własny ręk za pośrednictwem
wzgo znajomego nam zata kontakty
z Astem. Kolega arestowanego wło-
nek naszego "Kedywu" "Antek" również
na własny ręk i z własnej inicja-
tywy związał się z jego niostą
"Krytyng" i chciał jej pomóc
w wydobyciu brata. Z chwilą gdy
zauważono szceni bezpośredni-
mi przebieżkami o namy zami-
pertraktacji z Astem, ten ostatni
wskazał imi natychmiastowe przes-
wanie tej akcji, oraz zwrócił do ku-

Pismo z Komendy Okręgu Warszawskiego do Szefa Sztabu Kedywu KG AK kryptonim 57 w sprawie zwrotu dokumentów Abwehry w związku ze sprawą Kazimierza Jakubowskiego. Widoczna na początku pisma dekretacja Szefa Sztabu KG AK Tadeusza Pełczyńskiego ps. Grzegorz dekretująca pismo do Oddziału II KG AK kryptonim 46. 26 czerwca 1944 r.

...mentów, również przywrócić należy to
Jak nie okazuje dokumenty te
jakoś głupek. Autka "Losta" w
niezobry czasie wypracowa. Tak
odpisów tych dokumentów prze-
kazano do naszej II a. Inoobata
do archiwum z którego pomyślny je
do 196.
ad 31 Kuchyca ma jest osobę orga-
nizacyjną nie jest wogóle z nami
związana i dlatego jej nie można
być wskazani wyjazdu. Autka" też
jako jedyna osoba należąca do
nas, a w związku z aferą Autka
został zwolniony z naszych szeregów
i wystawia na prowincję. Meldunek
Autka zaszeregowan. Na okoliczności
p. Zoi (delegat okr. dla wyrost o. c.)
brakujący wyrost bez tego zaden
dokumentów Autka nie wystąpił.
w Ostrze.
20

Pismo z Komendy Okręgu Warszawskiego do Szefa Sztabu Kedywu KG AK kryptonim 57 w sprawie zwrotu dokumentów Abwehry w związku ze sprawą Kazimierza Jakubowskiego.

Widoczna na początku pisma dekretacja Szefa Sztabu KG AK Tadeusza Pełczyńskiego ps. Grzegorz dekretująca pismo do Oddziału II KG AK kryptonim 46. 26 czerwca 1944 r.

